
V
B J
C
36667
I

Autor Crasset Jez.

wymieniony jest w tytule edycyi z roku 1801.

brakuje tu w opisie ostatn. dodatku P. i R. ordunny str. 109 – 136.

UWAGI
CHRZESCIANSKIE
albo
Rozmyśłánia Krotkie.
Na
KAZDY DZIEN ROKU I SWIĘTA Uroczyſte
Dla
Pożytku Duſz, Krwią Chryſtuſową odkupionych,
Na wygnaniu w Dreznie przetłumaczone.

A Roku 1708. do druku podane.

CZĘSC CZWARTA.
i oſtatnia.



Ex Mandato Superiorum.

W BRUNSBERKU
W DRUKARNIEY
Collegij Societatis JEZU:
Roku Pańſkiego 1708.



Uwagi Chrześćiańskie,
NA XIV. NIEDZIELĘ po Swiątkach.
UWAGA.
O tey usłudze, ktorąmeśmy winni oddáwać Bogu.



Iało iedno nie może mieć, tylko iedney głowy, *Krolestwo* iedno nie może mieć, tylko iednego *Krolá*, iedna białagłowa nie może mieć, tylko iednego męża, ieden człowiek nie może mieć, tylko iednego Paná, ieźli ma dwuch, to iednego kochać, a drugiego nienawidzieć będzie. Nie możesz tedy razem służyć swiatu i Bogu, Chrystusowi i czartu. Ieżeli kochasz swiat, trzebá abyś nienawidział Chrystusá. Patrz ieżeli serce twoie podzielone iest, i ktoremu Panu służyć chcesz, ieżeli Chrystusowi, trzebá zupełnie do niego należyć; nie lubi on podziału, brzydźi się sercem dwoistem, chce mieć albo wszytko, albo nic.

Punkt 2. NIemasz inszego Paná, tylko Iezusá. On cię stworzył, i krwią swoią odkupił, on

ieſt nieskończenie piękny, bogáty, miły, ſzczodry, doskonały, i kochania godny. On cię kocha z całego ſerca, on ci uczynił dobrodzieyſtwa nieskończone, i obiecuie rzeczy nieskończenie większe po tym życiu. Czy nie ieſtże godzień abyś go kochał, abyś mu ſłużył? Trzebá tedy chowáć iego przykazania, i oderwać twoy affekt od wſzelkiego ſtworzenia, bo ſerce dwiemá Panom ſłużyć nie może.

Punkt 3. IEżelibyś nie należał do Iezuſa, muſiſz należyć do czarta, ktory ieſt grubym tyrannem, ſzpetne monſtrum, okrutny duch, Pan gwałtem tylko i krwią tchnący, ieſt naywiękſzym twoim na świecie nieprzyiacielem. Do kogoż z tych dwoch należeć chceſz? Dziwował się Piłat, i było mu nie miło na to, że żydzi bárziey ſobie ważyli Bárnabbáſza niż Iezuſá, a ty mniey ieſzcze Iezuſa ważyć będzieſz niżeli czarta, rozboyniká, zaboycę, rebellizantá? Czyniſz zaś to, gdy nad Iezuſá bárziey ſobie iákie ważyſz ſtworzenie, a komuż lud moy przyrownał mię? a kogoż ty nad mię przekładaſz?

NA PONIEDZIAŁEK XIV. po Swiątkach

UWAGA.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. IAk ſzczęśliwi ſą ſłudzy Boſcy, ſerce ich ieſt zawſze kontento, cieſzy się z ták wiel-

kiego

kiego uſpokoienia, iákiego wyrazyć niepodobna. Tákiego maią Paná, ktory tego tylko po nich potrzebuie, co ieſt ſprawiedliwego, i co się z racyą zgádza, i wſzytkie przykazánia ſą pożytek ich poſtanowione, ktore im daią pokoy i upewnienie. Kontentuie się ich wolą, gdy więcey czynić nie mogą, traktuie ich iáko ſwoie dzieći, przypuſzcza ich do ſtołu ſwego, żeby z nim iedli, na niczym im nie ſchodźi, pilnuie na wſzytkich potrzeby, i daie im Xiążęta dworu ſwego na uſługę i na prowadzenie ich, broni ich we wſzytkich potrzebách, uczy ich we wſzytkich wątpliwośćiach, cieſzy ich we wſzytkich trudnośćiach, kocha ich ták ſerdecznie, że daie życie ſwoie za nich, i łączy ich do ſwoiey korony.

Punkt 2. IAko ſłudzy czartowſcy ſą mizerni. Nie maią pokoiu ani odpoczynku na tym ſwiecie, i mieć go nie będą na drugim, ſą niewolnikami ſwoich paſſyi, ktore dziwnie panuią im, nigdy ich nie mogąc ukontentować, zawſze ſą poruſzeni i zmięſzani boiaźnią i pragnieniem, zawſze źle z Bogiem, z ludźmi, i z ſobą ſamymi. Niemaſz pokoiu dla bezbożnych (mowi Pan) ieżelić mowią że ſą uſpokoieni, nie wierz im, ah czy możnaſz żyć w pokoiu, gdy Bogá maſz za nieprzyiacielá twego? kto może bydź w pokoiu, prowadząc z nim woynę?

Punkt 3. A Chceszże zawsze duszo moia bydź mizerną? Czy nie iestżes konwinkowána przez twoie własne doświadczenie, że nie masz uciechy dla tego, ktory się chce niepodobać Bogu? Wszak on iest twoim Oycem, twoim Krolem, i twoim Panem? Cożeś sobie zarobił ná usłudze czartowskiey? Iáka niesprawiedliwość prowadzić woynę przeciwko swemu Panu? Iaka niewdzięczność woiować z nim własnymi iego dobrodzieystwy, iáka zdrada poddawać się iego nieprzyiacielowi, iáka furya i ślepota przekładać usługę czartowską, ktory iest nayobrzydliwszym ze wszytkich stworzenia, ktory ani cię kochać może, ani dobrze uczynić, a porzucić Bogá prawdziwego swego Pana, ktory cię kocha nieskończenie, ktory cię napełnił dobrodzieystwy, ktory cię ma uczynić wiecznie szczęśliwą. Kogoż z tych dwoch obierasz? IEzusa, czy Bárabbásza, Bogá czy czartá.

O JEzu Panie moy, żadnego inszego mieć niechcę Pana tylko ciebie, ty będziesz wiecznie Krolem serca mego, ty celem wszytkiego mego affektu. Niech pyszni wołaią, że inszego nie maią Krola tylko Cesarza, niech łakomi chełpią się, że inszego nie maią Bogá, tylko pieniądze. Niech roskosznicy publikuią że inszego nie znaią Bostwa, tylko ciało; co do mnie, ia oświadczać się z tym wiecznie będę, że IEzus iest mo-

im Krolem, moim Bogiem, i moim Panem, że inszego Pana nie znam tylko iego, i że chcę wiecznie należeć do niego.

NA WTOREK XIV. po Swiątkach.

UWAGA.

O obligacyach ktorych mamy służyć Bogu.

Punkt 1. POnieważ Bog iest naypierwszą ze wszytkich istnością, poniewasz mię uformował rękami swoiemi, i na wyobrażenie swoie stworzył, ponieważ mię uczynił abym mu służył, ponieważ mi dał serca, abym go kochał, ponieważ mię wyciągnął z piekła, na ktorem był grzechami moiemi zarobił, ponieważ dał życie swoie za mnie, ponieważ mię krwią swoią odkupił, ponieważ mię własnym swoim karmi ciałem, ponieważ mię swoim ożywia duchem, swoią oświeca łáską, ponieważ mi swoię obiecuie chwałę, chcę do niego zupełnie należyć, ani żadnemu oprocz iego samego służyć Panu.

Punkt 2. KOchał się wemnie od całey wieczności; pałał nieprzestanie miłością przeciwko mnie, dał mi niesconczone dobra, odpuścił mi nieskonczone grzechy. Dał mi swoią serce i daiąc mi swego duchâ, prosił mię abym mu dał moie, i nigdy mieć nie będę uspokoienia, niżeli mu się zupełnie nie oddam. Dobra tylko pragnie moiego, i dla tego tylko

że mię

że mię chce uczynic ſzczęśliwym, chce abym go kochał. Daie mi ſię zupełnie, nigdzie ſię niedzieląc. Kto ſłuży Bogu więkſzy ma honor, a niżeli gdy kroluie, będę wiecznie mizernym, ieżeli mu oddawać nie będę uſługi. Chcę tedy należyć do niego, niechcę mieć inſzego Pána, tylko iego.

Punkt 3. SWiat ieſt ieden oſzuſt, dobra iego i wielkośći ſą imaginaryine, cokolwiek ma, to prędko niſzczeie i ginie. Uciechy iego ſą fałſzywe, nieczyſte, i mało trwaiące. Nie ſpodzieway ſię za uſługi ktore mu czyniſz, tylko gryzoty ſmiertelney w życiu, a wiecznych mąk po ſmierci. Nie maſz lepſzego Pana iáko ieſt Bog. Chcę tedy ſłużyć Bogu, chcę mu ſłużyć z całego ſerca, chcę zachowywać przykazania iego, i cale ſię poświęćć na chwałę iego.

O moy Boże niechże przeſtanę żyć, ieżeli mam żyć nie dla ciebie. Zepſuy moie pragnienia, ieżeli pragnę czego inſzego nie ciebie. Uczyń mię mizernym, ieżeli ſzukam inſzego dobra nie ciebie. Albo to mało maſz honoru, gdy ták wielkiemu ſłużyſz Krolowi. Czy ieſtże Pan na ſwiecie, od ktoregobyś więkſzey ſpodziewać ſię miał nagrody? możeſz że znaleść milszego, bogátſzego, mocznieyſzego, ſprawiedliwſzego i kochania godnieſzego? Służyć ci będę moy Boże, bo cię kocham, ani chcę nagrody inſzey uſług moich

moich, tylko tego honoru, żem ci służył. Wszytkie stworzenia służą mi, a ia służyć tobie wzbraniam się, Stworzenia się psuią abym ia żył, a ia psować się niechcę, abyś ty krolował. Co zą pożytek maią ztąd, że mi służyły? a tobie służyć nikt nie może, żeby nie miał nagrody, a im mniey iey szukamy, tym większą znayduiemy. Ktoż tedy czynić będzie i czynić może trudność wtym, ażebyć służył.

NA SRZODE XIV. po Swiątkach.

UWAGA.

O miłości bogáctw.

Nie możecie razem służyć Bogu i mamonie.

Punkt 1. KTo iest łakomy, ten nie ma wiary, bo iego zdania cale są przeciwne Ewangeliey. Deklàruie Pan Iezus, że ubodzy są szczęśliwi, a łakomiec ma ich za mizernych. Oświadcza się Iezus, że bogáci są mizerni, a łakomiec ma za szczęśliwych. Gdyby ubogich miał za szczęśliwych, i samby rad był ubogim, gdyby bogátych miał za mizernych, bez wątpienia żeby sam nie chciał bydź bogátym. Biie wiara przeciwko passyey łakomego, a passya łakomego przeciwi się wierze. Abyś konserwował iedno, trzebá zgubić drugie, Ieźli tedy chcesz utrzymać wiarę, trzebá się twoiey przeciwić passyey.

Punkt 2. ŁAkomiec nie spodziewa się szczęśćia w

przyſzłym życiu, bo iákoż ma mieć iego nadzieię, kiedy w nię nie wierzy, ieżeli rozumie że prawdziwe bogáctwa ſą w niebie, czy ſtara się o to, aby ich doſtąpił, iedno to u niego, czy ieſt Bog, czy niemaſz Bogá, bo od niego niczego się nie ſpodziewa, dla tego nigdy się do niego nie modli, a ieżeli modli, czyni to, żeby się pokazał tym, czym nie ieſt. Czegoż się ſpodziewać ma bogácz, na ktorego skarzyć będą ubodzy przed Bogiem, czy nie ieſtże báłwochwalcą ſwoich pieniędzy, czy nie ofiaruieſz im wſzytkich ſwoich myśli? czy nie pokładaſz wſzelkiey w nich ufnośći, czy nie ſtanowiſz wſzelkiego w nich ſzczęśćia ſwego? Patrzże, czy nie ieſteś z tych bezbożnych, niewiernych, i báłwochwalcow, ktoreż ſą twoie myśli, gdzieſz idą twoie pragnienia, dla czegoż ták wiele podeymuieſz pracy?

Punkt 3. Łakomiec nie ma miłośći, tám ſerce iego, gdzie i skarby iego. Czy możnaſz ſłużyć dwiema Panom? czy możemyż kocháć i Bogá razem, i pieniądze. Pożądliwość pſuie miłość, chciwość bogáctw ieſt nieskończona, całe ta zawalá ſerce, ani podziału nie lubi. O iáko rzecz ieſt trudna, wielkie czynić zarobki bez wielkich nieſprawiedliwośći. Ten co chce się zbogácić, ma się zawſze za ubogiego, bierze z kąd może tylko co wziąć, a nic nie oddaie z tego,

co raz

co raz weźmie. Natura małą rzeczą ieſt kontenta, ale paſſya ieſt nienaſycona, ani zakłada granic pragnieniom ſwoim. Zarobki pozwolone ſą leniwe i nieprędkie, wielkie zarobki zwyczaynie ſą wielkie złodzieyſtwa, i nieſprawiedliwośći. Iákoż tedy łakomiec zbáwić się może, gdy nie ma wiary, nadzieię, ani miłośći.

NA CZWARTEK XIV. po Swiątkach.

UWAGA.

Nad nieſzczęśćiem bogátych.

Punkt 1. BEz dobrych uczynkow i bez pokuty, nie ſpodziewáy się zbáwienia. Łakomiec wielu czyni ubogich, a żadnemu nic nie pomoże, chodźi około tego, aby czynił wielu mizernych, ale nie dla tego żeby ich wyciągnął z mizeryey, popełnia nieskończoną grzechow liczbę, a paſſya iego ſame o tym odeymuie mu wiadomośći, albo przeſzkadza aby miał ſzczery za to żal. Wſzytkie ſzarpaniny, kradziezy, zdadzą mu się ſłuſzne i niewinne. Kradzione wody (mowi mędrzec) zdadzą się bydź ſłodſze, niżeli te, ktore czerpać wolno. Z trudnośćią oddaiemy to, około czego z cięskośćią (abyśmy mieli) chodźiliśmy. Iáko wſzytkie paſſye przykładaią się do oſzukiwania, ták wſzytkie opponuią się przy obronie iego. Z tym iednak wſzytkim bez reſtitucyey, bez oddania co komu należy, ſpodziewać się nie trzebá odpuſzczenia.

Punkt 2. SErce twoie czy nie iestże niewolnikiem tey passyey? czy nie masz że pragnienia zbytniego i gorącośći, abyś pomnożył twoie bogáctwa? Iestżeś bogátym, czy pragniesz nim bydź? ieżeliś iest bogáty, łacnieysza iest aby wielbląd przez małą igiełki przecisnął się dziurę, a niżeli żebyś wszedł do niebá. Ieźli chcesz bydź bogátym, wpadniesz w pokusę czartowską, a potym w piekło. To trzebá się zgubić dla miiaiącego dobra, ktoreć rozdzieraią serce w życiu, i ták wielkich przyczyną są gryzot, i ktore sprowadzą gryźienie zębow wieczne po śmierci? Niceś na ten świat nie przyniosł, i to iest pewna, że nic z niego nie wyniesiesz.

Punkt 3. SZczęśliwy ten co się kontentuie Bogiem, nieszczęśliwy ten, ktorego Bog kontentowáć nie może! Złoto i śrebro są to Bogowie Pogánow, ale Bog niebá iedynym będzie moim Bogiem, w nim ia wszytkę swoię pokładam nadzieię, dla niego pracuię, na nim samym odpoczywam. O moy Boże! mowię do ciebie z S. Paulinem: niechże mię nie báwią i nie dręczą wszytkie dobra światowe, bo ty wiesz gdziem ia swoy skarb osádźił. Nie będę nigdy bogátym, ieźli nie będę kontent, ani będę nigdy kontent, poki będę bogátym. Trzebá tedy ukontentowania moie osádzić w tym, abymci służył i cię kochał, rzeczy insze są illuzyą i oszukaniem.

NA PIATEK XIV. po Swiątkach.

UWAGA.

O dufności w Bogu, w potrzebách życia naſzego.

Punkt 1. CZy trzebáſz ták wielkiego ſtarania i pieczotowania około potrzeb życia tego? A zaś Bog niewie czego komu trzebá, a zaś ci wſzytkiego co potrzebuieſz, dać nie może? czy maſzże go za ták twardego i trudnego, abyć miał co odmowić, a gdzieſz ieſt táki Ociec, coby nie myślał iákoby miał karmić i odziewać ſwoie dzieci? ieżeli go o chleb proſzą, czy daſz im kámień albo węża? nie wątpiſz nic w tym, żeć Bog da dobra wieczne w przyſzłym życiu, a wątpiſz w tym, żeć ma dać docześne w terazniey-ſzym? Wierzyſz nic nie wątpiąc, żeć da ſwoie Krole-ſtwo, a wątpiſz, ieżelić da chlebá? ten co da więcey, iákoż ma odmowić mniey?

Punkt 2. ZAkazuie Chryſtus, abyś miał zbytnie ſtaranie o potrzebách ciała twego, duſza twoia (powiada) waży więcey, a niżeli pokarm, ciáło, a niżeli odzieża. Ten, coć dał duſzę w ten czás, gdyś ieſzcze nie był na tym ſwiecie, iákoż ma odmowić pokarm ciału twemu. I ten coć dał ciało, iákoż ma odmowić to, czymby się mogło odziać? Ptacy nie sieią, lilie nie prędą, a z tym wſzytkim Bog opatruie wſzytkie ich potrzeby, lubo nie ieſt ich ták doskona-

łym Oycem, iáko ludźi. To ty rozumieć będzieſz, że ten, ktory ma ſtaranie o káżdym drzewku, albo o iedney ptaſzynie, ktore ſtworzył dla ſwoich dzieci, odmowi tymże dzieciom potrzeby życia.

Punkt 3. NAdaremnie ſię turbuieſz około zbierania dobr, iáko nie możeſz przydać piędzi iedney do wzroſtu twego, ták nie możeſz pomnożyć twoię fortunę, przyczynić ſobie dobr, ieżeli Bog ſwego nie przyłoży błogoſławieńſtwá. Wybácyć ſię nie iáko może ieſzcze Poganom, ktorzy nie wiedzą o Bogu, gdy z pilnośćią około ſwoich chodzą intereſow, ale Chrześćianie, ktorzy maią Oyca w niebie, powinniſz ták pieczołować około dobr ziemi? A za nie on diſpenſuie skarbámi natury i łaski, komu, i iáko mu ſię podobá. O iednę tylko kondicią daiąc ie proſi, i onę zakładá: a ktoraż to kondycya? ſzukay (powiada) naprzod kroleſtwa Boskiego, i iego ſprawiedliwośći, a wſzytko czego pragnieſz, będzieć dane. Czciy Bogá, a i Bog cię czcić będźie, czyń co do niego należy, a on czynić będzie, co do ciebie należy. Day mu to, o co cię proſi, a on ci da to, czego pragnieſz, ſzukay rzeczy duchownych, a będzieſz miał doczeſne. Miey ſtaranie czynić iego wolą, a on pewnie nie omięſzka żeby nie miał czynić twoiey.

Chrześćianie, a o coż ſię skarżyſz? Ieżeli ieſteś mi-
zernym

zernym, ty sam iesteś tego przyczyną. Ty iesteś złym, a chcesz żeby Bog był ci dobrym. Ty nie iesteś mu posłusznym, a chesz żeby on cię słuchał! Ty prowadzisz z nim woynę, a chesz żeby on tobie dobrze czynił? Czy słusznasz to? Miey nadzieię w Bogu, a czyń wolą iego, a on cię napełni dobrámi, honorami, i pociechami.

NA SOBOTE XIV. po Swiątkach.

UWAGA.

O końcu Człowieka.

Punkt 1. JAm przyszedł od Boga, ia należę iedynie do Bogá ia nie utrzymuię się, tylko przez moc i dobroć Boską, ia nie iestem na swiecie, tylko dla tego, abym służył Bogu. A iáko nie mogę mieć istnośći tylko od Bogá, nie powinienem tákże bydź ani żyć, tylko dla Bogá. Zadney nie było potrzeby abym przyszedł na swiat, ale kiedy już na nim iestem, potrzebá abym cale należał do Bogá i żebym żył tylko dla Bogá.

Punkt 2. WSzytkie rzeczy mowią mi o Bogu, pociągáią mię do Bogá, prowadzą mię do poznania wielkośći i maiestatu Boskiego, wszytkie rzeczy mowią i wołaią na mnie, żem niegodzień żyć, ieżeli niechcę żyć dla Bogá, żem niegodzień mieć serca, ieźli nie kocham Bogá, że nie mogę dwiema Panom

nom służyć, że trzebá koniecznie abym należał do czarta, ieżeli niechcę należyć do Bogá.

Punkt 3. O Jáki to honor moy gdy należę do Bogá! O iáka pociecha moia, gdy iestem na usłudze ták wielkiego Monarchi! Iáko człowiek iest bogaty i szczęśliwy, ktory, ma Bogá! Duszo moia, a zkądze idźiesz, dokądże idźiesz, czegoż pretenduiesz, czegoż szukasz? wszak iesteś stworzenie Boskie, wszak on iest, ktoryć dał istność, wszak dla tego cię posadźił na świecie, abyś mu służyła, abyś go kochała, a czemuż nim gardzisz, czemuż go obrażasz, czemuż oddaiesz usługę czartu nieprzyiacielowi iego, czemuż czynisz wszytko to, czegoż czynić nie powinna.

O moy Boże, iáko do tych czás żyłem w cudownym zaślepieniu,, i iakom dziwnie błąddźił! a to iuż prędko skończy się życie moie, a iam ieszcze nic czynić nie zaczął z tego, dla czegoś mię postanowił na świecie. Zyłem iáko bym był stworzony dla siebie samego, a nie dla ciebie, nie szukałem tylko moiey chwały, moiey uciechy, i moiey satisfakcyey. Postanowiłem sobie ostatni mnie samego koniec, wszytkom stosował do moiego uspokoienia, i do moiego interessu. O iáka bezbożność i niewdzięczność, iáka niesprawiedliwość.

Wybáczże mi moy Boże, i przyimiy tę protesta-

cyą

cyą ktorą czynię, że chcę od tego czásu należeć zupełnie do ciebie, że chcę żyć tylko dla ciebie, niechcę inszemu Panu służyć tylko tobie, niechcę nic pragnąć tylko ciebie, chcę ciebie kochać we wszytkich rzeczach, kochać wszytkie rzeczy w tobie, i dla ciebie.

NA XV. NIEDZIELĘ po Swiątkach.

UWAGA.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. POtyka IEzus iednego umarłego, dotyka się mar, na ktorych go niesiono, i oddaie mu życie. Od dawnegoż czásu iuż ciebie znalázł, gdy cię czarci prowadźili do piekła, i iużbyś tám był dawno był, gdyby była Panná dobra twoia Matká nie płakała, i gdyby syn iey zmiękczony iey łzami i prożbą, nie przywrocił cię był do żywota, oddał cię swoiey Matce, a za tym do niey należysz titułem darowizny, nie wspominaiąc inszych obowiązkow.

O Panno S. coż czynić będę, abym wdzięczność pokazał za ták wielkie twoie dobrodzieystwa. O iákoś wiele dla mnie łez wyláła, o iáko iestem ci obowiązany, żeś mię ták wiele razy wyciągnęła z piekła, i życie dla mnie otrzymała, ktorem był ſtráćił! Panie miey politowanie nademną! przypomniy sobie, żem iest sługą twoim, i synem twoiey służebnicy, ponieważ oddałeś mię twoiey Matce, iestem pewień, że chcesz

mię zbáwić, i ſpodziewam się, że poruſzony iey łzami, daſz mi życie chwały, iákoś mi dał życie łaski.

Punkt 2. MAry, na ktorym niesiono to dziećie umarłe, było to drzewo nieſzczęśliwe, i iákoby trofeum ſmierci, ale iák się go Iezus dotknął, ſtało się drzewem zbáwiennym, ktore daie życie umarłym. Ieżeli drzewo, ktorego się dotknął IEzus, doſtąpiło przez dotknienie mocy ták cudowney, czegoż się ſpodziewać nie maſz od Kommuniey S. do ktorey maſz przyſtąpić, gdzie Iezus dotknie się duſzy twoiey i ciała twego, gdzie zbliży ſerce ſwoie do twego, aby ie ożywił i poświęćił, czy możeſz na potym kochać czego inſzego, a nie iego.

Gdyby to dziećie zaraz po wskrzeſzeniu łaiać było zaczęło Zbáwicielá naſzego, gdyby było poſzło do żydow, i z nimi zmawiało się na ſmierć iego, ktoby był táki, coby się nim nie brzydźił, ktoby nie był zawołał, że trzebá wykorzenić z ſwiata monſtrum tákie, a tym czáſem ty to czyniſz, iákoć Chryſtus oddał życie przy ſakramenćie pokuty, iák się ciebie dotknął przy Kommuniey, miaſto tego abyś wyznawał iego dobrodzieyſtwo, a ty tegoż momentu naſtępuieſz na iego życie, łaieſz, ſzpeciſz, i krzyżuieſz go w twoim ſercu. Zadziwćie się niebioſa tákiey niewdzięczności, czemuż się nie otworzyſz ziemio, abyś bez-

bożnych

bożnych tych i niewdzięcznych grzeſznikow pożarła.

Punkt 3 SYnu moy (mowi Chryſtus) rozkazuięć abyś wſtał. Zaraz owe dziecię wſtało, i gádało. Od dawnego czásu iákoż umarł, albo żyieſz w cudownym uśpieniu iáko umarły, mowi do ciebie Iezus: Dziećie moie wſtań, corko moia podnieś się, wynidź z tego ſtanu mdłego, ktoryć wſzytkie żyćia odiął funkcye. Wſtań, i pracuy około zbáwienia twego, i śpieway chwałę Bogu. Od dawnego czásu IEzus mowi do ciebie, rozkazuięć abyś wſtał rano, abyś porzućił on grzech, do ktorego maſz skłonność, abyś odmienił życie; tym czáſem nie ſłuchaſz głoſu iego, ieſteś z tym wſzytkim głuchym i niemem, nie porzucaſz owego ſtanu życia oźiębłego, ktore gorſze ieſt, niżeli ſama ſmierć.

NA PONIEDZIAŁEK XV. po Swiątkach
UWAGA.
Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. IEzus mowi do Matki iego, nie płacz. Toż mowi do wſzytkich dobrych duſz, ktorzy idą krolewską Krzyża drogą, i ktore zoſtaią we wielkich życia cięſzkośćiach. Czemu płaczeſz, iam ci to ieſt, com na cię zeſłał ten Krzyż i to utrapienie; dla twego dobra uczyniłem to, ſprobować chcę wierności twoiey, oczyśćić chcę duſzę twoię, i uczynić ią mil-

ſzą przed oczami memi. Chcę cię oderwać od ſwiata, i pociągáć do uſługi moiey, chcę pomnożyć twoię zaſługę, i poznać prawdziwie, ieżeli mię kochaſz. Iákoż chceſz bydź koronowany, ieżeli się nie biieſz, iákoż się biieſz, gdy nie maſz nieprzyiacioł? nie płacz, nie turbuy się, uwolnię ia cię prędko z tey pokuſy, co cię dręczy. Pokoy, ieſt to ták wielkie dobro, że ſtracić lepiey wſzytko, cokolwiek ieſt naymilſzego na ſwiecie, a niżeli go pomięſzać.

Punkt 2. O JEzu moy Panie, widziſz że ia zdrowie ſwoie pędzę we łzach, i że nie mam żadney pociechy na ſwiećie, mowże do duſzy moiey, nie płacz, a moie oczy prędko z łez oſchną. Pociecho duſz utrapionych, a pokądże trzymać mię będzieſz w tym zamięſzaniu i w tych cięſzkośćiach! a czemużeś mię porzućiła, czemużeś mi ſłodką twoię obecność, ktora mi za niebo ſtałá, odięła? dla tego się to ſtało, żem cię obraźił, żem twoich łask źle zażywał, i wiele popełnił grzechow, a czy nie ſłuſznaſz, abym czynił pokutę? O Iezu, iáką ia czuię pociechę, gdy ſobie myślę, że ty chwałę twoię z cięſzkośći moich wyćiągáſz, i żem ieſt ofiarą twoiey wielkośći, ſprawiedliwośći, i miłośći oddaną. Niechcę inſzey na ſwiećie mieć pociechy, tylko tę, abym cierpiał i umierał za ciebie.

NA WTOREK XV. po Swiątkach.

UWAGA.

Trzebá się gotowáć na ſmierć.

Punkt 1. CZy ieſtżeś gotow na ſmierć? czy rozporządźiłżeś iuż wſzytkie twoie rzeczy, czy maſzże większą na głowie ſprawę, iáko ſprawę właſnego zbáwienia twego? albo rozumieſz że się ſchroniſz ſmierći? ſmierć, ktora powinna przyiść kiedykolwiek, a za nie może przyiść dniá dźiſieyſzego.

Nie myśliſz o niczym tylko żebyś żył, nie ſnić się nigdy o ſmierći. Pracuieſz dla czásu, a nie czyniſz nic dla wieczności. Małe ſprawy małego potrzebuią ſtaránia, wielkie, wielkiey wyciągáią pracy. A może bydź większa ſprawa, iáko ſprawa zbáwienia? o iuż tedy nie rychło myślić o ſmierći, gdy przyſzedł czás ſmierći, czy czás ieſt wtedy gotowáć się do ſądu, gdy ſąd naſtępuie.

Punkt 2. KAżdy uczy się ſwego rzemieſła. Wſzytkich ludźi rzemieſło nie ieſt inſze, tylko aby się zbáwić, nie trzebá wielkiey nauki, abyś się umieráć nauczył, ale aby dobrze umieráć, nie czyniemy nigdy dobrze tego, co czyniemy tylko raz w życiu naſzym, abyśmy umarli raz dobrze, trzebá umieráć wiele razy.

Czy ieſtże doſyć żyćia, abyśmy się mogli nagoto-

wać na ſmierć, czy ieſtże nazbyt czáſu, abyśmy mogli myślić o wieczności? iákoż możeſz uczynić aktu miłośći Boskiey, ktoregoś nienawidział zawſze? iákoż możeſz nienawidzieć grzech ktoregoś kochał zawſze, czyniemy łacno te akty, do ktorycheśmy się przyzwyczaili: Ieźli się nie przyzwyczaiſz do umierania, z cięſzkośćią ci umierać przyidźie.

Punkt 3. SMierć tylko ieſt iedna, błąd ieſt nienagrodzony, ſąd naſtepuie po ſmierći, a wieczność naſtępuie po ſądzie. Czy maſzże gotowe rachunki? Gdy cię Bog pytać i examinować będzie, czy wieſzże co maſz odpowiedzieć? Czy będzie w tedy czás gotować się do bitwy, gdy nieprzyiaciel na cię napadnie? czy ieſtże w tedy czás fortificować iákie miáſto, gdy zewſząd ie obległ nieprzyiaciel.

Czuyże tedy, bo znagła na cię napadną, gotuy się do ſmierći, ieżeli niechceſz bydź nieſpodzianie napadniony od ſmierći. Kto nie ieſt pilnym i czułym, będzie oſzukanym, a ten ktory będzie oſzukány, będzie potępiony. Ucz się tego rzemieſła, w ktorym cwiczyć się koniecznie potrzebá, ktore trzebá dobrze umieć, ktore tylko raz czynić będzieſz, w ktorym się potknąc ieſt niebeſpieczna, ktorego błądu naprawić nie będzieſz mogł, i ktorego karánie nie będzie miało nigdy końca.

Punkt

Punkt 4. NIe dufay czáſowi, zła ta ieſt rękoymia. Nie dufay zdrowiu ſwemu, niewierne to ieſt ſzkło, ktore pod twemi roſtopnie ſię nogámi, gdy będźieſz rozumiał, że w naywiękſzym ieſteś beſpieczeńſtwie. Nigdy ſmierć nie ieſt bliżſza, iáko kiedy ią mamy za naydalſzą i nayodległeyſzą. A wieleż ludźi oſzukała, a na wieleż nágle i nieſprawiedliwie ſpadłá? Aza nie może tego uczynić i z tobą?

O moy Boże dziękuięć pokornie żeś mi dał czás że ſię mogę gotowáć na ſmierć. Gdzieſzbym był teraz, gdyby była ſmierć nágle na mnie napadła, Cożbym czynił, gdyby mi przyſzło dziś, umierać? ſtrzedz ſię na potym muſzę, czuć i bydź pilnym, bo mam takiego nieprzyiacielá, ktory ſię na mnie wſzędzie zaſadza. Abym oſtatniego dniá mego dobrze umarł, chcę umierać codzień w zyciu moim. Abym dobrze raz umarł, chcę wiele razy umierać.

NA SRZODE XV. po Swiątkach.

UWAGA.

Trzebá ſię rezolwować na ſmierć.

Punkt 1. CZegoż ſię boiſz duſzo Chrześćiańska? Zkądże to pochodźi że ſię obáwiaſz ſmierći? Czemuż nie maſz czynić tego, co czyni iedno dźiecię? To nie możeſz zcierpieć tego, co zćierpi iedna mrowká? Wſzytkie zwierzęta i beſtye umieią umrzeć, a ty

a ty nie wiesz iákim sposobem masz to uczynić? Coż, byś czynił z życiem, gdybyś z niego nie miał kiedykolwiek wyniść. Wszak Bog dał ci życie, a iakoż nie ma mieć prawa, abyć ie odebrał? Ieżelić pozwolił go zażywać, ale sobie i iego zostawił własnośći. Iest to depozyt, ktory mu prędzey albo poźniey oddać trzebá? Czy iestżes gotow abyś go oddał? a iestże táki, iákiś odebrał.

Punkt 2. NA coż się to przyda że ták się długo tárguiesz, trzebá to raz uczynić. Iest to głupstwo obáwiać się tego nazbyt, czego się schronić nie podobna. Boiemy się rzeczy wątpliwych, czekamy pewnych. Nie trzebá się było rodzić, ieżeli niechcesz umrzeć, albo iesteś większey kondicyey niżeli Krolowie, albo chcesz mieć większy prywiley niż Chrystus? choćbyś był nieśmiertelnym, powinienbyś prosić o łaskę, abyś mogł ták umrzeć, iáko on.

Ty iesteś obwiniony, osądzony na śmierć. Táki dekret stanął na początku świata. O iáko ten dekret iest dla ciebie łaskawy, o iáko na cię wiele dobrego śćiąga. Smierć nie iest rzecz zła, i owszem iest dobro nieoszacowane, bo nam otwiera bramę do niebá, powinnibyśmy o nię prosić iáko o łaskę, gdyby nas był na śmierć nie osądźił.

Punkt 3. SAdy Boskie są straszne. Prawda, ale miłosier-

łosierdzia Boskie są nieskończone. Rzecz dobra że się boisz, ale lepsza, gdy masz nadzieię. Ten, ktory ma nadzieię w Bogu, nie będzie oszukany w swoiey nadziei. Ten, ktory spuszcza się na Bogá, nie będzie opuszczony od Bogá.

Kondycya twoia czy będzie lepsza, ieżli będziesz dłużey żył? przymnożysz twoich długow, miasto tego cobyś ich miał zmnieyszyć, przyczynisz twoich rachunkow, miasto tego cobyś ich miał zbyć. Powiadasz że czynić będziesz pokutę, a ieszcześ iey nie zaczął. Niemasz pokuty, ktoraby miała większą zasługę, iáko gdy przyimuiesz śmierć na dosyć uczynienie za grzechy. Nic może człowiek Bogu dać, coby się rownać mogło do ofiary właśnego żyćia.

NA CZWARTEK XV. po Swiątkach.

UWAGA.

Nad dispozycyami duszy dobrey przy zbliżaiącey się śmierći.

Punkt 1. POwiedźiano mi że mam umrzeć, o iáko miła i wesoła nowina! Porzucę ziemię, abym szedł do niebá, wyidę z więźienia, abym był na doskonałey wolnośći, wyidę z mego wygnania, do kochaney moiey oyczyzny, porzucę czás, a poydę do wiecznośći, opuszczę figurę, a zbliżę się do prawdy, oddalę się od odmiany, do nieporuszonego stanu, od

ſmierći, do nieſmiertelnośći, od mizeryi, do ſzczęśliwośći. Będę miał zupełnie Bogá, będę mogł na niego uſtawicznie patrzyć, będę się z iego obecnośći cieſzył, będę na iego odpoczywał łonie, i w niego odmienię się ſamego. Napełniony duch moy będzie pełnośćią światła, wolá, pełnośćią pokoiu, pamięć pełnośćią uciech.

Punkt 2. POwiedźiano mi że umrę, o iák miła nowina! Poydę do mieyſca uſpokoienia, do ziemie żyiących, do Kroleſtwa pokoiu, na bánkiet Bogá i Aniołow. Widzieć tám będę, czego żadne nie widziało oko, ſłyſzeć to będę, czego żadne nie ſłyſzało ucho, mieć to będę, czego żadne poiąć nie może ſerce. Wniydę w ten kray, gdzie żadney więcey znać nie będę mizeryey, gdzie ćierpieć nie będę żadney niewygody, gdzie grzeſzyć nie będę mogł, gdzie żadnego niebeſpieczeńſtwa nie będzie abym się potępił, gdzie nic nie będzie, coby mi naymnieyſzą przyniosło cięſzkość, gdzie patrzyć będę na Bogá, gdzie kochać go będę, chwalić i błogosławić przez wieki.

Duſzo moia, gdyby cię chciał był zgubić, czy umarłżeby był dla ciebie, czy konſerwowałżeby ták długo życie twoie, czy czekałżeby na cię ták długo, z táką ćierpliwośćią? czy oświećiłżeby cię był ták wielą światła, czy wołałżeby na cię z táką wielką miłośćią

śćią, czy pociągáłżeby cię z ták wielką mocą. Czy napełniłżeby cię ták wielką łask liczbą, czy poświęćiłżeby cię był przy przyimowaniu ſakramentu, czy naznaćiłby cię był pieczęćią wybranych.

Punkt 3. IEżeli płaczeſz i ięczyſz, będzieſz zbáwiony, ieżeli się z gruntu ſerca twego nawrociſz, wſzytkie grzechy będąć odpuſzczone. Doſyć ną iednym weſtchnieniu, abyś pozyskał niebo. Nigdy poźno nie czyniemy pokuty, gdy ta ieſt ſzczera i prawdziwa, nawracamy się dość wczeſnie, gdy czyniemy to z gruntu całego ſerca naſzego. Duſzo moia, o to IEzus ktory na cię czeka, i na przyięćie twoie ręce wyciągá, oto modli się za cię na *Krzyżu*, ktory przepraſza Oyca, i prosi za wſzytkiemi *t*ymi, co przyczyną byli ſmierći iego.

Podźmyż iużem kontent, umieraymy, ponieważ Bog chce tego abyśmy byli poſłuſznymi przykazaniom iego, umieraymy dla chwały i miłośći iego, umieraymy z wdzięcznośći i dla ſprawiedliwośći, umieraymy, bo i on umarł za nas, umieraymy, abyśmy go prędzey widzieli, ſerdecznie kochali, czćili, chwalili, i przez całą błogoſławili wieczność.

Punkt 4. OYcze miłosierdzia, a to marnotrawny ſyn ktory się wraca do ciebie ſtraćiwſzy życie, i wſżytkę ſwoię ſubſtancyą na rozpuſtach. O iá-

kom żył bez rozumu, od tego czásu gdym mieć począł rozum. Nie czyniłem, tylko źle, od tego czásu gdym poznał, co ieſt dobrego. Oycze moy, grzeſzyłem przećiwko niebu i przećiwko tobie, niegodzienem abym nosił imię ſyna twego, i abym wſzedł do domu twego. Ale coż, a zaś ty przeſtałeś bydź Oycem, gdym ia przeſtał bydź ſynem twoim. A zaś ty ſtraćił twoię dobroć, dla tego żem ia ſtraćił niewinność moię. To nie ieſteś więcey Oycem miłosierdzia, dla tego że maſz ták mizernego ſyna.

Oycze moy naylepſzy ze wſzytkich oycow! Mieyże politowanie nad naymizernieyſzym z twoich dzieći. Zginąłem był, a terazem się znalázł, umarłem był, aż teraz przez twoię łaskę zmartwychwſtałem. Oycze moy, wynidźie przećiwko twemu ſynowi, przyimiyże go do twego domu, dayże mu pocałowanie pokoiu, wybáczże mu wſzytkie urazy twoie, odziyże go ſzatą weſelną, niechże pożywa przy ſtole twoim.

O Iezu, lekarzu wſzytkich chorych ubogich. Pocieſzyćielu wſzytkich utrapionych, odkupićielu wſzytkich więźniow, iedyna wſzytkich grzeſznikow nadzieio, a to ieſtem przed tobą bez siły, bez poruſzenie, i bez mowy, ale ty rozumieſz dobrze mowę ſerca mego, ktoreć mowi że pała pragnieniem aby cię widźiało, że ieſt w niećierpliwośći aby umarło. Przyidźie

prę-

prędko o dobry Iezu, wyćiągniyże duszę moię z tego więźienia, wywołay ią z tego wygnania, prowadz ią do kochaney oyczyzny. O iáko przybytki twoie są piękne, iáko twoy pałac ieſt cudowny, iákie ia w niebie będę miał ukontentowanie, iáko będę szczęśliwy w twoiey kompaniey!

S. Bogá Matko, ktoraś była przy śmierći syna twego iednorodzonego, nie odſtępuyże gdy ia umierać będę, mam ten honor, że ieſtem twoim dziećięćiem i twoim ſługą, iákoż z ćierpisz to, żeby ieden z twoich dzieći ſtał się niewolnikiem czarta? mam nadzieię, że będziesz przy mnie w tey oſtatniey potyczce, i że mi ty dasz zwyćięſtwo z moich nieprzyiaćioł. Oddaię duszę moię, ciało i życie moie, śmierć moię, i zbáwienie moie w ręce twoie. Aniołowie niebiescy, przyidźćie na pomoc i na obronę moię, wybáwiwszy mię z ták wiele niebeſpieczeńſtw, niech nie ginę na samym brzegu i w porćie. Podźmyż do niebá, serce moie gotowe ieſt moy Boże, serce moie gotowe ieſt; gotowe ieſt i zoſtać na ziemi, i wyniść z świata, gotowe ieſt żyć, i umierać, gotowe ieſt na wszytko, cokolwiek ordynować będziesz w czásie i we wieczności.

NA PIATEK XV. po Swiątkach.

Wykład Paćierza przy przygotowaniu na śmierć.

Oycze nasz, ktory ieſteś w niebie.

Punkt 1. JA wierzę moy Boże, że ty ieſteś Oycem moim, ktoryś mi dał życie natury i łaski, i od ktorego ſię ſpodziewam życia chwały. Ponieważ ieſteś Oycem wſzytkich ludźi czemuż ia nie mam ćię zwáć Oycem moim. O iáko ſię cieſzę, że mam Oyca ták dobrego, ták ſwiętego, mądrego, mocnego, i miłoſiernego. Ponieważ dałeś mi życie doczeſne, mam nadzieię, że mi daſz tákże i wieczne.

Moy Oycze, zgrzeſzyłem przeciwko niebu i tobie, nie ieſtem godzien, ábym nioſł Imię Syna twego, ále mię przyimiy ieżelić ſię ták podoba w lidzbę twoich niewolnikow.

Moy Oycze, ieżeli można, niechże ten kielich ſmierći minie i oddali ſię odemnie, żebym go nie pił. Z tym iednak wſzytkim niech ſię twoia wypełni wolá a nie moia.

O moy Oycze, oddaięć to życie, ktoreś mi był dał, żałuię ſerdecznie, żem go na złe zażywał, obracaiąc ie na obrazę twoię.

Moy Oycze, wielbiyże Syna twego, aby cię Syn twoy wielbił, a ponieważ nie umiałem cię czćić na ziemi, uczyń abym cię wielbił, i żebym cię czćił w niebie.

Ktory ieſteś w niebieśiech.

Punkt 2. TY ieſteś w niebie moy Boże, a ia ieſtem na ziemi. Ty ieſteś na mieyſcu pokoiu, a ia

a ia iestem ná plácu woyny. Ty iesteś w niebie abyś mi gotował nagrodę, a ia iestem na ziemi ábym ci służył, ábym cię kochał, abym cię czćił. Ah ieszczemći tego czynić nie zaczął, Lubo iednak iestem i złym i niewdzięcznym, spodziewam się iednak, że będę prędko w niebie z tobą, a nadzieia moia ufundowana iest na przenaydroższey krwi, ktorą JEzus Syn twoy dla mnie wylał. A kiedyż przyidźie ten dzień? O iák mi śmierdźi ziemia gdy spoyrzę w niebo! O niebo! czegoż czynić nie powinniśmy, abyśmy cię dostąpili, czegoż cierpieć nie powinniśmy, abyśmy nas cię sobie zarobili. Nic to nie iest wszytko, cokolwiek cierpię, respektem tego, czego się spodziewam.

Niech się święći Imię twoie.

Punkt 3. JMię adoracyey godno Bogá mego; Nie przyszedłem na świat, tylko dla tego ábym cię święćił, a ia na świećie nic nie czynię, tylko to, cokolwiek do pohanbienia twego należy. Czyniłem cokolwiek mogł, abym moie wielbił Imię miasto tego, com miał wielbić twoie. Proszę cię o odpuszczenie Krolu chwały i Maiestatu, i poprzysięgám cię przeź twoie nayświętsze Imię, abyś miał nademną miłośierdzie.

O przęnayświętsze Imie IEzus, ty iesteś wszytką moią nadzieią. Ktokolwiek ćię wzywać będzie z wiarą i z dufnośćią, będzie zbawiony, wzywam cię ze wszytkiego

kiego serca, ze wszytkim respektem i naywiększym nabożeństwem, nie pozwalayże nigdy na to, abym był potępiony.

Przydź Krolestwo twoie.

Punkt 4. A Kiedyż to będzie o moy Boże, że *Krolestwo* twoie przyść ma? kiedyż krolować będziesz spokoynie w moim sercu, a kiedyż iednym Panem ciała mego zostaniesz, i duszą moią zupełnie rządzić będziesz. Nie uczyniłem nic dla ciebie a żebyś krolował na ziemi. Protestowałem się przez całe życie, żem nie miał inszego Krolá tyłko Cesarza. Dla tego godźienem śmierći, samem się osądźił, przyimuię ią z całego serca, pragnę iey, i proszę o nię. Maiąc nadzieię, że po śmierći moiey dasz mi weśćie do krolestwa twego. O iáko są szczęśliwi ci, ktorzyć wiernie służą w tym żyćiu, krolować wiecznie będą w niebie.

Ciesz się duszo moia, to się zbliża krolestwo Boskie, ieden tylko moment zostaie, ktorego masz ćierpieć, a ten ćierpienia moment przyniesieć uwagę wieczną chwały. Miey się az do końca, i nie trać korony ktorą ći Bog gotuie wartoć iedno Krolestwo tego, ábyśmy upuśćili trochę krwi, abyśmy wylali cokolwiek łez, chcąc go dostąpić.

Niech będzie wola twoia.

Punkt 5. O Moy Boże poniewaszżem nie uczynił

woli

woli twoiey pod czás życia mego, niechże ia przynamniey uczynię przy śmierći. O to ciało moie bolámi napełnione, śćiskaią mię bole śmiertelne ze wszytkich stroń. Chćiałbym aby żyćie moie ieszcze przedłużone było, ábym uczynił dość za grzechy, ktorem popełnił, i odkupił czás, ktorym straćił. Z tym iednak wszytkim, ieźli chcesz ábym umarł, iestem kontent, niech się wolá twoia stanie, a nie moia.

Chcesz moy Boże aby się dusza moia oddzieliła od ciała mego, i żeby pokutowała w czyscu, iestem kontent. Chcesz aby ieszcze została w tym ćiele dla ćierpienia cięszkich bolow, i ia tego chcę pozwalám na to, niech się stanie wolá twoia, nie moia.

Day nam dzisiay chlebá powszedniego.

Punkt 6. SZczęśliwy ten ktory pożywać będzie chlebá w Krolestwie Boskim. Dziękuięć Oycze kochaiący, żeś mi dał pokarm ciała i duszy, przez ták wiele lát, osobliwie żeś mi dał chleb Anielski, to iest Przenayświętsze Ciało Syna twego Iezusa. O Chlebie żywota, nie boię się więcey śmierći, ponieważem cię pożywał przed śmierćią. Nie obáwiam się więcey moich nieprzyiaćioł, umocniony będąc twoią niebieską obecnośćią. Poydę mocą chlebá tego niebieskiego, aż zaydę do Gory Oreb, gdzie obaczę Bogá.

Obiecałeś i poprzyśiągłeś prawdo wieczna, że ten,

ktory pożywać będzie Ciałá twego, i ktory będzie pił twoię Krew, żyć będzie wiecznie. Tać obietnica wzgánia wſzytkie moie boiaźni, ta utrzymuie wſzytkie moie nadźiei, ponieważ byliśmy ták śćiśle złączeni w tym życiu, nie zćierpiſz tego abyśmy byli od ciebie oddaleni w przyſzłym.

Dayże mi o IEzu Chlebá twego na dziś, umocniey mię twoią łaską na ták długą wiecznośći drogę, bez tego chlebá oſłabieię, ani doyść nie będę mogł bez niego do niebá.

Odpuść nam naſze winy iáko i my odpuſzczamy naſzym winowaycom.

Punkt 7. WIelkość i liczbá grzechow moich Panie ieſt niezliczona, ieżeli maſz ich regeſtr i rachunek, iam zginiony, nie mogę więcey modlić ſię ani pośćić, ani pokutować. Coż tedy uczynię, abym mogł zmiękczyć twoię ſprawiedliwość, i bydź upewnionym o zbawieniu moim.

Obiecałeś odpuśćic temu ktory odpuśći, i uczynić miłośierdzie z tym ktory ie uczyni zbliźnym ſwoim. O moy Boże odpuſzczam z całego ſerca wſzytkim tym ktorzy mię obráźili, i proſzę cię abyś im nie poczytał za złe, co mi uczynili. Proſzę o tę łaskę dla nich, i ofiaruięć moię ſmierć, złączoną do ſmierći Syna twego, na doſić uczynienie za ich grzechy.

Nie prowadz mię na pokuſę.

Punkt

Punkt 8. TEraz moy Boże potrzebuię twoiey protekcyey i pomocy, bo oto nieprzyiaćiele moi ze wſzytkich ſtroń otoczyli mię. Oto lew ryczący wyſzedł z piekła aby mię pożarł, ale gdy będzieſz ty ze mną, báć się nie będę zakrwawioney tey beſtiey. A lubo poydę w ćiemnośćiach ſmierći, obáwiać się nie będę, gdy będę z tobą.

Wſtańże tedy Boże woysk, pokwap na pomoc moię, pośliy ſwiętego Michała z Aniołami twemi, aby się mymi potykali nieprzyiaćiołmi. Znaſzći ty ſłabość moię, niemaſz na ſwiećie więkſzey, nie pozwaláyże czartu, aby mi ſzkodźił, zakaż mu aby mną nie kuśił, a przynamniey nie pozwaláy, abym nie wpadł w pokuſę.

Ale mię zbáw ode złego.

Punkt 9. ODe złego ćieleſnego, na com zaſłużył, ode złego duſznego, ktorym mi grożą, zbáw mię od naywiękſzego ze wſzytkich złego, ktorym ieſt piekło. Przyimuię wdzięcznie wſzytkie bole, ktore ćierpię, gotow tám iść, kędyć się podobá. Ale o Boże miłośierdzia, zaprzyśięgám cię na ſmierć i mękę ſyna twego, abyś mię nie poſyłał do piekła. Iákoż można, abym ia był całą wieczność bez chwalenia i kochania ciebie, zawołay mię do niebá do kompaniey twoich ſwiętych, gdziebym ciebie mogł błogosławić na wieki.

NA SOBOTE XV. po Swiątkach.

Wykład na SALVE REGINA.

Wzywaiąc pomocy P. Nayſw. ktorey nas ſyn iey oddał.

Salve Regina, Mater miſericordiæ.

Punkt 1. BAdź pozdrowiona Krolowa niebá i ziemi, Aniołow i ludźi, żyiących i umarłych. Bądź pozdrowiona Matko miłośierdzia, i wſzytkich miłośiernych. Iák Matką łaski, ták ieſteś Matką ſprawiedliwych, iák Matką miłośierdzia, ták ieſteś Matką grzeſznikow. W tym upewnieniu obracam się do ćiebie, i mam nadzieię, że wyſłuchaſz moie modlitwy. Gdybyś była Matką ſprawiedliwośći, bálbym się ciebie, ale czegoż się mam báć, gdy ieſteś Matką miłośierdzia? albo raczey, czegoż się nie mam ſpodziewać. Daieć Kośćioł to piękne imię, bo otwieraſz przepaść miłośierdzia Boskiego komu chceſz, iáko chceſz, i w iáki ſpoſob chceſz, ták dalece, że niemaſz grzeſznika choćby naywiękſzy był, ktoryby nie był wyſłuchany od Bogá, ieżeli ty za niego modlić się będzieſz, Iáko mowi ſługá twoy Bernard.

Punkt 2. BAdźże pozdrowiona, ktora ieſteś żyćiem naſzym, nadzieią i poćiechą naſzą, ponieważ ieſteś Matką Boską, trzebá żebyś była i Matką ludźi, bo daiąc życie Bogu, dałaś ie wſzytkim ludźiom, ieſteś tedy naſzą Matką, ktoraś nas poczęła z ſynem

z Synem twoim w Nazarećie, a urodźiła pod Krzyżem. My ieſteſmy twymi dziećmi, ponieważeś nam ſprawiła żyćie łaski, i ponieważeś nas przyięła za ſwoich na Kalwaryey w oſobie Janá ſwiętego.

Ty ieſteś Matką miłośći, a nie ſurowośći. Mieliśmy u Bogá Oyca miłosierdzia, trzebá nam ieſzcze było mieć Matkę miłośierdzia. Do ciebie Panno S. ten przymiot należy od tego czáśu, iákoś dziewięć mieśięcy ſamo miłośierdzie w czyſtym twoim nośiła żywoćie. Czy możemyż wątpić, żeby wſzytkie twoie wnętrznośći nie miały bydź miłośierdziem przeięte. I toć ieſt co nam przydaie ſerca, co nas napełnia duſnośćią, i przyprowadza nas do tego, że ćię zowiemy z Kośćiołem, wſzelka nadzieio naſza po ſynu twoim.

Ad te clamamus Exules filij Evæ.

Punkt 3. MY ieſteśmy co się zowiemy ſynami Ewy, ktorzy ieſteśmy wyrzuceni z raiu. Zgubiła nas, gdy nas z raiu ziemskiego wygnała, i przez cudowną odmianę wprzod nam dała ſmierć, a niżeli żyćie. Ale ciebie obrał Bog, abyś nagrodźiła ſzkody te, ktorych ieſt przyczyną ta ciężka naſza Matka. Ty uzdrawiaſz tych, ktorych ona zraniła, ty znaſz tych, ktorych ona potępiła.

I dla tego wołamy do ciebie, wzdychamy ięcząc płacząc na tym padole płaczu, na ktorym ieſteśmy i

obciążeni grzechamy, napełnieni mizeryami, oddaleni od Bogá, otoczeni czartami, wygnáni z kochaney oyczyzny naſzey, w uſtawicznym zguby naſzey poſtanowieni niebeſpieczeńſtwie.

Eja ergo Advocata noſtra. &c.

Punkt 4. TErazże Pośrzedniczko naſza, rzuć na nas okiem miłośierdzia twego. Mamy patrona u Bogá Oyca, ktorym ieſt ſyn twoy IEzus Chryſtus, ale trzebá nam patrona u tegoż ſamego patrona, bo on ieſt tákże naſzym ſędźią. Ciebie obrał Bog, i przenioſł cię z ziemi do niebá, abyś się do niego poduſale za nami przyczyniała, iáko mowi Kośćioł S.

Anſelm S. dokłada: Rzućże na mnie oczy miłośierdzia ſwego, bo nic nie możeſz widzieć uboſzego i mizernieyſzego, ieżeli na mnie ſpoyrzyſz okiem łaskawym, będę zbáwiony, ieżeli odwrociſz odemnie oczy twoie, zginiony ieſtem, przepadło zbáwienie moie. Ale gdzieſz ieſt táki grzeſznik, ktorybyś wzgárdźiła, kiedy się do ciebie uda? O Panno święta, dayże mi pomoc w moiey oſtatniey chorobie.

Et JESUM benedictum. &c.

Punkt 5. UCzyńże tedy Matko miłośierdzia, abym po tym wygnániu widzieć mogł błogoſławionego ſyna twego. Ieſteś błogoſławiona miedzy niewiaſtami wſzytkiemi, tyś go pokázała świátu odźianego

nego ciałem, i mam nadzieię, że go obáczę przez cie
bie odzianego chwałą.
O Clemens, O Matko dobroći. O Pia. O Matko pobożnośći. O dulcis Virgo MARJA. O Mátko słodkośći, Przenayświętsza Panno Marya.

Obiawiła to iedney świętey, że kiedy do niey kto te słowa mowi: *Eja ergo Advocata nostra &c.* patrzy łaskawym okiem na tych wszytkich, ktorzy iey wzywaią, i daie im swoie błogosławieństwo.

NA XVI. NIEDZIELĘ po Swiątkach.
UWAGA.
Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. JEzus Chrystus obiaduie u naywiększego ze wszytkich swoich nieprzyiaciół, aby tam miał okazyą, żeby mu dobrze uczynił. Obserwuią tam wszytkie iego uczynki, wszytkie iego słowa, nie żeby z nich wyciągnęli iáki pożytek, ale żeby go wczym pochwyćili. Z iáką surowośćią i ziáką strzemięzliwośćią rozumiesz zawsze iadał, ale osobliwie u stołu z smymi nieprzyiaciołami, ktorzy mieli przećiwko niemu ták złe intencye? znayduią się tácy, ktorzy maią zawsze oczy na inszych, a nigdy siebie samych nie widzą. Człowiek duchowny nie ma oczu, tylko aby swoie uważał defekta, i żeby naśladował Iezusa Chrystusa. Obserwuie pilno, bo tego potrzebu-
ie,

ie, i Bog ći to rozkazuie, uważay iáko ſię modli, iáko chodźi, iáko ię, iáko pracuie, iáko ćierpi, iáko konwerſuie. Naśladuy pobożnośći iego w modlitwie, powagi w chodzeniu, skromnośći w iedzeniu, pokory w konwerſowaniu, łaskawośći w odpuſzczaniu krzywd, ćierpliwośći w ćierpieniu, i poſłuſzeńſtwa w umieraniu. Miey zawſze oczy na ten Boski exemplarz, ani ich nigdy nie odryway.

Punkt 2. PUchlina ieſt to figura łakomſtwa, pożądliwośći i miłośći właſney. Pełen ieſt cały ſwiat tákich na puchlinę chorych, lubo wiele ieſt tákich, co nie rozumieią żeby na nię chorowali. Poznawamy tę chorobę przez puchlinę i przez pragnienie. Maſz ſerce wielkie, pyſzne, wynioſłe, ieſteś nadęty pychą. Maſz pragnienie nieugáſłe, aby cię eſtymował ſwiat, abyś miał dobra ziemskie, abyś zażywał ućiech ćiała. Ieſteś iáko owe piiawki (w Piſmie ſwiętym) ktore wołaią uſtawicznie przynieś, przynieś. Iák wielkie pragnienia w ſercu twoim! Iák wiele pieczotowania i niepokoie w duchu twoim! Pewnie ćierpiſz puchlinę.

Punkt 3 A Ty duſzo duchowna i zakonna, czy nie ćierpiſzże iey? maſz pragnienie doskonałośći, ktore cię pali i dokucza. Ieżeli tam wmięſza się nieuſpokoienie, ieżeli czuieſz iáką nagłość, a ie-

ſzcze

ſzcze gorzey iáką zazdrość, ieſt to puchlina ducho-wna, ktorą trzebá uzdrowić. Duſza napełniona Bo-giem, więcey nic nie pragnie, a ktora ieſzcze czego pragnie, pokazuie przez to, że nie ieſt napełniona Bo-giem. O moy Boże, coż ieſt na niebie, i czegoż ſzu-kam na ziemi, ieźli nie ćiebie Boże ſerca mego, i dzia-le moy na zawſze.

NA PONIEDZIAŁEK XVI. po Swiątkach
UWAGA.
Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. GDy ieſteś zaproſzony na weſele, nie bierz pierwſzego mieyſca. Dwoie weſelá ieſt, na ktore ieſteśmy zaproſzeni, iedno niebieskie, drugie ziemskie. Weſele niebieskie zawiſło na złączeniu się duſzy naſzey z Bogiem, weſele ziemskie na złączeniu się ćiała naſzego z Chryſtuſem, w przenayſwiętſzym ſakramenćie. Ieſteś duſzo Chrześćiańska na to weſe-le zaproſzona, wolnoć ieſt mieć się do mieyſca pier-wſzego w niebie, aleć nie wolno do pierwſzego na zie-mi. Trzebá obrać oſtatnie mieyſce, gdy do ſwiętego przyſtępuieſz ſtołu, to ieſt, trzebáć się upokorzyć ma-iąc się za oſtatnieyſzego z ludźi, za naywiękſzego z grzeſznikow, za nayniegodnieyſzego z Chrześćian przyſtępowania do tych ſwiętych taiemnic. Ieżeli się ty zniżaſz, ten co cię zapraſza, każeć poyść wyżey.

O zaślepienie ludźi, cały ſwiat chce poyść wyżey, á nikt niechce się zniżyć! Cały ſwiat chce się podnieść, a nikt niechce się upokorzyć, a tym czáſem kto chce wyżey poyść, trzebá niżey zſtąpić, kto chce się podnieść, trzebá się zniżyć.

Punkt 2. IEZUS uzdrawia opuchłego ręką się iego dotknąwſzy. Mogłći to uczynić bez tego, ale aby nam pokazał że ćiało iego przenayſwiętſze w tym ſakramenćie na uleczenie chorob duchownych i ćieleſnych. Iák wieleż razy dotknął się ſerca twego i ięzyka, a czemuż ſerce twoie ieſt zawſze gniewliwe, pyſzne, i niećierpliwe? z kądże pochodźi, że twoy ięzyk ieſt ieſzcze nagrawaiący się z inſzych, i złorzeczący? albo niechceſz bydź uleczony, chceſz bydź uczniem Iezuſa i ſwiata? chceſz mieć miłość, nie zapieraiąc się pożądliwośći.

Punkt 3. GDyby twoy woł, albo twoy ośieł wpadł w ſtudnią, pewniebyś go z támtąd wyćiągnął. Brat twoy wpadł w grzech ſmiertelny, a ty nie maſz tey miłośći, abyś go z niego wyćiągnął? a toż naywiększi przyiaćiele twoi pálą się i goreią w czyſcu, a ty niedbáſz o to, abyś ich mogł z támtąd wybáwić? O zatwardziałe ſerce ludzkie, duſza odkupiona krwią ſyna Boskiego, mniey waży u ćiebie, niżeli woł, albo ośieł, pies, koń, ktorychby wyćiągniono z foſſy, gdyby tám wpadli.

NA

NA WTOREK XVI. po Swiątkach.

UWAGA.

O prożnym sądzeniu ludźi.

Punkt 1.] OBserwuią i zbyt uważaią żydźi Paná naszego, źle o iego sądząc uczynkach. To będziesz zawsze niewolnikiem ludźi? to nie będziesz sobie kiedykolwiek lekce ważył ich wzgárdy i posądzania, a czemuż nie dekláruiesz się przy Bogu, czemu nie porzucisz tych zbytkow i pokazywania się, tych prożnych wieku ozdob? czemu nie zerwiesz przyiaźni z kompanią swiecką, czemu nie osadzisz się w tym stanie, ktorego potrzebuie prawo Boskie i Chrześćiańska skromność?

Będą się ze mnie śmiać ludźie? I owszem większą racyą będziesz miał, abyś się ty z nich śmiał. A zaś niewiesz, że świat iest naywiększy nieprzyiaćiel Bogá, że iest tyrannem wiary, prześládowcą niewinnośći? A zaś się go nie zaprzyśiągł i wszelkiey przyiaźni iego przy chrzćie twoim? a z kądże pochodźi, żebyś nie chćiał go uraźić, żebyś mu się nie chćiał nie podobáć? Ieżeli niechcesz się zaprzeć przyiaźni swiata, oddalić się trzebá od przyiaźni Iezusa, bo ten (mowi S. Jákub) ktory iest przyiaćielem swiata, staie się nieprzyiaćielem Bogá.

Punkt 2. IAka to lekkość i nikczemność, gdy oddáiesz

ieſz ſię za niewolnika ludźiom, iákie niedotrzymanie wiary, gdy porzucaſz ſtronę Iezuſową? Iáka bezbożność, gdy ſię wſtydziſz iego nauki i przykładow, Czy nie ieſteś z owych nikczemnych, i bezbożnych, z owych zdraycow, i z owych niewiernych?

Ludźie będą ſię ſmieli ze mnie? A za to nie będzie prawdźiwe ſwiadectwo twoiey godnośći. Byłbyś godźien nagany gdybyś miał approbacyą tych ktorzy nie approbuią nic, co ieſt godnego nagány, ſąd ludźi złych, nie ieſt regułą dobrych? Czy trzebáſz przeſtać bydź mądrym, abyś ſię podobał głupim? Coż za prawo maią bezbożni, abyć rozkazywali, i ſwoie roſpiſywali dla ćiebie ordynanſe? Ktoż cię uczynił ich poddanym? To ſię boiſz aby cię nie oſławili, ſami nieſławni, abyć iáką przynieśli nieczęść, ktorzy ſami nieczęśći ſą godni, aby cię dishonorowali, ktorzy ſami żadnego nie maią honoru.

Punkt 3. ZLi oſądzaią ćię, nie ieſt to dekret dobry, ktory ieſt ferowany od ludźi, co niemaią powagi, ieſt nieſprawiedliwy, gdy ten ktory oſądza, godźien ieſt ſam, aby był oſądzony. A ieſtże to dziwna, że człowiek iáki źle gáda, ktory nie umie gádać dobrze. Ieżeli bezbożni maią ięzyk na oſzukanie twoie, ty maſz dwie ręce, abyś im odpowiedział. Wzgárda złych ludźi, ieſt to obrona, dobrych, i pochwała cnoty ich,

O IE-

O JEzu Panie moy, iák mało maſz uczniow na ziemi? Mało tákich co się ciebie boią, i co się w tobie kochaią! Widzę ia tyranow cnoty, ale nie widzę więcey męczennikow. Iedno owo ſłowo: (Coż mowić będą) więcey czyni Apoſtatami, niżeli ich uczynili Neronowie i Diokletianowie. Ah iakoż zniosą rozgi, bicze, ći, ktorzy znieść nie mogą małego ięzyka? Iakoż chceſz bydź męczennikiem wiary, ktory niechceſz bydź męczennikiem miłośći? Albo to nie trzebá umrzeć iedno za miłość iáko i za wiarę.

Co do mnie moy Boże i moy Zbáwićielu, nie będę się nigdy wſtydźił twoiey Ewangeliey, publiczną proſeſſyą, czynić będę nabożeńſtwa, nie będę dbał o to, choć się niepodobam tym, ktorzy się tobie nie podobáią, choć się niepodobám tym, ktorym się ty niepodobáſz, i owſzem za więkſzy będę to ſobie miał honor, bydź wzgárdzonym od tych, ktorzy tobą gárdzą, za naywiękſzy będę miał guſt i poćiechę, że będę w nienawiśći u tych, ktorzy ćiebie nie kochaią, przypominaiąc ſobie to, co mowi S. Hieronim: że naypierwſza Chrześćianina cnota ieſt wzgárdzić, i bydź wzgardzonym, gárdźić ſwiatem, bydź wzgardzonym od ſwiata.

NA SRZODE XVI. po Swiątkach.

UWAGA.

O pyſze, ktora nas prowadźi na pierwſze myeſca.

Punkt 1. WIelkież to miłośierdźie, kiedy widziemy upokorzonego ſamego Bogá! wielkaż to mizerya kiedy widziemy człowieka pyſznego! Pycha ieſt zrodłem wſzytkich grzechow, ták iáko pokora ieſt matką wſzytkich cnot, gniewamy ſię częſto, bo ieſteśmy pyſznemi ieſteśmy niećierpliwemi, bo ieſteśmy pyſznymi, i rozumiemy żeśmy nie zarobili na karę. Chcemy bydź bogatymi, Zazdrośćiemy, bośmy pyſznymi, ieſteśmy niewſtydliwymi, bośmy pyſznemi, bo Bog upokarza duchá przez ćiało. Spuſzcza na pyſznych wſtydliwe paſſye, okrywa skorą beſtyi tych ktorzy chcą bydź Bogámi iáko on.

Punkt 2. PYcha ieſt grzech diabelski, i grzech naypierwſzy ktory był kiedy przećiwko Bogu popełniony. Niebo ieſt mieyſce urodzenia iego, piekło ieſt mieyſce karania iego. Inſze grzechy reteruią ſię i uciekaią od Bogá, ale pycha woynę prowadzi z Bogiem, biie przećiwko niemu, i chce go zepſowáć! Bog tákże patrzy na niego iáko na ſwego nieprzyiaćiela, daie łaskę pokornym, ale daie odpur pyſznym, upokorza ich ćieleśnie, upokarza duchownie, upokarza w wieczności. O iák wielkie nieſzczęśćie tego, kto ma Boga za nieprzyiáćiela.

Punkt 3. O Boże moy nie porzucayże mię, ani oddaway mię tey paſzyey obrzydliwey. Wyznaięć

znaięć ia że iestem naypyszníeyszy z ludźi, i dla tego brzydzę się pychą moią. Podobá mi się pokora, lubo nienawidzę upokorzenia. Choćiaszem iest pyszny, proszę cię iednak o iednę łaskę, abym ćiebie poznał, abym poznał i siebie, niech poznam wielkość twoię, niech poznam nikczemność moię. Niech poznam twoie dobrodzieystwa, niech poznam moię niewdzięczność. Niech poznam dobroći twoiey, niech poznam złość moię. Niech poznam to, com odebrał od ćiebie, abym cię chwalił, niech poznam to, co mam od siebie, abym się upokorzył.

O drogie nic w ktorym znayduię wszytko czego pragnę, w ktorym uczę się wszytkiego, czego nie umiem, w ktorym zażywam wszytkiego, co kocham! Iestem w uspokoieniu, kiedy iestem w moim niczem, bo iestem na moim właszny mieyscu. Nie mam uspokoienia, gdy iestem daleko mego niczego, bo iestem daleki od niego centrum. O moy Boże, moie wszytko, kiedyż wyprożnię się że wszytkiego tego, cokolwiek iestem, kiedyż napełnię się wszytek tym, cokolwiek ty iesteś.

NA CZWARTEK XVI. po Swiątkach.

UWAGA.

O poznaniu Bogá, i o poznaniu siebie samego.

Punkt

Punkt 1. KTożeś ty ieſt moy Boże, a ia ktoż? ty ie-ſteś wſzytko, ia niczym. Ty wieſz i mo-żeſz wſzytko, ia niewiem ani mogę nic. Tyś ieſt świa-tłem, mocą, ſwiętośćią, a iam ieſt ćiemnośćią, ſłabo-śćią, i złośćią. Ty ieſteś źrzodłem wſzelkich moich dobr, i lekarſtwem na wſzytkie moie choroby. Nie mam żadney rady, tylko od ćiebie, nie wſpieram się tylko na tobie, nie mam żadney poćiechy, tylko w tobie. Ty ieſteś żyćiem moim, radośćią, mocą, i śi-łą moią, pragnieniem moim, i nadzieią moią.

Punkt 2. COż ieſteś człowieku pyſzny? czy maſzże co w ſobie, czegobyś nie odebrał, a ieże-liś odebrał wſzytko od Bogá, czemuż ſię podnoſiſz nad wſzytkich inſzych? Czy mozeſzże mieć dobrą oſo-bie myśl? Czy mozeſzże w ſobie dobre iákie z ſiebie ſamego w zbudzi pragnienie? Czy mozeſzże iedno dobre wymowić ſłowo, albo dobry iáki z siebie ſame-go uczynić uczynek

Ah z kądże pochodźi że sie nie ućiekaſz do Bogá, czemu go nie prosiſz aby cię nauczył, aby cię umo-cnił, aby cię obronił, czemu się nie upokorzyſz wo-becnośći iego, czemu się na twoy tylko ſam ſpuſzczaſz rozum, na twoię roſtropność, na twoy kredyt, na two-ich przyiaćioł, na twoię cnotę i zaſługi, iákobyś się mogł obeyść bez Bogá, i cale go nie potrzebował.

Punkt

Punkt 3. COż ty ieſteś rozumie prożny i pyſzny, ieſteś człowiekiem, ktorego Bog na świećie oſadźił, aby go wielbił. Ieſteś grzeſznikiem, ktoryś milion rązy na piekło zarobił, ieſteś Chrześćianinem, ktory powinien bydź ukrzyżowanym, ieſteś naznaczonym do chwały wieczney, ktoryś wiele powinieneś ćierpieć, abyś na nię zaſłużył. O czymże tedy myśliſz, czemuż na to tylko pracuieſz, abyś siebie ſamego wielbił, miaſto tego, cobyś miał wielbić Bogá? czemu niechceſz czynić pokuty w tym żyćiu, kiedy ią czynić będzieſz muśiał w piekle. Czemuż będąc Chrześćianinem ták nienawidziſz krzyż, i ſzemrzeſz gdy cię Bog trápić pocznie? zkądże pochodźi, że chceſz iść do niebá inſzą drogą, nie tym gośćinem, ktorym chodźili święći Boſcy.

Punkt 4. COż ieſteś nadęty człowieku? czymże byłeś przy urodzeniu twoim, czymże ieſteś w żyćiu twoim, czymże będzieſz przy śmierći twoiey, w coż się obrociſz po śmierći? Byłaś iákoby beſtyą przy urodzeniu twoim bez mocy i rozumu, ieden tylko grzech rożnił cię od bydląt. Byłeś zdraycą i niewdzięcznym przez całe żyćie ſwoie, będzieſz podobno odrzuconym przy śmierći, a wzrucony w piekło po śmierći. Czemu tedy nadymaſz się, i przenosiſz się nad tych, ktorzy daleko od ćiebie ſą lepsi? Czemuż

lekce ważyſz twego bliźnego, czemu prożno chełpiſz ſię z tego dobra ktorego nie maſz, albo ieżeli go maſz, odebrałeś go od Bogá, ktoryć odiąć ie może, i z czego rachowáć mu ſię powinieneś przy ſmierći i na ſądźie. O człowieku bez rozumu! o grzeſzniku bez prawa! o Chrześćianinie bez wiary! To woliſz naśládowáć pychy Lucipera, niżeli pokory Iezuſa, czemżeś ieſteś rożnym od twego bliźnego, ieżeli nie grzechami twymi, ktorycheś popełnił więkſzą liczbę, niżeli on? poznayże kiedykolwiek, że wſzytko dobre pochodźi od Bogá, a nie chciy ſię nim chełpić. Poznay kiedykolwiek, że w tobie nie znayduie ſię nic tylko grzechy, i niepoznanie doskonałe siebie ſamego; a upokorz ſię przed Bogiem. Ieżeli ſię ty podnosiſz, on cię zniży, ieżeli ſię upokorzyſz, on cię podnieśie.

NA PIATEK XVI. po Swiątkach.

UWAGA.

O Pokorze.

Punkt 1. WSzytkie twoie cnoty ieżeli ſą bez pokory, nie zbáwią cię. Wſzytkie grzechy i wyſtępki twoie, byleś miał pokorę, nie potępią cię, bo pokora wygánia wyſtępki z ſerca, i wprowadza w nie wſzytkie cnoty. Gdybyś był ták złym iáko Krol Achab, gdybyś ſię upokarzał iáko on, otrzymałbyś miłośierdzie iáko i on. Przećiwi ſię Bog pyſznym, a daie

daie łaskę ſwoię pokornym. A możeſzże co uczynić bez łaski? trzebá się zaś upokorzyć, ieżeliś ią chceſz mieć. Pyſzny nie ma iey, chybá że może się modlić, i może się upokorzyć.

Punkt 2. KToż może mowić, że rzecz ieſt niepodobna, aby się zbáwił, ponieważ nic potrzebá tylko się upokorzyć, kiedy chceſz otrzymać od Bogá wſzytko to, czego pragnieſz? Kto może mowić, że drogá do niebá ieſt ćięſzka i trudna, ponieważ tylko trzebá się upokorzyć, ktory chce do niey zayść, i podnieść się? nie każdy może się podnieść, ale ktoż ieſt táki, coby się nie chciał zniżyć, nie wſzyſcy możemy iść w gorę, ale ktoż ieſt táki, ktoryby nie mogł zeyść na doł.

Punkt 3. UCzynić mogę wſzytko, ieźli się mogę upokorzyć. Nie każdy może pośćić, paski żeláznc nosić, ale każdy może się upokorzyć. Nie każdy może płakać z żalu za ſwoie grzechy, ale może się w tym upokorzyć, że płakać nie może. Nie każdy może czynić iałmużń ani wiele modlitw, ale się może upokorzyć we wſzelki czás w ſercu i w duchu. Wſzytko czynić mogę z pokorą, bez pokory nic czynić nie mogę. Cnota pokory naprawia defekta miłośći. Każdy grzeſznik ieſt w pewnośći, gdy ieſt w ręku pokory. Nie gárdźi Bog nigdy ſercem skruſzonym, i upokorzonym.

NA SOBOTĘ XVII. po Swiątkach.

UWAGA.

O cwiczeniu się w pokorze.

Punkt 1. TRzebá ćierpieć wzgárdę, trzebá ſobie lekce ważyć wzgárdę, trzebá kochać i prágnąć wzgárdy, trzebá ſzukać wzgárdy. Trzebá ćierpieć wzgárdę, bo ta rzecz ieſt zła, trzebá nią gárdzić, bo to ieſt złe imaginaryine, trzebá ią kochać, bo to ieſt rzecz dobra, trzebá iey pragnąć, bo ieſt arcydobra, trzebá iey ſzukać, bo ieſt rzecz nieoſzacowana, a nam bárzo potrzebna.

Punkt 2. UKrywaymy skarby naſze na łonie pokory, obáwiaiąc się, aby nam ich czart nie wydarł. Chowa natura dla siebie to, co dla niey ieſt dobrego, a wypędza na wierzch, co dla niey ieſt złego. Ukrywayże tedy twoie cnoty, a wydaway się z twymi wyſtępkami. Ieſt rzecz niebeſpieczna, mowić o ſobie albo dobrze albo źle. Ieżeli mowiemy dobrze, czyniemy to, abyśmy się pokazali ſwiętemi, ieżeli mowiemy źle, czyniemy to, abyśmy się pokazali pokornymi. Trzebá ſobie wyſoce ważyć małe defekta, co nam przynoſzą konfuzyą, trzebá generalnie kochać wſzytko to, co nas trzymá w zgárdzie i w poniżeniu. Centrum naſze ieſt niskość i nic, w tym się trzymać trzebá, w tym trzebá odpoczywać. Bydź dobrym, i

nim

nim się pokazywać, ieſt to ſtań bárzo niebeſpieczny. Pokazać się dobrym, a nie bydź nim, ieſt to obrzydliwa hypokryzya. Bydź dobrym, a nie pokazywać się nim, ieſt to ſtań i charakter ſwiętych.

Punkt 3. COż za zdanie maſz ſam o ſobie? Coż rozumieſz o inſzych? Czy mowiſzże dobrze o ſobie ſamym? Czy mowiſzże źle o inſzych? Czy lubiſzże pokazać się? Czy ſzukaſzże wielkośći i pochwał ludźi? Chroniſzże się wzgárdy? ſtrzeżeſz się konfuzyey? Podobaiąćże te pochwały, ktoreć oddaią? Zazdrośćiſzże twoim rownym? Zniżaſzże chwałę i eſtimę w twoich konkurentach? Ieſtżes pyſzny, gniewliwy? Mięſzaſzże się w twoich defektach, i w twoich niedoskonałośćiach? Boiſz że się reſpektow ludzkich? Ieżeli ták, toć ieſt iednym nikczemnym, pyſznym, ambicyey i pychy pełnym. To maſz ducha Luciperowego, a nie Ducha JEzuſowego.

JEZU Panie moy, iakoż to bydź może, abym ia eſtymował, a nienawidział ták bárzo upokorzenia, kiedy bez upokorzenia nie mogę doſtąpić pokory, Dayże mi ſupplikuięć pokornie tę cnotę iákimkolwiek ſpoſobem doſtąpić iey mogę, luboby mię to doſtąpienie koſtować miało naywięcey, lubobym dla niego łożył i honor i życie moie. Uczyńże mi tę łaskę, abym kochał wzgardę, a przynamniey abym ćierpiał z ćier-

pliwośćią, abym ćiebie miał w niebie, gdzie wniść nie mogę nigdy, ieżeli nie będę pokornym.

NA XVII. NIEDZIELĘ po Swiątkach.

UWAGA.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. PYtaią żydzi Chryſtuſa, iedni ze złośći, drudzy chcąc go kuśić, i znágła oſzukać inſi z ćiekawośći, aby ſwoy ukontentowali rozum, byli i tacy, ktorzy to czynili z ſzczerey chęći, aby się ſwoiey nauczyli powinnośći, i drogi zbáwienny. Odpowiada JEzus wſzytkim z łaskawośćią i miłośćią cudowną: Diſimuluie złość pierwſzych, wymawia ciekawość drugich, a uczy z affektu oſtatnich. Czy zażywaſzże podobnego ſpoſobu z twoim bliźnim., czy diſimuluieſz defekta iego? Czy wſpieraſz mizerye iego, Czy daieſz mu dobre rady? Czy traktuieſz go łaskawie? Czy chceſzże go wprowadzić na dobrą drogą, gdy widziſz że zniey zbłądźił.

Punkt 2. ZNayduią się Chrześćiánie ktorzy uſtawicznie pytaią Pana naſzego, iedni aby wiedzieli wolą iego, (mowiąc z Swiętym Pawłem) Panie coż chceſz, abym uczynił, a te pytánia ſą bárzo dobre. Drudzy chcąc wiedzieć racyą rządu iego nad nimi, a te pytania ſą ſwawolne i kriminalne. Inśi nie pytaią nigdy o nic Bogá, czyli to z niedbálſtwa około

ło zbáwienia ſwego, i około doskonałośći, czyli z rozumienia, że wſzytkiego wiedzą, że niczego nie potrzebuią, czyli też że ſię ſpuſzczaią na iego opatrzność, i dla tego o nic nie dbáią. Pierwſi ſą głupi, drudzy ſą pyſzni, trzeći ſą Swięći i doskonali. Z ktoreyże liczby ieſteś? Nie ieſtżeś z tych, ktorzy chcą wiele wiedzieć, a nic nie czynić? Albo z tych ktorzy niechcą nic wiedzieć, aby nie czynili nic? Albo z tych, aby chćieli wiedzieć wſzytko, a nie czynić nic? Albo czynić wſzytko? Maſzże należytą Swiętych mądrość, chceſzże i pragnieſzże mieć ią, uczyſzże ſię iey? Gdy uczyniſz to co umieſz, naucy cię Bog tego, czego nie umieſz. Chcieć wiedzieć wſzytko, a nic nie czynić, ieſt to zbierać drzewa, na ktorych byś gorzał w piekle na wieki.

Punkt 3. KOchać będzieſz Paná i Bogá twego, ze wſzytkiego ducha i ſerca twego, z całey duſzy, i ze wſzytkich twoich śił. Z całego ducha, poddaiąc mu twoy rozſądek, z całego ſerca, rzucaiąc twoię na iego wolą, z całey duſzy, ofiaruiąc mu wſzytkie twoie paſſye, ze wſzytkich twoich śił, poświęcaiąc mu wſzytkie twoie uczynki i wſzytkie mocy. Z całego twego ducha, wierząc wſzytkiemu temu, cokolwiek nam obiawił, z całego twego ſerca, czyniąc wſzytko to, coć obiawił, z całey duſzy twoiey, ſzukaiąc

iąc wſzytkiego tego, co mu się podobá, ze wſzytkich śił twoich, ućiekaiąc i oddaláiąc od siebie wſzytko to, cokolwiek go obraża. Ze wſzytkiego rozumu twego, nie myśląc, tylko o nim ſamym. Ze wſzytkiego ſerca twego, nie pragnąc, tylko iego ſamego. Ze wſzytkiey duſzy twoiey, nie oddychaiąc tylko przez niego. Ze wſzytkich śił twoich, nie pracuiąc, tylko dla niego.

Punkt 4. IEſt to naypierwſze i naywiękſze ze wſzytkich przykazań. Naypierwſze w obligácyey, bo powinno bydź przełożone nad wſzytko, a żebyś go zachował, należy, ieżeli tego trzebá porzućić ſwoy honor, ſtaćić ſwoie dobra, odſtąpić przyiaćioł, zgárdźić ućiechami, nie wygádzać ćiału, zapomnieć właſnego żyćia. Ieſt pierwſze w powadze, bo należy wyraźnie do Bogá, i nad wſzytkie inſze rzeczy ieſt nam opowiedźiane od Bogá. Ieſt pierwſze w godnośći, bo ieſt fundamentem wſzytkich inſzych, i zebraniem wſzelkiey doskonałośći. Ieſt naypierwſze w potrzebie, bo bez niego wſzytkie inſze cnoty niepłodne ſą i niepożyteczne. Ieſt naypierwſze w uſłudze, bo bez miłośći wſzytkie inſze dobre uczynki nic cale nie zarábiaią na niebo. Ieſt naypierwſze w łaskawośći, bo miłość czyni iarźmo Chryſtuſowe nieskończenie miłe i ſłodkie, napełniaiąc duſzę radośćią, pokoiem, i pomazaniem Ducha S. Ieſt naypierwſze w skuteczno-

śći, bo przyprowadza do tego, abyśmy wypełnili inſze, bo ten co kocha Bogá, nie czyni nic, coby mu się miało nie podobáć. Konkluduyże przez to, że nie maſz miłośći, bo się nie boiſz tego, żebyś Bogá nie obrażał.

O moy Boże, iáko mię to ſłowo przeſtraſza! Ah ieżeli nie mam miłośći, ieſtem niczem, ieſtem twoim nieprzyiaćielem, ieſtem na piekło oſądzony, i ieżeli mię ſpytaią iáko owego czarta, ktorego wyrzucano z opętanego, co ieſt za imię twoie; odpowiedzieć muſzę iáko on: Ieſtem ten mizerny, ktory obnażony ieſtem z miłośći Bogá mego.

NA PONIEDZIAŁEK XVII. po Swiątkach

UWAGA.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. PRzydaie Iezus drugie przykazanie podobne do pierwſzego ieſt, kochać będzieſz bliźnego twego, iáko siebie ſamego. Nazywa go podobnym, bo z teyże pochodźi miłośći, ktora nas pobudza do kochania Bogá, bo taż to ieſt cnota, przez ktorą i Bogá i bliźnego kochamy. Kochać nie możeſz doskonale bliźnego, ieżeli nie kochaſz Bogá, bo rozkazuie abyś go kochał, i że ſam siebie kocha, i że go uformował na wyobrażenie ſwoie, i że go odkupił krwią ſwoią, i że go przeznaczył do teyże, co i ćiebie

chwały. A iáko Bogá, ták i bliźnego kocháć powinieneś, poniewaž miłość iednego mierzy się miłośćią drugiego, i poniewaž iednaž miłość otacza obudwu.

Punkt 2. KOchaszże Bogá? ieżeli nie kochasz, naytwardszym iesteś, naygrubszym, i nayniewdzięcznieyszym, naynieśprawiedliwszym, i nayniewiernieyszym ze wszytkich ludźi, poniewaž uczynił ći naywięcey dobrego, naywięcey odpuśćiłći grzechow, niżeli podobno razem wszytkim ludźiom. Kochaszże Bogá? a czegoż kocháć masz, ieźli nie iego, poniewaž nic nad iego nie masz pięknieyszego, nic lepszego, nic milszego i łaskawszego. Kochaszże Bogá? wyznacisz to słowy, ale obáwiam się, aby się serce z ustami twymi zgádzało. Ieżeli kochasz Bogá, to kocháć tákże muśisz i bliźnego. Zatrzymayże się troche nad tym, i uważ, ieźli bliźnemu twemu życzysz dobrze, ieżeli sądzisz o nim łaskawie w wszytkich rzeczach, ieżeli wymawiasz iego defekta, ieżeli znosisz słabośći iego, i zły humor iego, ieżeli się ćieszysz z dobra iego, iáko z twego włásnego, ieżeli chętnie mu wybáczasz te krzywdy, coć uczynił, ieżeli to iest, toś go kochasz, ieźli tego niemasz, to go nie kochasz. A za tym nie kochasz i Bogá, i naypierwsze iego łamiesz przykazanie.

Punkt 3. POwiadasz że kochasz Bogá, ale pytam iáko go

ko go kochaſz. Kochaſzże go z całego ſerca, z całego ducha &c. Kochaſzże go bez podźiału, bez oźiębienia, lekkośći, i diſimulácyey? Kochaſzże go mile, mądrze, mocno, i ſtatecznie? mile, nie uważaiąc na pobudki ćiała, mądrze, przećiwiąc się ſztukom czartowskim, mocno, gárdząc z ſwiatem, ſtatecznie, przećiwko lekkośći naſzey natury. Gdyby ieden báłwan miał ſerce, (mowi Auguſtyn S.) kochałby tego, co go uczynił. Coż chceſz uczynić z ſercem twoim, ktore kładźieſz za godnieyſze, a niżeli tego, co ie ſwoimi zrobił rękami, i ſwoią odkupił krwią, ożywił ſwoim duchem, a tym czáſem nie kochaſz go, albo tylko na w puł go kochaſz, albo tylko na ten czás kochaſz go, kiedyć co dobrego uczyni, a może się to nazwać miłośćią Bogá. Zadziwuyćie się niebioſa, dwie rzeczy popełnił moy moy lud. Opuśćił mię, ktory ieſtem, źrzodłem wody żyiącey, wyćiągáiąc błoto w ſtatki dźiurawe, co iedney kropli wody nie utrzymuią.

NA WTOREK XVII. po Swiątkach.

UWAGA.

O miłośći, ktorą powinniśmy kochać Paná Iezuſa.

Punkt 1. CAłe prawo zamknięte ieſt w miłośći Bogá, i w miłośći bliźnego. Wypełniam tedyż całe prawo, gdy kocham Iezuſa Chryſtuſa, bo kochaiąc go, kocham i Bogá i człowieka, ktory ieſt moim

prawdziwym bliźnym. Ieſt to konkluzya przypowie- ści o Samaritanie. Trzebá tedy kocháć Iezuſa Chryſtuſa, uważ ieżeli to nie ieſt rzecz należytą.

Punkt 2. IEzus porzućił niebo i kompanią Aniołow dla mnie. Stał się człowiekiem śmiertelnym, i ćierpiętliwym dla mnie. Stał się dziećięćiem ubogim i mizernym dla mnie, pracował lát trzydźieśći i trzy dla mnie, wyćierpiał wſzytkie krzywdy, obelgi, wzgárdy, męki, i prześládowania dla mnie, wylał ſwoię krew, i dał żyćie ſwoie dla mnie, ieſt ieſzcze gotow, gdyby tego była potrzebá, ćierpieć i umrzeć dla mnie, trzyma zawſze oczy wlepione we mnie, rozkazuie Aniołom, aby zeſzli na źiemię, aby byli w moiey kompaniey, aby wſzędźie ze mną chodźili, żeby mię uczyli, bronili, żeby mię ćieſzyli, i żeby wſzelkie o mnie mieli ſtaranie.

Punkt 3. IEzus kocha mię z całego ſerca ſwego, ieſt zawſze przy drzwiach ſerca mego, gdzie chce wniść, aby go uczynił ſzczęśliwym, łącząc go do ſwego, prośi mię i zaprzyśięgá abym mu dał ſerce moie, dał żyćie ſwoie, i krew ſwoię wylał, aby ie ſobie zniewolił. A nie ieſtżem nayniewdzięcznieyſzy, naynieſprawiedliwſzy ze wſzytkich ludźi, ieżeli mu odmowię, albo ieżeli mu tylko część ſerca mego dáię? Czy możnaſz rzecz nie kocháć ták dobrego Oyca ták

ca, ták wielkiego Krolá, Pasterza kochaiącego, przyiaćielá wiernego, Paná łaskawego, i Oblubieńca ták pięknego i doskonałego.

A tym czásem ia go nie kocham, bo przykazań iego nie wypełniam, bo bliźnego mego obrażam, a iest to rzecz, ktorą naybárziey ze wszytkich czuię, nie myślę o nim, nic nie czynię dla niego, nie mogę wytrzymać godźiny iedney w kompaniy iego bez żalu, i tęsknienie. Przechodzę nawet na stronę nieprzyiaćioł iego, przekładam usługę czartowską nad usługę iego. Ieżeli go kocham, to bárzo oźięble, z wielko lekośćią i rozerwaniem, to tylko na wpoł, w apparencyey, to tylko ustami, a nie sercem.

O miłośći ze wszytkich miłośći! O serce ze wszytkich serc! Niechże ia ćiebie ták kocham, iáko ty mnie kochasz. Niechże ćiebie ták kocham, iákoś tego godźien, bo ty mię uzdrawiasz gdy iestem chorym, obraniasz mię gdy na mnie napadną, ćieszysz mię gdy iestem utrapionym, szukasz mię, i na drogę zaprowadzasz, gdy z niey zbłądzę. Niechże padnie przeklęctwo na tego, co nie kocha Paná naszego Iezusa Chrystusa. Nic niemasz nad niego, nic porownać się nie może do niego, nic z nim, nic po nim. I to iest kochanie Iezusa, ták czyni ten, co chce zupełnie do niego należyć.

NA SRZODE XVI. po Swiątkach.

UWAGA.

Iáko kochać powinniśmy naſzego bliźnego.

Punkt 1. JAk powinniśmy kochać bliźnego, iáko kocha Bog siebie ſamego, ten nam przed oczy Chryſtus przykład przekłada. Jáko trzy oſoby Przenayświętſzey Troycy ieden rozſądek, i iednę wolą, ták wſzyſcy ludźie powinni bydź rzeczą iedną miedzy ſobą. A iáko trzy Oſoby nie maią, tylko iednę mądrość, iednę moc, iednę dobroć, i cokolwiek iedna oſoba powierzchownie czyni, toż czynią i drugie oſoby, ták wſzyſcy Chrześćianie mieć nie powinni, tylko iedno ſerce, iednego Ducha, ieden rozſądek, i iednę wolą. Powinni przyczyniać się i konkurować do uczynku, i bydź uczeſtnikami ćierpienia, co ieden albo drugi znośi, ták zgodnie poſtępuiąc, aby oczywiśćie, widźiano, że tylko ieſt ieden duch, ktory animuie Ciało, i członki Kośćioła ſwiętego. A tákże kochaſz bliźnego twego.

Punkt 2. MIłość ktorą mamy ku naſzym braći, powinna bydź expenſyą iednośći czći godney, ſłowa przedwiecznego z pokorą ſwiętą IEzuſa Chryſtuſa Zbáwićiela naſzego, ta ieſt ták śćiſła, że ze dwoch natur, iedna ſtała się oſobá. Znayduie się zaś miedzy Bogiem a człowiekiem złączenie dobr, i nie-

dobr

dobr, bo człowiek ſtał ſię prawdziwie Bogiem, a na potym wźiął przymiot wiecznego, nieśmiertelnego, wſzechmocnego, niećierpientliwego, lubo ieſt z natury ſtworzony w czáſie słabym, ćierpiętliwym, i ſmiertelnym. Bog też prawdziwie ieſt człowiekiem, i w mocy tey iedności, mowiemy że ſię urodźił w czáſie, że ieſt ſłabym, mizerny, śmiertelny i ćierpiętliwy. O tož model miłośći Chrześćiańskiey, ktory nam ſam Bog proponował, i ktory był naturalnie wyrażony w pierwſzym Kośćiele, w ktorym Chrześćianie iedno tylko ſerce, iednę mieli duſzę, gdzie nic nie mieli właſnego, ale wſzytko składali w poſpolitośći, gdzie dobra iednego, dobrem było drugiego. A iákże złączony ieſteś do twego bliźnego.

Punkt 3. TRzeći modeluſz miłośći Chrześćiańskiey, ieſt miłość, ktorą Bog kocha ludźi, bo naſza miłość, ieſt uczeſtnictwem miłośći Boskiey, albo raczey ſamą iego miłośćią, ponieważ kocha wſzytkie rzeczy przez ſwego przenayſwiętſzego Ducha, ktorego nam dał. Więc Bog kocha wſzytkich ludźi bez excepcyey, wſzytkim życzy dobrze, wyświadcza im wſzytkim rożnymi ſpoſobámi dobrodzieyſtwa ſwoie w wſzelki czás, na każdym mieyſcu, aż do naywiękſzych ſwoich nieprzyiaćioł. A to czyni, lubo z ſwoiey ſtrony tego nie zaſłużyli, z ſamey tylko dobroći ſwoiey. Uważ

ten

ten ſpoſob i modeluſz, a patrz ieżeli do tych czas pokazuie ſię originału tego naymnieyſza w obyczaiach twoich kopia.

Punkt 4. CZwarty modeluſz naſzey miłośći, ieſt miłość ktorą nas JEZUS Chryſtus kochał. Wieſz dobrze co uczynił, i co ćierpiał dla ćiebie, Coż go obligowało do tego. Umarł za wſzytkich ludźi bez excepciey, udźielił im częśći zaſług ſwoich, daie im ſwoię łaskę, wylewa dla nich skarby ſwoie to ieſt ſakramenta ktorymi ſię zbogacić mogą. Lubo mu wielkie krzywdy czyniemy, z tym wſzytkim ieſt gotow zawſze, na przywroczenie łaski ſwoiey temu, ktory go obraźił. Iák wiele obelg uczyniłeś mu od tego czáſu, iáko ieſteś na ſwiećie? Iák wieleż razy odpuśćił ci, czegoż niepowinieneś czynić dla niego? A toż ſubſtytował, i na ſwoim oſądźił mieyſcu bliźniego twego. Cokolwiek temu albo dobrego albo złego uczynił, iákobyś to iemu ſamemu uczynił.

NA CZWARTEK XVII. po Swiątkach.

UWAGA.

Inſze modeliuſze miłośći bliźniego.

Punkt 1. PIąty exemplarz ieſt miłość, ktorą ſiebie ſamych kochámy; z kąd pochodźi że ſobie życzemy dobrze, i chcemy wſzelkie na nas śćiągnąć dobro, abyśmy odwrocić mogli wſzelkie nieſzczę-

śćie

śćie, ktore nam groźi, abyśmy wymawiali naſze defekta, abyśmy znośili naſze ſłabośći, abyśmy wſzytkie ſobie wybaczáli rzeczy. I ták chce Bog, abyśmy w ten ſpoſob kochali bliźniego naſzego. Wſzak ták mowi; kochać go będzieſz, iáko ſiebie ſamego. Czynić nie będzieſz inſzym tego, czego niechceſz aby tobie czyniono, czynić będzieſz inſzym to, czego chceſz, aby tobie czyniono. Czy nie ieſtże to rzecź ſłuſzna i należyta, ale czy czyniſz ty tego?

Punkt 2. KOchać ieſzcze powinniśmy naſzego bliźnego w táki ſpoſob, iáko się kochaią w ſobie wzaiemnie Swięći Boſcy w niebie, bo łaska ieſt źiarnem chwały, i ta z nami do niebá poydźie. Miara naſzey ſzczęśliwośći brać się będzie z obſzernośći i wielkośći miłośći naſzey. Iákoż tedy błogoſławieni maią tylko iedno ſerce i iednego ducha, wſzytkie ich dobra ſą ſpolne i poſpolite, iáko miedzy nimi niemáſz ani zwadki, ani naymnieyſzey diſputy, ani ambitiey, ani zazdrośći, ale ſzczęśliwość iednego, czyni ſzczęśliwość drugiego; w pokoiu i we wieczney iednośći i złączeniu, a ták i my powinniśmy ſzczęśćie naſze z ſzczęśćia czynić bliźnego, chwałę z iego chwały, ućiechę z iego ućiechy. Chwycić się powinniśmy iego wſzelkich intereſſow, trzymać nierozerwany pokoy z nim, nigdy go nie obrażać, ani się mieć za obrażo-

nego od niego, lubobyśmy iák naywiękſzą mieli tego przyczynę.

Punkt 3. OStatni miłośći Chrześćiańskiey modeluſz znayduie śię w iednośći, ktorą maią członki ćiała iedne z drugiemi. Proponuie to Paweł S. Chrześćianom, ktorzy ſą członkami myſtycznego Iezuſa Chryſtuſa ćiała, a tym ieſt *Kośćioł* iego. Niemaſz więkſzego niepodobieńſtwa, iáko ſą członki w ćiele, ieden ieſt ćiepły, drugi źimny, ieden ſuchy drugi wilgotny, ieden twardy, drugi miękki, ieden mocny, drugi ſłaby, ieden czći godźień, drugi wzgárdy, ieden pracuie zawſze, drugi nic nigdy nieczyni, i zawſze ieſt w uſpokoieniu, a iednakoż niemaſz miedzy nimi niezgody, ani ſchyzmy, (iáko mowi S. Paweł) niemaſz rozdziału ani zazdrośći, i owſzem cudowna iedność, dźiwne miedzy ſobą porozumienie, ieźli ieden odbiera co dobrego, drugi się ćieſzy z tego, ieźli na iednego przypadnie iákie nieſzczęśćie, drugi iego żałuie. Ieżeli ręka práwa zarznęła lewą, nie bierze ta noża, aby się mśćiła rany zadaney. Głowa, ktora ieſt częśćią ćiała nayzacnieyſzą i naywyſzą, zniża się ſchylá się, aby wyćiągnęła drzazgę, ktora rani nogę. Iednym ſłowem, wſzelkie dobra i złe, ſą miedzy nimi poſpolite. Mocny znośi ſłabego, twardy utrzymuie miękkiego, ćiepły zagrzewa źimnego, zdrowy le-

czy chorego, pozwalá ręka aby ią urznięto, dla ſalwowania głowy. O iák cudowna iedność, o iák dziwna miłość, o iák doskonały Chrześćiańskiey miłośći modeluſz!

Punkt 4. A Tákże kochaſz bliźnego twego? a ćieſzyſzże się z iego ſzczęśćia, a trapiſzże się z nieſzczęśćia iego, wymawiaſzże, znosiſzże iego ſłabośći? pomagáſzże mu w iego potrzebách, gotowżeś umrzeć za niego? Ale ah! Iákoż dać maſz życie temu, ktoremu niechceſz udźielić naymnieyſzego dobra twego? ieſteś pyſznym i ambicyey pełnym, życzyſz mu dobra cudzego, a dobro iego właſne odbieraſz mu gdzie możeſz. Obrażaſz iego reputacyą przez obmowę, zazdrośćiſz mu chwałę i ſzczęśćia, miaſto tego cobyś mu uczynić miał dobrze, życzyſz mu i czyniſz co możeſz naygorſzego. Iákoż możeſz mowić potym, że kochaſz Bogá, iáko śmieſz brać na się przymiot Ucznia Chryſtuſowego, iáko się możeſz zbliżyć do Kommuniey, ktora ieſt ſakramentem iednośći? Ale coż odpowieſz na ſądźie Panu naſzemu, gdy wyrzucać ći będzie, żeś nim gárdźił, żeś go nienawidźiał, żeś z niego żartował, żeś ſobie ućiechę ſtroił z twoich żartow, żeś bliźnego twego źle traktował ſłowami i uczynkami. Spytay się i wyexaminuy siebie ſamego, a uważ, co na to odpowieſz.

NA PIATEK XVII. po Swiątkach.

UWAGA.

Nad właſnośćiami miłośći bliźnego, i defektami, ktore ſą iey przećiwne.

Punkt 1. MIłość (powiada Paweł S.) ieſt ćierpliwa, nie krzywi się ani się marſzczy się przećiwko bliźnemu, choćiażby od niego naygorzey traktowana była. Znośi wyſtępki i niedoskonałośći iego złaskawośćią, wymáwia ie, iáko tylko może. Ieżeli kto iey rzecze iákie ſłowo urażaiące, czyni iákby tego nie rozumiała, krzywdy za krzywdę nie oddaie, ale znośi wſzytkie nie mowiąc ſłowka, nie skarząc się, ani się gniewaiąc na tych, co iey obrażaią, ani pokazuiąc żadnego nieukontentowania znaku.

Miłość ieſt łaskawa i miła przećiwko wſzytkim, czyni dobrze tym, ktorzy iey źle czynią, kładźie w regeſtr naywiękſzych ſwoich przyiaćioł tych, ktorzy iey naywiękſze złe uczynili. Nie obraża nikogo ani uczynkiem ani ſłowem, ani uważa żadney od nikogo urażу. Ieżeli się czáſem trafi, że da iáką do nieſmaku przyczynę bliźnemu ſwemu, zaraz go przepraſza, i pokazuie prawdziwy żal, że go obraźiła.

Punkt 2. MIłość ieſt ochotna aby dobrze czyniła inſzym, nie trzebá iey o nic prosić, uprzedza wſzytkie proźby, pomagáiąc potrzebom bliźnego

źnego, służy mu z poćiechą, pyta się o iego potrzeby, i ma osobliwe ukontentowanie, kiedy się podobáć może, maiąc w osobie iego, i uważaiąc osobę IEzusa Chrystusa. Nie dbá o swoie własne wygody, odważa się na niewczásy, byle tylko bliźnemu usłużyła

Miłość iest rostropna, nie iest lekka i śmiała, ale iest pokorna, skromna, i z respektem czyniąca. Oddaie część wszytkim, nawet i tym, co niższi są od niey, Maniera iey w konwersacyach iest uczćiwa bez affektacyey, szczera bez dissimulacyey, wolna bez lekkośći, łaskawa bez zmarszczenia się, poćiągáiąca do siebie przez sztuki. Nie żartuie ani się naśmiewa z nikogo, śmiertelnie nie lubi obmowy, naygrawania, i owych żartow rozumnych, ktoreby w czymkolwiek bliźnego obrazić mogły. Kładźie się zawsze na mieyscu inszych mowiąc sobie ustawicznie: czy radaszbym była, aby to mowiono o mnie, aby się naśmiewano ze mnie, aby mną kompanią całą báwiono?

Punkt 3. MIłość nie iest pyszna, nie iest wyniosła i przykra, nie podnośi się nad inszych, nie zniża pochwał inszych, nie gniewa się o to, gdy kogo więcey kochaią, więcey estimuią, niżeli onę. A iáko się sama kocha w sobie, ták się kładźie sama w bliźnym, cokolwiek bliźnemu dobrego uczynią, bierze to, iákoby iey uczyniono, cokolwiek honoru bli-

źnemu wyświadczą, bierze to, iákby iey wyświadczo-
no. Ieſt pokorna i uważa wſzytkich inſzych, iákoby iey ſtarſzemi byli, kłania się im i czći ich, pierwſzego uſtępuie mieyſca, uſługi naypodleyſze wyświadcza, a to wſzytko czyni z ſerca, z affektem ſerdecznym i zacnym, uważaiąc w oſobie ich, oſobę Chryſtuſa.

Miłość nie ieſt oſzukiwaiąca, nie ieſt ſtuczna i diſſimuluiąca, ale proſta i ſzczera. Ieſt roſtropna w ſwoich ſłowach, ale nikogo nigdy nie oſzuka. Nienawidźi kłamſtwa i dwoiſtego ſerca, a mowi zawſze to, co myśli. Akkomodować się nie może ze zwyczaiami ſwiata, i nie lubi cudzych i zmyślonych poſtow. Uczynki iey ſą proſte i skromne, a lubo ieſt wſzytka z ludzkośći złożona, przećięż ta ludzkość ani ieſt z pochlebſtwa, ani z ſztuk iákich wyrobiona. Suſpicye podeyrzenia, niedufałość, nikczemne i prożne poſądzenia, ſą dla niey iáko śmiertelna trućizna, ktorych nie ſłychanie nienawidźi. Idźie ſobie proſtō, poſtępuie ſobie okrągło, mowi ſzczerze, ma dobrą o wſzytkich opinią, nie ſądźi źle o nikim.

NA SOBOTĘ XVII. po Swiątkach.

UWAGA.

Inſze przymioty miłośći bliźnego.

Punkt 1. MIłość kocha umartwienie iáko początek życia ſwego, bo kochą pokoy, ktory u-

trzy-

trzymować się nie może ieżeli każdy z swoiey strony do tego się nie przyczyni, umartwiaiąc swoy honor i swe paszye, ktore są wszelkich mięszanin przyczyną. Nie wiąże się nic, ani interesuy do dobr, i owszem, chętnie się wyzuwa, aby nimi inszych odziała, wiedząc że interes iest iáko czart, ktory wszelkie wzbudza myny, rozdziały, mięszaniny, i niezgody na świećie.

Punkt 2. MIłość nie iest twarda i niemiłośierna, ale mało i czuiąca miserie bliźniego, ktore ma iáko za ieden członek ćiałá swego, iáko samę Osobę JEzusa Chrystusa. I dla tego z ukontentowaniem nawiedza szpitale i więźienia, gdzie znayduie mizernych i utrapionych, ktorym służy, ktorych ćieszy, ktorym assistuie, ktorym dobr swoich udźiela. Nie zazdrośći dobr doczesznych swemu bliźnemu, i owszem ile może, pomagá mu, aby ich pomnażał. Wierzy wszytkiemu, spodźiewa się wszytkiego, czyni wszytko, znośi wszytko, daie wszytko, otacza wszytko. I táki iest duch i geniusz miłośći Chrześćiańskiey.

Punkt 3. A Tákże czynisz duszo Chrześćiańska? O Boże! Iáko iesteś od tego wszytkiego daleka. Wnidź w twoie serce, i obacz, ieżeli iest w tobie iedna iskierka miłośći. Czy czyniszże bliźnemu twemu tyle dobra, ilebyś chćiała, aby tobie czyniono? Traktuieszże go ták, iákobyś chćiałá, żeby cię tra-

ktowano? Rozumieſzże o nim dobrze, kochaſzże go? Czćiſzże go? Czy wymawiaſzże defekta iego? Uſtępuieſzże mu mieyſca, nie wadziſzże ſię z nim utrzymuiąc pokoy? oddaieſzże mu chętnie uſługi, Pomagáſzże mu we wſzytkich iego potrzebách ćieleſnych duchownych, Nie bieſzże przećiwko iego reputacyey obmowámi? Nie gniewaſzże go, nie niewczaſuieſzże go złym twoim humorem manierami grubemi i chłopskiemi, poſturą pyſzną i rozkazuiącą, ſłowami uſzczypliwemi żartami złośliwymi, i chytrymi, gniewami zbitniemi, gorącośćią mniey potrzebną, gryzotą melancholiczną, rozmową źimną i gárdzącą, konwerſacyą ćięską pyſzną i nie ludzką? Czy nie ćieſzyſzże ſię z tego, gdy on ieſt upokorzony i umartwiony, nie pytaſzże ſię ćiekawie o iego życiu? Nie examinuieſzże obyczaiow iego, abyś miał okazyą do zniżenia i upokorzenia iego.

O iákom ieſt nieſzczęśliwy, iákoż mam mieć nadzieię że ieſtem zbáwiony kiedym nie kochał do tych czás bliźniego mego i owſzem wſzelkiemi ſpoſobámi obrażałem go? Ah Panie, nie trzebáć będzie pytać mię w dzień ſądny, ſam na ſię ſwoy wywiodę proceſz, ſądzić mię będzie właſne ſumnienie i dekretować, gdym nie czynił dla bratá mego tego, czego bym był prágnął, aby mnie czyniono było, gdym czynił przećiwko

ćiwko niemu to, czegobym był nierad, aby przećiwko mnie czyniono było. Coż czynić będę, gdzieſz się obrocę, czy zbáwię się bez miłośći? rzecz to nie podobna ieſt, nie miałem iey do tego czásu, to prawda, ale chcę ią mieć na potym, chcę się nawrocić, chcę odmienić żyćie, aby w dzień ſądu ſyn Boski podziękował mi, żem mu ſłużył, i aſſiſtował mu w oſobie bliźnego mego.

NA XVIII. NIEDZIELĘ po Swiątkach.

UWAGA.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. JEzus wygnawſzy czartow z opętanego, pozwolił im aby wyſzedſzy z ćiała iego, weſzli w trzodę wieprzow, ktorzy potopili się potym w morzu, czego dowiedziawſzy się obywatele tameczni, prośili Paná, aby się od ich kraiu oddalił, co i uczynił. *K*toż się nie zadziwi poſtępkowi tych mizernych, i proźbie ktorą uczynili do ſyna Boskiego, aby się z pośrzodka ich oddalił? Zkądże pochodźi, że wygániaią tego, ktory przyſzedł na ſwiat aby ich zbáwił, i uwolnił od panowania czartowskiego? a to czynią dla tego, że ſą przywiązani do dobr źiemskich, a ſtracić wolą Bogá, a niżeli ſwoie wieprze. Ah iákiegoż ſpodziewać się mogą dobra, gdy ich Iezus opuśći.

Siłaż razy duſzo Chrześćiańska wygnałaś Chryſtu-

ſa z ſerca twego dla mizernego intereſſu, dla dymu honoru, dla imaginaryiney fortuny? Siłaż razy mowiącemu do twego ſerca, gdy cię przynaglał, abyś odmieniła żyćie, odpowiedziałaś mu ſwawolnie iáko żydźi: oddal się od nas, niechcemy znać drog twoich, a ieſzcze mniey iść niemi. Wygnałeś Iezuſa z ſerca twego, a niewieſz ieżeli się nazad wroći. O iák wielkie tego ludun nieſzczęśćie (mowi Bog) kiedy oddalę się ia od niego.

Punkt 2. ODdaliwſzy się Iezus od owego kraiu, do ſwego przyſzedł miaſta, to ieſt do Kafarnaum, gdzie zwyczaynie ſwoie miał mięſzkanie. Serce naſze ieſt miaſtem Chryſtuſowym, wchodźi do niego przez Kommunią, mięſzka tam przez łaskę, czy przyimuieſzże go dobrze, czy nie zamykaſzże drzwi przed nim? czy ieſtżeś gotow na przyięćie iego, mięſzkanie w ktorym ma mięſzkać, ieſtże czyſte, ochędożne, i ubrane? O ſzczęśliwa duſza, ktora przyimuie tákiego gośćia, Kroiá ták mocnego, bogátego, łaskawego, ſzczodrego, i od wſzytkich wiekow upragnionego. Nie wſzedł do żadnego domu, w ktorymby wiele dobrego nie uczynił, czegoż się ſpodziewać nie maſz z łaski iego, ieżeli go przyimuieſz z wiarą, z pokorą, i z nabożeńſtwem.

Punkt 3. WSzedſzy Iezus do miaſta, prezentowano

mu

mu iednego parálityka leżącego na łożku, kroregoż uzdrowił dla zasługi wyary tych, co go prezentowali. Duſza twoia, a nie ieſtże parálityczna, od kogoż ma poruſzenie ſwoie, od Bogá czy od czarta, czy od natury? Pracuieſzże z radośćią i gorącośćią około tego, cokolwiek należy do uſługi iego? czy mowi przez cię duch iego, czy chodźi z tobą, czy on do pracy pobuda ciebie? O iák ieſteś lekkim na uſłudze Boskiey, o iák ieſteś źimnym, i niedbáłym! Wſzytek ieſteś z ognia gdy chodziſz około intereſſow ſwoich, wſzytek ieſteś z lodu, gdy trzebá ſłużyć Bogu. Nic pewnieyſzego że duſza twoia ieſt paralityczna, prezentuyże ią Panu naſzemu, proś go aby ią uzdrowił. Będzie uzdrowiona pewnie, ieżeli maſz wiarę, a przynamniey proś inſzych, aby cię prezentowali. A kiedy ſam uzdrowiony będzieſz, przyprowadzay drugich do niego paralitykow. O iáko wiele ich ieſt na ſwiećie! Nic nie możeſz milſzego uczynić mu nad to, bo on uzdrowi wſzytkich, gdy obáczy wiarę twoię, i miłość twoię.

NA PONIEDZIAŁEK XVIII. po Swiątkach UWAGA.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. JEzus rzekł do paralityka; Synu, miey nadzieię. O iák te ſłowa ſą ſłodkie, o iák ſą ſerdeczne i miłośći pełne! Dziećięćiem ſwoim nazy-

wa iednego mizernego grzeſznika. Wzbudza w nim wiarę i nadzieię, bo bez tego nic nieutrzymuiemy od Bogá. Nie wylewa on oleiu miłośierdzia ſwego, tylko wſtatki pełne dufności. A czemuż się obáwiaſz przyſtąpić do Paná Iezuſa? czemuż ták rzadko kommunikuieſz, i z tákiem pomięſzaniem? ſłuchay co do ćiebie mowi: Synu moy, corko moia, nie boy się niczego, miey dufność we mnie, nie przychodzę ia dla tego abym cię zgubił, ale żebym cię zbawił: nie turbuy ani mięſzay ſerca twego, iamći ten ieſt, ktorym ieſt twoim Oycem, twoim Zbáwićielem, oblubienicem i lekarzem. Podźże, wſzytkie twoie grzechy ſąmći odpuſzczone. Ieżeli uczynił tę łaskę owemu choremu, ktory o nię nie prośił, czy odmowi ią temu, ktory o nię pokornie prosić będzie, i ktory wſzelką ſwoię nadzieię w nim położy.

Punkt 2. PAralityk prośił o zdrowie, ale nie prośił o odpuſzczenie grzechow, ale że naſze grzechy ſą przyczyną wſzelkich naſzych chorob, ten mądry Doktor aby uzdrowił chorobę, naprzod odeymuie przyczynę iey. Wyznayże ieżeli ieſteś chorym, że ſą grzechy twoie, ktore te choroby zwabiły, i twoie zdrowie zruinowały. Wyznay, żeś zaſłużył na to, co ćierpiſz, znoś chorobę twoię ćierpliwie, a ieżeli uleczonym chceſz bydź, oczyść duſzę twoię ze wſzytkich

tkich wyſtępkow. Chorobá ćiała ieſt zwyczaynie diſpozycyą do choroby duſzy, kto chce uzdrowić iedno, trzebá aby uzdrowił i drugą.

Punkt 3. SKrybowie i Faryzeuſzowie oskarzaią w ſobie ſamych Iezuſa Chryſtuſa o błuźnierſtwo, bo rzékł do tego ſamego, odpuſzczone ſą grzechy twoie, a Pan znaiąc ich myśli, rzekł: A czemuż pozwaláćie weśćie ták złym myślom do ſerc waſzych? a potym aby pokazał że był Bogiem, i że miał moc odpuſzczać grzechy, uzdrowił owego chorego. Nienawiść ieſt to bárzo zła rzecz, zazdrość ieſt paſſya obrzydliwa. Kapłani żydowſcy nienawidzą naſzego Paná, i zazdroſzczą mu, i dla tego wſzytkie uczynki iego źle tłumaczą, i trućizną wſzytkie iego zarażaią ſłowa. Czy nie ieſtżeś opętany tym czártem? czy nie zazdrośćiſz ſzczęśćia twoiemu bliźnemu, coż to ſą za myśli, mowi Pan naſz: ktorymi ieſt napełniony twoy duch? czemuż źle ſądziſz o twoim braćie, a ktoż cię iego poſtanowił ſędźią, coż za prawo maſz, abyś iego potępił.

O IEZU, nie należy do mnie abym ia ſądźił, bo większa ieſt moia winna, a niżeli tych, ktorych ſądzę. Ia nie widzę ſerca bliźnego mego, ia nie znam iego intencyey, ia nie ieſtem ſtarſzym iego, ia nie mam żadney powagi nad nim. Sam tylko ty ieſteś, ktory ie-

ſteś naſzym ſędźią, i upewniaſz nas, że my nie będziemy źle oſądźeni, ieźli oſądzać nie będziemy inſzych. Więc niechcę oſądzać nikogo inſzego, tylko ſamego siebie. Ieźli ſądzić chcę mego bliźnego, niechże ſądzę o nim dobrze, ieźli oſądzam siebie ſamego, niechże się oſądzam na złe. Nie będę ſobie nigdy przywłaſzczał powági Boskiey, i przypominać zawſze ſobie będę ſłowa owe Iezuſowe: Nie ſądź, a nie będzieſz ſądzony, nie potępiay, a nie będzieſz potępiony.

NA WTOREK XVIII. po Swiątkach.

UWAGA.

O oźiębieniu duſzy, ktora ſię reprezentuie przez paraliź ćiała.

Punkt 1. IAka ieſt rzecz mizerna oźiębła duſza, ktora ſtraćiła ſmak do Bogá, ktora obnażona że wſzytkich iego poćiech, ktora záblądźiła w drodze opatrzności Boskiey, ktora grzeſzy bez boiaźni i bez gryzoty, ktora ieſt zawſze daleká od siebie, ani wrocić się do siebie niechce. Ktora ieſt chora, a nie czuie ſwoiey choroby, ieſt zła, a nie zna ſwoich wyſtępkow, ieſt niewolnicą, a rozumie że ieſt na wolnośći. Odrzuca wſzytkie natchnienia, nie uznaie wſzelkich łask, ſzpeći cnotę, diskredytuie nabożeńſtwo, gorſzy bliźnego, ćięſzkość czyni zgromadzeniu, zaſmuca Ducha Swiętego, przyćiska ſerce Paná naſzego, i pobudza

budza go do womitu, a kiedy ią raz wyrzući, nigdy prawie niepowraca, iáko nie iemy nigdy tego, co raz wyrzućiemy.

Punkt 2. CZy nie ieſtżem ia w tym ſtanie? Ieſtem ćiepłym czyli źimny, gorący czyli oźiębły? ieſtżem zupełnie należącym do Bogá; czy tylko połową? Niewyrzućiłże mię z ſerca ſwego, czy nie gotuie ſię na to, aby mię wyrzućił? O iáko ieſtem nikczemny w uſłudze Boskiey, iákom ieſt niedbáły w wypełnieniu moich powynnośći, iákie ſą rozerwania moie w moich modlitwach, iáko opuſzczam częſto paćiorki moie, iáko ie odprawuię z cięſzkośćią, iáko czás zda mi ſię długi, iáko mały pożytek czynię z niego. Nie czynię więcey pokuty, mam w obrzydzeniu umartwienie, ktorem przedtym kochał, nie ſzukam teraz tylko ućiech i rekreacyey, zażywam wielkiey wolnośći w mowie, nie kocham więcey milczenia, nazbyt wielkie około ſiebie mam ſtaranie, delikatny ieſtem we wſzytkich wygodach ćiała. Niechćiałćibym popełniać wielkich grzechow, ale popełniam małe bez żadnego ſzkrupułu, roſpuśćiłem ſię, a nie rozumiem tego o ſobie, byłem przedtym gorącym, ale teraz nie ieſtem nim więcey. Słuſznie ſię tedy obawiam, że ieſtem oźiębły, a zatym że mię Chryſtus prędko z ſerca ſwego wyrzući.

Punkt 3. O Zbáwićielu moy iák dawno cię trapię, iák wielką czynię na ſercu ćięſzkość. Ah Panie

nie

nie moy, uniżam ći śię pokornie, abyś mię z siebie nie wyrzucał ieszcze. Nieoddalayże odemnie Ducha twego Przenayświętszego, i łaski i protekcyey twoiey. Wyrzuć mię ieżeli chcesz, i wyżeń z twego niebá, ale mię nie wyrzucay z twego Przenayświętszego serca. Oddal wszytkie dobra od duszy moiey, ale nieoddaláy łaski twoiey, i twoiey miłośći. Wszak ieszce nie iestem zupełnie oźiębłym, bo mi śię ták zda, że boię barziey twoiey nienawiśći, niżeli wszytkich mąk piekielnych, i że czuię w sobie rezolucią, że przy łasce twoiey pracować będę z pilnośćią, abym dostąpił doskonałośći.

Wspomniy sobie duszo moia ten stan z ktoregoś wypadła, odbiery nazad twoię pierwszą gorącość, ieżeli tego iáko naprędzey nieuczynisz, wyrzucą twoy lichtarz, a na mieyscu twoim położą inszy. Wyrzući ćię Iezus z swego serca, a podobno nigdy nie wroći się tám. Czyńże pokutę za przeszłe, i pracuy z gorącośćią około twoiey doskonałośći. Niech się wrocą nabożeństwa twoie, i strzeż się tego na potym, abyś ie kiedy porzucać i opuszczać miała.

NA SRZODE XVIII. po Swiątkach.

UWAGA.

O WIERZE.

Synu, miey wiarę i dufność.

Punkt 1. NIe ma racyey, ktory nie ma wiary, nie ma

ma rozumu, ktory nie ieſt Chrześćianinem. Wiara ieſt nad racyą, ale racya nam powiada, że się trzebá poddać wierze, i ten ieſt obnażony z myſlow, ktory chce podbić pod ſwoię racyą principalny racyey ſwoiey początek, ten ieſt bez rozumu, ktory chce poiąć to, co przechodźi iego rozum.

Punkt 2. LUbo wiara nie zda się bydź oczywiſta, racya iednak oczywiście pokazuie, że naſza ieſt prawdziwa, i że to, co my wierzemy, ſam Bog nam obiawił. Starożytność Religiey naſzey, uſtanowienie iey przez ubogich rybákow, trwałość iey od ták wielu wiekow, cuda ktore się w niey dzieią, rozległość na cały ſwiat, czyſtość iey nauki i obyczaiow, ſwiątobliwość tych, ktorzy żyią według prawá, maieſtat ceremoniy, głęboka nauka Doktorow iey, liczbá nieskończona męczennikow iey. Wſzytko perſwaduie duchowi rozumnemu, że albo niemaſz wiary na ſwiećie, albo że Chrześćiańska ieſt wiara prawdziwa.

Punkt 3 JEżeli mię oſzuka Kośćioł, rzekę, że Bog mię oſzukiwa, ieżeli błądzę z Kośćiołem, rzekę, że Bog ieſt błądu mego przyczyną. Nie wierzyłbym (powiada Auguſtyn S.) Ewangeliey, gdyby mię Kośćioł tego nie uczył, że iey trzebá wierzyć. Nie przyiąłbym żadnego wykładu piſma za regułę wiary moiey, gdyby Kośćioł nie naznaczył mi tego,

ktory przyiąć trzebá. Nie wierzemy nic, ieżeli nie wierzemy temu co Bog obiawił, i czego Kośćioł iego nas uczy.

Punkt 4. KTo chce bydź Katholikiem, trzebá wierzyć uniwersalnie wszytkie artykuły wiary, żadnego nie excypuiąc; wszytkie trzebá wierzyć pokornie przez głęboką submissyą rozumu. Trzebá im wierzyć statecznie bez wątpienia, bez roztrząsania. Trzebá im wierzyć skutecznie żyiąc ták, iáko wiará uczy, i do niy się konformuiąc.

O Prawdo niebieska, o moy Boże! tyś osadźił tron twoy na słońcu, Kośćioł twoy iest widoczny i iaśny iáko słońce, on oświeca wszelkie rozumy, iáko słońce oświeca całą źiemię. On daie żyćie łaski wszytkim wiernym, iáko słońce daie żyćie natury wszytkim ćiałom żyiącym. Chcę ia tedy żyć i umierać synem twego Kośćioła, zapieram się wszytkich moich własnych świateł, i poddaię się pod panowanie wiary. Perswadowałaby mi racya, że moia wiara nie iest Boska, gdyby ta nie zwyćiężała moiey racyey. Mowię tedy bez boiaźni, żebyś ty nie był moim Bogiem, gdybyś nie był niepoiętym, i żeby serce moie nie mogło cię adorować, gdyby moy rozum mogł cię poiąć, bo byś nie był nieskończonym. Poddaię tedy na zawsze i moy rozum twoiey wierze, i moie serce twemu prawu,

wu, wierzyć będę generalnie wszytko to, co rozkazuiesz abym wierzył, i czynić będę statecznie wszytko to, co rozkazuiesz abym czynił. I ten iest znak syná i corki Kośćioła, i że żyią w społecnośći wiernych.

NA CZWARTEK XVIII. po Swiątkach.

UWAGA.

O dufnośći w Bogu.

Synu moy, miey dufność.

Punkt 1. RZecz iest bárzo dobra, mieć nadźieię w Bogu, bo nadźieia iest cudowną cnotą. Człowiek maiąc nadźieię w Bogu, wyznaie naypierwszą istność, nieskończonymi doskonałośćiami otoczoną, spuszcza się na rząd mądrośći iego, wspiera się na mocy iego, dufa dobroći iego, rzuca się na miłosierdźie iego, oddaie hołd wielkośći iego, spoczywa na opatrznośći iego. Nadźieia z ludźi czyni Bogow, z słabych czyni mocnych, ubogich przemienia w bogátych, mizernych przemienia w szczęśliwych.

Punkt 2. NIgdy nie trzebá większą mieć nadźieię, iáko w ten czás, gdy się zda że wszytkie rzeczy są zdesperowane. Nigdy mniey bać się nie trzebá, iáko gdy się zda że się wszytkich rzeczy bać trzebá. Nigdy bárziey nie trzebá się opuszczać, iáko gdy rozumiemy, żeśmy opuszczeni. Bog daie temu pomoc swoię, ktory się obnaża ze wszytkich pomocy

ludzkich. Bog daie swoię moc niebieską temu, ktory wyznaie słabość swoię, Bog daie wszelkie bogáctwá temu, ktory zna ubostwo swoie.

Punkt 3. RZecz pełna szuka prożney, obfitość naturalnie pragnie złączyć się z niedostatkiem. Kto iest mocny, rad się przywiąze do słabego. Bądź bez pomocy, a Bog cię utrzyma; nie miey żadney pociechy ludzkiey, a będziesz miał Boską. Porzuć własne twoie światła, a mądrość Bogá rządzić tobą będzie. Obnaż się ze wszytkich twoich śił i mocy, a wszechmocność Boska nośić cię będzie. Wyrzuć z siebie wszelką dobrą o sobie opinią, a Bog cię swoią napełni świątobliwośćią.

O Boże wszechmocny, nadźieio moia! Spuszczam się na ćiebie, wspieram się i odpoczywam na tobie. Ponieważ zaś na ćiebie iáko na mego spuśćiłem się przewodnika, ieżeli zbłądzę, każdy mowić będzie że ty iesteś błędu mego przyczyną. Ponieważ nie wspieram się na nikim tylko na tobie, ieżeli upadnę, mowić będzie każdy, żeś ty iest przyczyną mego upadku. Ponieważ wszytkie moie interessa tobie oddaię, ieżeli zginę, każdy mowić będzie, że ty iesteś przyczyną ruiny moiey. Czy możeszże mię zgubić, czy możeż przy tobie zbłądzić, czy możeszże mię oszukać? nie mogę tedy ani zginąć, ani upaść, ieźli zupełną w tobie położę dufność.

Punkt

Punkt 4. KTo zna Bogá, a nie poznaie mizeryey swoiey właśney, ten ma w sobie zbytnie o sobie rozumienie. Kto zna właśną swoię mizeryą, a nie zna Bogá, ten ieſt deſperacyą opanowany. Kto zna przepaść mizeryey swoiey, i przepaść miłosierdzia Boskiego, ten ma nadźieię i poćiechę Swiętych Boskich. Iezus nie tylko ieſt Bogiem, ale ieſt i Bogiem Pośrzednikiem, ieſt i Bogiem Zbáwićielem. Iezus nie ieſt więcey Iezuſem, ieźli mu odeymieſz miłośierdzie; Iezus nie ieſt więcey Zbáwićielem, ieźli od niego oddaliſz ſerdeczną ku grzeſznikom miłość.

Pieśń Miłośći i nadźiei.

JEzus myśli o mnie, i ia myślę o nim.
JEzus pracuie dla mnie, a ia pracuię dla niego.
Dosyć ma JEZUS, gdy ma ſerce moie.
Dosyć i ia mam, gdy mam ſerce JEzuſa.
Ieżeli JEZUS kontent ieſt ze mnie,
I ia tákże kontent ieſtem z JEzuſa.
JEZUS będzie kontent ze mnie.
Ieżeli i ia będę kontent z niego.

Tę tedy pieśń miłośći ſpiewać będę dźień i noc. Nie ſtaram się o nic, tylko o to, abym nie miał nic. Naywięcey tego dobra pragnę, abym żadnego nie pragnął. To mi daie żyćie, to pomnaża moię ućiechę, żebym się o nic nie ſtarał, żebym niczego nie pragnął.

NA PIATEK XVIII. po Swiątkach.

UWAGA.

O mięſzaninach i ćięſzkośćiach ducha.

Czemuż złe maćie myśli w ſercach waſzych.

Punkt 1. JAk mię ćięſzko te myśli gryzą! A czemuż ſię nimi gryźieſz? Obawiam ſię, abym na nie nie zezwolił? kiedy ſię obáwiaſz, to nie zezwálaſz. Wpadłem w grzech, trzebá iák nayprędzy z niego powſtać! Bog ſię gniewa na mnie? w twoiey to ieſt mocy, abyś go zmiękczył i przeprośił.

Punkt 2. ZYi z więkſzą pilnośćią i cułośćią. Pracuy z więkſzą gorącośćią, mow z więkſzą oſtrożnośćią, ſłuż Bogu z więkſzą wiernośćią, ſpowiaday ſię bez zwłoki, upokorz ſię bez mięſzaniny. Iedno złe nie naprawi drugiego. Ieden grzech nie uleczy drugiego grzechu. A za to nie grzech, gdy nie dufaſz Bogu, gdy ſię w ſobie mięſzaſz?

Punkt 3. JAko mi ta pokuſza ieſt ćięſzka, ták ieſt, ale ieſtći potrzebna, trzyma cię w upokorzeniu, daieć do poznania twoię ſłabość, i twoię dependencyą, niepozwala abyś ſobie ſamemu nazbyt dufał. Bez pokuſzy nie możemy bydź ſprobowani, bez potycki nie możemy doyść korony, bez Krzyża nie możemy bydź zbáwieni.

O moy Boże trzymayże mię przy ſobie, a ia ſię lękać

kać nie będę, ani bác mocy piekielnych, choćiaſzby ſię wſzytkie przećiwko mnie wyſworowały. Samą tylko bez ćiebie ieſtem ſłabośćią, ale przy tobie doskonałą ieſtem mocą. Nic nie mogę z ſiebie ſámego, ale mogę wſzytko z tobą. Ieżeli wemnie ſię znayduie to, co mię zgubić może, maſz ty Boże, czym mię zbáwić możeſz. Ieżeli pokuſza moia ieſt gwałtowna możeſz ią ty uskromić. Albo nie pozwoliſz czartowi aby mię kuśił, albo daſz mi łaskę mocznieyſzą, żebym mu dał odpor.

NA SOBOTĘ XVIII. po Swiątkach.

UWAGA.

O Pobudkach nadźiei.

Punkt 1. CHoćbym naywiękſze popełnił grzechy, zbáwić ſię iednak mogę, choćiaſzbym w naywiękſzych był niedoskonałośćiach, Swiętym ſtać ſię mogę.

Ieſtem wielki grzeſznik, ale dobroć Boska większa ieſt, niżeli moia złość, lubo Bog ieſt nayſwiętſzy, kocha iednak grzeſznikow, ponieważ za nich wydał na ſmierć Syna ſwego iednorodzonego. Wſzytkich zapraſza, aby ſię powroćili do niego, proteſtuię ſię, że niechce ich ſmierći, ale nawroczenia ich, zbáwienia ich, obiecuie odpuśćić im w ten czás, gdy wyznaią ſwoie winę, gdy ſami o odpuſzczenie prośić będą. Rozkazuie Bog abyśmy

śmy się nawroćili do niego, i żebyśmy pokutę czynili aż do śmierći, mogą ią tedy czynić poki żyią. Nie gardźi nigdy sercem skruszonym, pokutuiącym, i upokorzonym. Czemuż się tedy boisz mizerny grzeszniku, czemuż tracisz serce, czemuż desperuiesz.

Punkt 2. UPewnia nas Pan Iezus, że przyszedł na ten świat, aby zbáwił grzesznikow. Iádł u stołu z nimi, miał gust kompaniey ich, żadnego źle nie traktował, ktokolwiek się do niego udał. Gániono mu to, gdy był łaskawy i zbytnie na nich dobry. Umarł za nich na Krzyżu, na ktorym wiszący, prośił Bogá aby im odpuśćił. Kroplá iedna krwi iego dostateczna iest na zmazanie grzechow całego świata, wylál ią aż do ostatniey kropli. Dał moc S. Piotrowi, i Sukcessorom iego, aby wszytkie rozgrzeszali grzechy. Czy może kto bydź miłośierniey szy nad niego. A za tym rozkazuie nam, abyśmy odpuszczali z serca we wszelki czás, wszytkie krzywdy ktore nam uczynią, pod karą potępienia wiecznego. Trzebá tedy żebyśmy wierzyli, że i on odpuszcza z serca, i we wszelki czás, wszytkie krzywdy ktore mu czyniemy, byleśmy tylko prawdziwy mieli żal, inaczey muśiałćiby chcieć mieć nas doskonalszych, niżeli sam iest.

Punkt 3. NIe tylko pragnie naszego zbáwienia, ale ieszcze i naszey doskonałośći, bo wszelki rze-

ki rzemieśnik kocha ſwoię robotę, i radby aby była doskonała. Ponieważ pragnie abyśmy byli ſwiętemi i doskonałymi iáko on, daie nam łaskę, abyśmy nimi zoſtali. A za nie trzebá mieć wielkiey doskonałości, gdy kto kocha ſwoich nieprzyiaciol, gdy cierpliwie znośi wſzelkie krzywdy, gdy wyznawa wiarę przed tyrannami, i odważa się za nię na męczeńſtwo? Ktoryż ieſt Chrześćianin, coby nie był obowiązany umierać raczey, a niżeli grzeſzyć śmiertelnie. Ktoż może zachowywać wſzytkie przykazania Boskie, ieźli w przod nie zwyćięży ſwoich paſſyi, i ieżeli wielkiego ſobie nie uczyni gwałtu? Rozkazuie Bog, abyśmy iego zachowali przykazania, bo to ieſt eſſencya doskonałośći Chrześćiańskiey, i żebyśmy go nad wſzytkie rzeczy kochali. Mamy tedy łaskę, że go kochać możemy, że ſtać się ſwiętemi możemy.

Podźmyż duſzo moia, a czemuż traćiemy ſerce? Bog ieſt nieskończenie dobry, chce nas zbáwić, nie żałował nic dla tego ani oſzczędzał, może uczynić nas doskonałymi, chce tego, pobudza nas do tego, prośi nas o to, i daie nam do tego ſpoſoby. Mierzyć się może twoia złość, łacno iey znaleść miarę, ale miłośierdzie Boskie nie ma ani granic, ani miary. Ieźli z ſerca twego weſtchnieſz ſzczerze, zbáwi cię, ieżeli chceſz wyniść z twego ſtanu oźiębłośći, wyprowadźi

cię z niego. O moy Boże, o moy Panie! mam nadźieię w tobie, i w tey nadźiei pomocy twoiey zacznę służyć, zacznę cię kochać, i lepszy prowadźić żywot.

NA XIX. NIEDZIELĘ po Swiątkach.
UWAGA.
Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. TEn Krol, ktory sprawuie wesele synowi swemu, znaczy Bogá Oyca, ktory chćiał aby syn iego poiął naturę iego przez wćielenie swoie. Kto chce aby małżeństwo było szczęśliwe i doskonałe, trzebá żeby się znaydowała rowność miedzy tymi, ktorzy się poymuią. Nie uważał Bog na to prawo, biorąc sobie iednę murzynkę, to iest, naypodleysze stworzeń rozumnych, ktorym było ćiało Adámá, ale ią uczynił ták piękną, ták czystą, świętą i bogátą, że się teraz rowna do Bogá, i iednę z nim czyni osobę. O iák piękne małżeństwo, o iák święta iedność! Bog dał wszytkie bogáctwa człowiekowi, a człowiek dał mu wszytkie ubostwa. Bog dał mu swoię nieśmiertelność i swoie szczęśćie, a człowiek dał Bogu swoię śmierć i swoie utrapienia. O cudowny iarmárku i odmiano! Stworzyćiel ludźi odźiawszy się ćiałem, urodzić się chćiał z iedney Panny, i biorąc naszę naturę, dał nam swoie Bostwo.

Punkt 2. SYn Boski nie kontentował się tym, że się

się złączył do swoiego człowieczeństwa swiętego, ale chce się łączyć ze wszytkiemi ludźmi partykulárnie. To czyni w niebie, gdzie poymuie dusze wszytkich błogosławionych przez światło chwały. Będzie małżeństwo nierozerwane, a wesele będzie wieczne. Uważ salę i izbę weselną iáko iest wielka, obszerna, bogáta, iák iest dobrze ozdobiona! O Izráelu, iáko dom Boski iest wielki, i pałac iego cudowny! Uważ wszytkich zaproszonych, ktorzy się wszyscy obrocą w Krolow, ale bez pychy, bez nadętośći i ambicyey. Uważ sam bankiet, śiedźieć będą swięći u stołu Boskiego, i nasiceni będą dobrym iego. O moy Boże! iáko będą szczęśliwi ći, ktorzy będą przytomni na twoim weselu, i ktorzy ieść będą chleb w Krolestwie twoim.

Punkt 3. WSzytkich tám zaproszono, bo Bog chce zbáwić wszytkich ludźi, i daie im ták wiele łask potrzebnych, aby się mogli zbáwić, ale mało iest tákich, ktorzy są obecni na tym bánkiećie, nie dla tego żeby na nim bydź nie mogli, ale że bydź niechcą, iáko to Ewangelia S. znaczy. Znayduią się tácy, ktorzy nie odmawiaią w prawdźie swoiey bytnośći, ale za pretext biorą rożne wymowki, odkładaią nawrocenie swoie odednia do dnia, bo chcą wprzod zebrać bogáctwa swoim dźieciom, albo że są zbytnie do ućiech swoich przywiązani. Drudzy zadaią śmierć słu-

gom Królá, ktorzy ich na to weſele zapraſzaią, a ći ſą ktorzy tłumią natchnienie łaski, ktora ich pobudza, aby wźięli ſzatę weſelną, i przyſzli na weſele.

A z ktorych ieſtżeś ty? czy z tych bezbożnych, co ſwawolnie mowią Bogu, że niechcą mu bydź poſłuſznymi, że niedbáią o iego weſele? czy ieſtżeś z owych nikczemnych i z owych niedbálcow, ktorzy odkładaią ſwoie przyiśćie, i mowią Bogu: poczekay, poczekay, ieſzcześmy się nie wygotowali? Czy ieſtżeś z owych Bogá zaboycow, ktorzy na nowe w ſercach ſwoich krzyżuią P. Iezuſa, iáko mowi S. Paweł. Ktorzy go rzucaią pod nogi, ktorzy ſzpecą krew iego, ktorzy się naśmiewaią z ducha iego, tłumiąc łaski, na ktore łożył i krew i żyćie ſwoie? Coż mowić będzieſz przy śmierći, coż odpowieſz, gdy się zbliży dźień ſądu.

NA PONIEDZIAŁEK XIX. po Swiątkach

UWAGA.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. Oprocz weſela niebieskiego, znayduie się ieſzcze weſele źiemskie. Syn Boski przez Kommunią S. bierze ślub z duſzami tych, ktorzy go godnie przyimuią. Ten (mowi S. Paweł) ktory się wiąże do Bogá przez miłość, iednym z nim ſtaie się duchem: a ten, ktory się łączy z Bogiem przez kommunią, nie tylko iednym duchem, ale ieſzcze i iednym

dnym z nim ſtaie się ćiałem. Co za chwała ſtworzenia, gdy się ſtaie oblubienicą? iákie pożytki odbiera dusza z tego ſpokrewnienia, wſzytkie dobra Paná IEzuſa należą do niey. Ciało iego, duſza iego, człowieczeńſtwo, Boſtwo, łaska, cnoty i zaſługi iego, bo przez prawo małżeńſtwa, wſzytkie dobra oblubieńca należą do oblubienicy. Ale coż też odbiera od oblubienicy ſwoiey? mizerye, uboſtwa, niewdzięczności, zdrady. Coż od niey potrzebuie za polag? ſerca iey, miłości iey, poſłuſzeńſtwa iey. Więc duſzo moia, czy odmowiſzże ſerce temu, ktory ći daie ſwoie, to nie daſz nic temu, ktoryć dał wſzytko, to nie zechceſz przytomną bydź na iego weſelu? Czegoż się boiſz, czy idźie kto na weſele drząc? Oto Bog miłośći chce z tobą slub wźiąć, a ty daſz się prośić, a ty boiſz się zbliżyć się do niego, a ty niechceſz go przyiąć.

Punkt 2. DOwiedziawſzy się Krol o złym traktamenćie, ktory ſługiego podkał od zaproſzonych, wyſyła woysko ſwoie, aby popaliło miaſta ich, aby ſpuſtoſzyło kraie ich, i żeby wſzytkich powyśćinało. To ták Bog karze tych, ktorzy się wymawiaią, albo ktorzy zbraniaią się przyſtąpić do ſtołu iego, pod pretextem, że ich zabáwy nie pozwaláią im. Poſyła na nich rożne bez końca nieſzczęśćia, wzbudza przećiwko nim prawa, wywraca fortuny ich, wy-

dźieraią im wſzytkie dobra, ſpuſzcza na nich choroby i ſłabośći, odrywa ich i ſpędza z tego ſwiata, w ten czás, gdy naymniey o tym myślą. To pyſzne odrzucenie i od Bogá się oddalenie zapalá ogień gniewu Bożego, iáko znaczy Ewangeliſta: Czy ieſtżeś z tych ludźi, ktorzy źle traktuią ſług Bożych, ktorzy ſprzećiwiaią się nadchnieniu iego. Lękay się gniewu wſzechmocnego; poprzyśiągł na to, że nie będzieſz pożywał nigdy u ſtołu iego, ni na źiemi, ni w niebie, ieźli ták upornie wymawiać się będzieſz.

Punkt 3. Z Woływa Krol ubogich, chorych, chromych, ślepych, aby aſſiſtowali na weſelu ſyná iego: wemkniy się z tą ćizbą mizerny: niech chorobá twoia duchowna nie przeſzkadza do tego, żebyś się nie miał zbliżyć do ſtołu S. Czy ieſtżeś ubogim, chromym, ślepym? tákich ludźi zapraſzać Bog każe na bánkiet. Doktor nie ieſt dla zdrowych, ale dla chorych. Podźćie do mnie (mowi oblubieniec) ktorzy pracuiećie, i obćiążeni ieſteśćie iarzmem waſzey nieprawośći; podźćie, a ia wam ulżę, ia was umocnię, ia was poćieſzę, ia wás uzdrowię.

Punkt 4. W Chodźi Krol do izby ſtołowey, gdzie był bánkiet, i poſtrzeże człowieka, nie maiącego ſzaty weſelney. Każe go wźiąć, i wrzucić w ćiemne mieyſce, nogi i ręce związawſzy. Trzebá

mieć

mieć ſzatę weſelną łaski, abyśmy mogli bydź przytomnemi na bánkiećie chwały. Trzebá mieć ſerce czyſte od grzechu śmiertelnego, kiedy chcemy kommunikować. Trzebá nadewſzytko mieć miłość bliźniego, do bez iednośći zle zazywamy kommuniey. Ten ktory ſię zblizy do ſtołu Swiętego bez ſpowiedzi wyrzuczony będźie z Izby weſelney, i wrzuczonym do piekła, gdzie ſame tylko będą ciemnośći, kaydany, męki, narzekania, płacze, i zębow zgrzytania.

O Boże moy, o moy Panie, coż czynić będę, ieżelić odmawiam honoru ktory mi czyniſz, zapraſzaiąc mię na weſele twoie, groźiſz mi twoim gniewem, potępieniem moim nieomylnym. Ale ieżeli pokażę ſię tam bez ſzaty weſelny, wrzuczony będę w mieyſce ćiemnośći pełne. Wſzytkie te rzeczy ſą ſtraſzne, ale nie maſz mieyſca do deliberacyey, na ktorą udać ſię mąm ſtronę. Chcę ſię przybrać w ſzatę weſelną, abym miał honor bydź twoim Oblubienicem. O duſzo moia, albo to mała rzecz, bydź Oblubienicą Boską? Weź na ſię naypięknieyſze twoie ſzaty, przygotuy ſię iák możeſz naylepiey, obmyi twoię ſuknią, ieżeli ieſt iákim zmazana grzechem, a nadewſzytko idź pogodź ſię z twoim bliźnim a ták będzieſz miał honor ieść u ſtołu Boskiego. Wpuśći cię krol do gabinetu ſwego do łożnicy ſwoiey, gdzie zażywać będzieſz ućiech, ktorych

oko

oko nie widźiało, ucho nie ſłyſzało, ſerce ludzkie poiąć nie może.

NA WTOREK XIX. po Swiątkach.

UWAGA.

Nad miłośćią, ktorą Chryſtus ma do grzeſznikow.

Punkt 1. PAn Jezus kocha grzeſznikow, podobá ſię mu ich kompania, chętnie iadał z niemi, deklarował ſię że dla nich przyſzedł na ſwiat, nie traktował nigdy źle tych, ktorzy ſię do niego udali. Uczynił łaskę białeygłowie na cudzołoſtwie zaſtaney, ktorą chćiano ukamienować. Wielki mu przypiſywano w tym wyſtępek, że był zbyt na Grzeſznikow łaskawy, a on wolał bydź oskarzony za łaskawość, niż za ſurowość.

Pokazuie P. Jezus iák ſobie wyſoce waży grzeſznikow, przećiwko ktorym miłość iego, przez cztery znaczne wydaie ſię figury. Pierwſza o iednym kupcu, ktory znalaſzy iednę perłę wielkiey ceny przedaie wſzytko, aby ią kupił. Ta perła znaczy naſzę duſzę, przez kupca znaczy ſię Syn Boski. A coż łożył na to, żeby ią kupił? wſzytkie dobra ſwoie, krew i życie ſwoie, a ty ią oddaieſz czartu za ieden dym honoru, za iednę ućiechę imaginaryiną.

Punkt 2. DRuga figura ieſt o iedney białeygłowie, ktora zgubiwſzy ieden groſz, zaswieca lam-

lampę, umiata dom, a znalázſzy go, zapraſza przyiaćiołek aby się z nią ćieſzyły. Ták mowi ſyn Boski: ieſt wielka poćiecha miedzy Aniołami Boskiemi, gdy ieden grzeſznik czyni pokutę. Uważ (mowi S. Tomaſz) że ſyn Boski nie mowi, że on kupił ten groſz (przez ktory znaczy się duſza naſza) za cenę krwi ſwoiey, ale że go znalázł. Bo ták ſobie wyſoce waży iednę duſzę, że rozumiałby iż iey doſtał darmo, gdy iey doſtaie za cenę żyćia właſnego. Zapraſza tedy Aniołow, aby się ćieſzyli z człowiekiem ktory był ſtracony, a ktorego znalázł, i z nim ſamym iakoby człowiek był Bogiem Bogá ſamego, albo żeby żyćie iego na żyćiu człowieka zawiſło, albo że nie może bydź bez iego ſzczęśliwym. Człowieku, iákoż możeſz lekce ważyć ſobie ſwoię duſzę, ktorą tak wyſoce ważył Bog, iákoż możeſz ią dać za ták małą rzecz, a ona ták wiele koſztowała Bogu?

Punkt 3. TRzećia figura ieſt owego Paſterza, ktory porzućił dźiewięćdźieśiąt dźiewięć owiec na puſzczy, a pobiegł za iedną co była zginęła, a znalázſzy ią, kładźie ią z poćiechą na rámiona ſwoie, zapraſzaiąc wſzytkich przyiaćioł, aby się z nim rowno ćieſzyli. Nie biie ią kiiem, nie ſzczuie ią pſem, nie pędźi ią przed ſobą, ale ią nieśie na rámionach, czy dla tego że była zmordowana, czy żeby drugi raz nie

zbłądziła. Ták powiada ſyn Boży: wiekſza będzie pociecha z iednego grzeſznika pokutuiącego, a niżeli z dźiewięćdźieśiąt i dźiewięć ſprawiedliwych.

Punkt 4. CZwarta figura owego ſyná marnotrawnego, ktory wracaiąc się źmordowany i z mizeryey i wyſtępkow: Potyka Oyca idącego przećiwko niemu, a potym go całuie, przyćiska do siebie, odźiewa nową ſuknią, kładźie na palec pierśćień, każe dać obuwię: a potym traktuie go z wſzelkiemi pоćiechy znákami, nie wſpominaiąc mu iego grzechu, nie wyrzucaiąc iego niepoſłuſzeńſtwa, i nawet nie daiąc mu czáſu aby był kilka ſłow ktore był nagotował, przy przywitaniu powiedźiał. Tákci P. IEzus przyimuie grzeſznika, co się powraca do niego przez pokutę. Uprzedza go łaskami i nadchnieniem ſwoim, daie mu pocałowanie pokoiu, zapomina przeſzłych rzeczy, uſtanowia go w ſwoiey przyiaźni, napełnia ſerce iego poćiechą, i rozkazuie wſzytkim Aniołom, aby się z powrotu iego z nim ćieſzyli.

O moy Boże i Zbáwićielu, iákoś ieſt łaskawy i miłośći pełen, iákoś ieſt ſerdeczny i miłośierny przećiwko grzeſznikom! Iam się obáwiał iáko Adam pokazać się przed tobą po grzechu moim, ukrywałem się miedzy drzewami naygęſtſzemi, nayćiemnieyſzemi, ale gdy teraz znam twoię dobroć, wrocę się do ćie-

bie

bie z dufnośćią, ani nigdy desperować nie będę. Iam iest mizerna i błędna owieczka, kochany moy pasterzu, szukayże mię i zbáwże mię. Iam iest marnotrawny syn, ktorym strawił i stráćił wszytkie dobra natury i łaski, ktorem był odebrał od ćiebie. Zgrzeszyłem moy Boże, nie godźienem więcey nośić imienia syná twego, nazbyt to łaski dla mnie, gdy mię włożysz w liczbę twoich niewolnikow. Uczyńże mi miłośierdzie, o Boże dobrotliwy, bom się rezolwował na pokutę, abym dał ták wiele poćiechy Aniołom przez moie nawrocenie, iák wielki wzbudźiłem żal przez nieporządne żyćia mego prowadzenie.

NA SRZODE XIX. po Swiątkach.

UWAGA.

Co Bog czyni, aby pozyskał grzesznikow.

Punkt 1. NAprzod ich szuka, czemu się dziwować potrzebá, bo ieden nieprzyiaćiel nie szuka swego nieprzyiaćielá: tylko żeby się albo na nim pomśćił, albo że się spodziewa od niego czego dobrego, albo że mu może co złego uczynić. Ale Bog nie ma się czego bać, niema się czego spodziewać od grzesznika. Może go zniszczyć albo do piekła wtrącić; Dla czegoż cię tedy szuka, zły i zdradliwy człowieku, dla tego że cię kocha, i że cię chce zbáwić.

Od iák dawnegoż czásu ten Bog rozgniewany, i

twemi pobudzony grzechami, ſzuka cię, i chce się uſpokoić z tobą, iák wiele razy odpuśćił ći, i teraz ieſt ieſzcze gotow odpuśćić. Ieżeli iáki człowiek odgánia żonę ſwoię dla niedotrzymania wiary, a ta idźie za inſzego, czy rozumieſz że ią z nowu przyimie, gdyby się wroćić do niego chćiała? a ty duſzo niewierna oddałaſz się ták wielu inſzym, porzućiwſzy Bogá, a przećięż, wroć się do mnie, a ia cię znowu przyimę: mowi Bog dobrotliwy przez uſta Jeremiaſza. Nie może Bog tego chcieć, abym ia był miłośiernieyſzy niżeli on. Rozkazuie mi pod karą potępienia, abym odpuśćił tyle razy, ile razy mię kto obraźi: toć trzebá, aby i on odpuśćił mi tyle razy, ile razy ia żałować będę, żem go obraźił.

Punkt 2. NIe tylko Bog ſzuka grzeſznika, i tyle razy odpuſzcza mu, ile razy się do iego ućieka łaski: ale ieſzcze pierwſzy ieſt do pragnienia ſzukać go, aby się z nim uſpokoił. Gdy dwuch nieprzyiaćioł zgádzamy, o moy Boże, iákie kłotnie! kto ma pierwſzy krok uczynić. Rozumie każdy, że ma prawo do wyćiągánia i otrzymania ſatisfakcyey, kiedy ieſt urażony. Iák wielkie uraży ma Bog od nas, iák wielkie krzywdy uczyniliśmy mu? myśmy go napadli, winna przy nas ieſt zupełna, a z tym wſzytkim on nas pierwſzy ſzuka: przez łaski, ktoremi oświeca naſz

rozum

rozum, ktoremi dotyka naſzego ſerca. O moy Boże, wſpomnieyże ſobie czym ia ieſtem, a ieżelim ieſt dobry, nie pozwaláyże na to, abym się ſtał gorſzym.

Punkt 3. NIe tylko chce uſpokoić się z grzeſznikiem ale ieſzcze iákoby prośi go o to, iákoby go on obraźił, albo iákoby był w tákim ſtanie, w ktorymby się go báć powinien. My czyniemy (mowi S. Paweł) powinność poſłow Chryſtuſowych, iákoby Bog napominał was przez naſze uſta. I dla tego was poprzyśięgámy imieniem JEzuſa Chryſtuſa, abyśćie się pogodźili z Bogiem. A nie tylko przez ſłow ſwoich o to nas prośi, ale ieſzcze w oſobie ſwoiey właſney, ſam ſtoiąc odkrytą głową, kołacąc uſtawicznie u wrot ſerca naſzego: i żebrząc, a żebyśmy mu tam wniyść pozwolili. Ták nam go opiſuie Ján S. w ſwoim obiawieniu, a Mędrzec w ſwoich pieśniach.

Nuż tedy duſzo moia, będzieſzże zawſze woiowała z twoim Bogiem? to mu nie otworzyſz nigdy drzwi ſerca twego? od iák dawnego czásu kołace tam przez natchnienia ſwoie, a kiedy pozwoliſz mu weśćie? to nie chceſz ſłuchać o iákimkolwiek z Bogiem uſpokoieniu? coż zarobiſz na tey z właſnym Panem twoim woynie? On ieſt nierownie mocnieyſzy niżeli ty; potrzebá będzie czy to prędko, czy pożno, wpaść w ręce iego. Podźmyż tedy, padnieymy do nog iego, żebrzymy

o łaskę i miłośierdzie, przywiążmy się do uſługi iego, przez wierność nieporuſzoną.

NA CZWARTEK XIX. po Swiątkach.

UWAGA.

Pobudzaiąca do miłości Boſkiey.

Punkt 1. KOchać powinniśmy Bogá dla zacnośći i iſtnośći iego, i dla nieskończonych doskonałośći iego. Nie tylko ieſt dobry, piękny, mądry, mocny, łaskawy i miłośierny, ale ieſt dobroć, piękność, mądrość &c. ſama. Ieſt dobroć, przez ktorą ieſt dobry, ieſt piękność przez ktorą ieſt piękny, ieſt mądrość, łaskawość, przez ktorą ieſt mądry i łaskawy. O duſzo moia, ieżeli kochaſz to, co i eſt dobre, iákoż kochać nie maſz dobroći ſamey, ieźli kochaſz co ieſt dobrego, iákoż kochać nie maſz dobra naywyſzego. Ieżeli kochaſz co ieſt piękne, czemuż kochać nie maſz tego, przez ktorego wſzytkie rzeczy ſą piękne, ktory wſzytkie w ſobie zamyka pięknośći, i ktory ieſt ſamą pięknośćią.

Punkt 2. KOchać powinniśmy Bogá, bo nam rozkazuie to. Wiele to na nas, gdy nam tego pozwalá, chćiał ieſzcze wyraźne uczynić przykazanie, co ieſt naypierwſzym prawem i naywiękſzym ze wſzytkich, i co obliguie wſzytkich ludźi bez diſpenſy, bo wſzyſcy maią ſerce do kochania, i łaskę do wy-

pełnie-

pełnienia przykazania, ták miłego, ſprawiedliwego, i ſłuſznego. Duſzo moia, to niechceſz bydź poſłuzna? twoiemu Bogu? z iákiż natury złożone ieſt ſerce twoie, ieżli nie kocha Bogá, czy możeſz mowić, że prawo iego ieſt trudne do wypełnienia, ponieważ nic więcey nie rozkazuie, ieno żebyś go kochała. Daieć na to łaskę ducha ſwego, i beſpiecznie mowić się może: ſerce ſwoie właſne, abyć pomogł do kochania siebie? Nie obliguie cię abyś się wyzuła z dobr ſwoich wſzytkich, abyś zachowała wſtrzemięźliwość, abyś ſwoię porzućiła wolność, rozkazuieć tylko, abyś chowała prawo iego, abyś mu dała w ſercu ſwoim pierwſze mieyſce przed wſzelkim ſtworzeniem, ktore się z nim może kłoćić o poſſeſſyą. Czy ieſtże co ſłuſznieyſzego? czy ieſtże co łacnieyſzego.

Punkt 3. KOchać powinniśmy Bogá, bo nas pierwſzy ukochał. Miłość iego ieſt dawna, iáko iſtność iego. Zakochał nas od wſzytkiey wieczności miłością pierwſzą, wybrawſzy nas od ták wielu grubych narodow, ktorych zoſtawił w ciemnośćiach niedowiarſtwa. Kochał nas miłośćią bez intereſſu, nie maiąc żadney potrzeby, ani nas, ani uſługi naſzey, ani niczego od nas ſię nie ſpodziewaiąc. Zakochał nas miłośćią ſerdeczną, iáko iedna Matka albo mamka, bo tych podobieńſtw zażywa Piſmo S. Zakochał nas miłośćią

łośćią mocną, zwyćiężaiąc wszelkie trudnośći, ktore zachodźiły w kochaniu niewdzięcznych i rebellizuiących, grzesznikow. Zakochał nas miłośćią nieskończoną, bo tą miłośćią, ktorą siebie samego kocha; a ta iest nieskończona. Chce nam dać swoie niebo, a to iest dobro nieskończone. Dał nam dla dostąpienia iego krew Syná swego, ktorey cena iest nieskończona. Na koniec zakochał nas wszystkich generalnie i partykularnie: gotow będąc ieszcze umrzeć za każdego z nas, gdyby tego była potrzebá. Duszo moia, a komuż dasz serce twoię iezeli nie temu, ktory ć daie swoie? komuż ie przedasz ieźli nie temu, ktory aby ie otrzymał, daie cenę nieskończoną? kochaymy Bogá Braćia moi, bo on nas zakochał pierwszy.

Kochać powinniśmy Bogá, bo nas uczynił podobnymi sobie, bo sam się stał podobnym nam, bo iest ścisle złączony z nami, i że nas nieskończenie z dobroći swoiey potrzebuie. Wszelkie zwierze podobne kocha sobie, czemuż kocháć nie mamy Bogá, ktory wyraźił na nas obraz Bostwa swego, i ktory się naszą odźiał naturą, abyśmy go tym bárziey kochali. Czy nie iestże złączony z nami przez wszytkie pokrewieństwa i spowinowacenia: we wszytkich stopniach skrewnienia? czy nie iestże naszym Oycem, naszą Matką, naszą głową, i naszym oblubieńcem? Wszak iesteśmy

iego

iego ożywieni duchem? wſzak nas iáko ſwoie właſne traktuie członki. Gdzieſz ſą członki, ktore nie kochaią głowy? ale coż nam ieſt potrzebnieyſzego, co przynależytſzego iáko on ieſt naſzym paſterzem, my iego trzodą. Ieſt naſzym odkupićielem, my ieſteśmy iego niewolnikami; ieſt naſzym miſtrzem, my ieſteśmy iego uczniami, ieſt naſzym Krolem my ieſteśmy iego poddanymi, ieſt naſzym wodzem, a my woyskiem iego, ieſt naſzym Oycem, my iego dźiećmi. Ieżeli ieſteśmy zaślepionemi, on nas prowadźi, ieżeli ieſteśmy choremy, on ieſt naſzym doktorem, ieżeli utrapionemi, on nas ćieſzy, ieżeli nas prześladuią, on nas broni. Naylepſzym ieſt i naywiernieyſzym ze wſzytkich naſzych przyiaćioł, co się nie odmienia, ni dla nowośći ni dla nierownośći, ni w ſzczęśćiu, ni w nieſzczęśćiu, iáko zwyczaynie czynić zwykli ludźie. Czy może więcey nalezeć nam na czym, iáko gdy idźiemy do naſzego końca? miłość końca ieſt naywiękſza ze wſzytkich miłośći, naymocnieyſza, naygwałtownieyſza, naywięcey czyniąca, nayſtatecznieyſza, naynaturalnieyſza, i naypotrzebnieyſza. Czy możemy inſzy mieć koniec, ieżeli nie Bogá, czy możemyż go mieć? a za nie dla tego żebyśmy mu ſłużyli, żebyśmy go kochali, żebyśmy go mieli, ſtworzeni ieſteśmy. O moy Panie, wyznaię że ſerce moie dla ćiebie

ieſt ſtworzone, bo nie może znaleść odpoczynku, tylko w tobie. Nieſzczęśćie tey duſzy, co się oddalá od ćiebie, rozumieiąc że się znayduie tákie dobro, coby było lepſze nad ćiebie.

NA PIATEK XIX. po Swiątkach.

UWAGA.

W teyże materyey.

Punkt 1. NA koniec kochać powinniśmy Bogá za te wſzytkie dobrodzieyſtwa co nam uczynił, w porządku natury, łaski i chwały; dobrodzieyſtwa wielkie w liczbie, nieskończone w przymiotach, czyſte w intencyach, uſtawiczne w trwałośći. Wſzelkie dobro zacne i doskonałe, idźie z wyſokośći od Bogá światła. Uczynił nam Bog wielkie dary w przeſzłym czáſie, nie przeſtaie czynić nam w czáſie teraznieyſzym, czynić nam będzie ieſzcze więkſze i w więkſzey liczbie w czáſie przyſzłym. A to wſzytko z iedyney dobroći ſwoiey, nie będąc poćiągniony do tego przez naſze zaſługi, nie będąc oddalony od tego przez naſze grzechy, i przez naſze niewdzięczności. Iákie dobrodzieyſtwo w ſtworzeniu, w odkupieniu, w uſprawiedliwieniu, i w chwale niebieskiey. Przypomniy ſobie ieżeli możeſz dobrodzieyſtwa, coć uczynił od urodzenia twego, i nieſzczęśćia, od ktorych cię uwolnił.

Punkt 2. KTož go obligował, aby cię kochał? czy

ma

ma on iáką potrzebę od ćiebie? a czemuż cię kocha? dla tego, żeby cię uczynił szczęśliwym przez miłość swoię. Kocha cię, boś iest ubogi i mizerny; udźielać swoich dobr, zacnych w swoiey substancyey, drogich w swoich przymiotach, wielkich w swoiey liczbie, ro żnych w swoim rachunku, statecznych w swoiey trwałośći, potrzebnych do wszytkich twoich intencye: należytych do wszelkiego czásu, wygodnych do wszytkich mieysc, stosuiących się do wszytkich ludźi, abyś go ieno kochał. Wźiął przy tym na się mizerye twoie, chćiał stać się człowiekiem, i umrzeć za ćiebie. Dla czegoż to uczynił? aby cię przez śmierć swoię uwolnił z mizeryey wieczney, abyć tę szczęśliwość opatrzył, z ktorey się ćieszy, i ćieszyć wiecznie będzie.

Punkt 3. O Wielki Boże, o źrzodło niezmiernych dobroći! o celu wszytkich serc i miłośći. Iáko to bydź może, żem cię do tych czás nie kochał: i żem nie wypłacał dobrodzieystw twoich, tylko niezliczonemi niewdzięcznośćiami. O iuż też chcę zacząc cię kochać moy Boże, mocy moia, żyćie moie. Kochać cię będę moy Panie, boś mię kochał od całey wiecznośći, żeś mię napełnił dobrodzieystwi twemi, i że bydź nie mogę szczęśliwym, ieźli cię kochać nie będę. Kochać nic nie będę z tobą, nic po tobie. Kochać cię będę iedynie, gorąco, statecznie, w czásie i w wiecznośći.

NA SOBOTĘ XIX. po Swiątkach.

UWAGA.

Czemu ták mało ludźi iest zbáwionych.

Punkt 1. BOg chce zbáwić wszytkich ludźi, oświeca światłem swoim wszytkich tych, co przychodą na swiat. Deklaruie: że niechce śmierći bezbożnego, ale chce żeby się nawróćił, i był zbáwion. Nie porzuca nigdy żadnego człowieka, chybá że wprzod iest od niego porzucony. Od raná do wieczora szuka robotnikow, aby w iego winnicy robili, i daie wszytkim zapłatę. Czemu tedy ták mało iest zbáwionych.

Punkt 2. BO natura iest zepsowana, i że ma wielką do złego skłonność. Bo wszytko iey pozwalámy, i żadnego nie czyniemy iey gwałtu. Bo się zwiążemy do zmysłow, co psuią nasze serce. Bo na oślep idźiemy za maxymámy swiata, ktore są maxymom Chrystusa przećiwnemi. Bo ustawicznie grzeszymy, a pokuty nie czyniemy iáko należy, albo czyniemy ią pozną, albo z nią aż do końca żyćia czekamy. Bo nie przestaiemy grzeszyć, chybá w ten czáś, gdy iuż grzeszyć nie możemy. Bo myślemy o źiemi, a o Bogu nie, bo iego przykazań nie zachowuiemy, bo ták (na koniec) umieramy, iákośmy żyli. A iáko wielka część ludźi, prowadźi żyćie swoie w grzechach, dźiwować się nie trzebá, że umieraią w grzechach.

Punkt

Punkt 3. GArdźi Bog przy śmierći tym, co z nim gárdźili w żyćiu. Rzadko czart wypuszcza przy śmierći tę zdobycz, ktorą miał w possessyey przez cały bieg żyćia. Z trudnośćią w starośći opuszczamy złe nałogi, do ktorycheśmy się przyzwyczaili z młodośći. Nieśie każdy do grobu występki lát swoich młodych, przenikaią aż do kośći, i odpoczywaią pod popiołem z każdym. Coż tedy za dziw, że ták wiele ludźi potępionych, a mało zbáwionych.

O moy Boże i moy Oycze, pozwolże mi abym ćię spytał, gdzie ia się też obrocę po śmierći. Ieźli będę zbáwiony, stanie się to przez twoię iedyną łaskę, ieżeli potępiony, będźie to przez moię własną złość. Coszżeś mogł uczynić dla mnie, czegoś nie uczynił? czy z chodźiłoż mi kiedy na twoiey łasce, czy nie iest w mocy moiey, abym przystępował do sakramentow, ktore są pewnemi do zbáwienia mego stopniami. Czy nie mogęż uczynić pokuty we wszelki czás za grzechy moie, ponieważ mi to we wszelki czás roskazuiesz? czy nie mogęż czynić tego, co czyni ták wiele ludźi, ták słabych, iáko i ia? O Izráelu, ieżeli zgubisz się, dźieie się to z twoiey dobrey woli, i z twego błądu. (mowi Bog) Ieżeli się zbáwiasz: dźieie się to przez moię łaskę i przez moie miłośierdzie, na ktorym nigdy nikomu nie schodźiło.

NA XX. NIEDZIELE po Swiątkach.

UWAGA.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. JEden znaczny Pan idźie do ſyna Boskiego, i prośi go aby mu uzdrowił ſyná, gdyby był ſyn nie chorował, pewnieby był o Panu Iezuſie ani pomyślił. Tákći mizerye żyćia tego przynagláią ludźi, aby się udawali do Bogá, oſobliwie bogátych, ktorzy mało wiary a wiele maią pychy, co się nigdy nie modlą, chybá gdy ſą nieſzczęśćiem przyćiſnieni. I dla tego zſyła też Bog na nas rożne krzyże. Chce nam obrzydźić ſwiat, oderwać od zbytniego do żyćia tego affektu, wzbudza pragnienie w nas ſmierći, i wzdychanie do tego ſzczęśćia, ktorego święći Boſcy zażywaią w niebie. Daie nam do poznania, iáko należemy do niego, bo od niego tylko ſamego skuteczney ſpodźiewać powinniśmy się pomocy, i uſtawicznie iego potrzebuiemy łaski. Zoſtawuie nas zaś w utrapieniu poty, poki nie obáczemy że nikt nas uwolnić z niego nie może, tylko on ſam.

Punkt 2. W Iákim ieſtżeś ſtanie? czy ieſtżeś zdrowi, czyli chory? Ieſtżeś w ſzczęśćiu, czyli w nieſzczęśćiu? czy maſz iákie ućiski, maſzże ich wiele? ieżli nie maſz, godźienes politowania. Bo niemaſz człowieka mizernieyſzego iáko ten, ktory obfituie we

wſzytko

wſzytko oprocz gniewu Boskiego. Ieżeli zas śćiskaią ćię utrapienia, czemuż ſię nieućiekaſz do Bogá, aby twoie ulzył nieſzczęśćia? A za nie on z ſyła ie na ćię? Czy ieſtże moc iáka na ſwiećie, ktoraby ćię od nich uwolnić mogła? ieżeli Bog tego niechce, a ieżeli chce, czy ieſtże iaka moc i w piekle ſamym, ktoraby to przeſzkodzić mogła? Modliſz ſię (powiadaſz) Bogu, prawda, ale w grzechu ſmiertelnym. Deklarowany ieſteś nieprzyiaćielem Boskim, prowądźiſz z nim uſtawiczną woynę, a chceſz żeby ćię wyſłuchał. Nic nie czyniſz z tego wſzytkiego coż roskazał, a chceſz, żebyc bez odwłoki wyświadczył wſzytko to, o co prośiſz. Ukrzyżowałeś Syna iego w twoim ſercu, a chceſz, aby to ſerce chore uleczył. Rozſypuieſz i odganiaſz iego łaski, a chceſz aby twoie utrzymał ſzczęśćie. Poiednay ſię z nim, proś go o odpuſzczęnie twoich grzechow, ſzukay kroleſtwa iego i ſprawiedliwośći iego, a wſzytko od niego otrzymaſz.

Punkt 3. NIe tylko ieſt JEzus lekarzem duſz, ale i ciał. Poſyła na nas choroby, albo żeby nas skarał za naſze grzechy, albo żeby nam naſze obrzydźił żyćie, albo żeby naſzego upokorzył Ducha, albo żeby naſze pomnożył zaſługi, albo żeby nam ſwoich udźielił mąk, albo żeby miał od ćierpliwośći naſzey część należytą. Bo nic nie ieſt, coby większą

Bogu

Bogu przynośiło chwałę, iáko gdy chory ſpokoynie znośi chorobę, ćierpliwie cierpi bole, praktykuie wſzytkie cnoty Chrześćiańskie naywiękſzey doskonałośći. Pokazuie iasną wiarę w ćiemnośćiach, nadźieię w chorobach rezygnacyą i łączenie ſię z Bogiem, w ten czás nawet, gdy go Bog w apparencyey ſurowo traktuie. Ale przez to chce przynaglić chorego, aby ſię do niego ućiekł, aby odmięnił żyćie, aby wyznał moc i dobroć iego, aby go kochał że go uwolnił, od niebeſpieczeńſtwa ſmierći. Trzebá tedy aby iáko ten Ewangeliczny Pan uciekł ſię do niego, aby o uleczęnie prośił go ciała, byle to nieſzkodziело duſzy.

Punkt 4. A Czyniſzże to? Modliſzże ſię do Bogá w chorobach? Czy prośiſzże wprzod o uzdrowienie duſzy niżeli ćiała? Czy ſtaraſzże ſię o to ták, żebyś oczyśćił z grzechow ſerce twoie, iáko ćiáło ſzkodliwych humorow, czy pokładaſzże większą duſność w Doktorach niżeli w Panu Jezuſie? Czy wieſzże to, że oni cię zamorzą, ieżeli Bog nie da im poznać choroby twoiey, ieżeli im nie odkryie przyczyny iey, i ieżeli nie pobłogoſławi lekarſtwem ich, z kądże pochodći że więcey dufaſz Doktorom, niżeli Bogu, że w nich wielką pokładaſz nadźieię, że bárźiey ſłow ich ſłuchaſz, niżeli ſłow Pana JEzuſa. To od nich iedynie ſpodziewaſz się uzdrowienia, i kiedyć radzą abyś przy-

przyiął naywiękſzego lekarza niebieskiego, abyś ſwoie rozporządźił ſumnienie, w ten czás rozumieſz, że życie twoie ieſt zdeſperowane. Wyznayże tedy, że nie maſz ani wiary, ani nadźiei, ani miłośći. Wyznay że nie wierzyſz ani Bogu, ani opatrznośći iego, że wątpiſz przynamniey w tym, żeby miał znać chorobę twoię, albo żeby cię mogł uleczyć, albo żeby cię chćiał, lubo wie że zdrowie twoie ieſtći potrzebne. O nie ták czynił Krol Dawid, nie ſchodźiło na dworze iego na Doktorach; a przećięż w ſwoiey chorobie udawał się zaraz do Bogá. Moy Boże (mowi) mieyże politowanie nademną, bom ieſt chory: uzdrowże mię Panie, bo wſzytkie moie poruſzyły się kośći, od bolow gwałtownych.

NA PONIEDZIAŁEK XX. po Swiątkach
UWAGA.
Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. TEn Pan Ewangeliczny prośi Paná IEzuſa, aby poſzedł do niego, bo ſyn iego był bliski ſmierći. Widząc Pan Iezus małą iego wiarę, że nie wierzył iż mogł go uzdrowić choć oddalony, wyrzuca mu na oczy iego niedowiarſtwo; ale Ociec nie odraża się tą nagáną, i owſzem tym bárziey się ſynowi Boskiemu przykrzy: Ey Panie poſpieſzayże do domu mego, bo ſyn moy umrze. Aż IEzus mu rzekł:

Idź do domu, iuż ſyn twoy ieſt zdrowy: uwierzył, i znalázł ſyná doskonale zdrowego. Iák duſza twoia ieſt chora? oźiębiona ieſt wuſłudze Boskiey, biią ćięſzkie na nię paſſye, ah iuż ieſt bliska ſmierći, ieźli ieſzcze nie umarła; bieſzże tedy do Kośćioła, wyſpowiaday się twoich grzechow, pokaż naywiękſzy iáko tylko możeſz za nie żal, potym klękniy przy Ołtarzu, i mow do ſyná Boskiego; Panie, ty wieſz w iákim ſtanie zoſtaie duſza moia. Ty widziſz iáko chora, i iáko ieſt bliska ſmierći, zſtąpże iáko nayprędzey Panie, wnidź we mnie abyś mię uzdrowił, bo tylko ſam ty ieſteś, ktory mi dać i konſerwowáć możeſz żyćie.

Punkt 2. IEżeli nie widzićie cudow, nie wierzyćie. Wſzak to do ćiebie mowi Pan IEzus? Nie ieſtżeś z owych niewiernych, ktorzy nie wierzą, ieżeli nie widzą, nie czuią, nie koſztuią, i ieżeli się nie dotykaią? Coż ieſt wiara? Ieſt cnota Boska, przez ktorą wierzemy to, czego oczoma ćieleſnemi nie widziemy, i czego oczoma duchownemi nie dochodziemy.

Wſpiera się ona na ſłowie i powadze Boskiey, ktora daie iey do wierzenia to, co się zda bydź niepodobna rozumowi ludzkiemu; kto się nie zadziwi tedy niedowiarſtwu tey duſzy, ktora znayduie trudność wierzyć co Bog mowi, i czego racya uczy? Muśi bydź ten nierozumny, ktory wątpi żeby Bog był w nas, żeby nie

by nie napełniał niebá i źiemię, żeby nie był nieskończenie mądry, dobry i mocny. Zkądże tedy pochodzi, że rozumiesz iż go więcey w tobie niemasz, gdy go więcey nie czuiesz? z kąd pochodźi że się rozspuszczasz w żalu, gdy na cię iákie zsyła utrapienie, a za on nie wie czegoć potrzebá, to go chcesz uczyć iáko ma rządzić swiatem? coż masz za przyczynę, że wątpisz o iego mądrośći, mocy, i dobroći?

O iużći wierzę moy Panie, ale pomnoż moię wiarę, i utrzymay moie niedowiarstwo. zapieram się mego własnego światła, słuchać więcey niechcę moich własnych zmysłow. Kontentuię się tym, że ty co rzeczesz, wierzę zaraz każdą rzecz, choćiaszby mi się do wierzenia i do trzymania zdała bydź niepodobna. W iákimkolwiek znaydować się będę stanie, zawsze będę kontent, poniewaź wiara mię upewnia, że ty myślisz o mnie, że ty masz affekt do mnie, że ty wszytko czynisz dla większego mego dobra.

NA WTOREK XX. po Swiątkach.

UWAGA.

O grzechu powszednym.

Punkt 1. BLiski był śmierći. Grzech powszedny dysponuie do śmiertelnego, iest to chorobá duszy, ktora prowadźi do śmierći. Nigdy się nie zatrzymuie grzesznik na tym mieyscu, na ktorym upa-

dnie, grzech iego ieſt iáko wagá, ktora go ćiągnie ná doł. Czart i namiętnośći pomagáią iego poniſzeniu, ani mu odpocząc dadzą, aż wpadnie do gruntu przepaśći, ktorym ieſt grzech śmiertelny.

Punkt 2. BLiski był śmierći. Nie możemy wielkiego ſchronić się grzechu, tylko przez pomoc potężney łaski. Małe grzechy oźiębiaią miłość duſzy przećiwko Bogu, i miłość Bogá przećiwko duſzy, bo potym nie daie iey więcey łask ták mocnych, i ták częſtych. Nie oświeca więcey ducha iego, nie tyka się więcey woli iego, iáko czynił przed tym, pozwalá że się ieden ćmi, drugy zatwardnieie. Nie utrzymuie więcey niſzſzey częśći w poſłuſzeńſtwie, ktorą winna wyſzſzey, ale pozwalá, aby się przećiwko niey buntowała, ponieważ się ona przećiwko Bogu podniosła, i że mu nie była wierna, nie daie więcey protekcyey tey duſzy, iáko czynił przedtym przećiwko pokuſom czartowskim, przećiwko pobudkom ſwiata, i przećiwko skłonnośći ćiała. Nie odwraca od okazyi niebeſpiecznych, z ktorych wpaść może w grzech, nie nawiedza iey w modlitwach i w uczynkach pobożnych przez poćiechy i pieſzczoty nieżwyczayne, pozwalá aby była umęczona i umartwiona przezućiski we wnętrzne przez mięſzaniny, niedufnośći, gryzoty, nieſmaki, ktore ią przynagláią aby ſzukała poćiechy miedzy

miedzy ſtworzeniami, i ktore ią prowadzą do upadku w ćięſzkie grzechy. O moy Boże, nie karzże mię w twoim gniewie, nie łayże mię w twoiey kolerze. A przynamniey karz mię iako Oćiec, nie iáko ſędźia. Zeſzley na mię tákie ućiski, ktoreby mię poćiągáły do ćiebie, a nie tákie, coby mię oddaláły od ćiebie.

Punkt 3. BLiski był śmierći. Grzech powſzedny dyſponuie do śmiertelnego, bo zapalá pożądliwość, ktora ieſt gorączką duſzy. Zmnieyſza miłość według proporcyey, iáko pomnaża pożądliwość. Inklinacye naſze naturalne maią coż z początku ſwego, ktory ieſt niczym, i grzechem w ktorym ieſteśmy poczęći. Ciągną się zawſze w tám tę ſtronę, i ledwo ich cokolwiek popełnieſz, ćięſzko upadaią. Wiele małych grzechow, nie czynią iednego wielkiego, ale małe dyſponuią do wielkiego, i formuią drogę do paſſyey, i upadku w ćięſzkie grzechy. O moy Boże, czy ieſtżem ieſzcze w twoiey przyiaźni? czy nie ſtraćiłżem ieſzcze twoiey łaski? iák wiele grzechow w duſzy moiey, iák wiele ćiemnośći w rozumie moim! iák wiele oźiębłośći w woli moiey, iák wiele nierządu w paſſyach moich, iák wiele rebellie w ćiele moim! O zbáwże mię Panie moy, nie puſzczayże na mnie ſamego, niech raczey wpadnę w naywiękſze mizerye, a niżeli mam wpaść w grzech śmiertelny.

NA SRZODE XX. po Swiątkach.

UWAGA.

W teyże materyey.

Punkt 1. BLiski był śmierći. Nie może długo serce do stworzenia bydź przywiazane, żeby się nie miało oddalić od stworzyćiela. Nie może służyć dwiema Panom, ieżeli iednego kocha, muśi nienawidźieć drugiego. Znayduie się między Bogiem a stworzeniem iáko źielazo miedzy dwiema klesczami. Im bárziey zbliża się do iednego, tym się bárziey oddalá od drugiego. Zbliża się do iednego przez affekt, oddala się od drugiego przez awersyą. Miłość ktora się zaczyna miedzy osobami czystemi, iest zaraz czysta i Boska, potym zdaie się ludzką nieprzechodząc gránie rozumu; obraca się potym w naturalną, wzbudza pierwsze pożądliwośći ognia. Z naturalny stanie się ludzkośći pełną, z tey ćielesną, z cielesney niewstydliwą, a ták zacząwszy się przez Ducha, konczy się zwyczaynie przez ćiało. O iák wiele ludźi Swiętych i nabożnych w to wpadli błoto, że nie umorzyli passyey swoiey rodzącey się że zbyt dufali sile swoiey że się w niebespieczeństwo podali, że osobę iaką bez dyskrecyey kochali i zwielką serdecznośćią i że w małych rzeczach Bogu niedochowali wiary? serce twoie iestże wolne? Nie skłaniasz się do iákich serdecznośći? Niebawisz się affektem

sektem ku iákiemu stworzeniu Czuy, boy się, zerwiy węzy, oderwy serce twoie od stworzenia.

Punkt 2. BLiski był śmierći. Dusza, ktora często i dobrowolnie na małe odważa się grzechy, nieznacznie traći boiaźń, ktorą miała we wielkich. Nałog grzechu powszedniego, że się zbytnie pospolituiemy z śmiertelnym. Wielkie iest podobieństwo iednego do drugiego. Obádwa pochodzą z iedney pożądliwośći. Obádwa maią iednego kuśićielá czarta, obádwa też za pobudkę maią ućiechy, obádwa do iednych skłaniaią się stworzeń; obádwa iednakich szukaią kompaniy, obádwa iednakież maią przykłady. Pospolitość ktorą mamy z powszednym, zmnieysza boiaźń śmiertelnego, odeymuie od niego owę straszną postać, ktora wzbudzała boiaźń, ta gdy się zmnieysza, pomnaża się śmiałość. Nie znayduiemy rożnośći, tylko że iest mniey albo więcey, a przyzwyczaiwszy się do iednego, łacno przystępuiemy do drugiego. A nie iestżeś w tey dyspozycyey? a nie prawda to, żeś przedtym ućiekał od grzechu iáko od węża, iáko od iaszczorki? a teraz igrasz sobie z nią. Boy się, aby cię śmiertelnie nie ukąśiła.

Punkt 3. BLiski był smierći. Zwyczay iest to druga natura, ktora zda sie bydz mocznieysza, i mniey uskromiona, niżeli pierwsza. Iest iáko bystra

rze-

rzeka, ktora prowadźi z ſobą, co tylko potyka, nie mogąc ſię nic ſprzećiwić ieſt to nałog ktory ćięży duſzy, i ktory pomnaża skłonność, ktorą ma do złego. Doſtępuiemy iey częſto, uczynki powtarzaiąc tak małe iako i wielkie pomagaią do tego, a lubo wielo grzechow powſzednich, nie mogą uczynić iednego ſmiertelnego. Przećież dyſponuią Duſze do popełnienia wielkich. Ieżeli przyzwyczaiſz ſię kłamać i źle mowić o bliźnim w rzeczach letkich, gdy paſſya będzie zagrzana, toż czynić będzieſz w rzeczach wielkich. Możeſzże potym wątpić o tym, czym nas upewnia Syn Boski, że ten ktory ieſt niewierny w rzeczach małych, będzie ták niewierny i we wielkich.

NA CZWARTEK XX. po Swiątkach.

UWAGA.

W teyże materyey.

Punkt 1. BLiski był ſmierći. Grzech ſmiertelny ieſt to iako rebellya duſzy, ktora niechce oddać Bogu tey uniżonośći, ktora mu należy, i niechce mu poddać ſwoiey woli, iako naypierwſzemu początkowi ſwemu, i oſtatniemu końcowi. Małe wyſtępki nie oddaláią nas od naſzego końca, ale czynią to (iako mowi S. Tomaſz) że wolá przyzwyczaia się w małych rzeczach, do niepodawania ſię należy temu porządkowi łáski i rozumu, dyſponuie się aby nie podawała

dawała Bogu nawet w tych rzeczach, ktore do ostatniego należą końca. A ták przez letkie występki formuiemy sobie drogę do wielkich, i przez wiele powszednych, dysponuiemy się do śmiertelnych. Ah iák wiele ludźi pomarło, co nie mieli się za chorych, o iák rzecz iest zła, przyzwyczaić się do złego.

Punkt 2. BLiski był śmierći. Nie idźie natura od iednego ostatniego mieysca do drugiego, żeby nie przeszła śrzodkiem; nie staie się razem dusza złą, ták się ćwiczy i uczy występkow, iáko i cnot. Zaczyna od małych grzechow, a potym popełnia i większe. Laska i grzech śmiertelny, są to dwie rzeczy ostatnie, nie przechodźiemy od iedney do drugiey, ieno przez grzech powszedny. Iedna mała rybka zatrzymuie okręt, bá i gubi go czásem; iedna iskra zapalá i trawi łasy; nie trzebá, tylko iedney złey myśli, aby zabiła duszę, ieżeli iey od siebie nie odżenie; początki wszelkie są małe, ale im daley postępuiesz, z tym są większe. Rzeka iedna w swoim początku, iest tylko iednym zebraniem trochy wody, ktorą zatrzyma lada drzewno, ale gdy się insze mnieysze przymięszaią do niey rzeki, w dalszych mieyscach z małego owego strumyczka wielką staie się rzeką, ktora przewraca mosty, zabiera z sobą domy.

Punkt 3. BLiski był śmierći. Coż czyni że dusza

umiera, kto tego przyczyną? Czart, ktoremu małe niedotrzymania wiary daią moc, żeby mocno kuśił, i do większych przyprowadzał. Duſza naſza ieſt iáko forteca obleżona przez nieprzyiaćioł niewidomych, nie trzebá, ieno iáką uczynić dźiurę, ktorąby wniść mogł nieprzyiaćiel, i one opanować. Bog kroluie nad nami przez porządek, czart przez nieporządek, małe grzechy ſą to iáko nieporządki, co daią moc czartu iáko miniſtrowi ſprawiedliwośći Boskiey, kuśić wielkiemi grzechami tego, co popełnił małe.

O duſzo moia boy się zawſze tego złego, co prowadźi do śmierći. Lękay się małych grzechow, ieźli chceſz ſchronić się wielkich. Nie wiele trzebá abyś otrzymał niebo, nie wiele trzebá, abyś go zgubił. Ieden grzech powſzedny, nie może cię potępić, ale początek potępienia twego, częſto pochodźi z grzechu małego, bo ten prowadźi cię pierwey do śmiertelnego, a śmiertelny prowadźi cię do piekła.

NA PIATEK XX. po Swiątkach.

UWAGA.

O naturze, i złych skutkach grzechu powſzedniego.

Punkt 1. WSzelki grzech powſzedny obraża Bogá, lubo nas nie oddala od łaski; ieſt to złe winy, i dla tego więkſze, niżeli wſzelkie złe kary, co ćierpieć możemy w tym żyćiu. Kocha Bog karę, ale

ale nigdy kochać nie może winy. Wydaie karę, ale nie może wydać ani approbować winny grzechu. Nie godźi się nigdy popełnić grzechu powſzedniego, choćby rzecz była o zbáwienie wſzytkich potępionych, albo o przeſzkodę, żeby żaden człowiek nie był potępiony. O iákie to złe, co Bog nienawidźi eſſencyalnie, i iakoby nieskończenie! A z tym wſzytkim ia się tego nie boię, popełniam bez ſzkrupułu grzechy powſzedne, żartuię z tych, co się ich boią, czynię ſobie z nich ućiechę i rekreacyą.

Punkt 2. GRzech powſzedny dyshonoruie Bogá, uraża doskonałośći iego, obraża świętośći iego, przećiwia się czyſtośći iego, nagrawa się z iego ſprawiedliwośćią, nie boi się z wſzechmocnośći iego, wzbudza zazdrość w miłośći iego, ſmući ducha iego, opuſzcza tę wierność, ktorą powinno ſtworzenie ſtworzyćielowi, przyiaćiel przyiaćielowi, lubo nie w ten ſpoſob, iáko grzech śmiertelny. Grzech powſzedny choćby był naymnieſzy, ieſt zawſze grzechem, a zatym złym przećiwko Bogu. O ſtraſze ſłowa! Lepieyby, aby wſzytkie ſtworzenia wyniſzczone były, a niżeli żeby się naymnieyſza krzywda Stworzyćielowi ich ſtała. A ty woliſz obraźić go, a niżeli naymnieyſzey opuśćić ućiechy.

Punkt 3. WIęcey dyshonoruieſz Bogá przez ieden

grzech powszedny, niżeli go czćić możesz przez wszytkie twoie dobre uczynki, i lepsza rzecz iest, gdy się schronisz iednego grzechu powszedniego, a niżeli żebyś miał iáko naywięcey dobrych uczynkow. Nie czynisz nic dobrego, a czynisz zawsze źle, nie cwiczysz się w dobrych uczynkach, a ustawicznie czynisz złe. A iestże to żywot Chrześćianina, co nie iest na świećie dla czego inszego, tylko żeby czynił dobrze, a strzegł się złego, żeby czćił Bogá, a siebie zbawił.

Punkt 4. GRzech powszedny rani, i szpetną czyni duszę, maże iey piękność, ćmi rozum iey, osłabia iey wolą, wzbudza iey passye, zapalá iey pożądliwość, oddalá od niey boiaźń Boską, odgánia obecność Boską, oźiębia w iego miłośći, czyni ią mdłą i oźiębłą, oddeymuie smak do nabożeństwa. Coż potym za sposob znaydziesz, żebyś się schronił wielkich grzechow, gdy Bog z większą traktować cię będzie oźiębłośćią, a czart z większą kuśić mocą.

Zoná Lotowa dla letkiey ćiekawośći, w bałwan obroćiła się soli. Moyzesz i Aaron, wielcy owi słudzy Boscy, do źiemi nie weśli obiecaney, że letką popełnili niedufność. Pięćdźieśiąt tyśięcy Betsamitow na placu zgorzeli, że trochę ćiekawi niż należało, na arkę Pańską spoyrzeli. Siedmdźieśiąt tyśięcy osob powietrzem umarło, za iednę letką Dawidá prożność.

Nay-

Naywiękſzy na źiemi ſwięty umieraiąc z iednym grzechem powſzednym, nie wniydźie do niebá, się wprzod z niego oczyśći w ogniu czyſzczowym, ktorego męki przechodzą wſzelkie męki źiemskie. A ty mowiſz że to nic nie ieſt, a ty z grzechu powſzedniego ućiechę i rekreacyą ſobie czyniſz.

O moy Boże, nigdym tego nie rozumiał, aby powſzedny grzech był tákim złym; Nie wierzyłem do tych czás, aby cię ták dyshonorował, aby twoie Boskie obrażał doskonałośći, aby twego zaſmucał ducha, aby ták wielką dobroći twoiey uczynił krzywdę, aby ſzpećił moię duſzę, aby wſzytkie dobre tłumił uczynki, aby zmnieyſzał moc duſzy, a pomnażał śiły nieprzyiaćielskie, aby dyſponował do zguby doſtateczney przyiaźni twoiey przez większe grzechy, o iákom cię obraźił dobrotliwy Boże! o iákom tobą gárdźił mocny Boże, o iákom cię zaſmućił wſzelkiey poćiechy Boże! O duſzo moia, w iákimże ieſteś ſtanie? żywa czy umarła ieſteś, oźiębła czy chora, o iáko śmierć twoia ieſt bliska. Wniydźże w siebie ſamę, zadrzey na gniew Boski, chroń się małych wyſtępkow, ieżeli nie chceſz wpaść we wielkie. Niech nie będzie u ćiebie małą rzeczą to, czego ćięſzkość Bogu przynośi, i czego może bydź początkiem potępienia twego wiecznego.

NA SOBOTĘ XX. po Swiątkach
UWAGA.
Na owe słowa: Ieżeli nie widzićie cudow, nie wierzyćie.
O wierze.

Punkt 1. ROzum i racya ieſt ſwiatłem człowieka, wiara ſwiatłem Chrześćianina, kto chce bydź człowiekiem, trzebá bydź rozumnym; kto chce bydź Chrześćianinem trzebá bydź wiernym. Bog chce żeby go ták rozum człowieka czćił iáko iego ſerce, ſerce człowieka czći Bogá w ten czás gdy ſie iego poddaie prawu, człowieka czći Bog w ten czás, gdy ſię iego poddaie wierze; ſerce człowieka poddaie ſię w ten czás doskonale, gdy czyni to, co mu ſię nie podoba. Rozum poddaie ſię zupełnie, gdy wierzy to, czego nie rozumie.

Punkt 2. CZy ieſtżem człowiekiem, czy ieſtżem Chrześćianinem? czy rozum mną rządźi, czyli wiara? ieſtem raczey iedną beſtyą, bo idę we wſzytkich rzeczach za ſwiátem zmyſłow; Niechcę niczemu wierzyc, czego nie wydzę, czego nie czuię, czego ſię niedotykam. Ieżeli nie czuię Bogá w ſobie, rozumiem że ieſt daleki odemnie. Ieżeli go nie koſtuię w moich modlitwach, porzucam ie, albo ia czynię bez gorącośći i nabożeńſtwa.

Punkt 3. WIara poświąca rozum człowieka i czyni go pobożnym. Poddaie ſię powadze Bo-

gá

gá i poświąca go na chwałę iego. Łączy go do iego mądrośći. Oświeca czystym świátłem prawdy, prostuie drogę iego, czyni mu pewność iáko Duch Bogá samego; bo niema inszego rozsądku, tylko iego. Nie wierzemy temu wiarą Boską, czego nie widziemy oczyma naszemi, czego się nie dotykamy zmysłami naszemi, a przynamniey ta wiara iest wątpliwa i niedoskonała. Wiara iest swiatłem niebieskim, ktora swieći w ćiemnośćiach, a ktora się ćmi w iasny dźien. Ieżeli tedy szukam pomocy w zmysłow abym wierzył, żyię iák bestya; ieżeli od rozumu, żyię iák człowiek, ieżeli od wiary, żyię iáko Chrześćianin.

Punkt 4. Sprawiedliwy żyie iáko z wiary, trzebá tedy czynić przez wiarę kto chce bydź sprawiedliwy. Trzebá sądzić o rzeczach przez swiatło wiáry, a nie przez swiatło i rostropnośći ludzkiey. Trzebá ták ważyć, sobie rzeczy, iáko ie waży, wiara nie iako ie waży swiat, trzebá kochać to co ona sądźi, za rzecz godną kochaniá, nienáwidzieć to, co iest godne nienawiśći.

Coż mowi wiara o wielkośćiach świata? to, że są obrzydliwe przed Bogiem; coż mowi o bogáctwach? to, że rzecz iest niepodobna, aby ten co ich kocha z passyą, mogł bydź zbáwiony: i że rzecz iest trudna mieć ie, a nie kochać ich. Coż mowi o ućiechach?

to, że ći ktorzy maią úćiechę na tym świećie, nie będą ich mieć na drugim; że kto chce bydź Chrześćianinem, trzebá krzyżować ćiało; że ten co żyie według ćiała, podobać się nie może Bogu, że ćierpieć będą męki w piekle według proporcyey úćiech, ktorych zażywać będzie na tym świećie.

Czy wierzyże tedy prawdziwie? ieżeli nie wierzysz nie iestes chrześćianinem, ieżeli wierzysz, czemusz prowadzisz żyćie wierze twoiey przeciwne? wierzyszże trzebá bydź małym iáko iedno dziećie, kto chce wniść do niebá, a ty chcesz bydź wielkim; Wierzysz że Bogaći są wyklęći od Bogá, a ty chcesz nim bydź? wierzysz że ubodzy są szczęśliwi, a ty niechcesz bydź ubogim. Wierzysz że nic lepszego niemasz, iák znośić wszytkie nieszczęśćia ćierpliwie, a mruczysz gdy Bog z syła ie na ćię? nie szukasz, tylko úćiechy, rozrywki, bánkietow i ukontentowania zmysłow, czy trzebá będzie na sądźie ostatnym, ktoby na ćię skarzył, ktoby ćię sądźił? Ten ktory niewierzy, mowi Ján święty: iuż iest osądzony, ale ten ktory wierzy, a czyni rzeczy przećiwne wierze, iuż iest potępiony.

NA XXI NIEDZIELĘ po Swiątach.

UWAGA.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. TEn Krol ktory zwoływa sług swoich na rachu-

rachunek, znaczy P. Bogá naſzego, od ktorego odebraliśmy wſzelkie dobra natury i łaski; żebyśmy go czćili na tym ſwiećie, abyśmy mu ſłużyli i kochali, abyśmy mu przymnażali chwały, abyśmy iego wypełniali przykazania, i iego czynili wolą. A wieleżeś łask odebrał od Bogá? ną cożeś ie obroćił, czy zażywałżeś dobrze twoy rozum? twoiey pomięći, twoich dobr, twoiey powagi, twoiey mocy &c. Co za pożytek uczyniłeś z odebranych łask, z ták wielu świátła i natchnienia, z ták wielu poruſzenia i ſpowiedźi, z ták wielu modlitw i rozmyślánia? czy zaczynaſzże też uczynić porządek w twoich ſprawach? trzebá będzie oddać rachunek ze wſzytkiego tego, coś uczynił, z tego dobrego, coż odebrał.

Punkt 2. DZieśięć tyśięcy talentow ieſt ſumma bárzo wielka, ktora według iednych dochodźi pięćdźieśiąt millionow złota, według inſzych ośmdźieśiąt millionow. A to znaczy wielkość i obſzerność tych łask co nam Bog czyni, liczbę nieporachowaną grzechow, cośmy ich popełnili, karę ſtraſzną, co za nie nas czeka. Zowie się ta długiem, bo nie powinniśmy grzeſzyć, i pokutę powinniśmy czynić albo na tym, albo na tamtym ſwiećie. O iák wiele grzechow popełniłeś w tym żyćiu! O iák wiele razy Bogći odpuśćił! Od dawnegoż czásu obiecuieſz że mu wypła-

ciſz, że żyćie odmieniſz, a tym czáſem nic z tego. Iáki rachunek oddać powinieneś ſprawiedliwośći Boskiey za nie? iákoż iey doſyć uczynić będzieſz mogł, gdzie znaydzieſz dźieśięć tyśięcy talentow na wypłaczenie? nie gdzie indźiey tylko w twoim ſercu, przez pokutę i w ránach Chryſtuſowych, przez dufność w zaſługách iego.

Punkt 3. SLyſzeć będzieſz przy śmierći ow ſtraſzny głos: Odday mi rachunek z dobr, com ći uczynił. W ten czás otworzą Kśięgi ták, iáko w dźień ſądny. Examinowáć będą te dobra coś odebrał, i iákoś ich zażywał. Widźieć będą liczbę niepoliczoną grzechow popełnionych. Examinować będą wſzytko śćiśle, aż do oſtatnieyſzego naymnieyſzego ſłowka. Coż czynić będzieſz w ten czás, coż mowić będzieſz, coż odpowiadać będzieſz? Sporządzay mowię drugieraz, rachunki twoie: nie czekay śmierći, bo nie będzie w tedy czás poprawić rzeczy przeſzłych, rozporządzić przyſzłe. Teraz Bog dla nas ieſt Bogiem miłośierdzia i pociechy, ale w ten czás będzie Bogiem ſprawiedliwośći i pomſty. Naśladuy tego złego ſługę w tym dobrym co uczynił, a nie w złym, co popełnił.

NA PONIEDZIAŁEK XXI. po Swiątkach
UWAGA.
Nad tąż Ewangelią.

Punkt

Punkt 1. WIdząc ten ſługá że zginął, i że był bliski tego, że go wrzućić miano do więźienia, upada do nog Paná ſwego, upokarza się przed nim; wyznaie ſwoy dług, przyznaie się że wypłacić go nie może, prośi żeby mu pozwolił więcey czáſu, przyrzekąiąc: że mu doſyć uczyni. I tákąć pokutę za grzechy czynić potrzebá. Naprzod trzebá się wyznać grzeſznikiem, obćiążonym niezliczonemi długámi, nie mogący wypłacić się ſprawiedliwośći Boskiey w naymnieyſzym długu we wſzytkiemi. Drugá, trzebá się upokorzyć Bogu, rzucić się do nog iego z żalem i z konfuzyą. Trzećiá, trzebá prośić o odpuſzczenie, o łaskę i miłośierdzie, z nadźieią nieomylną, że go od dobroći nieskończoney otrzymamy. Czwarta, trzebá żebrać przez zaſługi ſyná Boskiego, aby miał ćierpliwość z nami, aby nam ieſzcze trochę czáſu pozwolił, aby wiele dał łask, przez ktore moglibyśmy się wypłacić z ták wielu długow. Na koniec trzebá mu obiecać, że nagrodźiemy rzeczy przeſzłe, że lepiey pracować będziemy w przyſzłych; trzebá czynić pokutę, i prawdziwym żalem grzechy naſze zamazać, przez częſte ſpowiedźi a nadewſzytko trzebá czynić dobre uczynki nagradzaiąc złe, i wykupuiąc się niemi ſprawiedliwośći Boskiey. A tákżeś czynił pokutę? czy rezolwowałes się czynić ią, a dłu-

goż odkładać będzieſz? ieźli do godźiny śmierći, gdy będzieſz w tákim ſtanie, w ktorym ani myślić o Bogu, ani o ſobie ſamym nie będzieſz mogł.

Punkt 2. Ulitowawſzy się Krol, puſzcza go na wolność, i cały dług mu daruie. O dobroći nieskończona Boska! ktora odpuſzca grzechy nieskończone, temu, co się upokarza przed nim, i co żebrze odpuſzczenia. Ten ſługá potrzebował tylko czáſu, a Pan odpuſzcza mu cały dług, a to dla tego że go prośił żadney od niego na potym nie wyćiągáiąc ſatisfakcyey. Tákći Bog z nami poſtępuie, nierownie i nieskończenie więcey nam wyświadcza, niżeli prośić śmiemy, byleśmy się wyznali winnemi, byleśmy mu się upokorzyli, byleśmy z gruntu ſerca naſzego o to go prośili, ſzczerą w uſłudze iego obiecuiąc poprawę. Ale Panie ty wieſz, że ten ſługá ktoremu czyniſz łaskę, źle iey zażyie, iak prędko od ćiebie się oddali. Nic to, odpuſzcza Bog człowiekowi pokutuiącemu, nieuważaiąc co się na potym dźiać będzie, przez prawdziwe i ſzczerze miłośierdzie. Czy ſłuſznaſz rzecz, odmowić łaskę pokutuiącym, że powątpiwać możemy, że znowu w grzech ſwoy wpadną.

Punkt 3. PAnie miey trochę ćierpliwośći, a iać oddam wſzytko. O trzebáſz wiele ćierpliwośći mieć Bogu z nami, ktorzy go uſtawicznie obrażamy

my, i niewdzięcznośćią dobrodzieystwa iego nagradzamy, ktorzy ustawicznie do grzechow naszych wracamy się, i służemy mu z wielką oźiębłośćią, łetkośćią, niedbálstwem, i ktorzy chcemy się oderwać od niego, i rozumiemy że przez te słowa wolni będziemy, (Panie miey ćierpliwość trochę z nami) Ale co iest ieszcze dziwnieyszego, że niechcemy nic ćierpieć od niego. Mowi do was w waszych ućiskach, utrapieniach, w waszych suchośćiach słabośćiach, chorobách, opuszczeniach w złym traktamenćie, ktory ponośisz od bliźnego; miey trochę ćierpliwośći, znośże to dla mnie, nągrodzęć to dostatecznie w przyszłym żyćiu; A ty niechcesz nic dla Bogá uczynić, zapominasz opatrzności iego, skarzysz się na sprawiedliwośći iego. obáwiayże się tedy, abyć się to nie stało, co się stało z tym sługą nieszczęśliwym.

Punkt 4. GDy się oddalił od Paná swego, co mu ták wielki dług opuśćił, potyka kompana iednego swego, co mu winien był sto groszy, to iest coż więcey nad trzydzieśći złotych, i nie lituiąc się nad nim, ani się miękczać łzami i prożbámi iego, wrzuca go do więźienia. O czym się od sług swoich dowiedźiawszy Krol, woła go do siebie: i wyrzućiwszy mu na oczy iego niewdzięczność, oddaie go sprawiedliwośći, aby go wrzucono do więźienia. Wszytkie nasze

grzechy, wſzytkie naſze do nich się wracania ztąd oſobliwie pochodzą, że się od obecnośći oddalámy Boskiey, i że iego zapominamy dobrodzieyſtw. Iák wielkie okrućieńſtwo tego złego ſługi, że ták źle traktował kompana ſwego za ták mały dług, odebrawſzy dopiero ták wielkiego długu zupełną darowiznę. Coż winieneś Bogu? pewnie nieskończoną ſummę. Coż ći winien bliźny? nic, rownaiąc dług twoy, ktoryś Bogu winien. Bog odpuſzcza twoie długi, byleś też ty podobną uczynił łaskę twemu bliźnemu; a tym czáſem ieſteś mu ták twardy, nic niechceſz ćierpieć od niego, wyćiągáſz od niego ſurowie to, coć ieſt winien. Ah mizerny człowieku! oto Aniołowie idą się skarzyć na to do Bogá, ktory wzruſzony gniewem, odbierzeć łaski wſzytkie coć ie wyświadczył, i karać cię będzie za grzechy przeſzłe, iákobyś ich nie odpuśćił. Odda cię potym czartom, ktorzy cię wzrucą do więźienia, z ktorego nie wynidzieſz nigdy, nie mogąc się wypłaćić; a to tylko dla tego, że ieſteś niewdzięczny przećiwko Bogu, nieludzki przećiwko twoim braći. Więc chcę ćierpieć, chcę wſzytko ponośić od bliźnego mego, zniewaláiąc ſobie Bogá, aby też ćierpiał odemnie. Chcę mu odpuśćić małe grzechy, aby Bog odpuśćił mi wielkie, chcę mu odpuśćić wſzytko; aby też Bog odpuśćił mi wſzytko.

NA

NA WTOREK XXI. po Swiątkach.

UWAGA.

Na te słowa: wyszedszey od obecznośći Pana swego.

O obecnośći Boskiey.

Punkt 1. BOg iest przedemną, Bog iest zemną, Bog iest we mnie. Iest przedemną, aby mię uważał; Iest zemną, aby mną rządźił, iest wemnie, aby mię utrzymował i ożywiał. Powinienem tedy bydź zawsze przed Bogiem, zawsze z Bogiem, zawsze w Bogu. Przed Bogiem nie mysląc tylko o nim samym, z Bogiem, nie pracuiąc tylko dla niego, w Bogu, nie znayduiąc odpoczynku gdzie indziey, tylko w nim

Punkt 2. NA ktorymkolwiek iestem mieyscu, nigdy nieiestem samym, bo Bog iest zawsze zemną. Cokolwiek czynię nigdy nie czynię sąm, bo Bog czyni zawsze zemną. Iákikolwiek bol albo żal ćierpię, nie cierpię go sam, bo Bog mię wstrzymuie, i nosi krzyż moy zemną. Czy nie iestżem zawsze w niebie, gdym iest zawsze z Bogiem. Czy nie iestżem w piekle, gdy niewidzę Bogá.

Punkt 3. O Moy Boże, o moy Panie! czy możnasz rzecz, że ty zawsze myslisz o mnie, a ia nigdy nie mysle o tobie? że ty zawsze iesteś ze mną, a ia nigdy nie iestem z tobą? że ty zawsze pracuiesz za mnie, a ia nigdy nic nie robię dla ćiebie. Iestem w

tobie

tobie iáko w iákim raiu, a ty iesteś wemnie iáko w piekle, znayduiąc tam ták wiele grzechow, słyszące ták wiele bluźnierstw. Oiuż też Boże moy, abyś był iáko w Raiu twoim, abys widział dobre uczynki, abys słyszał chwały twoie, nigdy się nie będę oddawał od obecznośći twoiey.

NA SRZODE XXI. po Swiątkach.

UWAGA.

Na owe słowa: Ták was traktowac będzie Oćiec niebieski, ieżeli odpuszczać niebędziećie zgruntu serca tym, ktorzy was obraźili.

O odpuszczeniu krzywd.

Punkt 1. ROzkazuie Bog abyś odpuszczał nieprzyiaćiołom, czy będziesz że go słuchał! pewnie byś słuchał, gdybyć Krol twoy co rozkazał, ktoż ma naywiększe prawo do roskazania? ieżeli nie Bog. Iestżes iego sługą kiedy niechcesz czynić tego, co mu się podobá? Wszak w rzeczach mądrych naybárźiey się wydaie miłość i posłuszeństwo? ukontentowanie sługi ustępować powinno powadze Paná.

Punkt 2. TO coć Bog zakazuie, całemu zakazuie swiatu, to coć Bog przykazuie, całemu przykazuie swiatu. Iáko tobie nie każe, abyś miał nienawidźieć nieprzyiaćiela twego, ták temusz nieprzyiaćielowi twemu niepozwala. Iakoć rozkazuie abyś kochał

chał wſzytkich ludźi, ták wſzytkim ludziom rozkazuie aby cię kochali, i potępi wiecznie tego, ktory cię kochać nie będzie. Czy nie ieſtże ſłuſznieyſze i ſprawiedliwſze rozkazanie?

Punkt 3. ROzkazuie Bog iáko *Krol*, prośi cię o to iáko Oćiec, daieć przykładu tego, iáko Miſtrz. O iák wiele ćierpi on dla ćiebie! w iedney ręce trzyma pomſtę, w drugiey ćierpliwość; iedna ieſt mu potrzebna, drugá ieſt mu nieskończenie miła. Powinien się mśćić, bo ieſt ſprawiedliwy; chce ćierpieć, bo ieſt kochaiący. O miłośći Bogá mego! porzuca pomſtę aby utrzymał ćierpliwość, odſtępuie iedniy aby ukontentował drugą, a ty odgániaſz ćierpliwość, abyś pokazał pomſtę.

Bog z poćiechą odpuſzcza, karze z żalem, odpuſzcza z inclinacyey, karze z potrzeby. Ieżeli ieſteśmy poddanemi, ſłuchaymy naſzego Krolá, ieżeli ieſteśmy dźiećmi, czyńmy wolą naſzego Oyca, ieżeli ieſteśmy Uczniami, podźmy za przykładem naſzego Miſtrza.

NA CZWARTEK XXI. po Swiątkach.

UWAGA.

Inſze przyczyny, ktore nas obliguią, abyśmy odpuſzczali naſzym nieprzyiaćiołom.

Punkt 1. CZemuż nienawidziſz twego bratá? alboż nie ieſt ſynem Boskim iáko i ty? albo nie

ieſt Chrześćianinem i członkiem Chryſtuſowym iáko i ty, a za nie ieſt odkupiony tąż krwią, okrzczony w tymże Kośćiele, karmiony temiż ſakramentami, naznaczony do teyże chwały co i ty? Ieżeli go nienawidźiſz że ieſt grzeſznik, toż trzebá żebyś nienawidźiał wſzytkich ludźi, bo ktoż ieſt wolen od grzechu? czy ieſtżeś ty ſam wolen? a czemuż siebie ſamego nie nienawidźiſz. Czy byłżeś ſprawiedliwym, gdy cię Jezus zakochał? gdziebyś teraz był, gdyby Bog nie kochał grzeſznikow? krzywda ktorać się dzieie, czy ieſtże porownana do tych krzywd, ktore czyniſz Bogu?

Punkt 2. W Zgárdzony ieſteś, boś tego godźien. Czy możemyż doſtatecznie iednym potępionym gárdźić; Odbieraią ći twoie dobra, ktoć ie dał ieżeli nie Bog, a za nie wolno mu odebrać ie gdy mu się podobá, i przez te oſoby co mu się zdadzą? Nie zow nieprzyiaćielem tego, coć pomagá do doſtąpienia niebá. Nie mśćiy się nad tym, ktorego Bog na pomſtę ſwoię zażywa. Ieżeli cię obraźił, bądź pewien że będzie za to dobrze skarany. Potępienie iego ieſt nieomylne, ieżelić w tym nie czyni ſatisfakcyey. Czy możeſzże dłuſzſzey pomſty nad ſamę potrzebować wieczność? zoſtaw Bogu pomſtę, a dla siebie weś ćierpliwość. Pomſta ieſt prawo, ktore należy do Bogá; ćierpliwość ieſt kará, ktora należy grzeſznikowi,

Punkt

Punkt 3. BOg ieſt dla ciebie regułą miłośierdzia, ty ieſteś dla Bogá regułą ſprawiedliwośći. Ieżeli nie uczyniſz miłośierdzia inſzym, iáko on tobie uczynił, mśćić się na tobie będzie, iáko się ty mśćiſz na inſzych. Ieżeli kochaſz twego nieprzyiaćielá, Bog ćię kochać będzie, ieźli go nienawidziſz, Bog cię nienawidźieć będzie, ieżeli go wymawiaſz, Bog cię wymawiać będzie, ieżeli go potępiaſz, Bog cię potępi, ieżeli mu odpuſzczaſz, Bog ći odpuśći, ieżeli karzeſz go, Bog ćiebie tákże karać będzie.

O dobry Iezu, kiedy cię widzę umieraiącego na Krzyżu za twoich nieprzyiaćioł, nie czuię więcey tych krzywd i obelg, ktore mi moi czynią nieprzyiaćiele. Gdy cię ſłyſzę modlącego się za tych, ktorzyć odeymuią życie, kochać muſzę tych, ktorzy mi biorą honor moy, dobra moie. Oycze moy wybáczże im, bo nie wiedzą, że ſobie gorzey czynią, a ia wiem, że ia tego godźień. Nie wiedzą to że ieſt grzech, boby go nie popełniali; a ia to wiem, a z tym wſzytkiem bez żadney trudnośći go popełniam.

NA PIATEK XXI. po Swiątkach.
UWAGA.

Na te ſłowa: Miey trochę ćierpliwośći nademną.

Pobudki do ćierpliwośći.

Punkt 1. CZynią ći ludźie źle, nie ſprawiedliwie ſobie

bie z tobą postępuią; podnieś oczy do niebá, a czuć nie będzieſz tego nieſzczęśćia, co ćierpiſz na źiemi, ſpoyrziy na te korony, ktoreć gotowano, to za nic będźieſz miał to, co ták wiele koſztowało Bogá, Matkę iego, Apostołow, Męczennikow, i wſzytkich świętych.

Noś ten Krzyż, coć Bog na ramiona włożył, nie znaydźieſz tákiego, coby był należytſzy tobie, iáko ten. Ieżeli się go ſchroniſz, napadnie na cię inſzy ieſzcze ćięſzy. Bądź pewny że nic nie zyskaſz na odmianie, wſzędzie wſzczepione ſą Krzyże, znayduiemy ich ták na pałacach, iáko i w Klaſztorach. Bo iáko Bog chce zbáwić wſzytkich ludźi, dla wſzytkich opatrzył Krzyże, bo bez Krzyża nikt żbáwiony nie będzie.

Punkt 2. CUdowne pożytki ſą Krzyża. On nas oddalá od affektu, co mamy do świata, on nam obrzydza to życie, wzbudza pragnienie do drugiego, on dosyć czyni za grzechy naſze przeſzłe, on nas odſtraſza od nich przez te karania, co częſto zá nie ćierpi, on psuie złe naſze nałogi, on nas podobnemi czyni do P. Iezuſa, on nam daie pić z kielicha ſwego; on daie odpoczynek na ręku ſwoich. Nic chwalebnieyſzego, nic milſzego, nic zbáwiennieyſzego, nic potrzebnieyſzego, iáko ćierpieć.

Punkt 3. IAki to honor, bydź razem ukrzyżowanym z Panem IEzuſem! Bydź traktowanym,

wzgár-

wzgárdzonym iáko ieden z członkow iego; wstąpić na thron iego Krolewski, nośić berło i koronę iego! dokończać dźieła odkupienia iego, dopełniać co niedostaie do mąk iego, wyrażać obraz i figurę iego, dokończać ofiary iego, brać część bolow iego, pomagać mu w noszeniu Krzyża iego, bydź ofiarą iák on.

Ia uważam te ućiski i umiartwienia iáko sakramenta. Patrzę na człowieka utrapionego, iáko na Chrystusa ukrzyżowanego. Wszak to Iezus ćierpi, Widziemy figurę człowieka mizernego, ale Iezus wspiera go, pieśći się znim, i podaie mu koniec Krzyża swego, aby go z nim nośił; krolować z nim nie będziemy, ieżeli z nim ćierpieć niechcemy.

Punkt 4. KArze Bog tych wszytkich, ktorych kocha, i nie żałuie rozgi na dźieći swoich; Ieżeli mię nie chłoszcze, znać że mię nie kocha, że nie iestem przeznaczony do niebá. Nigdy się bárziey Bog nie gniewa na grzesznika, iáko gdy się nie gniewa na niego. Nigdy człowiek dobry większey poćiechy nie ma, iáko gdy widźi że mu Bog nic nie przepuśći, gdy go karze w czásie, znać że mu odpuśći w wiecznośći. Tych nawiedza łaską, ktorych nawiedza karániem: Iáko łaska iest owocem Krzyża, trzebáż tám wstąpić kto chce zażyć owocu, nie będzie schodźiło nigdy na łasce, kiedyć nie będzie schodźiło na Krzyżach.

Niemaſz cnoty bez Krzyża, niemaſz zaſługi bez ćierpliwośći. W ten czás nie idźie moneta, kiedy na niey niemaſz twarzy Pańskiey. Rany owe ktore czynią na niey, daią iey powagę. Ieżeli nie znośiſz rán na ćiele twoim i na duſzy twoiey, ieſteś bez zaſług, złoto twoie ważyć nic nie będzie w niebie, ieżeli nie ieſt naznaczone Krzyżem, bo ten znak ieſt Paná naſzego; odeym Krzyż od miłośći, ta ſtaie się naturalną i tylko ludzką. Odeym Krzyż od nadźiei, to się nic od źiemi nie podnieśie. Odeym go od mocy, to się ſtanie iedną ſłabośćią i chorobą; odeym go od pokory, to nie będzie tylko prożność i oſtentacya.

NA SOBOTĘ XXI. po Swiątkach

UWAGA.

Inſze pobudki do ćierpliwośći.

Punkt 1. KAżdy człowiek ćierpliwy ieſt doskonały, wſzytkie te cnoty ſą heroiczne i niebieskie, ták rozumi że go Bog kocha, gdy go trapi, i że się z nim pieśći, gdy mu ćięſzkie zadaie razy. Iáka to wiará! ma nadźieię przećiwko wſzytkiey nadźiei, ſpokoyny ieſt we wſzytkich przypadkach, nieponiſzony we wſzytkich boiaźniach, iáka nadźieia! kocha Bogá bez poćiągnienia, ktory się zda bydź ſurowy i nielutośćiwy, całuie te rozgi ktoremi go karze, i rękę, ktorą go bije. Co za miłość! pozwalá aby go śćięto

iáko

iáko posłusznego Izaaká, rozumie że iest wszelkiego nieszczęśćia godźień, że żadnego niegodźień szczęśćia, że tyśiąc razy zasłużył na piekło, iáka pokora!

Bog iest mądry, wie tedy co czyni, Bog iest dobry, nie może tedy źle chcieć uczynić; Bog iest wszędzie, widźi tedy co ia ćierpię, Bog iest mocny, może mię tedy uwolnić, Bog iest bogaty, może mi tedy pomoc, Bog iest sprawiedliwy, na coż się mam skarzyć. Bog iest miłośierny, czemuż mam desperować, Bog iest ćierpliwy, czemuż go nie mam naśladować, Bog iest moim krolem, ma tedy prawo żeby mi rozkazywał, Bog iest moim sedzią, muśi tedy mieć przyczynę że mię karze, Bog iest Oycem moim, iákoż go tedy kocháć nie mam, Bog iest moim pasterzem, iákoż mną rządźić nie ma?

Punkt 2. CO za poćiecha odpoczywać sobie na Krzyżu z Panem Iezusem ukrzyżowanym? Gdziekolwiek znayduiesz krzyże, tam iest Pan IEzus przybity, złączony iest z tobą przez bole, a ty znim przez ćierpliwość. Wtym złączeniu znayduie się wszelkie tego żyćia szczęśćie, łączy się z Swiętemi w niebie przez poćiechy, łączy się zludźmi na źiemi przez bole.

Bog naprawił swiat w inszy sposob, niżeli go stworzył, stworzył go czyniąc, naprawił go ćierpiąc; iest to przyczyna uniwersalna uczynkow i mąk, ktora konkuruie z partikularnemi. Czyni iáko Bog z przyczynami czyniącemy

niącemi ćierpi iáko człowiek ćierpiącemi. Czy nie ieſt że to dwoiakie ſzczęśćie bydź złączonym z Bogiem, człowiekiem, i czynieniem i ćierpieniem.

Punkt 3. Nie ieſteś chrześćianinem tylko przez krzyż i mowić ſię może, że nie ieſteś nim więcey gdy ſię chroniſz krzyża, albo że ieſtes bez krzyża. Zapiera ſię ten wiary, kto ſię zapiera ćierpienia, bo krzyż czyni charakter Chrześćianina i rozność. Czy możeſz ſię ſpodźiewać UĆiech z Panem IEzuſem, ieżeli nie ieſteś uczeſtnikiem iego bolow, czy chceſzże ſię ćieſzyć z kompaniey iego w chwale, ieżeli go porzucaſz w mękach i obelgach? Chceſzże krolować z nim, ieżeli niechceſz ćierpieć; trzebá ſię potykać kto chce mieć koronę, trzebá wiele dolegliwośći ćierpieć, kto chce bydź zbáwionym. Ponieważ człowiek zgubił ſię przez uciechę, trzebá żeby ſię zbáwił przez bole. Czy nie ieſtże to rzecz ſłuſzna.

Jakaż ieſt twoia rezolucya duſzo chrześćiańska, coż chceſz czynić, to cheſz iść inſzą drogą do niebá, nie tą ktorą ſzedł Chryſtus? Czy chciałżebyś tego, gdy by to w twoiey mocy było? Czemuż tedy skarzyſz na twoie krzyże? Czemuż maſz za nieſzczęśliwego i zá wyklętego tego, ktory ieſt przywiązany do krzyża.

Ten błąd wybáczyć ſię może żydowi, ale nie Chrześćianinowi. Pan IEzus żył w bolach, a ty chceſz żyć w

ućiechach

ućiechach, niewinny skarany ieſt, a chceſz żeby winnemu przebáczyć. Syn ukoronowany ieſt ćierniem, a niewolnik ma nośić na głowie Koronę złotą? Sprawiedliwy na Krzyżu, a zły chce bydź oſadzony na thronie, co za nieſprawiedliwość, co za pycha!

NA XXII. NIEDZIELE po Swiątach.

UWAGA.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. MIeli intencyą oſzukać Chryſtuſa. O złośći i zaślepienie ludźi! co za złość, śidła zaſtawiać na Bogá? co za ślepota, wierzyć że możeſz oſzukać Bogá? O iák wiele ieſt ludźi na ſwiećie, co śię zmawiaią na Iezuſa! O iák mało tych co się łączą do ſtrony iego, aby go bronić; aby mu chwały pomnażać, aby Pańſtwo iego roſprzeſtrzeniać. Duſzo Chrześćiańska, uczyńże ſwięte złączenie z dobrymi ludźmi przećiwko złym, złącz się poſpołu z dobrymi, abyśćie razem bronili Paná Iezuſa: Złączćie bronie ſwoie, abyśćie nieprzyiaćioł iego podbić mogli. Nadewſzytko uczyń dobrą intencyą, abyś go dźiś przyięła dobrze do twego ſerca. O to oblubieniec zbliża się do ćiebie, chce mięſzkać w tobie, pokarm brać z tobą. Co za honor i poćiecha! Iákoż go przyimieſz, pokoie ſąmże gotowe? ſąmże dobrze ozdobione?

Punkt 2. MIſtrzu, my wiemy że ieſteś prawdźiwy:

Dał nam Bog ſyná ſwego, aby nas uczył, i żeby ſłużył nam za Miſtrza. Czart pokazuie nam ſwiat, aby nas zdradzał i oſzukiwał. Iezus ieſt prawdziwy, i maximy iego wſzytkie ſą iáko prawdy wieczne. Swiat ieſt iáko oſzuſt, wſzytkie iego maximy ſą oczywiſte kłamſtwa, błędy, herezye. Pan IEzus uczy nas drogi do niebá, ſwiat pokazuie nam drogę zguby. Zkądże tedy pochodźi, że bárziey wierzemy ſwiatu niż P. Iezuſowi? że bárziey idźiemy za maximámy ſwiata, a niżeli za práwdami wiary? Ty powiadaſz żeś Uczniem ieſt Chryſtuſowym: O iáki to zły Uczeń, co nie wierzy nic, cokolwiek mowi Miſtrz, nie czyni tego, co mu rozkazuie Miſtrz? Ieźli mowi prawdę, czemu mu nie wierzyſz, a ieżeli mu wierzyſz co mowi, czemuż tedy tego nie czyniſz?

Punkt 3. HIppokryći czemuż mię kuśićie? Hippokryta ieden kuśi Bogá, chce podobnoż ſprobować, ieżeli ieſt mądry, ieżeli widźi i przenika do gruntu ſerca, ieżeli go może oſzukać i pochwićić. O iák wiele ieſt tych hippokrytow na ſwiećie, iák wiele fałſzywie nabożnych! Iák wiele tákich, co maią podobieńſtwo omylne nabożeńſtwa, ale nie maią prawdźiwego, coby się tykało ducha ich; ktorzy mowią iák Aniołowie, a żyią iáko czarći? Przypomniy ſobie owe przeklęctwa, ktoremi rzucał iák piorunami Syn

Boski przećiwko hippokrytom; a ſtaray się o to, żebyś ták żył, coby się wewnętrzne twoie myśli z uczynkami powierzchownemi zgádzały; wiara twoia z ſprawami twemi, ſerce twoie z ſłowami twemi.

NA PONIEDZIAŁEK XXII. po Swiątkach
UWAGA.
Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. CZyi to obraz? Wſzyſcy ſtworzeni ieſteśmy na wyobrażenie Boskie, i wſzyſcy obligowani ieſteśmy, abyśmy się do tego originału konformowali. A ták powinniśmy bydź ſwiętemi, doskonałemi, łaskawemi, ćierpliwemi, czyſtemi, ſprawiedliwemi, i miłośiernemi iáko Bog. A ieſtżeś tákim? ieżeli nie, ſtaray się przynamniey żebyś był. Czy wydaie się w żyćiu i w uczynkach twoich iáki znak świątobliwośći Boskiey, coż ieſt za obraz ktory nośiſz na ſobie? nie ieſt to obraz Bogá, ale obraz czarta. Ieſteś pyſznym, gniewliwym, mśćiwym iáko czart. Zamazałeś obraz Bogá, naymnieyſzego iuż więcey na twarzy twoiey nie znać iego znaku.

Punkt 2. ODday co ieſt Ceſarskiego Ceſarzowi, co ieſt Boskiego, Bogu. Nie omięſzkiwa nikt oddawać Ceſarzowi co mu powinien; ale kto oddaie Bogu, co mu należy? powinniśmy mu wſzytko, bo wſzytko mamy od niego. Rożum naſz powinien

mu haraz uniżonośći i posłuszeństwa, iáko naypierwszey prawdzie, i płáći go przez wiarę, wierząc słowu iego to, czego nie poymuie. Serce nasze powinno mu haracz miłośći iáko naywyższemu swemu dobru, i płaczy go przez miłość, kochaiąc to co mu się nie podobá. Nasze mocy naturalne powinni mu harać dufności iáko Oycu naymędrzemu, naylepszemu, i naymocnieyszemu, płaca mu go przez nadźieię, czekaiąc z iego łaski, czego nie mogą uczynić przez własną śiłę. Zmysły nasze powinni mu harać ćierpienia, iáko sędźiemu nayspráwiedliwszemu, co ma karać ućiechy ich nieporządne, wypłacząc mu się ćierpliwośćią, znosząc to, co im się nie podobá.

Punkt 3. ODday Bogu honor i posłuszeństwo, ktoreś mu iest winien. Mnie należy chwała (sam mowi) i nie dam iey nikomu inszemu. Zostawuie nam zasługę naszych uczynkow, ale zostawuie sobie chwałę. Ubroń cię Boże abyś się tego dotknął owocu, zakazany iest; przyidzieśz na śmierć, ieźli się go dotchnieśz. Naśláduy starcow owych w obiawieniu, ktorzy pádali przed Bárankiem, maiąc każdy z nich arty i kulki złote, pełne perfumow: ale znaczą modlitwy świętych. Spieway chwałę Bogu, ofiaruyże mu perfumy modlitw; O iákie są modlitwy twoie, nie są to perfumy, zapach miły czyniące Bogu, i ćiągnące za

ce za sobą łaski, ale ieden dym, co idąc w gorę rodźi pioruny i bliskawice. Spieway z Aniołami owę piękną chwały pieśń: Báranek ktory poniosł śmierć, godźień iest aby odebrał moc, Bostwo, śiłę, mądrość, honor, chwałę, i hymny pochwał. Spieway ze wszytkiemi stworzeniami: Temu ktory śiedźi na thronie, i Bárankowi, błogosławieństwo, honor i moc na wieki wiekow.

NA WTOREK XXII. po Swiątkach.

UWAGA.

Na te słowa: Czyi to obraz.
O nasladowaniu Paná IEzusa.

Punkt 1. IEzus to powiedźiał, toć mu trzebá wierzyć, Pan Iezus to uczynił, toć toż czynić trzebá; iest to modelusz, według ktorego stworzeni iesteśmy. Nauka iego iest regułą naszey wiary, a przykład iego regułą naszych obyczaiow, iest nieodmienny w swoich słowach, iest grzeszyć nie mogący w swoich uczynkach. Iákom iest heretyk w duchu, ieźli nie wierzę temu co on powiedźiał: Ták iestem heretykiem serca, ieżeli nie czynię tego, co on czynił. Iestżeś heretykiem czyli Katholikiem, przetrząś twoię wiarę, i twoie obyczaie.

Punkt 2. BEdę doskonałym, ieżeli będę podobnym do Paná Iezusa, bo on iest regułą doskonałośći moiey. Będzie mię kochał Bog, ieźli iestem

podobien do Iezuſa, bo kocha tych, ktorży podobnemi ſą do ſyná iego. Będę poſłuſzny Bogu, ieźli ſtanę się podobnym Panu Iezuſowi, bo mi rozkazuie abym go naśládował. Kochać będę Bogá, ieźli naśládować będę Paná Iezuſa, bo nic milſzego mu uczynić nad to nie mogę. Będę zbáwionym, ieżeli będę podobnym do Páná Iezuſa, bo wſzyſcy przeznaczeni, maią bydź do niego podobnemi.

Punkt 3. O Iáki to honor, bydź podobnym do Bogá, żyć iáko Bog, ćierpieć i umrzeć iáko Bog; A tenże przykład ieſt ktorego naśláduieſz, a na tenże pracuieſz modeluſz? gdy co mowiſz albo ćierpiſz, albo co czyniſz, mow w ſobie ſamym: A za ták mowił Iezus, a za ták czynił albo ćierpiał Iezus? moy Boże, iáki przykład! moy Boże, iáka kopia!

NA SRZODE XXII. po Swiątkach.

UWAGA.

Na te ſłowa; Czyi to obraz?

O proſtoćie Bogá ktorą naśladować powinniśmy.

Punkt 1. BOg ieſt rzeczą czyſtą, nic nie maſz proſtſzego iák iego iſtność, cale nie kocha dwoiákiego ſerca. Niebył by Bogiem, gdy by ſię miał pomnażać. Od wſzytkich wieczności, nie ma, tylko iednę myśl i iednę miłość. Iednym tylko mowi ſłowem, á to ſłowo nie ieſt, tylko prawda. Ieżeli ieſteś wyobrażeniem

żeniem Boskim, naśladować powinieneś prostoty iego.

Znayduie się prostota, ktora pochodźi z defektu rostropnośći. Iest drugá ktora pochodźi z prostośći serca. Pierwszą zowiemy głupstwem, drugą szczerośćią. Bądź prostego Ducha, bądź prostego serca. Duch iest prosty pod czás modlitwy; bo iednę tylko mieć powinien myśl. Proste serce, ktore nie ma tylko iedno prágnienie czynić wolą Boską bez tych dwoch prostośći nie przyidziesz nigdy do iednośći, ktora iest terminem gdzie się kończy miłość.

Punkt 2. A Na coż tak wiele myśli, ták wiele mow, ták wiele Dyskursow? Czy nie iestześ konwinkowany prawdą Ewangeliey pomyślisże nad nią, żebyś był zwyćiężony, ale ieżeliś iest konwinkowany, czegoż szukasz tego, coś iuż znalazł? czemuż nie czynisz tego co wiesz, czy możesz że mieć pieknieyszą do rozmyślania, iáko Bogá ktory cię widźi, ktory cię słucha, i ktory iest wgrunćie duszy twoiey. Wrzuć że się w to morze, zgub się w tey przepaśći, znaydźiesz wszytko w Bogu, nie znaydziesz nic okrom Bogá.

Marto, Marto robisz wiele, i rozumem i sercem. Na coż ták gorące staranie? Czy trzebáż ták się turbować temu duchowi, ktory samego tylko pragnie Bogá? Dosyć mu na iedney rzeczy. Magdalena dobrą cząstkę sobie obrałá. Słucha, a nic nie mowi, odpoczywa

czywa, a nic śię nie turbuie, ma śię za szczęśliwą że iest u nog Paná IEzusa, ktory ią uczy i ćieszy. Oderwiey że śię Duszo Swięta od tych trudnośći i od tey rożnych myśli konfuzyey. Oddal śię od wielkiey liczby, a zbliż śię do iednośći. Iedney tylko rzeczy trzebá, ktora cię ukontentować i nasyćić może.

Punkt 3. KTo chce iednę tylko mieć myśl, iedno powinien mieć pragnienie, a kto chce zbyć wszytkich tych myśli powinien zbyć wszytkich pragnienia, bez prostośći serca, nie zbliżysz śię nigdy do prostośći Ducha. Kochasz tyśiąc rzeczy, a niechcesz myślic o niczym? Idźiesz za swęmi passyami, a skarzysz śię że masz dystrakcye w twoich modlitwach? Czy słusznesz są twoie skargi? Czy niemaszże dwoiakiego serca? Bieży to ubogie serce za swoim skarbem, podobá mu śię to, co kocha; bo mu śię nie podobá z Bogiem co iest znakiem że nie kocha Bogá.

Nie iesteś Panem Ducha swego, práwda to, ale czy nie iestżeś Panem serca twego? nie możesz żyć bez iákiey myśli, ale czy nie możesz że bydź bez pragnienia? o iák mało miałbyś myśli złych, gdybyś nie miał złych pragnienia.

NA CZWARTEK XXII. po Swiątkach.

UWAGA.

Sposob, abyś dostąpił prostośći serca i ducha.

Punkt

Punkt 1. ZAmkniy się w ſercu ſwoim, znaydzieſz tám wſzytko co kochaſz. Choćiażby naywiękſzy hałas rozum twoy i duch czynił, nie otwieray mu drzwi do ſerca twego; ieźli go zatrzymać nie możeſz, pozwol mu, niech biegá gdzie chce, ale się za nim nie udaway; zoſtaway w ſwoim uſpokoieniu, okrey się twoią mizeryą, i twoim uboſtwem. A czego ſzukaſz maiąc Bogá w ſercu ſwoim? albo go w ten czás nie będzie, gdy go czuć nie będzieſz? a za wiara nie ieſt pewnieyſza niż zmyſły. Lepſza rzecz ieſt kochać niżeli dyſzkurować, lepiey mieć niżeli pragnąć. Cieſzyć się będzieſz z twego kochanká, gdy go kochać będzieſz, nic inſzego nie pragnąc.

Punkt 2. DUſzo moia iákbyś była ſzczęśliwa, gdybyś się kontentowała Bogiem, gdybyś ſzukała iego chwały, gdybyś chćiała to co on chce? ſerce twoie byłoby na modlitwie, iáko kámien w ſwoim centrum, iáko płomień w ſwoiey ſpherze, iáko rzeka w morze wpadaiąca, iáko owa igła do ſwego maiąca się polum.

O moy Boże, uſpokoienie moie, poćiecho moia! a czegoż ia chcę, a czegoż ia prágnę, na coż czekam? a to ſzukam pokoiu, a uſtawicznie się kłocę; pragnę uſpokoienia, a prowadzę woynę, i pobudzam ią miedzy memi prágnieniami i boiaźniami, miedzy moim

U rozu-

rozumem a memi passyami, miedzy moim duchem a moim ćiałem. Wzbudzam rebellią częśći niższey, przećiwko wyższey, ducha mego, przećiwko twemu prawu, a potym się skarżę, że nie iestem w pokoiu. A iákiż pokoy mieć ma ten, co nie iest tobie posłuszny; i szuka inszego dobra, a nie ćiebie.

Punkt 3. IAkom się zmordował pracuiąc! Chcę na potym sobie odpoczywać. Iáko dyszkursy te fatyguią mię, te pragnienia kłocą mię. Wiele iuż umiem, niechcę się więcey uczyć, ale chcę zacząć cię kochać. Podźmy duszo moia, wnidźmy do mieysca tego uspokoienia: uznawaymy w milczeniu, iáko iest Pan słodki. Porzućmy wielkość tych myśli i pragnienia, i kontentuymy się mowić do Bogá, z owym mężem według serca iego: Moy Boże, ofiarowałemći z radośćią w prostoćie serca mego, wszytko to co pragnę na swiećie, i cokolwiek na nim mam. Przyimy, że tę ofiarę, ktorą ći czynię ducha mego i serca mego, odpoczniy sobie spokoynie we mnie, iáko ia pragnę odpoczywać wiecznie w tobie.

NA PIATEK XXII. po Swiątkach.

UWAGA.

O niepoięćiu Boskim, i iáko go czćić mamy.

Punkt 1. COż iest Bog, na ktorego wyobrażenie iesteśmy stworzeni? Iest iedna istność nie

poięta

poięta, we wszelki czás, na wszztkich mieyscach, wszytkim rozumom i sercom. Wszytkie czási nie mogą z mierzyć iego trwałośći, wszytkie mieysca nie mogą zamknąć iego wielkośći; wszytkie rozumy nie mogą poiąć iego godnośći, wszytkie serca nie mogą dostatecznie ukochać iego dobroći.

Punkt 2. BOg nie iest tym wszytkim cokolwiek widziemy, nie iest tym wszytkim cokolwiek czuiemy, nie iest tym wszytkim cokolwiek poymuiemy, nie iest tym, czego sobie imaginuiemy; Iest wszytkim, i nie iest niczym, iest wszytkim, bo zamyka w sobie wszytkie istnośći, iest niczym, bo wszytkie istnośći są w nim w inszy cale sposob, a niżeli są w sobie samych. Bog iest istnośćią niewidomą, nieprzystępną, nieodmienną, i niepoiętą. Niewidomą, a widźi wszytko, nieprzystępną, a obeymuie wszytko, nieodmienną a odmienia wszytko, niepoiętą, a poymuie wszytko.

Punkt 3. CZcę moc Boską przez ofiarę śił moich, czcę wielkość Boską przez ofiarę chwały moiey, czcę dobroć Bogá przez ofiarę pragnienia moich, czcę niepoiętość Bogá przez ofiarę myśli moich, znaiomośći moich.

O moy Boże, o moie wszytko! Iákom iest bogáty, gdy mam ćiebie, iákom iest mądry, gdy ćiebie znam! iákom iest kontent, gdy ćiebie kosztuię. Widzę

dzę wſzytko, gdy nie widzę nic więcey, koſztuię wſzytko, gdy nie koſztuię nic więcey, mam wſzytko, gdy nie mam nic więcey. Wyprożniy pamięć twoię od tych imaginacyi, a Bog napełni ią bytnośćią ſwoią. Wyrzuć z ſerca ſwego te affekty, a Bog ſwemi napełni ie dobrami. Odżen od rozumu twego te światła, a Bog napełni go iaśnośćią ſwoią.

NA SOBOTĘ XXII. po Swiątkach
UWAGA.
O Skromnośći.

Punkt 1. BOg (iáko mowi S. Piotr) ieſt duchem, ſpokoynym i skromnym, a zatym człowiek będąc wyobrażeniem Boskim, powinien tákże bydź skromnym. Poznawamy człowieka przez twarz iego, a duſzę iego przez ćiało; ieſt iáko zwierćiadło, co reprezentuie ią, ieſt iáko wosk, na ktorym iey wyraża się obraz. Letkie ćiało pokazuie że i duſza ieſt letka, skromne ćiało, skromność znaczy duſzy. Iáko odbiera żyćie w poniſzſzeniu ſwego ducha gdy zmięſzana ieſt, ták ſądźiemy że i duch ieſt, co za figurę ma mieć duſza, co daie zupełną poſturę ćiału?

Punkt 2. GDy powierzchownie pokazuieſz rowność i skromność, znaczy to, że duſza twoia ieſt w wyſokim doskonałośći ſtopiu, i że z ſwoich zwyćięſtwo otrzymała paſſyi. Bo nie mięſza się nigdy, zaży-

zażywa pokoiu bez alteracyey, uſpokaia wſzytkiego przez ſwoię obecność, wybiia skromność ſwoię (iáko czyni pieczątka) na duſzy ktorą ożywia.

Gdy widzę w ćiele iákim skromność, zaraz mowię ſobie: o toć to ieſt dom Boski, tu páłac naywyſzego, tu *K*ośćioł ducha iego, tu świątnica łask iego, bo tu wſzytkie rzeczy ſą porządne. Iedna duſza S. i skromna pokazuie iaśne na ćiele ſwoim łaski promienie. Wewnętrzne rzeczy wydaią się przez powierzchowne.

Punkt 3. ZMyślona skromność i przynaglona długo trwać nie może. Pokryćie hippokryzyey ieſt iákoby przezroczyſte welum, przez ktore widźiemy ukryte wyſtępki tego, w ktorym ſą zamknięte. Gdy iedna duſza ieſt dobrze złożona, ćiało iey ieſt zawſze skromne. Dochodźiemy że zegár ieſt zepſowany, gdy index nie idźie dobrze. Poruſzone ćiało gwałtownemi uczynkami, znaczy duſzę paſſyami zmięſzaną, oddaiąca się ſwoim pragnieniom, i boiaźniom, co ieſt obruchana przez pokuſę, i upáda w ućiskach ſwoich. Zelázo ieſt uſpokoione, gdy zrobione ieſt; Duſza zbliżaiąca się do Bogá, gdy się iey Bog dotyka, ieſt bez poruſzenia i mięſzaniny.

O moy Boże ſtworzyćielu moy, iáko duch twoy ieſt ſłodki, a moy gwałtowny, iáko duch twoy ieſt mądry, a moy gniewliwy! Iáko duch twoy ieſt poważny, a

moy ieſt letki i ſzalony! Gdybyś był Panem duchu mego, byłbyś Panem i ciała mego, ale że nie rządźiſz moim ćiałem, muſzę też wierzyć, że nie rządźiſz ani moim duchem, ani moim ſercem.

Punkt 4. Mley ſtaranie o twoim ćiele duſzo Chrześćiańska, a Bog będzie ie miał o twoim duchu. Układay dobrze twoie rzeczy powierzchowne, a Bog układać będzie wewnętrzne; Pilnuy dobrze mieyſc powierzchownych fortecy tey, a Bog pilnować będzie wewnętrznych, czuy nad twemi zmyſłami, a Bog czuć będzie nad twoim ſercem. Czyń to co należy do ćiebie, a Bog czynić będzie, co do ćiebie nie należy. Ieżeliś ieſt złym, przynamniey zgorſzenia nie daway; ukryway wyſtępki duſzy twoiey pod przykryćiem skromnośći Chrześćiańskiey.

Nieſzczęśćie waſze hippokryći, że chciećie się pokazywać tym, czym nie ieſteśćie; Nieſzczęśćie waſze, ktorzy gorſzyćie. Zebyś nie był hippokrytem, pokaż się tym powierzchownie, czym ieſteś wewnętrznie. Szanuy Bogá przez skromność duſzy twoiey, i ćiała twego. A ponieważ nie może żyć w mięſzaninie i nieporządku, trzymay oboie w skromnośći i pokoiu.

NA XXIII. NIEDZIELĘ po Swiątach.

UWAGA.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt

Punkt 1. XIąże iedno z Synagogi ſtráćiwſzy corkę ſwoię, przychodźi do Chryſtuſa i prośi áby iey przywroćił żyćie. Takći utrapienia wzbudzáią w nas myśł do Bogá, i do niego nas nawracaią. I dla tegoż też Bog ták wiele ich na nas przepuſzcza. Ztym wſzytkim nie ućiekaſz ſię do modlitwy, nie ſzukaſz Chryſtuſa nie zapraſzaſz go do ſiebie, dla czegoż podobno od twoich nie ieſteś uwolniony ućiskow.

Punkt 2. TA młoda Panieńka nie miała tylko lat 12. to widziſz że ſmierć nikogo nieochrania, ták młodych, iáko i ſtarych ſprząta. Myśl o ſobie, ieżeli ieſteś ſtarym; ſmierć ieſt u drzwi twoich, kołace tám przez choroby, i wnidzie prętko. Ieżeli ieſteś młodym, ſmierć po wſzytkich drogách czeka na cię i na wſzytkich śćieſzkach zaſadza na cię śidła. Ktoż kolwiek ieſteś ſtrzeż ſię, niedufay ták temu nieprzyiaćielowi, ktory na cię wſzędźie czeka w wſzelki czas, i na każdym mieyſcu.

Bierze Bog ztego ſwiata i niewinniątka z wielu racyi, miedzy inſzemi, aby skarał, ktorzy ich kochaią iáko Bożyſzcze, i aby zbawił te dźieći, ktoreby mogły ſię zgubić gdyby dłużey żyły. Ten ktory ſię zbytnie trapi nad ſmierćią krewnych ſwoich Przyiaćioł, pokazuie że nie ieſt ſtały w wierże ſwoiey że wątpi o zmartwychwſtaniu umarłych, iáko to wyraża

Paweł

Paweł S. ale ieżeli ten niema wiary, ktory się trapi z śmierći krewnych swoich, coż pomyślemy o tych, ktorzy zapominaią się w smutku gryżą się desperuią gdy iákie mnieysze daleko rzeczy tracą.

Punkt 3. OCiec zaprasza naszego Pána, áby doniego przyszedł, i lubo nie miał wiary, bo nie wierzył aby mogł wskrześić mu corkę, gdyby nie przyszedł na to mieysce gdzie chorowała, przećięż zmiękczony iego prozbą łzami i pokora utrapionego Oyca, ktory się do nog rzućił, wstał z tego mieysca gdzie był, przestawszy mowić idźie z nim do domu iego. O iákoby rad przyszedł i do ciebie dźiś, gdybyś go prośił gorąco i pokornie mowiąc: Ey Panie o to Dusza moia, ktora iest umarła, a przynamniśz iest bárżo chora. Przyidźże supplikuięć iák naypredzey; włoz ręce twoie przenayświętsze na nię, a ona odbierze życie i zdrowie.

Punkt 4. GDy iest w drodze Białagłowa, ktorą uchodźiła krew od lat 12. i ktora wiele straćiła na lekarstwa, a żadney nie uczuła ulgi, rzuca się przez ćizbę co była wielka, dotyka się kraiu szaty iego, i tegoż momentu ozdrowiała. Iáka wiara w tey Białogłowie, bo wierzyła, że gdy się tylko dotchnie kraiu szaty iego, uzdrowioná będzie! Iáka gorącość przećisnąc się przez ták więle ludźi, a do Chrystusa się zbliżyć

żyć! Co za pokora, nie śmieć mowić, ani się pokazać, ale z tyłu się go dotchnąć! Co za ućciwość dla syná Bożego, że drzeć poczęła od strachu, gdy Chrystus się ku niey obroćił, i spytał się: Kto się mię dotchnął? Co za szczerość że ona była, lubo się mogła bać, aby za swoię śmiałość nie była skarana.

O Duszo moia, zbliszże się do IEzusa, i bez boiaźni dothnyi się ran iego przenayświętszych. Odkryi mu twoię chorobę, pewnie cię uzdrowi, byleś się go dotchnął z wiarą i dufnośćią. Moc ta, co miał w szatach swoich, spłynęła w ćiało iego przenayświętsze, do ktorego się przyięćia zbliżasz; ieżeli ći, co szaty iego krwawe się dotykaią, uzdrowieni są w chorobách nieuleczonych, co za choroby nie uleczy to święte ćiało, ktorego się dotchniesz i przyimiesz do serca twego. O ćiało uzdrawiaiące Iezusa, uzdrowże choroby ćiała mego. O nayświętsze i nayczystsze serce, wyraż że się na moim, i uczyń ie czystym iáko twoie, od dawnegoż czásu dotykam się iuż ćiebie, a przećię iestem zawsze chorym! Z kądże to tedy pochodźi? bo się ćiebie nigdy nie dotykam z wiarą i dufnośćią.

NA PONIEDZIAŁEK XXIII. po Swiątkach UWAGA.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. W Tenći czás naywięcey spodźiewać się

trzebá, gdy wſzytkie rzeczy zdadzą się bydź zdeſperowane. W ten czás gdy wſzytkie ſpoſoby ludzkie uſtaią, udawać i ućiekać się trzebá do Bogá. Przepuſzcza częſto, że lekarſtwa nam bárziey zaſzkodzą, a niżeli pomágáią; abyśmy poznali że on ieſt Panem i żyćia i śmierći, przynagláiąc nas, iáko i ubogą białogłowę, abyś my się do niego udali; uważ, iáko idą rzeczy twoie. Dla czegoż nic ći się nie udaie? bo nazbyt dufaſz twemu rozumowi, twoiey umieiętnośći. Z kądże pochodźi że nie odbieraſz zdrowia po wielu lekarſtwach? bo podobno nazbyt dufaſz twoim Doktorom, bo ich maſz za tych, co rządzą żyćiem i ſmierćią twoią, bo się nie udaieſz do Bogá.

Punkt 2. WSzedſzy Iezus do Pałacu tego Xiążećia, znayduie wiele ludźi, ktorym kazał uſtąpić: Ta Panieńka (mowi) nie umarła, ale zaſnęła; nazywa ſmierć iey ſnem, bo ią miał wskrześić. Czemuż się boiſz śmierći? lękaſz się, i niechceſz odpoczynku po pracy, czy niewieſzże tego, że przzidźie ten dźień, że i ty zmartwychwſtanieſz? O iákąż ten Chrześćianin co pracował dla Bogá, miłą śmierć ma! Bierze śmierć ſwoię za ſen, w ktorym po ſwoich pracach znaydźie odpoczynek.

Punkt 3. WChodźi Iezus na to mieyſce, gdzie była Panieńka, ze trzema Uczniami; U-

cząc

cząc nas, że niepowinniśmy się nigdy znaydować ſami z białogłową iedną, choćiażby i męſzczyſna i białagłowa byli naywięksi. Bierze ią za rękę prowadząc ią, każe iey ieść dać. Wskrzeſzona duſza przez łaskę zaraz powinna wſtać i pracować. Czynienie i uczynki, ſą znakiem żyćia, nieczynienie ieſt znakiem ſmierći; Ieżeli maſz żyćie od Bogá, w dobrych cwiczyć się będzieſz uczynkach, łaknąć i pragnąć będzieſz ſerdecznie ſprawiedliwośći. Powiadaſz żeś należyſz do Bogá, a nic nie czyniſz dla Bogá, wskrzeſzony ieſteś, a ieść niechceſz, miia ták wiele mieśięcy, a nie idźieſz do Kommuniey. O iáko się ſłuſznie obawiam, żebyś ieſzcze nie był umarłym, albo że bárzo bliskim ieſteś śmierżi.

NA WTOREK XXIII. po Swiątkach.

UWAGA.

O ſmierći ludzi dobrych.

Punkt 1. TAk wierzyć trzebá, że ta Panieńka z ćięſzkośćią umietać muśiała, bo dopiero poczęła koſztować żyćia; opuſzczać miała Oyca ſwego kochaiącego ią ſerdecznie, iść miała w kray ćiemny i bárzo ſtraſzny, ponieważ ieſzcze na ten czás, nie było otworzone niebo. O iáko ſłodka ieſt śmierć na tych, dla ktorych gorzkie ieſt żyćie! Gdy ućiechy nie znayduiemy żyiąc, znayduiemy iey umiera-

iąc. Bárzo miły ieſt rozwod tych dwoch oſob, co ſię w ſobie nie kocháią. Ieżeli nie kochaſz twego ćiáła, nie znaydzieſz trudnośći porzucaiąc go. Coż maſz za przyczynę abyś go kochał? coż za ućiechę znayduieſz na źiemi, gdzie iednego uczynić nie możeſz kroku, abyś ná Krzyże nie napadł, abyś ćięſzko nie upadł, abyś się w uſtanowionym nie widźiał niebeſpieczeńſtwie, właſnego twego potępienia.

Punkt 2. TO co kochaſz w życiu, wielkąć czynić będzie przy śmierći mękę, a to co ćiebie trapi w życiu, wielkąć przy śmierći przynieśie poćiechę, coż ma przynieść boleść temu duchowi, co się nic nie wiąże do ſwiata. Miłość ieſt mocna iak śmierć, oddźielá duſzę od ćiała i od wſzytkich zmyſłow czuiących. Uprzedza to co on ma czynić, i nic mu iuż do czynienia nie zoſtawuie. Co za ućiecha, umieraiąc w ręku Paná Iezuſa, wſpieraiąc się na iego zaſługách, ćieſząc się obecnośćią Matki iego przenayſwiętſzey, otoczony będąc od Ss. Aniołow, widząc kompanią ubogich, ktorymeśmy dawali iałmużnę, maiąc z ſobą skarb dobrych uczynkow, ktory ieſt iedynym dźiedźictwem co go z ſobą z tego ſwiata wynośiemy.

Punkt 3. NIc lepſzego nie widzę w życiu, iáko piękne drzwi do wyiśćia z niego. Nie ieſt ſtraſzna ſmierć temu, co żył dobrze, i owſzem iey ſobie

bie życzy, zawſze iey pragnie; ia ią mam za koniec wſzelkich potyczek, za koronę wſzelkich prac, za weśćie do chwały, i przechod do ſzczęśliwey wieczności. Ieſt Bog wierny temu, co iemu ieſt wierny, nie rozumiey tego, aby porzucał tego przy śmierći, ktory mu wiernie ſłużył w żyćiu: i owſzem w ten czás umacnia go łaskami ſwemi, oſadza i daie odpoczywać na ſwoim łonie, leczy bole iego, rozgánia boiaźni iego, rozkazuie Aniołom aby go bronili, aby go ćieſzyli, aby go umacniali, aby duſzę iego wźięli, i do niebá zanieśli. O iáko śmierć ſprawiedliwych ieſt drogá przed Panem! Iáko ofiara ktorą mu czynił żyćia ſwego, ieſt mu miła! O nayſłodſzy IEzu! czy mogę się ſpodźiewać dobrey śmierći, ták źle moie przepędźiwſzy żyćie? ták ieſt, bylem tylko przez pokutę odzyskał ſtraconą niewinnoś. Czyńmyś tedy pokutę teraz, gdy czynić możemy, gdy do niey czás mamy, bo wkrotce mieć go nie będziemy; żyimy iáko ludźie dobrzy, abyśmy umarli iáko ludźie dobrzy. Prowadźmy żyćie ludźi ſpráwiedliwych, abyśmy też pomarli śmiercią ludźi ſprawiedliwych.

NA SRZODE XXIII. po Swiątkach.

UWAGA.

O duſności w Bogu.

Punkt 1. DUfność w Bogu tę chorą úzdrowiło białogłowę

łogłowę. Bez tey nie otrzymuiemy nic od Bogá, z nią otrzymuiemy wſzytko od niego. Nie dźiwuymy się, bo ta wielką mu część czyni. Człowiek pokładaiąc nadźieię ſwoię w Bogu, wyznayie naypierwſzą iſtność nieskończonemi otoczoną doskonałośćiami. Daie się wieść mądrośći iego, wſpiera się na mocy iego, dufa dobroći iego, ſpuſzcza się na miłośierdzie iego, oddaie haracz wielkośći iego, ſpoczywa na opatrznośći iego.

Punkt 2. NAdźieia z ludźi czyni nas Bogámi, z chorych czyni mocnemi, z ubogych czyni bogatymi, z mizernych ſzczeſliwemi. Bog daie ieżeli ſię godźi (ták mowię) ſubſtancyą ſwoię temu, co ſię wyzuwa zwłaſney daie ſwoię moc temu ktory ſwoię wyznaie ſtabość. Daie wſzytkie skarby temu, ktory ſię do ſwoiego przyznaie uboſtwa. Nigdy więkſzey mieć nie potrzebá nadźiei, iáko gdy ſię zda, że wſzytkie rzeczy ſą zdeſperowane. Nigdy mniey nie trzebá ſię bać, iáko gdy wſzytkich rzeczy bac ſię należy. Nigdy więcey nie trzebá oddawać ſię Bogu, iáko w ten czás, gdy ſię zda że nas porzućił.

Punkt 3. GDy wierzyz to co widziſz, nie ieſt to wiara Boska, ale ludzka i naturalna. Mieć nadzieię co wieſz że otrzymaſz, nie ieſt to cnota Theologiczna ktora ſię podnośi nad naturę. Gdy kochaſz to co ieſt miłego i wdzięcznego, nie ieſt to miłość Bo-

ska, ale częſto igraſzka miłośći właſzney. Aby wiara była Boska, trzebá żeby wierzyła, czego nierozumie. Aby nadźieia była nadnaturalna, trzebá aby ſię ſpodźiewała tego, czego nie może. Aby miłość była czyſta, trzebá żeby kochała to, co iey ſię niepodobá, kto wierzy wćiemnośći, dufa w ſłabość, kocha obrzydzenie i ućiski, ten żyie po Chrześćiańsku ten ſię podnośi nad naturę ten ſię łączy ſciśle z Bogiem.

NA CZWARTEK XXIII. po Swiątkach.

UWAGA.

Inſze pobutki do dufności w BOGU.

Punkt 1. RZecz ktora ieſt pełna ſzuka prożney. Obfitość łączyc ſię pragnie z niedoſtatkiem. Rzecz mocna ráda bywa z ſłabą, Doktor z chorym, mamka z ſwoim niewinniątkiem gdy ſię znadźieſz bez pomocy, w ten czas ći Bog pomoże. Nie miey żadney ſubſiſtencyey od ludźi, a mieć ią będzieſz od Bogá. Porzuć własne twoie ſwiátła, a Bog rządźic tobą bedźie mądrośćią ſwoią. Wyzuy ſię ze wſzytkiey twoiey śiły, a wſzechmocność Bogá nośić cię bedzie, wyprozniey ſię z dobrego o ſobie rozumienia, a ſwiętość Boska napełni cię wſzelkiemi ſwemi łaskami i wſzelkiemi skarbámi.

Punkt 2. O Boże naymocnieyſzy coż ia ieſtem a co ty ieſteś? Ty ieſteś iſtnośćią przez eſſen-

cyą

cyą, ia ieſtem prawdźiwym niczym. Ty ieſteś mocą i śiłą, a ia iedyną ſłabośćią. Ty ieſteś prawdą, a ia ieſtem kłamſtwem. Ty ieſteś świátłem, a ia ieſtem doskonałą ćiemnośćią. Ty ieſteś ſwiętośćią, a ia ſzczerą złośćią. O iáko ieſtem mocny, gdym ieſt z tobą. O iáko ieſtem ſłaby, gdy ieſtem bez ćiebie.

Kto zna Bogá, a nie zna ſwoiey właſney mizeryey, ieſt pełen preſumpcyey i pychy, kto zna ſwoię mizeryą, a nie zna Bogá, ten ieſt w deſperacyey kto zna przepaść mizeryey ſwoiey a przepaść miłośierdzia Boskiego, Ten ieſt pełen nadźiei i pociechy Swiętych? Pan Iezus nie tylko ieſt Bogiem, ale i Bogiem Pośrednikiem, i Bogiem Zbáwićielem. Iezus nie byłby Iezuſem, gdybyś od niego odiął miłośierdzie. IEzus nie byłby więcey Zbáwićielem, gdyby nie miał ſerdecznego przećiwko grzeſznikom affektu.

Punkt 3. O Moy Boże nadźieio moia, zupełnie oddaię się tobie, wſpieram się, i odpoczywam na tobie. Poniewaź cię ſobie za mego przewodnika obrałem, ieżeli zbłądzę, mowić będą wſzyſcy, żeś ty przyczyną ieſt błędu mego, poniewaž wſpieram się na tobie, ieżeli upadnę, każdy mowić będzie, że ty ieſteś przyczyną mego upadku; ponieważ na ćiebie ſpuſzczam wſzutkie intereſſa moie, ieżeli się zgubię, &c. Czy możeſzże mię, zgubić, zdradzić, czy mogę przy tobie zbłądźić? Nie mogę tedy zginąć, bylem w tobie moię pokładał duſność.

NA PIATEK XXIII. po Swiątkach.

UWAGA.

O Osobnośći

Punkt 1. ODdalá P. Iezus wszytkich ludźi, każe im wyniść, chcąc wskrzeszyć tę Panienkę. Rzecz iest trudna, abyś był razem z Bogiem i z ludźmi. Abyś się ćieszył z obecnośći twego kochanka, trzebá ućiekać od kompaniey swiatowey. Wielki hałas około twego serca czyni swiat, przeszkadzaiąc, że nie możesz słyszeć słowa Bożego, i natchnienia Duchá S. Nie pokazuie się Bog, ieno na puszczy, tám z syła mannę, tám daie prawo, tám obecność swoię iawnie pokazuie. Na puszczy pomnaża P. Iezus chleb, przemienia się przed trzema Uczniami. W osobnośći od swiata, w zaśnieniu zmysłow, w milczeniu passyey, oblubieniec mowi do serca oblubienicy swoiey.

Punkt 2. TRzy rodzaie znayduią się osobnośći, osobność ćiała, osobność ducha, i serca. Iesteś w osobnośći ćiała, gdy nie masz inszey kompaniey, tylko iednego Bogá. Iesteś w osobnośći ducha, gdy myślisz tylko o Bogu. Iesteś w osobnośći serca, gdy kochasz tylko Bogá. On cię nawiedza, gdy iesteś w osobnośći ćiała, mowi do ćiebie, gdyś iest w osobnośći ducha, on cię napełni swemi łaskami, gdy iesteś w osobnośći serca.

Punkt 3. OSobność ćiała na nic się nie przyda bez osobnośći ducha, osobność ducha bydź nie może żadnym sposobem bez osobnośći serca. Pierwsza iest dobra, druga lepsza, trzećia naydoskonalsza, bo do tey stosuią się drugie dwie. Na cożći się przyda że ieśteś ćiałem na pusczy, ieżeli duch twoy z ludźmi swieckiemi konwersuie? iákoż myślić nie masz o ućiechach swiata, ieżeli serce twoie do nich przywiązane iest. Tám ono mięszka, gdzie iest i skarb iego, nie będziesz nigdy w osobnośći serca, ieźli się nie zaprzesz affekt przećiwko wszelkim stworzeniom.

NA SOBOTE XXIII. po Swiątkach
UWAGA.
O drodze do osobnośći.

Punkt 1. ODdal się od wszelkich stworzenia, ieżeli chcesz żeby cię Bog nawiedźił, nie słuchay żadnych stworzenia, ieżeli chcesz żeby Bog do ćiebie mowił, oddal się i oderwyi od wszelkich stworzenia, ieźli chcesz żeby cię Bog kochał. O osobnośći ćiała! o osobnośći ducha, o osobnośći serca! w was widźiemy, w was słyszemy, w was kosztuiemy.

Punkt 2. A W ktoreyże osobnośći znayduiesz się ty, czy w osobnośći ćiała? czy oderwałeś się od niepotrzebnych kompanyi i ućiech swiatowych? a z kądże pochodźi że ich ustawicznie szukasz, że dnia

iednego

iednego nie wytrzymasz ćichośći i pokoiu, i oderwanie się od kompaniey na tydźień ieden, zda się bydź wiekiem nieznośnym. A iestżeś w osobnośći ducha? o iáki tumult myśli rożnych, iáki hałas i konfuzya w twoiey imaginacyey! A iestżeś w osobnośći serca? ach nizerne serce, nigdy to nie mięszka u siebie, ustawicznie to tám to sam biegá, przebiegszy całe miasto, a przećię lepszego iáko u śiebie ma, nie znayduie mięszkania, o iák wielka liczbá pragnienia męczy go.

Punkt 3. O Ddalćie się z tąd mięszaiące affekty. Oddalćie się niespokoyne pragnienia i gorące, oddalćie się myśli nienależyte, nie przeszkadzayćie weyśćia Iezusowi; nie lubi on hałasu, podobá mu się milczenie i osobność. Podźmyż moy kochanku, porzućmy ten tumult swiata, i kompanie te co ćieszą nas, podźmy na puszczą, ućiekaymy na osobność, tám mowić będziesz do serca mego. O słowo Boskie, iáko mało tákich serc znayduie się, co cię słuchaią! O Iezu Zbáwićielu moy, iák mało ludźi, z ktoremi poduszale konwersowač możesz! Z kądże pochodźi to? bo ich iest mało co cię kochaią, i ktorym się twoia podobá kompania.

PRZESTROGA.

Ieżeli Niedźielá następuiąca nie iest ostatnia po świątkach, i ta ktora iest przed samym Adwentem, trzebá uczynić rekurs do Uwag owych czterech niedźiel, ktore zostaią po 3. Krolách w pierwszey częśći, to iest, w trzeći, czwarty, piąty, albo szosty według liczby Niedźiel, ktore zostaią aż do Adwentu; ale ostatnia Niedźiela powinna bydź zawsze 24.

ktora ieſt ta, co naſtępuie. Ieżeli nie zoſtaie tylko iedna Niedźiela, ktora uprzedża 24 to wźiąć trzebá ſzoſtą po trzech Krolach. Ieżeli zoſtanie dwie, wźiąć trzebá piątą i ſzoſtą. Ieżeli trzy, wźiąć trzebá czwartą, piąta, i ſzoſtą. Ieżeli zoſtanie czwarta, zacząć trzebá od trzećiego, az do ſzoſty, a zawſze oſtatnia będzie ta, ktora naſtępuie

NA NIEDZIELĘ XXIV. po Swiątkach.

UWAGA.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. PRzyſtępuieſz Duſzo Chrześćiańska, i przyimieſz ſędziego twego, przychodźi teraz do ćiebie pokorny, ſpokoyny, i ćierpliwy, ale na końcu ſwiata przyidźie ſtraſzny, ſurowy, i gorący. Wez miare ſprawiedliwośći, z miłośierdźia, poznać możeſz pierwſzą z drugiego. Iáko nas teraz traktuie z wielką łaskawośćią, ták na ten czás z niepoiętą traktować będźie ſurowośćią. Odpuſzcza teraz wſzytko, na ten czás nie odpuśći nic. Mśćić ſię będźie krzywd, ktoreś mu uczynił, i potrzebować będzie śćiſłego rachunku z łask ktoreś od niego odebrał. Nic takiey wemnie ſprawiedliwośći Boskiey nie wzbudza boiaźni, iáko iego miłośierdźie, iáko iego dobrodzieyſtwa i łaski, ktorych źle zażywam: daią mi wiadomość kary, ktorey od niego czekać powinienem ſprawiedliwośći. O ſprawiedliwośći, i dobroći Boska! iáko obiedwie ieſteśćie miłe, iáko obiedwie ieſteśćie ſtraſzne.

Pan JEzus ktorego maſz przyimować, ieſt twoim Bogiem, twoim Odkupićielem, twoim krolem, twoim

wodzem, twoim Iuryſtą, twoim ſędźią. Oycem Doktorem, Panem i Oblubienicem twoim. Ieſt Bogiem ktory cię ſtworzył, Odkupićielem, co cię odkupił, krolem co tobą rządźi, wodzem, co cię broni, Iuryſtą, co twoię odprawuie ſprawę na tym ſwiećie, Sędzią, co na tamtym będzie cię ſądźił, Oycem, co cię karmy, Miſtrzem, co cię uczy, Oblubienicem, co cię kocha. Uwaſz ktory z tych tytułow wſzytkich naybarziey cię dotyka, i niech ta będzie materya rozmyślánia twego.

Punkt 2. PAn JEzus opowiada ſwoim uczniom o tym, co ma przyiść na końcu ſwiata, aby ich oderwał, od Dobr iući ech źiemskich, aby w nich wzgardę ich wzbudzał, áby ich do dobrych zachęćił uczynkow, aby ſerca do ćierpienia wielkich prac dodał, aby ich w boiaźni trzymał i czułośći, aby obrzydzenie i ſtrach wzbudźił w nich grzechu: Nic nie pobudza do wzgardy ućiech tego żyćia bárźiey, iáko nieſtateczność i krotka ich trwałość. A długoż ćieſzyć ſię będzieſz tymi fałſzywemi dobrami, temi prożnemi ućiechami, ktore ćię do obraży pobudzaią Boskiey, Ah wſzytkie te miiaią iáko ſen, a kara coć ieſt nagotowana, nie skończy ſię nigdy. O ludźie pokiż kochać będźiećie prożność, a pokiż biegać będziećie za kłamſtwem i omilnym ukontentowaniem.

Punkt 3. KOniec ſwiatá przydzie gdy bałwan obrzydzenia oſadzony będzie na mieyſcu ſwięt-

tym. Serce twoie ieſt kośćiołem Bożym ktore ieſt poświęcone przez chrzeſt, i oſwięcone przez obecność ćiała i Ducha IEzuſowego. A nie maſzże bałwanow w tym ſercu? Kośćioł tenże a nie ieſtże ſprofanowany przez ſzkodliwy affekt, ktorym kochaſz ſtworzenie, á nie maſzże na tych Ołtarzach iákiego Bożyſzcza, ktore czyni krzywdę Bogu. A iák ich widzę liczbę nieskończoną, ktorym ofiaruieſz wſzytkie myśli twoie i wſzytkie twoie pragnienie. Widzę w tym Kośćiele Boskim, bałwan wielkośći, ućiechy, intereſu, gniewu, i pomſty. Zepſowanie nierozdźielne ieſt od obrzydzenia: iedno ieſt drzewem, a drugie owocem, iedno ieſt przyczyną, a drugie skutkiem, iedno ieſt źrodłem, a drugie ſtrumieniem ponieważ obrzydzenie ieſt w twoim ſercu, wpadnie w nieſzcześćia, i w oſtatnie zepſowania.

Gdy ty umrzeſz, koniec ſwiata dla ćiebie przydzie ſmierć twoia ieſt bliska, i ſąd nie daleki. W krotkim czaśie, ſtanąc muśiſz przed twoim ſędzią. Iákobyś rad znalazł na ten czás dobre twoie uczynki. A roſporządźiłeś twoie ſprawy, rachunki twoie a ſąże gotowe? iák wielo popełniłżeś grzechow, a pokutowałżeś za nie? á gdzieſz ſą twoie dobre uczynki, twoie iałmuzny? to tylko ſamo wynieśieſz z ſwiata, to tylko ſamo, ieſt co cię cieſzyć co bronić będzie.

NA PONIEDZIAŁEK XXIV. po Swiątkach

UWAGA.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt

Punkt 1. OProcz ſądu partykularnego, ktoremu podpadać trzebá przy ſmierći, będźie drugi ſąd uniwersalny przy koncu ſwiata, aby ten dekret, ktory był ferowany ſekretnie, był obwieſzczony przed Aniołami przed ludźmi, aby ſprawiedliwość Boska, i mądrość, opatrznośći iego była wiadoma dobrym i złym, aby ćiało ktore uczeſtnikiem było i dobrego i złego razem z duſzą miało ſwoię cząſtkę w nagrodźie i wkaraniu, aby ſprawiedliwi, ktorzy byli w zgardzeni w oczach ludzkich, uczczeni byli przed niemi, a źli ktorzy byli we czce i honorach, otoczeni byli confuzyą, aby żydźi, Tyranni, i prześladownicy JEzuſa widzieli go na Tronie chwały iego i żeby, oſądzeni byli od tego, ktorego ták niegodnie traktowali. A nie będzieſzże ztych liczb.

Punkt 2. PRzedtym oſtatnim ſądem pokażą ſię znaki ſtraſzne, zaćmi ſię słońce, zakrwawi ſię Xiężyć; ſpadać z niebá gwiazdy i ſtraſzny háłas czynić będą, moc niebios poruſzona będzie, drzeć źiemia będzie, morze aż pod obłoki podnieśie ſię i cały ſwiat lękać ſię będźie. Powietrze napełnione będzie ogniem, błyskawicami, pioronámi, do oſtatniey deſperacyey ludźi przywodźić będą. Znak Krzyża pokazuie ſię na niebie, ktory ćieszyć będzie dobrych, a złych ſtraſzyć; Przydą Aniołowie z Trąbami, ktore ſłychać będzie po całym ſwiećie barzo ſtraſzne. Na ten ogłos

wſtaną

wſtaną umarli z ſtąpi JEzus z niebá na iednym obłoku z wielką mocą i Majeſtatem bárdzo ſtraſznym.

Wſzytko ſię ſpełni na końcu ſwiata, i przy końcu żyćia twego; Duch twoy przy ſmierći zarumieniony będźie, imaginacya twoia lękać ſię będzie ſtraſznemi, widowyskami, wſzytkie twoie zmyſły mdleć będą, źiemia ćiałá twego poruſzona będzie aż do fundamentu powodą wod topić cię będzie; Ogień ſrebry trawić cię będźie, Anioł Boski trąbić przed tobą i mowić ci będzie wſtań umarły i podź na ſąd oddany rachunek całego życia twego. O rachunku! o ſądzie! o ſmierći, o zycie! o dekrecie! o wieczności! ktoż ſię lękać nie będźie! kto się bać nie będzie!

Punkt 3. GOtuy się na śmierć, bo się ta zbliża, a przy tey i ſąd. Proś twego ſędźiego ktorego maſz przyiąć, aby był łaskaw w ten oſtani moment; ſupplikuy go o odpuſzczenie grzechow, uczyń rezolucyą, że mu na potym lepiey ſłużyć będzieſz, nakarm go w oſobie ubogich, nawiedź go w więźieniu, ſłuż mu w ſpitalach, czyń mu ták wiele dobrego w oſobie bliźnego twego, aby był obligowany chwalić cię i dźiękować ći w dźień ſądny, miaſto tego, coby cię miał, potępić.

NA WTOREK XXIV. po Swiątkach.

UWAGA.

O ſprawie zbáwienia twego.

Punkt 1. ZBáwienie twoie, ieſt to twoia właſna ſprawa. Zbáwienie twoie ieſt wielka ſprawa, a że ieſt twoia ſprawa, myślić powinieneś o niey, że ta ieſt iedyna twoia ſprawa, powinieneś myślić, tylko o niey; a że ieſt wielka ſprawa, pracować koło niey ze wſzytkiey śiły, i z całą rozumu twego powinieneś applikacyą.

2. OD całey wieczności, Bog myśli o tey ſprawie, całą wieczność na to obroćił, aby o niey myślał. Całego ducha ſwego applikował do niey ſyn Boski, na ſwiat przyſzedł dla tey ſprawy, czás wſzytek, ktorego był na źiemi, ſtrawił na pracy około tey ſprawy. Umarł na Krzyżu aby dokończył tey ſprawy. Dobrzy nasi Aniołowie dźień i noc báwią się tylko tą ſprawą, cały ſwiat ieſt w poruſzeniu dla dokończenia tey ſprawy

3. WSzytkie twoie ſzczęśćie zawiſło na dobrym dokończeniu tey ſprawy. Wſzytek czás i cała wieczność koło tey obraca się ſprawy; wſzyſcy czarći koło niczego więcey nie chodzą, iáko około tey ſprawy. Bez pracy i ſtaránia dobrze dokończyć nie możeſz tey ſprawy. Gdy śmierć przyidźie, iuż więcey czynić nie możeſz nic w tey ſprawie. Ieſteś tedy bez rozumu i rozſądku, ieźli nie myśliſz iedynie o tey ſprawie.

Czyńmy tedy dobrze poki mamy czás, bo go prędko mieć nie będziemy. Miślmy tylko iedynie o tey ſprawie, pracuymy tylko iedynie w tey ſprawie, porzućmy wſzytkie marności ſwiata, a myślmy tylko o tey ſprawie.

NA SRZODE XXIV. po Swiątkach.

UWAGA.

O złym zażywaniu łaſk, z ktorych trzebá będzie dać rachunek w dźień ſądny.

1. SAd będzie ſtraſzny tym, ktorzy źle zażywali łask od P. Bogá ſobie danych. Niemaſz nic potrzebnieyſzego, pożytecznieyſzego, i droſzego nad łaskę, bez łaski mieć nie możeſz dobrey myśli, ani wzbudźić w ſobie dobre pragnienia, z łaską możeſz uczynić twoie zbáwienie, i bogácić się na całą wieczność. Dobra wſzytkie źiemskie nie ważą naymnieyſzego łaski ſtopnia, a przećię ták mało ią ſobie ważyſz.

2. ŁAska ieſt dar Boski naywiękſzy, ktory nam uczynić może. Ieſt naśienie niebieskie, zamykaiące w ſobie dobra chwały. P. Iezus całe żyćie pracował i krew ſwoię wylał, aby ią mogł zaſłużyć. Teć to ſą talenta co rozdawał miedzy ludźi, aby w nich czynili pożytek. Iáka krzywda Bogu, gdy nim gárdziſz i iego darámi! iáki affront Chryſtuſowi, gdy krew iego przenayſwiętſzą rzucaſz pod nogi! iáki grzech gdy to źiarno niebieskie zaduſzaſz. Iáka niewiara, gdy kopieſz talenta Boskie, a żadnego z nich nie oddaieſz pożytku.

3. TEn, co pożytek z iednego czyni talentu, odbiera inſze nowe, i ſzczodrą za to nagrodę; a ktory kopie talent ſwoy w źiemię, odeymuią mu inſze, i oſądzony ieſt na ogień piekielny. Zbáwienie zawiſło

częſto

często na dobrym albo złym łaski zażywaniu. Ktory gárdźi dárámi sobie uczynionemi, niegodźień iest, aby mu inszych uczyniono. Miłośierdzie Boskie iest nie skończone, ale skutki iego są ográniczone. Rozdaie dobra swoie pod miarą, iedna tylko łaska pokuty i modlitwy dawana bywá grzesznikowi aż do śmierći, ale coż za skutek ta uczyni na sercu zatwardźiałym? Kto wierzyć może, że człowiek dobrze zażywać będzie łaski przy śmierći, ktorą gárdźił przez całe żyćie.

Więc tedy day rachunek Bogu ze wszytkiego dobra, coć uczynił. Czy możeszże mowić, żeć czego niedostawało abyś się zbáwił? czy możesz kto mieć więcey wiadomośći, więcey świátła, natchnienia, taiemnych przestrog, porusżenia wewnętrznych, więcey gryzot sumnienia, pobudek serca, instrukcyi poprawienia, kárania i groźby, iakoś ty miał? a gdziesz zagrzebł te tálenta, co za pożytek uczynili ták wiele kazań ktorycheś słuchał, ták wiele rozmyślánia ktoreś uczynił? Kommunyi, ktoreś przyiął, odpustow, ktoreś otrzymał? ták wiele dobr naturalnych i nadnaturalnych, ktoremi cię Bog napełnił.

Nieszczęśćie twoie Corozaim, nieszczęśćie twoie Betsaido, gdybym to był czynił (mowi Chrystus) w Tyrze i w Sidonie, com uczynił u was ták wiele cudow w pośrzodku waszym, iużby byli dawno mieli się do pokuty, okryliby się byli worem, i posypywaliby się

byli popiołem. Dla czego deklaruię wam: że w dźień sądny Tyr i Sydon, nie będą ták surowie sądzeni, iáko wy. Boyćie się tey pogrożki, lękayćie się przeklęctw, czyńćie pożytek z tey łaski, po ktorey podobno nie będzie inszey.

NA CZWARTEK XXIV. po Swiątkach
UWAGA.

O ćwiczeniu duchownym, i o pilnośći, ktorą powinni mieć Zakonni ludźie, aby reguły chowali zakonne.

PRZESTROGA. Ci, ktorzy nie są Zakonnikami, mogą applikować te Uwagi do professyey i stanu swego; albo powtorzyć ktorą z Uwag przeszłych, albo wybrać ktorą z tych, ktore są na końcu tomu. Ta Uwagá iest na dni 4. wolno sobie obrać, ktorą z nich chcesz.

1. NA dniu sądnym sądzony będzie człowiek o prawo natury, Chrześćianin o prawo łaski, Zakonnik o prawo swego zakonu. Kto chowa prawo natury, iest człowiek doskonały, kto chowa prawo łaski, iest Chrześćianin doskonały, kto chowa prawo Zakonu swego, iest Zakonnik doskonały. Ieźli zakon iest budynek, reguły są iego fundamentem, ieźli iest ćiałem, reguły są członkami i żyłami; ieźli iest fortecą, reguły są około murem, ieżeli zakon iest mieyscem świętym, reguły święte są, iáko zamknięćie iego.

2. IEżeli nie zachowuiesz twoiey reguły, nie iesteś Zakonnikiem, ieżeli nie zachowuiesz ich tylko połowę, iesteś tylko na puł Zakonnikiem, albo raczey nie iesteś cale nim, to rozumiesz że ten iest Chrześćianin, co tyl-

co tylko połowe wierzy prawdom wiary swoiey? ktory tylko część przykazań zachowuie? toż rozumy o Zakonniku, ieżeli tylko połowę reguły swoiey zachowuie.

3. ZPada krew przez żyły we wszytkie części ciała, spadaią łaski przez posłuszeństwo ktore oddaiemy regułom we wszytkie potencye duszy, ile złamiesz reguł, tylo utraćisz łask, nie możemy otworzyć żyły i odciąc iey, choćby naymnieysza była, bez niebespieczeństwa życia; nie możemy złąmać naymnieyszey reguły, żebyśmy nie byli bliscy upadku w wielkie występki.

4. KAżdy Zakonnik powinien się mieć do doskonałości, a reguły są sposoby ktoremi do niey może przyść, kto za niedbywa sposobow, przyść nie może do końca. Nie masz tak mały reguły, ktoraby nie była sporządzona od Bogá dla naszego zbáwienia i naszy doskonałości, ktoraby nie była kanałem, przez ktory płyną łáski, ktoraby nie miała znaku iego powagi, ktoraby nie niosła Ordynansu iego mądrości, ktoraby nie była obwieszczeniem iego mocy ktoraby nie miała pieczęći dobroći i charekteru iego świętości.

II.

1. IEżeli nie żyiesz w porządku, i nie zachowuiesz ściśle reguły twoiey, cnoty twoie są obłudą, nabożeństwa twoie są ohydą. Postępowanie twoie iest bez drożne, oddalasz się raczey od doskonałości, miasto tego

cobyś śię miał do niey zbliżać. Choć byś naywięcey dobrych uczynkow czynił, ieżeli nie czyniſz tego zporządku, nie ieſt to cnota ale wyſtępek, wſzytkie twoie nie regularne pokuty prowadzą za ſobą karánia, miaſto tego co być miały zaſłużyć nagrodę.

2. COż to ieſt Duch oſobliwośći ieſt? to oddalenie śię od rozumienia powſzechniego, ieſt to ſłabość rozumu, ieſt znak głupſtwa, i ſzaleńſtwa, ieſt to charakter herezyey, ieſt to powietrze zakonu, ruina poſpolitośći; ieſt to Duch czarta, nieprzyiaćiela porządku, ieſt Schiſma i Herezya w materyey nabożeńſtwa ieſt, pycha ſerca, zgorſzenie publiczne, i znak Apoſtaty.

3. TEn ktory nie żyie w porządku ieſt zganiony i ukarany przez zyćie porządku. Ten ktory śię oddalá od zgromadzenia, traći łaski i zaſługi zgromadzenia; Ten ktory śię oddźiela od inſzych przez żyćie irregularne, potyka śię ſam, ani go iego zpuł braćia bronią, niema częśći w zaſługach oſobliwych całego zakonu, ieſt to człowiek oddalony od ćiała ſwego, ktory nie odbiera więcey Ducha żywota. Ponieważ Zakonnicy ſą złączeni poſpołu przez ſwoię regułę; Ten ktory ich nie chowa, powinien bydź policzony między umarłemi, i nie iáko między wyklętemi, ponieważ nie ieſt więcey uczeſtnikiem zakonu ſwego.

III.

1. KToż żyć może w pokoiu, żyiąc w nieporządku?

ku? Ktoż ſię bronić może w Fortecy, ktora nie ma muru? Reguły twoie ſą te co cię okrywaią, i co cię bronią od napaśći czartowskiey; ieżeli te obrony porzucaſz, ieſteś w niebeſpieczeńſtwie zguby ſwoiey. Bez łáski powołania nie możeſz życ ſwiątobliwie, ani ſpokoynie: więc ta łaska ieſt przywiązana do Reguł, i przez te kanały upływa w duſzę naſzę. Czy ieſtże ten dobrym Zakonnikiem, ktory ſwoich nie chowa reguł iákoż ma mieć łaskę przywiązaną do zakonu.

2. ZŁamanie małey reguły nie ieſt to małe złe, te letkie wiary nie dotrzymania, dyſponuią do więkſzych. P. JEzus to powiedźiał a ſłowa iego ſą nie omylone. Ten ktory ieſt niewierny w małych rzeczach, będźie tákże niewierny i w wielkich Wſzgárdá małey reguły ieſt grzechem wielkim. Ktoż ią może złamać bez wzgardy? Iákoż uczynić możez rzeczy trudne, kiedy nie czyniſz łacznych. Nie trzebá tylko małą uczynić dziurę na złamanie klauzury zakonney, i na pozwolenie weyśćia ſwieckim ludźiom do klaſztoru. Nie trzebá tylko złamać małą regułę daiąc weyśćie czartom, i wzbudzaiąc wielkie pokuſzy na Duſzy.

3. TA reguła (mowiſz) ieſt bárdzo mała. To muſi bydź łacna do zachowania, a zatym źle czyniſz, gdy ią łamieſz; lubo ieſt mała, koſztowała iednak wiele łez i modlitw temu, co ią uczynił. Ieſt iednak zawſze żyłą ćiała, przez ktorą odbieraſz pokarm żywo-

ta. Powinieneś báć się małego złego, bo gdy go zániedbáſz, idą zá nim wielkie. Nie trzebá tylko iedney iskierki áby wielki zaczęła ogień, nie trzebá tylko iedney máłey dźiećiny, aby mocney dobyć fortece, nie trzebá tylko iednego małego otwárćia áby okręt ná grunt morski poſzedł.

IV.

1. WSzytkie rzeczy wielkie ſą w ſłuzbie Boskiey, podnośi wſzytkie rzeczy wola iego, ktore ordynuie. On ieſt co ordynował reguły, onći to intimował prawo; on, co pokazał drogę do doskonałośći prowadzącą, ieżeli Bog małą ći rzecz rozkazuie, iákoż śmieć będzieſz nie czynić iey, i wyznawać, że rzecz ieſt mała w ktoreyby miałeś mieć ćięſzkość, bydź mu poſłuſznym. Doskonały ſługá nie czyni nigdy rożnośći miedzy małemi a wielkiemi ordynánſami; cokolwiek mu Pan rozkazuie, zda mu się bydź rzecz wielka, ponieważ na każdym rozkazaniu widźi pieczęć powagi iego.

2. PRowadźi Bog każdą rzecz do ſwego końca, pomyka wſzytkie ſtworzenia do ſwego centrum, te ktore ſą bez duſzę, przez ćiężar ktory na nich wyraża, żyiące zaś przez inſtincti ſekretne, rozumne, i prawa, ktore im opiſuie, a ták gdy oddalaſz się od twoich reguł, oddaláſz się i od rządu Boskiego, czy możeſzże to uczynić bez niebeſpieczeńſtwa właſney zguby. Ieżeli zachowuieſz porządek, zachowywać cię

cię będzie porządek, ieżeli go zmięſzaſz, mięſzać cię będzie, ieżeli go pſuieſz, pſować cię będzie.

3. O Duſzo Chrześćiańska i Zakonna, nie mięſzay pokoiu braći i śioſtr twoich, przez wolnieyſze życie. Nie poruſzay fundamenta Zakonu twego, przez łamanie twoich reguł, nie ruinuy kolum Zakony twego, i nie trać łaski powołania twego, ktora ieſt przywiązana do twoich reguł. A czemuż ſzarpieſz wewnętrzności Matki twoiey, a czemuż ſmućiſz ſerce błogosławionego twego Oyca? Duch iego zamknięty ieſt w regułach iego, obrażaſz go, gdy te łamieſz, gárdźiſz nim, gdy o te niedbáſz, odeymuieſz mu roſtropność i rozum, wyznawaiąc że cię nie prowadźi rozumną drogą. Oſławiaſz go, że ieſt iákoby tyran, i że tobie zoſtawił przykazania, do wypełnienia niepodobne.

V.

1. CZy przyſedłżeś do Zakonu, abyś żył bez porządku, bez reguły? práwa utrzymuią Kroleſtwa, a reguły zgromadzenia. Kto złamie iedno przez wzgárdę, choćby było naymnieyſze, nie ták iákośmy rzekli ieſt małym grzechem, ale czy możemyż często i dobrowolnie ie łamać bez wzgárdy? Możemyż skutecznie pragnąć doskonałośći bez wzgárdy oczywiſtey? Możemyż chcieć doskonałośći skutecznie,

niechcąc oderwać się od niedoskonałośći.

2 O Panie, iakom ieſt winny i zarobił na karanie, żem do tych czás żył w Zakonie bez poſłuſzeńſtwa, bez diſcipliny? Noſzę habit Zakonny, ale nie mam Zakonnego ducha, mieſzkam na mieyſcu świętym, ale z ſercem i z duchem świeckim, ieſtem zgorſzeniem wſzytkim moim braći, ſzarpię uſtawicznie wnętrzności Matki moiey, czynię ćięſzkość świętemu memu Fundatorowi, gárdząc iego duchem, łamiąc iego práwa.

3. O Dobry Paſterzu, bieſzże za błądzącą owieczką na ktorą wilk iuż czuwa, wroć ią do owczarni; Nawroć mię do porządku, abym był pod twoim rządem, i twoią protekcyą. O iák dawno żyię w tym nierządzie, o wielki rachunek oddać powinienem za tych łask com odebrał, i za ták wiele złamanych reguł! Wſzytkie moie błędy znaleść wymowki nie mogą, znaiąc moię powinność, a niechcąc uczynić. Wiedząc czego odemnie potrzebuieſz, a niechcąc bydź poſłuſznym. Sługá wiedząc wolą Pańską, a nie czyni iey, będzie ſurowie i bez miłośierdzia traktowany.

NA PIATEK XXIV. po Swiątkach.

UWAGA.

Na te ſłowa: Modlćie się, aby ućieczka waſza nie była wźimie.

O go-

O gorącości ducha.

1. OZiębia duch nabożeństwa, zmnieyſza się i uſtaie w naywiękſzych ſwiętych, ieżeli się nie ſtaraią, aby uſtawicznie iego pomnażali gorącość. 1. Przychodźi to z naſzey natury, co wyſzedſzy z niczego, kwapi się zawſze do ſwego początku, ieſt iák woda co źiębnieie, ieżeli iey zawſze przy ogniu nie trzymamy. 2. Pochodźi z natury łaski, co ieſt w ſercu naſzym, iáko na źiemi cudzey, pełney ćiernia i złego kwaſtu, co ią tłumią; podległa wiatrom i niepogodom, co ią z korzeniem wyrywaią, otoczona źimnem, ktore ią zabiia, ieżeli się nie ſtaramy o konſerwacyą iey. 3. Pochodźi to z nieſtatku i letkośći powietrza, poruſzenia, i agitacyey morza, impetow wiatru, i ſłabośći ſkła. 4. Pochodźi to z pokuſy czartowskiey, co nigdy nie przeſtaie kuśić, a my się zmorduiemy czeſto przećiwiaiąc się pokuſom. 5. Pochodźi to z paſſyi ruinuiących fundamenta cnoty ze złych nałogow, z ktoremi zawſze trzebá się paſſować, czego bez tęſchnośći nie czyniemy. 6. Pochodźi to na koniec z tego, że co ieſt gwałtownego trwać długo nie może, i poruſzenie co nie ieſt naturalne, oźiębia w dalſzym czáſie. Ieżeli tedy uſtawicznego ſobie nie czyniemy gwałtu, traćiemy gorącość, i do oźiębłośći przychodźiemy.

2. CZemuż ſłużyć Bogu trzebá z gorącośćią? bo nas

kocha miłośćią wieczną, bo ieſt nieskończenie miły, i że nas ſwemi napełnia dobrodzieyſtwy. Bo obligowani ieſteśmy kochać go, a miłość ieſt iáko ogień, nigdy nie mowiąca doſyć; mogąc zawſze i nieskończenie rość. Bo nigdy ták Bogá nie kochamy, iáko kochania ieſt godźień, ani ták, iáko kochać go powinniśmy. Trzebá go tedy co raz to bárziey kochać, i nigdy w iego nie oźiębiać miłośći. Bog ieſt tym Panem, co tego nie może znieść, abyśmy mu ſłużyli z ćięſzkośćią i z żalem; złorzeczy tym, co czynią wolą iego niedbále. Woli że iego ſłużbę porzućiſz, a niżeli maſz mu nikczemnie ſłużyć, i woli żeś ieſt zupełnie źimnym, a niżeli oźiębłym. Oźiębłych z ćięſzkośćią znośi, ćięſzkość mu czynią na ſercu ták, że ich muśi wyrzućić z siebie. W drodze cnoty niemaſz naznaczonego terminu, gdziebyś się mogł zatrzymać. Zyćie ieſt iáko rzeka, paſſye naſze iák ſtromienie, co ćiągną nas, ieźli się im nie przećiwiemy. W drodze cnoty ten, co nie poſtępuie, wracá się nazad, co nie ſtaie się lepſzym, w gorſzego niżeli był, obraca się.

3. KTorzy ſą ći, co Bogu ſłużyć powinni? Generalnie wſzyſcy, młodźi i ſtarzy. Młodźi, bo maią gwałtowne paſſye, maią moc do poſtu i umartwienia, co czynić nie będą mogli w ſtarośći. Początki wielką za ſobą poćiągáią conſequencyą, budynek zawiſł na fun-

fundamenćie, ſtarość na młodośći. Trzebá Bogu oddać naypierwſze żyćia naſzego láta. Młodość, ieſt to wioſna, kwiatki co wywodźi, ſą nieſłychanie miłe Bogu. Woła do ciebie Iezus: Dźieći pieśćie się z niemi, błogoſławi im. O iák młodźi ludźie potrzebuią mocnych łask, aby ſwoim odpor dać mogli pokuſom! o iák rzecz niebeſpieczna, zbłądźić zaraz na początku drogi, bo błąd co raz to więkſzy będzie. Proſtuiemy młode drzewo, ale gdy iuż mocno się podnieśie, gdy ſwoy weźmie wzroſt, więcey ſproſtować go nie będziemy mogli. Na pierwſzych látach zwyczaynie każdego człowieka zawiſło przeznaczenie.

NA SOBOTĘ XXIV. po Swiątkach

UWAGA.

W teyże materyey.

I. CI ktorzy ſą iuż podeśli w lećiech, nie ſą mniey obligowani bydź gorącemi w ſłużbie Boskiey iáko młodźi. I owſzem powinni bydź bárziey, bo więcey maią znaiomośći, więcey experiencyey, i paſſye maią skromnieyſze, bo więcey odebrali łask, a od tego więcey potrzebować będzie, kto więcey odebrał. Bo dłużey żyli a zatym więkſzą obligacyą Bogu maią, bo iſtność ieſt fundamentem wſzelkiego dobrá. Są odległeyśi od tego początku. Są tedy ſłabſzi we złośći iáko promień ieſt ſłabſzy im bárziey ſię oddálá od ſłońca.

Są bliſzſi końca ſwego, a zatym powinni bydź gorętſi, iáko ćiałá elementalne maią proſtſze poruſzenia im bárziey ſię do ſwego zbliżaią centrum. Gotuią ſię áby ſię pokazali przed Bogiem, i oddali mu rachunek z żyćia przeſzłego. Możeſz bydź więkſza pobudka iáko to? Przydać ieſzcze trzebá, że uczynki ich ſą albo przykładámi, albo zgorſzeniem dla młodych, i że przywiążą młynski kámień do ſzyi tego, ktory daie zgorſzenie młodym, i zły przykład.

2. KToż może opowiedzieć, iák ieſt niebeſpieczno i młodym i ſtarym uſtawać wſłużbie Boskiey? Byleś tylko dał trochę odpoczynku, wraca ſię ona do ſwoich zwyczaiow, i ieſt ſwawolniey ſza niżeli była kiedy. Rebellizuią paſſye i nieznacznie pſuią panowanie łaski. Grzechy ſtaią ſię więkſzemi, ták iáko krzywdy ſą ćięſze od Przyiaćioł niż od nieprzyiaćioł. Nie ma więcey, iáko miał przedtym w protekcyey ſwoiey Bog duſzy nikczemney i niewierney, mało od niego odbiera łask, ani ſię więcey do nich przyczynia. Popełnia grzechy wielkie a nie czuie tego. Potym podięćiu tych łask wielki nieſmak czuie w nabożeńſtwie, mięſza ſię, wychodzi na wierzch, nie znayduie więcey wewnetrznego ukontentowania w ſobie ſamey. Po tym zaś nieſmaku náſtępuie zatwardzenie i nie czułość ná wſzytkie poruſzenia łaski, na wſzytkie przeſtrogi ſpowiednikow,

na

na wſzytkie poprawy ſtarſzych; na wſzytkie groźby Kaznodźieiow, na wſzytkie Xiąſzki, na wſzytkie dobre przykłady, i na wſzytkie nawet właſnego ſumnienia gryzoty. Od tey niecułośći idźie daley do wzgardy, ktora ieſt gruntem nieprawośći, charakterem zguby, oſtatnim ſtopniem nie pokuty; ktora za ſobą ćiągnie grzechy ſmiertelne, ſmierć nagła, i potępienie wieczne! Na koniec wyrzuca ią P. JEZUS z uſt ſwoich, wygania z ſerca ſwego, gdźie ſię wroćić więcey nie będzie mogłá.

3. O Moy Boże o iáko ſię lękam takiego ſtanu, i tego nieſzczęśćia, iáko ſię boię abym wnie nie wpadł! Ach miałem gorącość przedtym, a iuż mi ſię zda że iey więcey nie mam nie odprawuię z ták wielkim nabożeńſtwem modlitw moich, ieſtem w nich rozerwany, nie lubię oſobnośći nie wiem więcey co to ieſt zamknąc ſię w ſobie, w niść w ſiebie. Niedbam bylem tylko dyskurował, i ćieſzył ſię. Nie czynię więcey pokuty, zniżyłem broń moię, i uczyniłem armiſticyum, z nieprzyiaciołami memi. Coż tedy daley to Chrześćianinie ktory znaſz te łaski coć ie Bog uczynił, nie ieſteś barźiey obligowany dźiś kochać go, iákoś był wczoray? albo Chryſtus ieſt mniey kochania godźien teraz niż przedtym? á w coż rozumieſz że ſię obrociſz? Poydzieſz do niebá ieżeli ſobie nie uczyniſz

gwał-

gwałtu będźieſz ukoronowanym ieżeli przeſtanieſz potykać ſię, czy możeſzże zatrzymać ſię na byſtrey rzece, nie idąc albo w tę albo wdrugą ſtronę. To ſię nie boiſz gniewu P. IEzuſa ktory cię więcey znośić iuż nie może, czyniſz mu ciężkość wyrzućić ćię z ſerca ſwego muśi.

O Duſzo moia, kwapże się do pokuty, wroćże się do pierwſzey gorącośći, do ćiebie mowi te ſłowa P. IEzus: wſpomniy ſobie z ktoregoś ſtanu wypadł, i czyń pokutę. Wroć się do pierwſzey gorącośći, odnow pierwſze twoie uczynki, inaczey zbliżę się do ćiebie, i wyrzucę lichtarz twoy z mieyſca ſwego. Naśladuy S. Paulá i wſzytkich Ss. ktorzy rośli razem z látami, ktorzy báli się żeby nie zgi-nęli zbáwiwſzy ſami tak wiele ludźi. Odnow w ſobie ducha nabożeńſtwa, ducha miłośći, ducha umartwienia. Nabożeńſtwa przećiwko Bogu, miłośći przećiwko bliźnemu, umartwienia przećiwko ſobie ſamemu. Poſtępuy, bież, nie zatrzymuy się nic. Ieżeli rzeczeſz żeś ieſt zmordowany, żeś doſyć pracował, doſyć się potykał, zginąłeś, nie przy-dzieſz do niebá, i nie będzieſz nigdy ukoronowany.

Koniec.



UWAGI.

Chrześćiańskie

NA UROCZYSTOSCI TYCH SWIĘTYCH,

ktore przypadaią od Troycy Swiętey, aż do czternaſtey Niedzieli po Swiątkach.

Na Uroczyſtość S. JANA Chrzćićielá. 24. Junij.

UWAGA.

Na te słowa Anielſkie: Będzie wielkim przed Panem. *Lucæ 2.*



MOże bydź kto wielki we trzy ſpoſoby; wielki u siebie ſamego, u ludźi, i u Bogá. Kto ieſt wielki u siebie ſamego, ieſt ślepy i nierozumny, pyſzny, a zatym ieſt to bydź niczym. Kto ieſt wielki u ludźi, ten ma eſtymę i approbácyą ludźi, ale lubo ta wielkość ieſt iawna, i częſto ieſt na iákieykolwiek godnośći ufundowana, gdy iednak z bliska ią uważamy, nie ieſt prawdźiwa, albo dla tego że ludźie częſto pokładaią wielkość w rzeczach podłych i małych, iáko to bogáctwa i pomſta; albo że się częſto mylą, rozumieiąc że ten ieſt wielki, co nim nie ieſt, albo też, że czynią rzeczy czáſem więkſze, a niżeli się znayduią, nie ſądząc ieno przez porownanie, a ták chory rozu-

mie że ten zdrow, co nie choruie ták, iáko on. Ieſt tedy fałſzywa wielkość, co się funduie na eſtymie ludźi. Ale ten ieſt prawdziwie wielki, co ieſt wielkim przed Bogiem, bo wſzytkie rzeczy ſą małe przed nim, i tylko on ſam ieſt, co zna prawdziwe ſtworzenia zaſługi.

Punkt 2. JAn S. nie ieſt wielkim u siebie, bo uniżał się przed Bogiem, i miał się za oſtatniego miedzy ludźmi. Práwda że był wielkim przed oczami ludzkiemi, bo go i za ſamego mieli Meſſyaſzá: ale że się te oſzukały, nie trzebá fundować iego wielkośći na ich eſtymie. To zaś czyni go cudownym i nieporownanym, że był wielkim przed Bogiem, wielki w ſwoim urzędzie, w ſwoich cnotach, i w ſwoich zaſługách, ktore świadczył Panu IEzuſowi.

Punkt 3. BOg (według S. Piotra) dźieli ſwemi łaskami, ale wſzytkie prawie złączył w S. Jánie. Ieſt człowiekiem, Patriarchą, Prorokiem, Apoſtołem, Ewangeliſtą, Każnodźieią, Wyznawcą, Panną &c. Oſtatny ieſt z Prorokow dawnego práwa, naypierwſzy z nowego. Naypierwſzy człowiek, co Bog poświęćił, naypierwſzy więźień co Bog uwolnił, naypierwſzy ślepy co go oświećił, naypierwſzy umarły co go wskrześił, naypierwſze dźiećię co odrodźił. Nawiedźił go w właſney oſobie, gdy ieſzcze był w żywoćie Matki ſwoiey, napełnił go Duchem S. poſtanowił go Pre-

Prekurſorem, uczynił ſwoim głoſem, i iákoby poświęćićielem, bo chćiał bydź ochrżczonym od iego ręki. A mogąlz bydź godnieyſze urzędy?

Punkt 4. SA wielcy ludźi przez godnośći i urzędy znaczne, na ktore ſą podnieśieni, ale nie ſą przez to wielkiemi ani w cnoćie, ani w zasługách. Lubo był wielkim Ján S. przez ſwoie urzędy, mowić się przećię może, że był ieſzcze większym przez ſwoie cnoty. Kto chce bydź w tym konwinkowany, niech ſłyſzy świadectwo ſyná Bożego: upewniaiącego że nie było nigdy na ſwiećie człowieka większego nad Jáná Chrzćićielá. Był ták ſwiętym, że go za żywota miano za Chryſtuſa, a po śmierći miano Chryſtuſa za niego, bo uſłyſzawſzy Herod o iego cudach, rozumiał że Ján Chrzćićiel zmartwychwſtał, a co podziwienia godnieyſzego, że żydźi wiedząc iż Meſſyaſz miał bydź z pokolenia Judy, i czynić miał wielkie cuda, przećięż rozumieli że Ján był ich Meſſyaſzem, lubo żadnych cudow nie czynił, i był z pokolenia Lewi. A z kądże tedy pochodźiło, że ták nie rozumieli o Chryſtusie, co był z familiey Krolewskiey Dawidá, i ták wiele cudow czynił, czyli też dla tego że im grzechy ich wyrzucał na oczy? wſzak Ján S. tož uczynił; ieźli że miał Uczniow, miał ich i S. Ján; czemuż tedy iednego kochaią, drugiego nienawidzą? Bo zazdrośćili chwale i

reputacyey Chryſtuſowi, bo Chryſtus zniewaláł ſobie affekt ludźi, i poćiągáł cały ſwiat za ſobą, bo konwerſował grzeſznikami i iadł z nimi. Bo głośno opowiadał prawdę, a czart woynę opowiedźiał mu śmiertelną, wiedząc że przyſzedł na zruinowanie pánowania ieg. O iáko zazdrość ieſt paſſya obrzydliwa! o iáko rrzecz niebeſpieczna skłaniać się do nienawiśći i pomſty! o iáko ieſt rzecz zła, bić przećiwko prawdzie.

Punkt 5. NIe kontentuymy się tym, gdy uważamy conty Jáná S. generałem, uważmy każdą oſobno, abyśmy z iego przykładu mieli pożytek. Jákie umartwienie w iego mięſzkaniu, w iego ſtroiach i pokarmie? Koniec pokuty ieſt, abyś doſyć uczynił za ſwoie grzechy, abyś podbił ćiało duchowi, i zaſłużył na łaski. Zadnego Ján S. nie popełnił grzechu, przynamniey tákiego coby był uwagi godźień, napełniony był Duchem S. ieſzcze w żywoćie Matki ſwoiey. Na coż tedy tákie czynił pokuty? bo był napełniony duchem Boskim, co ieſt nieprzyiaćielem ćiała; aby był ćiało trzymał w poſłuſzeńſtwie, i nie pozwalał aby rebellizowało, aby się uczynił godnym ſługą Zbáwićielá, aby codzień na nowe zarobił łaski, ktorych zwyczaynie nie doſtępuiemy, ieno przez modlitwę, przez pokutę, i przez ćierpliwość.

Punkt 6. ZAdziwowawſzy się tey cudowney uniey

pokuty

pokuty z niewinnośćią, przebież inſze iego cnoty, wyćiągáiąc iáko czyſta pſzczołka ze wſzytkich kwiatow tych miod nabożeńſtwa. Uważ wzgárdę ktorą gárdźił ſwiat, i wſzelkie wielkośći iego. Uważ ſtraſzną ołobność na puſzczy, gdzie ták długo był konwerſuiąc z Bogiem, niżeli zaczął konwerſowáć z ludźmi. Uważ owę wielką czyſtość żyćia, co doſtąpił przez uſtawiczne modlitwy, i przez milczenie przez lát trzydźieśći. Uważ żarliwość iego w gánieniu grzechow Krolewskich i Farizeyskich, ktorych zowie plemieniem iaſzczurczym. Uważ na koniec i dziwuy się głębokiey pokorze, przez ktorą niechćiał mieć przymiotu Meſſyaſza, ktory mu przyznawano, oświadczaiąc się głośno, że nie był ani Meſſyaſzem, ani Eliaſzem, ani Prorokiem, ani nawet człowiekiem, tylko iednym głoſem.

Punkt 7. MOże kto bydź wielki w cnoćie, lubo nie ieſt wielki w godnośći. Może kto bydź wielki w godnośći, lubo nim nie ieſt w cnoćie. Może kto bydź wielki w godnośći i w cnoćie, a nie bydź nim w zaſługách. Ján S. podnieśiony był na wyſokie urzędy, miał cnoty w naywyſzſzym ſtopniu, a chceſz widźieć uſługi co ich uczynił Chryſtuſowi? Ochrzćił go, opowieoział ſwiatu, deklarował że nie ieſt godźień zawiązać trzewiká iego. Woiował aż do śmierći z nieprzyiaćiołmi iego, gdy mu prezentowano Koronę Meſ-

ſyaſza niechćiał iey, ale ią włożył na głowę Chryſtu-ſa, miał nieskończone pragnienie, widźieć, tym wſzy-tkim mięſzkał na brzegu Iordanu, nie ſzukaiąc go, bo kommiſſya iego była, aby był mięſzkał na tám-tym mieyſcu, i tám go ochrzćił. Iákie umartwienie, gdy widział że go iego uczniowie opuſzczali, a ſzli za Chryſtuſem. Triumfował z tego z wielką poćiechą, nieskończone miał ukontentowanie, gdy Chryſtuſa wynoſzono, choć z krzywdą iego reputacyey; rozka-zuie nawet ſwoim Uczniom, aby iego opuśćili kom-panią, a ſzli za Chryſtuſem. Na koniec znośi kayda-ny i więźienia, i poświęca życie ſwoie za ſprawiedli-wość i za prawdę.

Punkt 8. COż to będzie za dziećie? mowili ludźie przy iego urodzeniu, będzie wielkim, bo ręka Boska ieſt znim. Ieſtżeś wielki przed Bogiem, czyli u śiebie ſamego? Ręka Boska ieſtże z tobą? czy-niſzże iego rozkazy, i w czym Duch Swięty natchnie cię? Nie uważaſzże bárziey na ręce ſwoie i na moc ſwo-ię, kiedy trzebá dobry iáki uczynić uczynek? czy po-kładaſzże wſzytkę twoię ufność w Bogu, czy rzucaſz-że ſię na ręce iego, i wprotekcyą iego? Ieſtżeś wielki na ſwiećie? Maſzże urzędy uwagi godne? Czyniſzże im dosyć godnie i wiernie? Coż za pokutę czyniſz? kto-ryś ták wielkie popełnił grzechy. Kochaſzże ſię w oſo-
bnośći

bności, oddaleniu od ludzi, i milczeniu? Uciekaſzże od kompaniy niebeſpiecznych, i maſzże żarliwość o chwałę i intereſſa Syna Boskiego? leſtżeś małym przed oczami twymi? Ućiekaſzże od ſławy a ſzukaſz wzgardy? Cieſzyſzże ſię z tego gdy bliźni twoi większą máią chwałę, i lepiey wſzytko czynią niżeli ty? Przetrząśniyże ſumnienie ſwoie nad wſzytkiemi tymi punktami, a oſobliwie nad pokorą, i wyperſwaduy ſobie, że nigdy nie będzieſz wielkim przed Bogiem, ieżeli nie będzieſz małym w ſobie.

NA UROCZYSTOSC
Xiążęćia Apoſtołow PIOTRA Swiętego 29. Junij.
UWAGA.
Na te ſłowa Chryſtuſa: Szymonie Synu Jana, czy kochaſz mię.

Punkt 1. UWażywſzy łaski i prerogatywy, ktore Chryſtus uczynił Piotrowi S. że go zawołał na ſwoię ſłużbę, że odmienił iego imię, że go ſwymi Swiętemi ochrzćił rękami, że go miał za ſwiadka wſzytkich ſwoich cudow, ktorekolwiek prywatnie i publicznie czynił, że mu pierwſzemu umiwał nogi w Wieczerniku, że go głową uczynił Kośćioła, i że mu dał moc uniwerſalną wiązać i rozwiązywać, zamikać i odmikać niebo, że mu ſię naypierwſzemu z Apoſtołow pokazał po zmartwychſtaniu, że go obrał aby złączył

lud

lud Pogański z ludem żydowskim, że mu pierwszemu dał moc cuda czynić, ták dalece że ieden iego ćień, wszelkie uzdrawiał choroby. Zadziwowawszy się temu honorowi, ktory Bog iednemu uczynił rybakowi, że go podniosł na tron Syna swego, i ustanowił go locotenentem swoim w naypierwszym swiata mieśćie, zastanow się i uważ cztery przymioty miłośći iego na zbudowanie duszy twoiey. Pierwszy że był pokornym, drugi że był serdecznym, trzeći że był gorącym a ostatni że był odważnym. Stosuymy wszytko cokolwiek uczynił do iego miłośći, bo miłość iego była duszą wszytkich iego cnot, początkiem wszytkich iego uczynkow, fundamentem zasług iego i początkiem pokuty iego.

Punkt 2. MIłość bez pokuty iest niewstydliwa smiała, i nieuważna. Piotr S. bárziey kochał Chrystusa niżeli inśi Apostołowie, i mowić się też może że był bárziey kochany nad inszych, bo żadnemu tákiego honoru i tákich łask nie uczynił Bog postanowiwszy go Xiążęciem, głową, fundamentem, całego Kośćioła swego Pasterzem. A przez to nie wywyszszał się ani przenośił nad inszych, i owszem miał się zawsze za wielkiego grzesznika, i niegodnego kompaniey JEzusa. Wszak wiesz co mowił do niego ták wiele ryb wyćiągnąwszy, oddal się odemnie Panie, bom ia iest

grze-

grzeſznik. Pokora iego cudownym ſpoſobem złączyła ſię z miłośćią, iedna owe wyćiągnęła ſłowa: Panie oddal ſię odemnie, drugá wiąże go do iego kompániey mowiąc: Panie, a do kogoż poydźiemy, ty maſz ſłowa żyćia wiecznego. Taż pokora mowi S. Piotr, co ſię ućierała przez iáki czás z pokorą Chryſtuſową, gdy mu chćiał nogi umiwać; Iáko Panie, to ty chceſz nogi mi umiwać? nigdy ia tego nie zćierpię. Ale gdy mu dobry Pan pogroźił ſwoią niełaską, był zaraz poſłuſznym, i pokora człowieka uſtąpiła pokorze Bogá. Dla teyż racyey niechćiał bydź ukrzyżowany głową w gorę iáko Pan iego, ale głową nadoł, znacząc przy śmierći ſubmiſſyą ſwoię i poſłuſzeńſtwo.

Punkt 3. KTo wſpomni miłość, wſpomni gorącość ſerca. Iáko ten wielki Apoſtoł pałał miłośćią przećiwko ſwemu Panu, trudno wymowić, iáko ſerce iego do wſzytkiego ſię ſtoſowało, co do iego należało intereſſow. Pokazało ſię to w ten czás naybárziey, gdy ſię go zaparł, bo ſerce iego żal niepoięty wyświadczyło, oczy rozpłynęły ſię we łzy, ktore S. Auguſtyn zowie krwią zranionego ſerca. Płakał przez oſtatek całego żyćia ſwego, i czynił ſurową pokutę, że ſię mowić może, iż ze wſzytkich tyrannow nie było okrutnieyſzego, iáko on ſam był na siebie ſamego nieubłagánym. Zydźi widząc płaczącego Iezuſa nad

śmierćią Lazarzá, mowili ieden do drugiego: patrzże ieno, iáko go kochał. Ieżeli chcesz wiedźieć iák bárzo Piotr kochał Iezusa, uważ iáko iágody twarzy wygniły práwie z obfitośći łez, ktore lał aż do śmierći.

Punkt 4. TEn (mowi S. Augustyn) co nie zna żarliwośći, nie ma miłośći; wielkość miłośći z wielkośći poznaie się żarliwośći. Zarliwość Piotra S. czásem była i zbytnia, chćiał wiedźieć w dźień wieczerzy, ktory był ten Uczeń, co miał zdradzić Paná, aby go był poświęćił (według Chryzostomá S.) pomśćie swoiey. Tać żarliwość pobudźiła go, że dobył broni w Ogrodźie, i uderzył iednego z tych, co bráli Chrystusa. Ta gorąca żarliwość pobudźiła go, że w morze wskoczył, gdy poznał że to był Iezus, co był ńad brzegiem rzeki. Ta żarliwość nawroćiła 3. tyśięcy ludźi na pierwszym Kazaniu iego, i ktora pobudziła go wzgárdy tego zakázania, co czynili Kapłani, aby nie opowiadał Imienia Chrystusa. Ta na koniec żarliwość, ktora go do tákich przywiodła drog, do nie zmordowaney ták wiele ludu náuki, do fundowania ták wielu Kośćiołow, do zniesienia wiele prac, do zayśćia aż do Rzymu, aby się tám potykał z nieprzyiaćielem Boskim czarownikiem wielkim.

Punkt 5. NA koniec miłość iego była odważna, ćierpiąc wiele kaydan i mąk Krzyżowych

wych naśláduiąc swego Zbáwićielá, a daiąc mu znaki odwagi swoiey. O chwalebny Apostole, Oycze i Pasterzu dusz naszych Chrześćiańskich; iákom ia iest kontent, gdy cię widzę chodzącego po rynku Ierozolimskim, i uzdrawiaiącego ćieniem ćiała twego wszytkich chorych, co na drodze twoiey znalázłeś, ale ieszcze tym bárziey się dziwuię, gdy cię widzę cale ubogiego i słabego, idźiesz postanawiać sobie thron w stołecznym całego swiata mieśćie. O iákom szczęśliwy iest, gdy się mogę zmieyśćić miedzy dźiećmi twemi, i miedzy trzodą twoią. Dekláruię się przed niebem i źiemią, że cię wyznaię za Wikaryusza Chrystusowego; za głowę i Pasterza całego Kośćioła. A ponieważ twoia wiara i miłość uczyniła cię godnym urzędu ták wysokiego, niechże skosztuiemy skutkow miłośći twoiey teraz, gdy iest w pełnośći w niebie, gdy nie iest ták iáko nasza w ćiemnośći zakopána wiary. Nie znam ani Paulina, ani Vitalisa, ani innego Doktora partikulárnego; mowię z Hieronymem S. żem iest złączony do Kathedry Piotra S. bo ta iest náuka za ktorą iść chcę, to iest zgromadzenie, w czym ia umrzeć chcę.

Punkt 6. PO tey protestacyey wiary twoiey powinieneś bydź zupełnie stosuiącym się do wiary S. Piotra, obácz ieżeli się stosuiesz do iego miłośći.

Słuchay syná Bożego mowiącego: Szymonie synu Jána, kochasz mię więcey niżeli inśi? Kochasz mię iáko ten Apostoł, miłość twoia iestże pokorna i posłuszna iáko iego? iestże serdeczna i żal czuiąca, iestże gorąca i wzbudzona żarliwośćią? iestże odważna, statéczna, i iedna aż do śmierći? Możeszże odpowiedzieć z tym Apostołem, ty wiesz Panie że cię kocham. Ty iesteś pyszny, grzeszysz, a nie czynisz pokuty, to nie kochasz Iezusa. Widzisz że go obrażaią, nie masz żarliwośći ieno dla twoiey chwały i reputacyey, iesteś nikczemnym, delikatnym, ugániasz się za delicyami zmysłow, a niechcesz nic ćierpieć, ah więc nie kochasz Iezusa! Ktokolwiek nie kocha Paná naszego IEZUSA Chrystusa, niech będzie wyklęty. mowi S. Paweł.

NA UROCZYSTOSC
Swiętego PAWŁA Apostoła 30. Junij.

Na te słowa: Czymkolwiek iestem, iestem przez łaskę iego, a łaska iego nie była niepożyteczna we mnie. *1mo. Corinth. 15.*

Punkt 1. AByśmy zrozumieli te słowa, ktore zamykaią w sobie to, co się o tym wielkim mowić może Apostole, uważyć trzebá czym był w sobie samym, czym przez łaskę Boską, czym z łaską Bogá.

Punkt 2. PAweł S. przed swoim nawroceniem był ieden z wielkich nieprzyiaćioł Chrystusowych i iego Uczniow, co ich na śmierć prześládował,

zdięty

zdięty będąc fałszywą żarliwośćią wiary, w ktorey się urodźił, był iáko głodny wilk wpadáiąc do owczarni syná Bożego, gdzie wielką czynił szkodę. Był owym żydem zagniewanym i nieubłagánym, cudowne czyniąc szkody w Kośćiele Bożym; obáczmy iáko się sam odmalował: Ia iestem ieszcze niedoszły człowiek, bo iestem naymnieyszy z Apostołow, ani iestem godźień aby mię zwano Apostołem, bo prześladowałem Kośćioł Boży. (a na inszym mieyscu) Postanowił mię na swoim urzędzie, mnie, com był przedtym bluźniercą, prześládowcą, człowiekiem gniewliwym, i zapamiętałym, alem znalázł miłośierdzie, bom tego czynił z niewiadomośći, nie maiąc wiary. (przydaie daley) Iest to prawdá pewna, i godná abyśmy ią zupełną przyięli wiarą: że Chrystus przyszedł na świat aby zbáwił grzesznikow, miedzy ktorymi byłem ia naypierwszy. Wiećie (pisząc do Gálatow mowi) iákom żył przedtym w żydostwie, prześládowałem z wielkim zbytkiem Kośćioł Boży, wywracałem go prawie, iáko ow nieprzyiaćiel co psuie wszytko. A S. Łukasz mowi, że nie tknął, tylko pomstą i krwią Uczniow Chrystusowych. Oto człowiek, obrany od Paná naszego za principalną Kolumnę Kośćioła swego, coby wiosł Imię iego po całey źiemi, i coby był fundamentem iego wiary. Chćiał aby naywyszśi Apostołowie

 Kośćio-

Kośćioła iego byli wielkiemi grzeſznikami, wielkie daiąc fundamenta wielkośći ich, i żeby ich obligował aby mieli łaskawość na utrapionych i mizernych.

Punkt 3. CZy nie byłżeś przedtym człowiekiem zapamiętałym, zagniewanym, bluźniercą, i prześladowcą Chryſtuſowim? A dla czegoż cię zawołał na ſwoię ſłużbę, wybrawſzy cię z inſzych, ktorzy daleko więcey niż ty ważyli? Cożeś uczynił tákiego, żeś na ták wielką ſobie zarobił łaskę? Coz za uſługę uczyniłeś mu abyś ſobie ták wielką zniewolił dobroć? Czy czyniſz pokutę iako S. Paweł. Trapiſzże twoie ciało iáko on, abyś go nieſtraćił? Czy nośiſzże imię iego po całym ſwiećie, Czy ieſtżeś naczyniem wybranym napełnionym łaskami, cnotami, i zaſługami? Ah ieſteś raczey náczyniem nieprawośći, ktory wſzędzie nieſieſz chwałę imienia twego, ktory wſzędzie twoich włásnych a nie JEzuſowych ſzukaſz intereſſow. Obfituie w ſercu twoim niewdzięcznym grzech, gdzie BOG łaski ſwoie wylał w obfitośći, miaſto tego żebyś poſtanowił kroleſtwo JEzuſowe, naywięcey ſię oto ſtaraſz, abyś rozpośćierał panowánie czartowskie.

Punkt 4. UWażywſzy to co S. Paweł był z ſiebie ſamego, uważ czym był przez łaskę Boską przez ktorą ieſtem ſam mowi o ſobie tym, czym ieſtem. Naprzod obrał ſobie go Bog, áby go uczynił zacnym

cnym

cnym chwały swoiey instrumentem, i żeby go uczynił godnym ták wysokiego urzędu. Dał mu poznanie naywiększych taiemnić wiary naszy. Porwał go nawet aż do trzeciego niebá, gdzie mu obiawił taiemnice ktorych mu się nie godźiło, ani ich też mogł obiawić ludziom. 2. Chrystus pokazał mu się i z szedł iákoby z Tronu swego, aby go uczył i sobie pozyskał. 3. Napełnił serce iego táką obfitośćią łask, słodkośći, i poćiech, że ich utrzymać w sobie nie mogł, lubo był napełniony mękami. 4. Uczynił go ták wymownym, że nie było ták upornego rozumu, ktoryby się był nie miał zmiękczyć dyskursem iego. 5. Prowadźił go iáko w triumfie po całym swiecie, ták iáko zwycięzcza prowadźi swego nieprzyiaćiela, i zażywał go na to, aby wszelkie insze upokarzał rozumy, aby wszelkie przez niego pozyskywał serca, aby wszelkich swiata, konfundował mędrcow, aby pod jarzmo krzyża wszytkie mocy podbiiał źiemskie. 6. Dał mu moc życia i smierći przeż niezwyczayne cuda ktore czynił, i ktore wzbudzały rozumienia ludzkie, że to było iákież Bostwo, ktore z stąpiło na źiemię. Nakońiec we wszytkich iego pomagał mu intencyach, we wszytkich potyczkach dawał mu zwycięstwo, ták dalece, że się wydziwić nie podobna temu, cokolwiek pisał, cokolwiek mowił, cokolwiek czynił, i cokolwiek ćierpiał.

Punkt

Punkt 5. WIelkaż to, co prawda, ſława S. Pawła, że ták wiele odebrał od Bogá łask, ale ta daleko więkſza, że ſię ſam do nich przyczynił; Iáko nauka Chrześćiańska nie wedwuch tylko zamika ſię początkach, to ieſt o potrzebie, ktorą mamy z łaski Boskiey, i o mocy, ktorą ſię do niey przyczynić możemy. Poſtanowiwſzy wielki ten Apoſtoł dowodnie potrzebę łaski, uczy nas przez śiebie ſamego o mocy i zaſłudze naſzey kooperacyey. Pracowałem, ſam mowi, więcey aniżeli wſzyſcy inśi, przecięż nie ia ſam ale łaska Boska zemną. Otoż dar łaski, i przyczynienia ſię do łaski, o zaſługach dobrych uczynkow deklaruie Tymotheuſowi uczniowi ſwemu temi ſłowy: Czás odeyśćia mego zbliża ſię, dobrzem ſię potykał, skończyłem moy bieg, dotrzymałem wiary, w oſtatku zoſtawiona mi ieſt, *Korona* ſprawiedliwośći, ktorą Pan iáko ſprawiedliwy ſędźia odda w ow dźień oſtatni, nie tylko mnie, ale wſzytkim co iego kochaią przyśćie.

Punkt 6. ABySmy poznali iákim ſpoſobem przyczynił się do łask, i zaſłużył ſobie *Koronę* ſprawiedliwośći, trzebáby tu wſpomnieć wſzytkie dźieła cnot heroicznych, ktore czynił aż do śmierći. Pokorę, nazywaiąc się oſtatnim z Apoſtołow. Pokutę, karząc niemiłośiernie ſwoie właſne ćiało, martwiąc go przez źimno, przez gorąco, przez głod, pragnienie,

nagość

nagość, ustawiczne prace, i ćięszkie podroże, lubo iego zdrowie było potrzebne na chwałę Bogá, z wzgárdą świata, rzucaiąc go pod nogi iáko gnoy, i niedbáiąc o rozumienie ludźi. Swiat (mowi o sobie) ukrzyżowany iest dla mnie, a ia światu, gdybym chćiał podobać się ludźiom, nie byłbym sługą Chrystusowym. Ale ktożby mogł opisać miłość iego ku Bogu i synowi Bożemu Chrystusowi P. naszemu, ktorego zawsze nośił imię w ustach swoich. Nie znaydziesz iedney w iego listach kartę, gdzieby Imię Iezusa nie było często wspomnione. Lubo iestem naymizernieyszy, (mowi ten szczerze kochaiący Iezusa) Ktoż mię uwolni z tego ćiała śmiertelnego, pragnę się rozsypać, i bydź z Iezusem. Zyię, ale nie ia żyię, lecz żyie we mnie Chrystus.

Punkt 7. POznawamy wielkość miłośći ktorą kochamy Bogá, przez miłość bliźnego, i przez pracę, co czyniemy dla niego. Czy byłaż na swiećie Matká, coby z większą serdecznośćią kochała dzieći swoie, iáko S. Paweł kochał swoich Chrześćian, ale coż mowię Chrześćian? Ták wielki miał żal że widźiał żydow naygorszych swoich nieprzyiaćioł w uporze swym ginących, że nawet za nich chćiał bydź wyklętym. Stał się wszytkim dla wszytkich, aby był wszytkich pozyskał Bogu. Czegoż nie czynił i ćierpiał

piał dla zbáwienia żydow i Pogánow? ile razy dla nich tonął, był śieczony, i w kaydánach oſadzony. Pokáżę mu (mowi naſz Zbáwićiel) czego trzebá aby ćierpiał dla mego Imienia.

Punkt 8. CZymże ieſteś bez łaski, duſzo nabożna? niczym. Czymże z łaską? wſzytkim. Bez łaski ieſteś ćiemnośćią i złośćią, z łaską ieſteś światłem, mocą, i świątobliwośćią. Nie doſtaieć iey? Nie możeſz tego, chybá iáko hereryk, mowić bez bluźnierſtwa; a przyczyniaſz się do niey wiernie? możeſz że mowić że nigdy nie była płodna w tobie, że wyprowadza w tobie wſzytkie owoce ktore może? a gdzieſz twoie cnoty i zaſługi, gdzieſz dobre uczynki? czy potykałżeſz się dobrze, czy czekaſz Korony, czy ieſteś pokornym, iáko S. Paweł? Według ſłuſznośći powinieneś bydź nim, ale niemaſz pyſznieyſzego na świećie ſtworzenia, nad ćiebie.

Punkt 9. S. Paweł ma się za naypierwſzego z grzeſznikow, a ty się maſz za naypierwſzego z ſprawiedliwych. S. Paweł zmartwi ſwoie ćiało, boiąc się, aby siebie ſamego nie zgubił, nawroćiwſzy ludźi ták wiele; a ty coś ſtraćił ták wiele duſz, nie czyniſz pokuty, iákobyś był ſwego beſpieczeń zbáwienia? S. Paweł niedbá o to, choć się nie podobá ludźiom, byle się podobał Bogu, a ty niedbáſz o to, byleś się podo-

podobał ludźiom? Na koniec S. Paweł ćierpiał prace niezmierne dla chwały Bogá, i zbáwienia bliźnego, a ty mizerny Chrześćianinie niechcesz nic ćierpieć dla Bogá, a wszytkich martwisz twoimi gwałtownymi napaśćiami, złym i gniewliwym humorem, zgorszeniem twoim. Wniydź w siebie samego, zawstydź się przed Bogiem, a proś Swiętego tego Apostoła, abyć prawdziwe u Chrystusa uprośił nawrocenie.

NA UROCZYSTOSC
Nawiedzenia PANNY Nayświętszey 2. Julij.
Nad Taiemnicą.

Punkt 1. NAwiedza Iezus Jáná S. siebie uprzedzającego, naucz się pokory; Marya swoię nawiedza *Krewną* Elżbietę, naucz się miłośći i pokory. Iezus poświęca Matkę i syná, ale przez Maryą. Iák prędko mowić zaczęła, Elizabeth napełniona była Duchem S. i syn iey poświęcony był we wnętrznośćiach. Słowo Maryey było instrumentem łaski, ktora oświećiła zaślepionego, uwolniła więźnia, wskrześiła umarłego, usprawiedliwiła grzesznego. Ona applikowała pierwszemu z ludźi, naypierwszy odkupienia naszego owoc, poczuła duchownie człowieka, począ wszy ćieleśnie Bogá. Ona stała się Matką ludźi, stawszy się wprzod Matką Bogá.

Punkt 2. NAucz się Chrześćianinie z tey taiemni-

cy, że Marya ieſt Kanáłem łask, ſpływaiących z niebá na źiemię, że przez iey ręce ſyn Boski udźielá ich, że iáko Bog Oćiec nic nie odmawia ſynowi, i nic dobrego ludźiom nie czyni, chybá dla zaſług tegoż ſyná, ták też ſyn nie odmawia Matce ſwoiey, i żadney nam nie czyni łaski, (według zdania S. Bernárda) chybá dla iey zaſług, i przyczyny. IEzus ieſt źrzodłem łask, a Marya niby fontánną odbieraiąca ie, od ktorey ſpływaią na całe ćiało Kośćioła. Dźiś ſtała się Matką łaski i miłośierdzia; łaski, względem S. Elżbiety, miłośierdzia, względem S. Janá. Łaski, dla ſprawiedliwych, miłośierdzia, dla grzeſznych.

Punkt 3. DZiękuyże tedy (mowi S. Bernard) tey, co znalázła łaskę i dla siebie, i dla nas, ktora nią ieſt dla ćiebie napełniona, i ktora obfituie dla nas; czy ieſteś ſprawiedliwy, czy grzeſzny? ieżeliś ieſt ſprawiedliwy, dziękuy Maryey, żeć otrzymała łaskę uſprawiedliwienia, ieźli ieſteś grzeſznym, proś iey abyć uprośiła łaskę pokuty, i prawdziwego nawrocenia. O iáko ieſteś obligowany Maryey! gdziebyś teraz był, gdyby była nie zatrzymała ręki ſprawiedliwośći Boskiey? Mow do niey ſto razy na dźień z Aniołem: Bądź pozdrowiona pełna łaski &c. mow ieſzcze z S. Elżbietą: ieſteś błogoſławiona miedzy niewiaſtami, i owoc żywotá twego ieſt błogoſławiony. O

ſzczę

szczęśliwa, żeś wierzyła! Mow ieszcze do niey z Kościołem S: Swięta Marya Matko Bogá, modl się za nami teraz i w godźinie śmierći naszey, Amen.

Punkt 4. Nie kontentuy się tym, co się modlisz do niey, ale naśladuy iey cnot, ktorych cię przy tey wyzićie uczy. Ona iest Matką Bogá, a uniża się oddaiąc usługę Matce iednego człowieka, nie porzuca swoiey osobnośći, ieno przez poruszenie Ducha S. Gdy poczyna Bogá, wrzuszona iest żarliwośćią gorącą zbáwienia ludźi, Idźie z prędkośćią, bo Panna iedna nie powinna się pokazać (chybáby to z boiaźnią) na mieyscach publicznych; idźie przez gory. Wielkie dusze zawsze się w zgorę podnoszą, i do naywyższey maią się doskonałośći, nie zatrzymuią się w drodze, ale ustawicznie postępuią. Zwyćięża Marya te trudnośći co się trafiaią na drodze, wzbudza ią miłość; nieśie ią, prowadźi ią spiesznο dla usługi bliźnego. Pozdrawia swoię Krewną, i gdy do niey mowić zaczęła, wyskoczył Ján S. w żywoćie od poćiechy. A iáko Matká, ták i syn napełniony był Duchem S.

Punkt 5. TAk mow, iáko mowiła Panna Przenayświętsza, żeby słowa twoie były iáko sakramenta, coby wprowadzały łaskę w serce tych, co cię słuchaiąią, aby twoy ięzyk był instrumentem Ducha S. Ale ah twoy ięzyk ledwie nie zawsze iest instru-

mentem czartowskim, nie wprowadza łaski, ale grzech w ſerc tych, co cię ſłuchaią, nie ſą przyczyną żyćia, ale śmierći wieczney. O zdradliwy ięzyku! zwyćiężaſz wſzytkie ognie, miecze, i brzytwy źiemskie! ſtaray się o to, aby twoia konwerſacya była ſwięta, i pożyteczna twemu bliźnemu, a gdy ſłyſzeć będzieſz pochwały twoie, odday za to chwałę Bogu. Odprawuy codźień w życiu twoim z nabożeńſtwem piękną pieśń, co cię Panna przenayświętſza nauczyła: Wielbiy duſza moia Paná; bo ta ieſt z naypięknieyſzych i naydroſzſzych świątobliwośći iey reliquia.

Ná koniec ieżeli chceſz czcić tę taiemnicę i naśladować Pannę Przenayświętſzą, nawiedzay iáko oná więźniow, bo S. Jan był iákoby w więźieniu, niewolnikiem czarta i ſmierći. Aſſiſtuy mizernym, ćieſz utrapionych, uwalniay niewolnikow, poświęcay grzeſznych. Bądź Oycem i Matką łaski dla ich duſzy, Bądź Oycem i Matką miłośierdzia dla ich ćiałá. Ieżeliś poczuł IEzuſa w twoiey oſobnośći, ieżeliś napełniony ieſt Duchem S. goreć będzieſz żarliwośćią i chwałą Bogá, i zbáwienia duſz. Ale przypomniey ſobie że trzebá bydź pełnym, ieżeli chceſz wylać, i że trzebá zupełnie należyć do Bogá, ieżeli chceſz inſzych na iego utrzymać uſłudze.

Punkt 6. O Matko łaski i miłośierdzia, nawiedzay że nas częſto z Synem twoim, á Zbáwićie-

lem

sem naszym. Nie schodzić na łasce, bo Anioł nas upewnia, że iesteś nią napełniona, nie schodzić na miłośierdziu, bo to dziewięć mieśięcy mięszkało w żywoćie twoim. Pokaszże ie nademną, com iest zaślepiony, niewolnikiem i grzesznikiem, w ćiemnośćiach smierći pogrążony. Oświecże duszę moię światłem łaski, i uwolniy ią z niewoli czartowskiey i passyi, odday iey żyćie, co straćiła przez grzechy swoie, i napełniey ią Duchem Syna twego. Niech słyszy głos w uszach serca swego. O iáko głos twoy iest słodki, mocny, i skuteczny! Gdy zaczniesz mowić, serce moie słuchać będźie od radośći, przemow słowo, a dusza moia uleczona będzie że wszytkich chorob, bo wsobie zawierasz słowo Boskie, daiące żyćie światu. Márya Matko łaski, miłośierdzia, brońże nas przećiw nieprzyiaćielom, i przyimiy duszę naszę wgodzinę smierći naszey A.

NA UROCZYSTOSC Swiętey MAGDALENY 22. Julij.

UWAGA.

O Pokućie.

Nawrocenie Magdaleny S. iest modeluszem nawrocenia wszytkich grzesznikow. Prawdziwa pokuta, podobna bydź powinna do iey pokuty, to iest że powinna bydź prędka, zupełna, stateczna, i ustawiczna.

Punkt 1. TRzebá sobie gwałt uczynić, ábyś się nawrocił doskonale, bo iest wielka trudność

oderwać

oderwać ſerce ſwoie od tego co kochamy, zwyciężyć czarta, co oſtatniey dobywa śiły, aby przeſzkodźił duſzy, żeby żyćia ſwego niegubiła, oſobliwie ieźli ſię utopiła w grzechu nieczyſtośći, bo ten grzech ieſt przepaśćią zelżywą, gdzie tym bárźiey się nurzamy, im barziey z niey wyniść chcemy. Oycowie Swięći rownaią ią do lepu na ktory padaią ptacy. Niewſtydliwy czáſem traći wiarę, nadzieię miłość, o czym ſwiadczy Piſmo S: Ktorędyż tedy łaska wniść ma w iego ſerce.

Punkt 2. MAgdálena S. ma dwuch nieprzyiaćioł, ktorych wprzod trzebá, zwyćiężyć, ieźli ſię chce nawrocić, uciech, i honor. Była Damą urodzenia wysokiego, piękną, ale prożnośći pełną, w kwiećie wieku ſwego, w mocy paſſyi ſwoich, ktorá nieſzczęśliwie wpadła w grzech, maiąc ſerce potężnie przywiązane do ućiechy zmysłow. Aby ſię była nawroćiła, trzebá było te poſzarpać wprzod węzy i iść ſzukać Pána naſzego na bánkiećie, gdzie naypierwśi Miaſtá byli urzędnicy. Co za ćięſzkość! młodey białogłowie, ktora zaczynała koſztować ućiech tego ſwiata, ſłodkośći konwerſacycy trzebá było porzucić kompanie, poſzarpać więzy ćiała i krwie, ktore ią trzymali w niewoli, porzucić ućiechy, wniść do izby ſtołowey gdzie był bánkiet, tám publiczną pokutę za ſwoie grzechy czynić. Nie ma białagłowa nic milſzego nad honor

ſwoy

ſwoy, i lubo go ſtraćiła, chce przećię zawſze utrzymać ćień i apparencyą iego. Iáka tedy odwagá białogłowi z urodzenia wyſokiego, gdy wyznawa publicznie ſwoy grzech, opłakuiąc go przed wſzytkiemi zaproſzonymi gośćiami, gdy łzami obmywa nogi ſwoiego Zbáwićielá.

Punkt 3. GDy iáka impreza ieſt trudna, myślemy długo niżeli się na nię odważemy. Iáko prędko się Magdalena dowiedziała że Iezus był w domu Farizeuſza, ſprawuiącego bánkiet dla wielu ludźi, iednego nie odkładaiąc momentu, niedbáiąc o to, coby o niey pomyślono, wchodźi do ſali gdzie bánkiet był, i padá do nog Chryſtuſowi; oblewa ie łzami, i oćiera ſwymi włoſami. Pilność ieſt duſzą wielkich dźieł, czáſem ieden moment doſyć abyś ſtraćił okazyą, ktorey nie odzyskaſz nigdy. Gdyby była Magdalená odwlekła do iutra ſwoie nawrocenie, podobnoby była nigdy się nie nawroćiła. Wieie duch gdzie chce, kiedy chce, i iákim chce ſpoſobem. Ieżeli dźiś uſłyſzyſz iego głos, niech nie będzie zátwardziałe twoie ſerce, bo niewieſz ieżeli do ćiebie będzie mowił iutro, ieżeli ta łaska, ktoraby miała ſwoy skutek dźiś, mieć go będzie mogła dnia drugiego.

Punkt 4. KTożći przeſzkadza abyś się nie nawroćił? trudność, nie znaydzieſz tey ták wiel-

kiey, iáką znaláźła Magdálena. Czy maſz przywiązania twoie więkſze do zerwania, uwagi mocnieyſze do zwyćiężenia, conſequencye ſtraſznieyſze do boiaźni? Czy obiecuieſzże ſobie zbáwienie, ieźli gwałtu nie uczyniſz? azá nie trzebá doſyć uczynić ſprawiedliwośći Boskiey, czy nie ſłuſznaſz abyś się pomśćił na tey ućieſze, co cię zgubiła, i żebyś sforcował się na to, abyś mogł duſzy twoiey znaleść odpoczynek? iednę tylko wſadz nogę w morze to czerwone, a obáczyſz że się na dwoie rozdźieli, i pokażeſz drogę do źiemi obiecaney. Kto chce przyiść do dobrego terminu, wſzytko to zawiſło na dobrey rezolucyey, gdy tę przed się weźmieſz, łaska uczyni rzeczy te łacne, coć się zdać będą niepodobne.

Punkt 5. CZy możnaſz rzecz (mowiſz) żyć bez ućiechy? ale czy można rzecz bydź wiecznie w boleśćiach. Coż za ućiecha obrażać Bogá, i bydź poddanym ſwoim paſſyom, ſłużyć czartu przeklętemu, bać się zawſze śmierći, uſtawiczne gryźienie mieć od ſumnienia właſnego? dzień ieden, ktory ſtrawiſz w domu Bożym, ieſt milſzy i ſzczęśliwſzy niżeli tyśiąc, w domach i ućiechach grzeſznikow. Czemuż odkładaſz nawrocenie twoie, czy będzieſz to łacnieyſze w inſzy czás, czy będzieſzże miał ieſzcze tę łaskę, co teraz maſz? czy będzieſz mogł zerwać łacniey

cniey twoie nałogi zaſtarzałe, a niżeli nałogi rodzące się? Powiadaſz że nic nie nágli, a ia odpowiadam że wſzytko nágli. Bog, co ći to rozkazuie, ſwiat, co cię zdradza, czás, co ućieka, śmierć zbliżaiąca się, wieczność naſtępuiąca, Xięgi dobre do ćiebie mowiące, Kaźnodzieie grożące ći, ſpowiednicy proſzące cię, i zaprzyśięgáiące abyś się chćiał zbáwić. Na koniec Iezus zagrzewa cię, grożyć, że ieźli nie nawrociſz się umrzeſz w twoim grzechu.

Punkt 6. WIelu się nawracaią, ale ieno w puł. Zoſtawuią zawſze iáki grzech w rezerwie, nie ſpowiadaiąc go, albo ieźli się ſpowiadaią go, niechcą się w nim poprawić. To nawrocenie ieſt fałſzywe, obłudne, bo iáko człowiek nie ieſt wierny, nie wierząc tego, co naucza wiara, ták ten nazywać się nie może pokutuiącym, ktory nie czyni tego, co ordinuie miłość, i gdy nienawidźi tego, co ona zakazuie. Nawrocenie Magdáleny S. było całe i zupełne, poſzarpała ſwoie affekty, i zupełnie oddała się Bogu. A nie to że ieſt twoie nieſzczęśćie, idźieſzże wiernie z Bogiem, niechceſzże go oſzukać iáko Anániáſz i Zafirá? Czy niemaſz grzechu iákiego ktory nazwać możeſz faworytem, w ktorego diſpozycyey ieſt ſerce twoie, i ktoremu z ćięſzkośćią zadać śmierć możeſz.

Punkt 7. IEżeli nawrocenie twoie ieſt zupełne, nic

nie doſtaie, ieno żebyś ie uczynił ſtatecznym i ſtałym, bo na nic się nie przyda dobrze zacząć ieżeli ſtatkowáć nie będzieſz. Znayduią się tacy (mowi Pan naſz) co wierzą na iáki czás, a uſtawaią w wiernośći, gdy na nich przyidźie pokuſa. Od tego czáſu gdy się S. Magdálena oddáła Bogu, nigdy się w zad nie cofnęłá, ſzła wſzędzie za Chryſtuſem aż pod Krzyż, i do grobu; Opuśćili go i zaparli się Apoſtołowie, a Magdálena zawſze mu była wierna, o iáko mało ieſt ludźi, ktorzy tey S. naśláduią Panny! Idą za Chryſtuſem aż do Wieczerniku, ale w iego męce porzucaią, kochaią go na iáki czás, ale nie na zawſze, iákoby racya, co cię przywodźi do zaczęćia, nie obligowała człowieka do ſtatkowaniá.

Punkt 8. NA Koniec Magdálena czyniła pokutę aż do śmierći, Ták trzebá czynić, albo nie mieć nigdy nadźieię o zbáwieniu. Statek ieſt pieczęćią przeznaczenia; Syn Boży nie mowi że ten będzie zbáwionym, kto zacznie, ale ten, co będzie ſtatkował aż do końca. Bądźże wiernym aż do śmierći, ieżeli chceſz zaſłużyć ſobie na Koronę chwały.

Na tęż UROCZYSTOSC MAGDALENY S. UWAGA DRUGA.

O miłośći, ktorą kochała Chryſtuſa.

Trzy ſą rodzaie miłośći, iedna ktora ieſt cyyniąca, 2. ktora

ktora ieſt ćierpiąca, 3. ktora ieſt ćieſząca się. Te 3. miłośći rozdzieliły miedzy się żyćię Magdáleny Swiętey po iey nawroceniu, aż do iey śmierći, i mowić się może, że w te trzy ſpoſoby wiele ſobie zasłużyła.

Punkt 1. MIłość w ſwoim początku znayduie się w akcyey i ruchawośći, ieſt iáko ogień záwſze gorący, i nie mogąc bydź w odpoczynku, bo potrzebuie pokarmu, żeby się utrzymał. Ieżeli ieſt wielki zaczyna rzeczy wielkie, ieżeli ieſt mały, czyni rzeczy małe; Umiera zaraz, ieźli nic nie czyni. Obáczże co uczyniła Magdálena S. dla Chryſtuſa, uważ to zwyćięſtwo, co uczyniła nad czartem, nad ćiałem, i nad światem, i nad ſwemi paſſyami, a przez to uznaſz iák wiele kochała. A może się to mowić o tobie? cożeś uczynił dla Bogá, co za zwyćięſtwo otrzymałeś nad nieprzyiaćiołmi iego? gdzieſz Korony, cożeś wygrał? ah kiedybyś to czynił dla ſwego zbáwienia, co czyniſz dla twego potępienia, iákimbyś był ſwiętym?

Punkt 2. JAko żyć nie możemy bez uciechy, ták kochać nie możemy bez boleśći, bo miłość nie może zupełnie cieſzyć ſię wtym żyćiu z tym, kogo kocha. Kochaiący chce dać o ſobie probę miłośći, a nie może dać pewnieyſzey, iáko gdy dla niego ćierpi, kochaiący chce bydź podokien do tego, co kocha, ale coż za ſpoſob żyć bez boleśći, kochaiąc człowiek boleśći? Miłość w tym życiu nie może bydź bez po-

pełnienia iakiego grzechu? O iáka boleść, gdy obrażaſz tego, co bárziey niż ſiebie ſamego kochaſz! A chceſzże poznać ranę od miłośći zadaną ſercu Magdaleney, dorozumiey ſię tego przez iey łzy właſne. A chceſzże wiedzieć co ona cierpiała? Podź za nią aż na Kalwaryą, a obaczyſz ią w pośrzodku katow, ćierpiącą to na ſercu, co Chryſtus ćierpiał na ćiele. Obacz ią przy grobie, mieć z nikąd nie może poćiechy ani od ludźi, ani od Aniołow. Obácz ią na skale, gdzie trzydześći lat w ćięſzkiey ſtrawiła pokućie. O moy Boże, iáko cię mało kocham, ponieważ nic nie czynię, ani ćierpię dla ciebie. Iák miła rzecz ieſt kochać Bogá, bo kochaiąc go nic nie cierpię, i że niemaſz ućiechy więkſzy iáko ucierpieć dla niego, i naywiękſzy żal ieſt tym co kochaią go, żyć bez boleśći.

Punkt 3. PO pracy naſtępuie odpoczynek, po obnażeniu idą pociechy, daiemy temu co prośi, otwarzamy temu co kołace. Słuchaiąc przez długi czás Iezuſa daleko siebie, znayduiemy go na koniec w ſobie ſamych a w ten czás miłość z czyniącey i ćierpiącey ktorą była, ſtaie się ſpokoyną i ćieſzącą ſię. Nie ta ieſt miłość ktora mdleie, ale na kochaiącego napada mdłość, im mocnieyſza ieſt miłość, tym ſłabſzy ieſt kochaiący, ieżeli nie ma tego, co kocha, ale gdy znayduie to, co kocha, ieſt kontent, i wiele odpoczywa

wa. Znaki pokazuie Bonawentura S. duſzy mdleiącey pierwſzy, gdy wzdycha głośno bez reflxyey zgłębokiego ſerca. 2. Gdy pokazuie wynioſłe pragnienia nad ziemię i niebioſa. 3. Myśli ſmutne i tęskliwe lubo zdadzą ſię bydź wdzięczne. 4. Utrapienia gwałtowne i zbyteczne. Znak duſzy zoſtaiącey w ukontentowaniu, ieſt pokoy, ućiecha, milczenie, oſobność, ſen, odpoczynek, uſpokoienie páſſyi, i niećierpiętliwość ſerca. O iáka ta godzina ieſt ſłodka, ale ieſt nie długa, nie długo trwać możeſz w tym ſtanie, bo to żyćie ieſt czáſzem wiary, zaſługi, i ćierpienia.

Punkt 4. COż czyniſz Magdaleno na tey gorze? Milcz, odpowiada: i oddal ſię ztąd, znalazłam kochanka mego, nie turbuy pokoiu mego, Ale powiedże nam czyſta Panno, iáki ieſt twoy kochanek? Ieſt biały i czerwony; białym w ſwoim Boſtwie, czarny w ſwoim człowieczeńſtwie, biały przez ſwoię niewinność, czerwony przez ſwoię miłość. Nic nie maſz lepſzego, nic kochania godnieyſzego nad niego. A gdzieżeś go znalazła Swięta pokutuiąca? W oddaleniu od wſzelkiego ſtworzenia, w obnażeniu ſię z ućiech, w umartwieniu zmyſłow, w zwyćięſtwie moich paſſyi, w milczeniu ſerca mego, w zniſzczeniu moich pragnienia. Szukałam go w Domu Faryzeuſza, i poświęćiłam dla niego moy honor, ſzłam za nim aż na Kalwaryą, gdźiem mu

mu poświęćiła moie żyćie. Puſzczono mię na morze w Okręcie bez żagła, a on był moim ſternikiem, zaprowadził mię na to mieyſce, gdziem znalazła wſzytko tego co kocham, gdźie mam to co pragnę. Szukay go, iáko ia ſzukałam, a znaydzieſz go pewnie, ſpuść ſię na niego, a ćieſzyć ſię z nim będzieſz i w czáſie, i w wieczności, Amen.

NA UROCZYSTOSC
Swiętego JAKUBA Apoſtołá 25. Julij.

UWAGA.

Nad tymi słowami ktore rzekł do niego Zbáwiciel: Czy możeſzże pić ten kielich ktory ia pić powinienem. *Mat: 20.*

Punkt 1. SWięty Jákub i S. Jan proſzą Syna Boskiego o pierwſze mieyſca w iego kroleſtwie. Ambicya iáko ieſt grzechem niebeſpiecznym, gdy ſię wćiſnęła wſerca dwuch Apóſtołow! Iák ieſt ſmiała, gdy chćieli podnieść ſię nad inſzych, ktorzy mogli mieć więcey godnośći niżeli oni. Iáko ieſt nie uważna i wyniosła, gdy myślą o koronach o tronach, niebywſzy przed tym tylko iednimi rybakámi! Ale iáko ieſt ſzkodliwa dla zgromádzenia, bo wyprowadza zazdrośći, nienawiśći, ſzemrania, intrigi, fakcye; czy to dla utrzymania intencyey wynoſzących się ludźi, czy też na wywrocenie i zepſowanie ich. O duſzo moia upokorzmy się pod wſzechmocną ręką Boską, aby nas wy-

nioſł

nioſł w ten czás, gdy nas nawiedzać będzie, bo ten co się podnośi, będzie poniżony, a co się uniża, będzie podwyſzſzony.

Punkt 2. JEzus im odpowiada: Czy możećie pić Kielich, ktory ia mam pić? iákoby im mowił, nie trzebá wſpominać godnośći, ani pierwſzych ná źiemi urzędow, tu ćierpieć trzebá, i za mnie umrzeć. Czy możećie pić ten Kielich bolow i hańb, co ia mam pić? ták ieſt, odpowiadaią ći dwa Uczniowie: możemy. O iák wiele ći Apoſtołowie maią naśladowcow w podobney wynioſłośći! ale mało naśladuiących rezolucyą ich i odwagę! Wy chciećie naypierwſze ośieść mieyſca w niebie, chcećie śię podnieść do rozmyślánia, a bydź porwanymi z S. Pawłem do trzećiego niebá, ſekretną maćieſz ambicyą, dla tego pragniećie więcey oświecenia i faworow Paná naſzego, niżeli inśi. Czuiećie ſmutek i boleść, gdy widzićie że inśi podnoſzą się nad was, że więkſzą eſtymę i reputacyą maią, niżeli wy, z ćięſzkośćią nawet z ćierpieć możećie, gdy braćia waśi zwyćiężaią was w cnoćie, i Bog im czyni więcey łaski, niż wam. O ubogá duſzo, niewieſz co za duch przywodźi cię do pragnienia naypierwſzych mieyść w domu Boskim. Nie trzebá tu rozkazywać, ale ſłuchać, nie wynośić się, ale zniżać, nie pić Kielicha Bábilońskiego, ale Chryſtuſow; ieżeli pierwſzym

chceſz bydź w niebie, bądź naypokornieyſzym na źiemi, ieżeli chceſz pić Kielich chwały i poćiechy, trzebać pić Kielich iego bolow i obelg.

Punkt 3. PRzyczyny ktore Syn Boży do uwagi podaie tym dwiema Uczniom, ſą nieſłychanie miłe, i zniewaláiące; a możećie pić Kielich, ktory ia mam pić? A ktoż trudność w tym czynił, aby pił po Bogu? Bądź pewna duſzo Chrześćiańska że to, coć zadaie ćięſzkość, konfuzyą, bol, ieſt Kielich, ktoryć Pan naſz prezentuie, że z niego pił naypierwſzy, że od niego wſzelką odiął gorzkość. Trzyma Bog w ręku Kielich, gdzie się znayduie (iáko mowi Dawid) wino czyſte, wino zmięſzane, i drożdże. Wino czyſte ieſt dla ſwiętych w niebie, zmięſzane ieſt dla ludźi na źiemi, a drożdże dla grzeſznikow, znayduiących się w piekle; Iezus pił na źiemi grzechy naſze aż do drożdży. Weźże tedy duſzo Chrześćiańska ten Kielich, coć prezentuie, i mow z Dáwidem: weźmę ia Kielich zbáwienia mego, i wzywać będę imienia Pańskiego. Ieżeli twoy rozum z ćięſzkośćią piie Kielich konfuzyi, ſerce twoie Kielich uboſtwa, ćiało twoie Kielich bolow, mow im, co P. naſz mowił do ſwoich Uczniow: To wy chcećie, abym ia nie pił Kielicha Oyca mego? Onći to ieſt, co mi go prezentuie, onći to go pił przedemną, ieżeli pić nie będę chćiał tego Kielicha miłośći, trzebá bę-

bá będzie pić Kielich nienawiśći, gdzie wyćiśniona będzie złość i gorzkość gniewu i pomsty iego, ktoremi upoi grzesznikow.

NA UROCZYSTOSC S. ANNY Matki Nayświętszey PANNY 26 Jul.

UWAGA.

Nad iey godnośćią i zasługámi.

Kośćioł w dzisżeyszey modlitwie mowi: że iey Bog uczynił ták wielką łaskę, że zasłużyła bydź Matką Matki Syná iego, iest Matką Maryey, i zasłużyła bydź nią, i ta iest wszytka iey pochwała.

Punkt 1. ANna S. dwoiáką była Matką Panny nayświętszey, ćieleśnie i duchownie. Ciele-śnie przez urodzenie, duchownie przez wychowanie i wycwiczenie. Ponieważ iey dała żyćie naturalne, ma prawo aby miała do niey część, to iest, że ią kochała i iey służyła, assistuiąc we wszytkim. Ma w tenże sposob naturalne prawo nad synem iey; dobra dziećięćia, ktory ieszcze nie wyszedł z opieki, należą do iego Krewnych, gdy oni dali mu sposob do ich nabyćia. Osądź o szczęśćiu Anny S. do ktorey należały doskonałe dwa skarby niebá i źiemi, Iezus i Marya.

Punkt 2. ALe to, co ieszcze nas bárziey obliguie do czczenia iey, iest osobliwie, że przyczyniła się do taiemnicy wćielenia słowa, i daiąc mu swoię substancyą, i daiąc mu swoie zezwolenie, bo Marya

nigdy nie byłaby była Matką Bogá, gdyby była nie była Panną. Ona uczyniła votum Panieńſtwa w roku trzynaſtym, gdy była ofiarowana w *Kośćiele*; a że w ten czás była ieſzcze w opiece, nie mogła się obowiązać przez votum, bez woli ſtarſzych ſwoich, boby to ich było mogło rozgniewać. Więc Anna S. nie tylko temu nie przeſzkodziła, ale na to chętnie zezwoliła, lubo iedyną corkę miała, i lubo w niey mogła widzieć potomność ſwoię umieraiącą. Daie tedy iey Oycu przedwiecznemu, Matkę Słowu wćielonemu, oblubienicę Duchowi S. *Krolową* Aniołom, pomocnicę grzeſznym, Matkę miłośierdzia wſzytkim ludźiom. Co za miłość, co za ſzczodrobliwość!

Punkt 3. ANna S. ieſt ieſzcze Matką duchowną Maryey, począ wſzy ią bez grzechu, wychowawſzy z wielkim ſtaraniem, wycwiczywſzy i poświęćiwſzy od niewinnośći iey. Oycowie i Matki dziećiom ſwoim, w tenże czás gdy im daią żyćie, gdy ich czynią ludźmi, czynią zaraz winnymi, ſtaią się razem i Oycami i Zaboycami, a iáko mowi S. Bernard: ſtaią zaboycami wprzod, niżeli ſą Oycami. Ale Anna S. poczęła corkę ſwoię w łaſce, ona iey dała naypierwſze pobożnośći i nabożeńſtwa mleko, nauczyła ią modlić się Bogu, a lubo była mędrſza i bárziey oświecona niż Matka, przećię odbierała od niey naukę iáko in-

ſze

ſze dzieći. Ieżeli poznaiemy drzewo przez owoc, iáka mądrość i świątobliwość muśiała bydź w Annie S. gdy niosła ten owoc błogosławiony, daiąc na świat źrzodło łaski, polewaiące niebo i źiemię, ktore nigdy nie wyschnie! A maſzże dźieći, wychowuy ich w boiaźni Boskiey, dobre albo złe wychowanie dzieći, albo ſzczęśćie albo nieſzczęśćie wieczne czyni rodzicow.

Punkt 4. WIElka to sława Anny S. gdy ma Maryą za corkę, a Iezuſa za wnuká. Ale co ieſzcze wynośi sławę, że to zasłużyła przez cnoty swoie nieporownane, osobliwie przez ćierpliwość, przez modlitwy, i iałmużny. Cwiczyła się w ćierpliwośći, długo będąc niepłodną, co było okazyą wielkiey u ludźi wzgárdy. Cieſzyła się w utrapieniu swoim, przez rozmowy co miała z Bogiem, łączyła się z wolą iego i unizała się ordynansom opatrznośći iego, błogosławiła im we wſzytkich swoich ćięſzkośćiach, trwała dźień i noc w swoiey modlitwie, i wylewała z wielą łez duſzę swoię przed Bogiem, iáko czyniła przedtym Anna Matka Samuelá, ktora była naſzey figurą. Na koniec czyniła wielkie iałmużny, pomagáiąc ubogim, ktorym w obfitośći rozdzieláła.

Punkt 5. SZanuy Anny S. i wzyway iey w twoich potrzebach, bo ona może wſzytko u corki, a corká u swego syná. Anná znaczy łaskę, czy nie

możemyż mowić, że Imie iey ieſt wyrażeniem świątobliwośći iey, czy nie możemyż pozdrowić iey, iáko Anioł pozdrawiał corkę, mowiąc: Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z tobą &c. Anno S. Matko Maryey, proś za nami grzeſznemi teraz, i w godźinie ſmierći.

Punkt 6. NIe kontentuy się tym, że ią wzywaſz, ale się ſtaray, abyś naśladował iey cnoty, oſobliwie ćierpliwośći, gdy tàk długo była niepłodna. Trzy rodzaie ſą niepłodnośći na ſwiećie. Pierwſza niepłodność natury, drugá fortuny, trzećia łaski. Niepłodność natury, gdy niemaſz dzieći, niepłodność fortuny, gdy niemaſz doſtatkow, niepłodność łaski, gdy niemaſz poćiech. Ci co nie maia dzieći, ćieſzyć się powinni w Bogu, ktory ſam ma klucze śmierći i żyćia, a przywłaſzczać ſobie duchownych dźieći, to ieſt ubogich, gdy nie maią ćieleſnych. Ci ktorzy nie maią doſtatkow, znośić powinni tę niepłodność ćierpliwie, albo raczey z ućiechą, ponieważ Chryſtus nazywa ich ſzczęśliwemi, upewniaiąc że Kroleſtwo niebieskie do nich należy. Ci ktorzy żyią w ſuchośći i niepłodnośći łaski, albo lepiey mowiąc bez poćiechy znaczney, powinni znośić ten ſtań z wielką ſubmiſſyą ku ordynanſom Boskim, perſwaduiąc ſobie, że nie ſą godnymi łaski iego, że nie w tych ſerdecznośćiach znayduie się prawdziwe nabożeńſtwo, i że ſię prędko wroći łaska, byle tylko oddalenie ſię od niey znośili ćierpliwie i pokornie.

NA UROCZYSTOSC JGNACEGO S. Fundatora Oycow Jezwitow. 31. Julij.

UWAGA.

Nad drogą ktorą trzymał idąc do doskonałośći.

Punkt 1. TRzy ſą ſtany w żyćiu duchownym. Pierwſzy tych co zaczynaią, drugy co poſtępuią, a trzeći, ktorzy ſą doskonałymi. Pierwsi ſą na drodze czyſzczącey, drudzy na drodze oſwiecaiącey, oſtatni na drodze łączącey. Wpierwſzym ſtanie oczyſzczaią ſię od ſwoich grzechow i błędow, w drugim ćwicą ſię w mowie, i czynią wiele dobrych uczynkow, w trzećim odpoczywaią i ćięſzą ſię z owocu pracy ſwoiey. Tę drogę pokazał nam Ignacy S. w ſwoiey Xiążce cwiczenia, abyśmy doſzli do doskonałośći. I przez te drogi prowadźił go Bog aby był ſpoſobnieyſzy do inſzych, ták dalece że ſię do niego ſtoſzować mogą owe ſłowa, ktore Bog mowił przeż Iſaiaſza *cap: 43.* Dlá chwały moiey ſtworzyłem go, uformowałem go, i zrobiłem go. Stworzył go przez pokutę żyćia czyſzczącego, uformował go przez cnoty żyćia oświecaiącego, udoskonalił go przez drogę żyćia łączącego.

Punkt 2. NAwrocenie iednego grzeſznika, ieſt to iákoby iednym ſtworzenia rodzaiem, bo człowiek przez ſwoy grzech wpada w przepaść niczego, a przez pokutę wraca ſię do nowego życia. Dla czego

go Dawid po ſwoim grzechu prośi Bogá, aby w nim, nowe ſtworzył ſerce. Niewiemy tego ieżeli Ignacy S. żył w nierządzie grzechow przed ſwoim nawroceniem, ale to wiemy że miał ducha ſwiatá, i że miał wielkie i gwałtowne pragnienie do doſtąpienia prawdy, i pokazać ſię odważnym iáko był nim pewnie. Kula z działa przypadkiem wypuſzczona, ale ogniem miłośći Boskiey zapalona, i mądrośći iego prowadzona ràniąc go w nogę, przerwała bieg iego ambicyey. Prośi o Xiąſzkę iáką ſwieckich hiſtoryi dla rozerwania, aż mu daią żyćie Iezuſa, ktorego czytanie nawróćiło go; Poczyna nawrocenie ſwoie, iákoby na warćie czuiąc, ſtoiąc całą noc przed obrazem nayświętſzey Panny, i w iey się oddaiąc protekcyą. Daie potym ſzaty ſwoie ubogiemu, idzie gołemi nogami, i bez nakryćia głowy do ſzpitalu, gdzie ſwoie życie zaczął pokutuiąc. O iáko rzecz ieſt dobra czytać Xiąſzki nabożne, na tym czáſem zawiſło zbawienie naſze. Toć czytanie nawróćiło kiedyż Auguſtina S. Weś (mowi do niego Pan) i czytay. Codzień do ćiebie mowi toż ſamo, przez to chce zacząć twoie nawrocenie, bo duſza twoia będąc zaślepiona, i drog Boskich niewiadoma, w Xiąſzkach nabożnych ſwoię znaydzie naukę, będąc ſłabą i mdleiącą, Xiąſzkami nabożnymi umocni się; ale trzebać żebyś się ofiarował Matce nayświętſzey, ieżli na tym fun-

fundamenći budować nie zaczniesz budynku żyćia twego duchownego, budynek twoy czy prędko, czy pożno zrujnuie się doskonale, bo iáko przez nię Bog zbáwił wszytkich ludźi generalnie, ták przez nię zbáwić chce wszytkich pártikulárnie; a iáko ona iest kanáłem łask, ták wszelkie otrzymasz łaski od syná iey, przez iey przyczynę.

Punkt 3. IGnacy S. cudowne czyni pokuty w szpitalu, pośći codźień, i wiele dni było, co nic nie iadł, samego tylko pożywa chlebá, i co mu dadzą za iałmużnę. Szarpie ćiało swoie dysciplinámi, gdy duch iego poszarpany iest szkrupułami, co go ledwie do desperacyey nie przywiodły. Nie pomogli nic generalne spowiedźi, przepędzone całe tygodnie bez iedzenia, nie uzdrawia to choroby iego, ani mu wracá odpoczynku. Same tylko posłuszeństwo co wyświadczał spowiednikowi, z tego go uwolniło czyszcza, albo raczey piekła, w ktorym go na pewny czás mieć chćiał Bog. Dla czegoż? Aby czynił pokutę za grzechy swoie, aby się oczyśćił od złych nałogow, aby swego upokorzył ducha, i uczynił go sposobnym do światła niebieskiego, ktore potym za naywiększego i naymędrszego, ktory się kiedykolwiek znaleść mogł, uczyniło go Direktora. Chcąc ieszcze wyraźić głęboką na duszy iego boiaźń Boską, wykorzenić z serca

iego korzenie grzechu, chcąc dać do poznania że był niczym, ubogim, mizernym, odkrywaiąc mu przez własne doświadczenie figle i sztuki czartowskie. Na koniec ucząc go wszytkich drog życia duchownego, ktorych go Bog uczył przez te sposoby, przez iego wątpliwośći, przez niepewnośći, przez błędy, illuzye, i zbitnie nabożeństwa, od ktorych nie oderwał się, tylko przez ślepe posłuszeństwo spowiednikowi swemu, i przez śiedm godźin modlitwy, co czynił codźień.

Punkt 4. NAucz się z tąd, że ieżeli chcesz należyć do Bogá, i chcesz bespiecznie iść w drogach zbáwienia, trzebá obrać sobie dobrego direktora i mądrego, bez interessu, cnoty i miłośći pełnego, ktoremu trzebá wyświadczać ślepe posłuszeństwo, we wszytkim tym, co nie iest grzechem, i zupełnie na iego rząd spuśćić się. Naucz się tego, że się obnażyć trzebá z starego człowieka, a odźiać nowym, umrzeć naturze, abyś żył łasce, osłabić ćiało, abyś umocnił ducha, czynić dosyć sprawiedliwośći Boskiey, abyś doznał skutkow miłośierdzia iego. Ucz się na koniec że znak prawdziwego nawrocenia iest ten, abyś zakochał modlitwę, abyś báwił się z Bogiem, bo bez modlitwy nawrocenie twoie nie będzie stateczne i trwałe

Punkt 5. JAko dusza zacznie opłakiwać grzechy, i czynić pokutę, nawiedza ią Bog z łaskami

i zpo-

i z pociechami nadzwyczaynymi, pobudza do cwiczenia się w cnocie, pokazuiąc drogę syná swego, iáko modelusz ktorego naśládować powinna. Tą Krolewską drogą prowadził Bog Ignácego S. wszelkiemi sposobámi sprobowawszy go, ciężkością wewnętrzną i powierzchowną, napełnił duszę táką pociech obfitością, że ośm dni był w zachwyceniu, iákoby był umarł. W ktorym naytaiemnieyszych doszedł wiary naszey sekretow, i wyszedł ták oświeconym z tego złączenia się, co miał z Bogiem, że w ten czás komponował (lubo się przedtym nie uczył) owę Xięgę cudowną meditacyey, co godna była approbacyey Stolicy Apostolskiey, i ták wiele uczyniła świętych, ktoreśmy widzieli w Kościele Bożym po S. Ignácym. Uczyniwszy drogę do Jeruzalem w ciężkim ubostwie, wrocił się potym do Włoch i do Hiszpaniy, i stawszy się godnym instrumentem chwały Boskiey, zaczął się uczyć grammatyki z dziećmi. Z tamtąd poszedł do Paryża gdzie pozyskał sobie S. Franciszka Xawierá, i ośm inszych młodych magistrow, co wszyscy razem uczynili votum posłuszeństwa, i około zbáwienia ludzi pracować. O iák wiele łez, modlitw, obelg i prześladowania ta kosztowała go praca; prowadzono go od trybunału do trybunału, wrzucono do więzienia i w żeláza, pozywano go do inquisycyey, ale sędziowie dziwowali się po-

bożnośći iego, ſtali się obrońcami i Panegyriſtami iego. Ziarno pſzeniczne wrzucone w źiemię, nie wywodźi nic, ieżeli wprzod nie umrze, a potym ſtokrotny czyni owoc. Ktoż może wyrażyć te dobra i pożytki, ktore Ignácy S. we Francyey uczynił i we Włoſzech, a potym na całym ſwiećie. A ták Bog, ktory go ſtworzył był przez pokutę, uformował go przez cwiczenie się w cnotach, i przez naśládowanie żyćia Syná ſwego w tey intencyey, ktorą miał, uczynić go zacnym chwały ſwoiey inſtrumentem, i wodzem godnym kompaniey tey, co nośić miała Imię iego na cały ſwiat.

Punkt 6. WIelką maſz żarliwość chwały Boskiey, i paláſz pragnieniem, abyś pracował około zbáwienia duſz. Ale czy byłżeś ták długo na oſobnośći iáko Ignacy S. czyniłżeś pokutę, czy ſtarałżeś się abyś zepſował złe twoie nałogi? czy ieſteś skłonny do modlitwy i umartwienia, czy zagrzebłżeś się w źiemię iáko źiarno pſzeniczne, ućiekaiąc od ogłoſu ſwiata? czy znośiłżeś prześládowania, czy rzucano cię pod nogi i traktowano iáko człowieka ſzalonego, i złego żyćia, choćieś do tego nie dał przyczyny? Nie maſz skrzydeł, a chceſz latać, nie ieſteś napełniony Duchem S. a chceſz go udźielać inſzym? nie ieſteś na Krzyż podnieśiony, a ſpodźiewaſz się pоćiągnąć ſwiat za tobą? to będzieſz mocnieyſzym niż Syn Boży, de-

klaruiąc

klaruiąc żeś powinien zniſzczyć się iáko źiarno pſzeniczne, ieżeli chceſz wydać pożytek, i bydź podnieśionym nad źiemię, ieżeli chceſz inſzych poćiągnąć do siebie. Uzdrawiay inſzych, pozwalám na to, ale zaczniey od siebie. Chceſz nawrocić grzeſznikow, chwalę twoię żarliwość, ale bądź naypierwſzym z nawroconych. Trzebá bydź doskonałym w łaſce i naturze, kto chce ſobie podobnego wyprowadzić.

Punkt 7. PO wielu pracach, prześladowaniach, pokutach, na koniec Ignacy S. przyſedł do nayświſzey doskonałośći żyćia Chrześćiańskiego, i Zakonnego. Doskonałość zawisła na miłośći Bogá i bliźniego, na oderwaniu doskonałym od ſtworzenia, na uſpokoieniu duſzy, i na uſtawicznym złączeniu woli ſwoiey z wolą Boską. Czy możeſzże uczynić większy miłośći akt ku Bogu i odważnieyſzy iáko gdy niedbaſz odważyć i twoie właſne zbáwienie, byle on ſam miał chwałę? Czy możemyż większą mieć do bliźniego miłość, iako gdy poſtanowił Zakon, ktorego metą ieſt zbáwienie ludźi, iakiegokolwiek wieku, kraiu, i kondycyey ſą? Co za oderwanie ſerca, ktorego nic na ſwiećie pomięſzać nie może, nawet i ſtrata kochaney iego kompaniey? Cieſzyła ſię duſza iego z uſpokoienia co ſię pokazywało powierzchownie, i nie było nigdy zmięſzane żadnym złym przypadkiem. Był zawſze

złączony z Bogiem przez uſtawiczną modlitwę, w ktorey ták wielkie znaydowały ſię ſtateczności, że nie mogł oczu podnieść do niebá, ani naymnieyſzego widzieć kwiatu, łzami ſię nie zalawſzy. A nie ieſtże to człowiek, ktorego Bog ſtworzył, uformował, i dla chwały ſwoiey uczynił.

Punkt 8. NIe ieſteś ty mniey ſtworzona dla Chwały Boskiey iáko Ignacy S. duſzo nabożna. Dla tego wywiodł cię na ſwiat, dla tego cię na nim konſerwuie. Cożeś też uczynił do tych czas dla chwały imienia iego? Coż czynić chceſz daley, cożbyś rad uczynił, przy ſmierći, Czy nie doſyć żeś uczynił dishonoru od tego czáſu iakoś ieſt na ſwiećie. Kiedyż zacznieſz czćić go? zaczniy od dziſzeyſzego dnia. Weś ſobie za Patrona Ignacego S. w tey czyſtey i ſwiętey intencyey, abyś zawſze chwalił Bogá, pracuy ze wſzytkiey śyły około zbáwienia twego bliźniego. Pomagay do zbáwienia duſz braći twoich, przez twoie diskurſy, i dobre przykłady, a przynamniey nie potępiay ich przez twoie wzgorſzenia, nie zagubiay i iedney duſzy, za ktorą Syn Boski umarł.

Na tęż UROCZYSTOSC JGNACEGO S.

UWAGA Druga.

Nad żarliwośćią, ktorą miał około więkſzey chwały Boskiey.

Punkt

Punkt 1. CZłowiek ieſt nayznacznieyſzą częśćią ſwiata, duſza w człowieku ieſt nayzacnieyſza, rozum ieſt iáko niebieski w duſzy, cnota ieſt rzecz nayznacznieyſza w rozumie, miłość ieſt *Krolewska* i Boska cnota żarliwość i ieſt naywiękſza naymocnieyſza i nayżywſza w miłośći. Ieſt (to według Tomaſza S.) śiłą i rozſzerzeniem miłośći, dla czego ten co nie kocha, nie ma żarliwośći, co kocha mało, mało ma żarliwośći, co kocha wiele, wiele ma żarliwośći. Ztąd poznaſz ieźli kochaſz Bogá, i co za miara ieſt twoiey miłośći.

Punkt 2. WSzytkie rzeczy ſą podziwienia godne w żyćiu Ignacego S. Wſzytkie cnoty pokazuią ſię tu głośne, ale żarliwość iego inſzych cnot była iákoby duſzą i duchem. Ten ogień palił go i trawił, iáko Eliaſza Proroka, i mogł beſpiecznie odpowiedzieć Aniołowi iáko on pytaiącemu co czynił: Ieſtem ſtrawiony żarliwośćią ktorą mam dla Pana woysk. Ogień Ignacego S. miał trzy przymioty, co go rożniely od ognia inſzych Swiętych. Szukał we wſzytkich rzeczach chwały Boskiey, nie ſzukał we wſzytkich rzeczach tylko chwały Boskiey. Szukał we wſzytkich rzeczach chwały więkſzey Boskiey, i ta ieſt materia do uwagi teraznieyſzey.

Punkt 3. ZYdowin Fylon dzieli ludzi na cztery częśći, ſą ludźie (powiada) niebieſcy, ſą ludźie

dźie ziemſcy, ſą ludźie ludźi, ſą ludźie Bogá. Ludźie niebieſcy ſą ći, co kochaią dobra wieczne, ludźie ziemſcy tacy, co ſzukaią z paſſyą dobr doczeſnych, ludźie ludźi ſą ći, ktorzy ſą niewolnikami reſpektow ludzkich, i ktorzy chcą ſię ludziom podobáć wielkim, ludźie Bogá ſą ći, co niechcą ſię podobáć tylko ſamemu Bogu, i ktorzy nieſzukaią nic tylko iego chwały. Ignacy S. był i z pierwſzych, i z oſtatnich. Miał zawſze ſerce i oczy podnieſzione do niebá, ſzukał chwały Boſkiey we wſzytkich rzeczach, i podczás całego żyćia. Daią ſwiadectwo Commiſſarze Apoſtolſcy w aktach Authentycznych Kanonizacyi iego. Obracał do Bogá iáko do końca ſwego wſzytkie myśli i ſłowa ſwoie, i wſzytkie ſwoie uczynki poświęcał na honor i chwałę iego, i miał zawſze w uśćiech te ſłowa niby haſło iákie: Na więkſzą chwałę Bogá.

Punkt 4. IEżeli chceſz poznać gorącość żarliwośći iego, obácz go w owym zmarzłym ſtawie, gdźie ſię rzućił nie aby ugáśił nieczyſty ogień ćiała ſwego, ale ogień nieſzczęśliwego i ſwawolnego żołnierza. Ieżeli chceſz widzieć moc iego, ſpoyrzyi nań w więźieniu, gdy był żelázem obćiążony, w podrożach, gdy był mizeryami śćiśniony, w Kláſztorach roſpuſzczonych, gdzie był z kiimi zbity, w trybunałach duchownych i ſwieckich, gdzie go pozwano, oskarzono, o-

belżo-

belżono, a wſzędzie wyſzedł z niewinnośćią. Ieżeliś chceſz poznać iego czyſtość, ſpoyrzyi na iego háſło, na więkſzą chwałę Bogá, i na iego pokorę, o ktorey mowić będziemy. Ieżeli zechceſz widzieć rozległość iego, mierz okrągłość źiemi, wyſokość niebá, głębokość piekła. Zatrzymaymy się tu trochę, i uważmy ſzerokość żarliwośći tego człowieka Bożego.

Punkt 5. IM ſą zacznieyśi Aniołowie, tym więcey maią Kraiow źiemi pod rządem. Iedni maią ſtaránie o iednym domu, drudzy o całym mieyśće, inśi o Prowincyey, drudzy o całym Kroleſtwie. Ignacy S. był iáko ow Anioł Apokaliptyczny, maiąc iednę na źiemi, a drugą na morzu nogę; rozſzerza się żarliwość iego na wſzytkie Kraie i nacye, na wſzytkie czáſy i kondicye, na wſzytkie rodzáie utrapienia. Ieſt iákoby nieskończony, nie maiąc miary ani granic, otacza wſzytkich narodow, żydow, Pogán, Chrześćian, Katholikow, heretykow, polityczne i grube, bogátych i ubogich, męſzczyzny i białegłowy, młodych i ſtarych, umarłych i żywych. On rozeſłał Uczniow ſwoich za żyćia ſwego po całym ſwiećie, aby opowiadali Imię Iezuſá, aby zapálali w ſercach ludźi ogien miłośći iego. Ieźli Grzegorz S. wielki, nazywa się Anielskim Apoſtołem, dla tego że tám poſłał Kaznodźieiow aby opowiadali Ewangelia: iákoż Ignacy

S. nie ma bydź nazwany Apoſtołem Indyiskim, ponieważ on tám poſłał Swiętego Franciſzka Xawiera.

Punkt 6. LUbo iego żarliwość otaczała wſzelkie rodzaie oſob, rożnego wieku ludźi, przećię oſobliwie do nauki młodych naybárziey się miał; bo widząc ſwiat zepſowany, zaſtarzałe nałogi, i ledwie nie w naturze obrocone, zagáſłą albo mdłą wiarę, proſtotę duchownych, świeckich po ſzyię w grzechach utopionych; iáko roſtropny wodz, attakował ſwiat w mieyſce nayſłabſze, a intencyey iego naypotrzebnieyſze, to ieſt młodych dźieći, ktorych przed się wźiął naukę, bo iáko ći naſtępować mieli po ſtarych, ktorych choroby były nieuleczone, ucząc i poświęcaiąc młodość, uczył i poświęcał cały ſwiat. Dla czego Uczniow ſwoich do tego przywodźił przez votum wyraźne, aby uczyli młodych. A iáko uczynił żarliwość ſwoię nieskończoną, żadnych iey nie zakładaiąc granic, ták chćiał ią uczynić wieczną, funduiąc Zakon w ktorym zoſtawił ducha ſwego, w ktorym trwać będzie żarliwość iego aż do końca wiekow, a to było zupełne iego pragnienie. Toć to ieſt drzewo piękne, o ktorym mowi Prorok, co się znayduie w Kośćiele aby wielbiło Bogá, ktorego owoce karmią wſzytkie narody, a gáłęźie zaśiągáią aż na koniec ſwiata.

Punkt 7. COżeś ieſt za człowiek, ktory czytaſz albo

bo ſłyſzyſz czytaiącego tę uwagę, ieſtżeś człowiekiem niebieskim, czyli źiemskim? Bogá, czyli ludźi? czegoż ſzukaſz, czemu pracuieſz, czego pragnieſz? czy maſzże żarliwość dla chwały Boskiey, coż uczyniłz dla niego, gdzie ſą duſze nawrocone i pociągnione do iego ſłużby? Ale ah ty chodziſz około tego, żebyś ie zgubił, nie żebyś ie zbáwił. Nie maſz żarliwośći, tylko dla chwały imienia twego. Cały ſwiat (mowi S. Paweł) ſzuka ſwoich intereſſow, a nie intereſſow Iezuſowych. Czy nie ieſtżeś z owych duſz naiemniczych i intereſſowanych, łakomych i ćieleſnych? ieźli nie maſz żarliwośći dla Bogá, nie kochaſz go pewnie, ieſteś człowiekiem źiemi, a nie niebá, ieſteś niewolnikiem ſwiata, a nie ſługą Iezuſa.

Punkt 8. IGnacy S. nie tylko ſzukał chwały IEzuſa we wſzytkich rzeczach, ale nic nie ſzukał, tylko chwały Boskiey; żarliwość iego była czyſta, i bez intereſſu, niechcąc nigdy aby brano co za uſługi duchowne, co się czynią bliźnemu, ani nawet z wdzięczności. Woleń od wſzelkich nagrod i ſatisfakcyey, biorąc przed się wſzytko to, co było naygorſzego i nayniemilſzego w Kośćiele, poſyłaiąc ſynow ſwoich do więźienia i ſzpitalow dla uſługi iednych, a dla poćiechy drugich, obliguiąc aby aſſiſtowali zapowietrzonym, przebywali morza, ſzukaiąc okazyey do wylá-

nia krwi ſwoiey, aby palili były żywo, i ćierpieli nayokrutnieyſze męczeńſtwa, coby tylko wymyślić mogli tyranni: ale czyſtość żarliwośći iego w tym naybárziey się pokazuie, że nigdy nie pragnął chwały ſwoiey, ale ſzczegulnie zawſze chwały Boskiey. Stał się z bogátego ubogim, niewolnikiem z zacnego człowieka, z podeſzłego człowieka dziećięćiem, ucząc się miedzy chłopcámi grammátyki, aby iedynie pomnażał chwałę Bożą, niechćiał nawet dać imienia ſwego Zakonowi ſwemu, aby nie poćiągnął ſobie naymnieyſzey chwały i reputacyey miedzy ludźmi.

Punkt 9. WYrażić trudno honoru, co mu oddawali wſzyſcy Potentaći ſwiata, od tego czáſu, gdy świątobliwość iego będąc zaſzpecona i zaćierniona przez kalumnie złych, poczęła się na ſwiećie pokazywać. Naywyſzśi Papieże czćili i ſzanowali go, i rady od niego zaćiągáli. Juliuſz trzeći ſwoim nazywał go Theologiem. Paweł czwarty chćiał, aby śiedźiał przy nim, i głowę nakrył. Marcel wtory powiadał, że nie znał człowieka, coby mu Bog więcey łask uczynił, od czáſow Apoſtolskich. Grzegorz trzynaſty powiadał, że Bog obrał Ignácego i iego kompanią aby go opponował Lutrowi, i wſzytkim wieku iego heretykom. S. Filip Nereus czćił go iáko ſwiętego, gdy ieſzcze żył, i częſto widział twarz iego promieniami o-

toczoną ſłonecznymi. S. Franciſzek Xawier nośił iego imię wreliquiarzu, nie piſywał do niego tylko klęcząc, i nic nie miał ſwiętſzego, gdy napominał braći ſwoich, tylko przez imię Oyca naſzego S. Ignácego, bo ták go zwał, poko żył. S. Franciſzek Borgiaſz będąc ieſzcze Vice-Regem w *Katáloniey*, puśćił się umyślnie do zamku Lojola, całuiąc tam ślády ſtop iego. Ociec Avila ow zacny człowiek w Hiſzpaniey, nazywał go olbrzymem w cnoćie i w zaſługách, a siebie ſamego rownaiąc do niego, miał się za mrowkę. Więcey niż dwieśćie cudow znayduie się w aktach Kanonizacyey iego, iuridycznie wyprobowanych, przez relacye i przyśięgi, więcey niż przez ſześć ſet świadkow, z ktorych wiele uczynił ieſzcze żyiąc. Atoż honor, co mu Bog uczynił na źiemi.

Punkt 10. ALe on to wſzytko ſtoſował do więkſzey chwały Boskiey, z táką paſſyą wzgárdy kochał, z iáką ludźie świetſcy boią się ich. Mowić on mogł z naſzym Zbáwićielem: że nie ſzukał chwały woiey, ale tego, co go poſłał. Zćierpieć nie mogł, gdy go chwalono, i dobrze o nim mowiono, niechćiał nawet aby przy nim iego Zakon chwalono, a gdy to przy nim czyniono, zaczerwieniała się twarz iego, iáko wſtyd czyſtey iákiey Panieńki, ktorey obrażaią się uſzy ſłowami iákiemi niepoczćiwemi: czego nam zo-

ſtawił świadectwo oczywiſty świadek Ribadeneira. Powróciwſzy się od zachwycenia całych ośm dni, a widząc ſię otoczonego od roznych, uciekł, ani ſmiał ſię więcey pakazac na tym mieyſcu z konfuzyey ktorą miał, że doćieczono ták wielki łaski, ktorą mu Bog uczynił. Gdy obligowany był mowić o ſobie ſamym, proteſtował ſię że żaden nigdy człowiek więcey nieodebrał od Bogá nad niego, a żaden mniey mu za to nie pokazał wdzięczności. Gdyby nie bał się był wzgorſzyć ſwego bliźnego, chodźiłby był po ulicach całe nágo, ubłocony iáko iáki ſzalony, aby było z niego naſmiewano ſię i naygrawano ſię. Inśi Swięći ſtarali ſie oto, aby podczás żyćia ſwego ukryli ſwoię ſwiątobliwość, ále S. Jgnacy ćzynił co mogł, aby namniey wiadomość odiął i po śmierći, ſpaliwſzy przed śmierćią wſzytkie papiery, gdzie na nich notował łaski, co mu Bog czynił, oprocz niektorych, co się wyśliznęły od iego pokory. A ieſtże to człowiek táki, coby ſzukał chwały i reputacyey ſwoiey, Zarliwość iego do tego przyſzła zysku, że gdyby Bog dał mu obierać albo weśćie do niebá, albo zoſtać ieſzcze na źiemi z niebeſpieczeńſtwem zbáwienia ſwego, ale z nadźieią pomnożenia chwały iego, przełożyłby był niepewność zbáwienia ſwego, nad pewność tego ſzczęśćia, gdyby tylko był mogł uczynić cokolwiek ieſzcze dla chwały

Bożey. O iáko ten człowiek ieſt nieporownany, ktory siebie nie ſzukał i wczáśie i w wiecznośći, i ktoryby był rad wpadł i w piekło, byleby był przeſzkodził aby Bog nie był obrażony.

A tenże ieſt duch naſz? Pałamyż tą żarliwośćią, a nie ſzukamyz czego inſzego tylko chwały Boskiey? Ah nie czyniemy nic, tylko a żebyśmy mu dishonor czynili, urywamy mu iego chwały, miaſto tego, cobyśmy ią pomnażać mieli. Wyciągamy prożność złaski iego, i dobrodzieyſtw ktore nam czyni, niedbámy choć będziemy potępieni, byle nam zakadzono dymem pochwały, i byleśmy mieli ſtopień iáki w eſtymie ludźi po śmierći naſzey. Nie umiemy ani wiemy tego co ieſt kochać Bogá czyſto, i bez intereſſu, bo żarliwość naſza, intereſſem otoczona, ućiechą naſzą i właſzną chwałą. O iák mało ieſt ludźi, ktorzyby mogli mowić nie ſzukam tylko Bogá, nie kocham tylko Bogá, nie pracuię tylko dlá Bogá, nie mam inſzego pragnienia inſzey intencyey, tylko żebym ſię ſtarał o chwałę Bogá.

Punkt II IGnácy S. nie kontentował ſię ſzukać chwały Bogá, i nie ſzukać we wſzytkich rzeczach nic tylko iego chwały, ale ſzukał ieſzcze we wſzytkich rzeczach więkſzey chwały iego. To tylko iego haſło, ten był cel wſzytkich iego prac, koniec wſzytkich iego

go pragnienia, meta do ktorych ſię ſtoſowały wſzytkie iego myśli, wſzytkie ſłową, i wſzytkie uczynki. Gdyby był przed ſię wziął tylko chwałę Bogá, żarliwość iego nie była by była kontenta, mogąc, pragnąc, i większą mu wyrobić. Gdyby był miał za koniec naywiększą chwałę Bogá, żarliwość iego byłaby była skończona, aniby daley poſtąpić mogła, ale żeby ukontentował ſwoie pragnienie, i rozśćiągnął ie nie skończenie, nie opiſał ani miary ani granic, ale propowował ſobie za koniec wſzytkich intencyi, większą Chwałę Bogá.

Punkt 12. I Toć widzieć możemy w całym żyćiu iego i w tey regule, ktorą Zakonowi ſwemu zoſtawił, w ktorey wyraźił pragnienie duſzy ſwoiey, charakter cnoty ſwoiey, świątobliwość ducha ſwego, poruſzenie ſerca ſwego, i prawdziwy obraz żyćia ſwego. Co do oſoby iego mowić ſię mogło, że to był człowiek iákoby wchodzący do ſtanu niewinnośći, bo żadney w nim nie znalazłbyś był paſſyey, wſzytko poddano było panowaniu rozumu i łaski, że nic na ſwiećie nie znaydowało ſię aby pomięſzało iego pokoy, i owę piękną mocy iego harmonią. Był człowiek nieporuſzony na wſzytkie przypadki żyćia, bo ſię wſpierał iedynie na nieporuſzonym Bogu, i nie ſzukał, tylko iego większey chwały. Wſzytkie poruſzenia ćiała iego były

były ták ułożone i ſprawiedliwe, żeby iednym nie ruſzył był palcem, chybá za ordynánſem rozumu i łaski. Oczy tylko iego zdradzały pokorę iego, bo wylewali uſtawicznie łzy, gdy się Bogu modlił, albo gdy w niebo ſpoyrzał, lubo i w tym uczynił mu Bog łaskę, że mogł ie gdy chćiał, zatrzymać. Kochał się ſerdecznie w Zakonie ſwoim, widząc go po całym ſwiećie rozćiągniony, i wiele chwały pomnażaiący Bogu. A tym czáſem gdyby był wiedźiał, że Bogu przez zepſowanie Zakonu iego mogł mieć więkſzą chwałę, zezwoliłby był na to bez trudnośći, aniby był nic zwyczaynego ſwego nie traćił pokoiu. Zyćie tegoż wielkiego człowieka nieſłychanie było uczćiwe Bogu, pożyteczne Kośćiołowi, drogie i potrzebne ſynom iego, a o to tylko on ſam naymniey dbáł. Wołał umrzeć, niżeli nie bydź poſłuſznym młodemu i niedowodnemu iednemu Doktorowi, ktory mało go z tego nie ſprzątnął ſwiatá, opiſuiąc mu lekarſtwo cale przećiwne chorobie iego; Chryſtus był iego życiem, iego śmierćią, iego pragnieniem. Niedbał o to żeby nie ćierpiał, ale żeby się ćieſzył z Zbáwićielem naſzym, o ktorym gdy pomyśláł, ták się zapálało ſerce iego miłośćią, że Doktorowie muśieli mu zakazać, aby nie myślał o śmierći.

Punkt 13. MOwić się mogło, że wſzytkie iego paſ-

ſye były umarłe, nawet cnoćie ſwoiey przydawał skromność, że żadna nie znalazła się, coby była przećiwko zwyczaiowi i zbudowaniu bliźnego, żarliwość tylko iego ſama z cięſzkośćią się moderować mogła. Wydawała się ta w oczách i słowach, ktore były ogniſte, i pozwaláła mu gniewać się na siebie ſamego przez ćięſzkie umartwienia, ktore od nawrocenia ſwego aż do śmierći ćierpiał, a to taiemnie i pod przykryćiem pokory, ile tylko czynić to mogł. Iaskinie Manreska ty wieſz naylepiey o owych ſwiętych okrućieńſtwach, ktore ćiału ſwemu zadawał. Żarliwość iego ſtała się ták wielką ku końcowi żyćia iego, że go paliła i ſtrawiła, bo umarł z żalu, widząc zmięſzany Kośćioł, i przeſzkodę do pomnożenia chwały Boskiey.

Punkt 14. IEżeli Ignacy S. umarł, duch iego żyie w iego conſtitucyach, gdzie poznać możeſz wielkość żarliwośći i świątobliwośći iego, bo siebie ſamego odmalował w tey formie żyćia, ktorą ſwoim opiſał Zakonnikom. Niemaſz i iedney reguły, żeby nie była przyćiśniona pieczęćią więkſzey chwały Boskiey. Tę pobudkę uſtawicznie im przekłada, i gdy od nich wyćiągá cnot heroicznych w naywyſzſzym doskonałośći punkćie, do ktorego doiść mogą, kontentuie się tym gdy do nich mowi, że to ieſt dla więkſzey chwały Bogá.

Punkt 15 NIemaſz człowieka na ſwiećie, do ktoregoby się owe ſłowa Boskie przez Izáiáſza ſtoſowáć nie mogły: Stworzyłem go, uformowałem go, i dla moiey właſney uczyniłem go chwały. A iáko Bog czyni wſzytko dla więkſzego naſzego dobra, we wſzytkich rzeczach powinniśmy pracowáć dla więkſzey chwały iego. To tylko iedyne dobro odebráć może od nas. Ta ieſt darowina i háracz, ktorą na głowy ludzkie poſtanowił, i ktore koniecznie zapłacić nam trzebá. Niebo, źiemia, ſłońce, obłoki, ſtworzenia żywe i nieżywe pracuią dla chwały Bogá, i wſzędzie publikuią chwałę iego. To nie będzie tylko ſam człowiek, co się w tey poczuwáć nie będzie powinności, i ktory w ták pięknéy ſprawiedliwośći i religiey nie wniydzie koncert? Poświęcáią poddani żyćie ſwoie dla chwały Krolá ſwego, a my poświęcać nie będziemy naſzego żyćia dla chwały Bogá naſzego? Niech będzie błogoſławiony Bog (mowi S. Paweł) że nas powałał do kompaniy ſyná ſwego Iezuſa. Nazywaią cię Chrześćianinem ktożkolwiek ieſteś, i będzieſz nim, ieżeli pracowáć będzieſz dla chwały Bogá. Wniydźże do tey ſwiętey kompaniey, żarliwie chodzących około chwały Bogá, wielbiy imię iego na źiemi, rozſzerzay Kroleſtwo iego, biy przećiwko nieprzyiaćiołom iego, pſuy panowanie czartowskie, iuż dźieći zbáwiay

grzeſznikow utrzymuy ſprawiedliwych, ſtań się wſzytkim wſzytkiem, abyś cały ſwiat zbáwił, a ták będzieſz ſynem Ignacego ſwiętego, i żołnierzem pod chorągwią IEzuſową.

Na Uroczyſtość DOMINIKA Swiętego.

UWAGA.

Nad przymiotami, ktore powinien mieć Kaznodzieia.

Punkt 1. DOminik S. był wielkim Kaznodźieią, i poſtanowił Zakon Kaznodźieyski, ktory oświećił i poświęćił cały ſwiat. Uważay w oſobie iego przymioty wielkiego Kaznodźiei, i bierz pożytek z iego przykładow, czyniąc się godnym inſtrumentem chwały Bogá dla zbáwienia duſz, bo cały ſwiat zawołany ieſt na ten urząd, ſwietſcy i Zakonnicy, Laicy i duchowni, białogłowi i męſzczyzna, każdy w ſwoy ſpoſob, tym porządkiem, iáko mu ieſt opiſany, i według talentu, iáki mu ieſt dany.

Punkt 2. WIelki Kaznodźieia powinien bydź powołany od Bogá do tego urzędu, bo czyni powinność poſelską, ktory powinien bydź obrany od tego, od ktorego nieść ma ſłowo, obáwiaiąc się żeby Bog nie skarzył się na niego, iáko na owych fałſzywych Prorokow, co mawiali do ludu imieniem iego, lubo ich był nie poſłał. O iák wiele Kaznodźieiow się znayduie, co tymże wzrzuſzeni duchem; udawáią się

w ten

w ten niebieski urząd, lubo do niego nie ſą powołani. Nie biorą rady, ani (że ták rzekę) expedycyey, tylko od ſwoiey prożnośći, ambicyey, intereſſu, i pragnienia gorącego, aby ſobie wyrobić fortunę. Dominik S. obrany był od Bogá, aby opowiadał ſłowa iego Krolom i Xiążętom źiemskim. Przeznaczył go na ten urząd iáko drugiego Prekurſora od żywota Matki iego, ktorey się śniło, że miała małe ſzczęnie wewnętrznośćiach ſwoich noſzącego w uśćiech pochodnią, a tą zaświecał i zapálał cały ſwiat: a iák prędko był ochrzczony, widźiano zaraz iasną gwiazdę na ćiele iego. Bądź i ty pochodnią świecącą i zagrzewaiącą, Poświęcay cały ſwiat iáko on, przykładámi twymi.

Punkt 3 KAznodzieia wielki powinien probawać tego, co mowi, ták przez ſwoie obyczaie, iáko i przez ſwoie ſłowa, powinien bydź żyćia czyſtego, niewinnego, i nie nagánnego, aby nie mowiono do niego: Lekarzu, uzdrow ſiebie ſamego. O ſtraſznyż to ſąd, ktory ćierpieć będą ći, co nie czynią tego czego uczą! Będą (mowi naſz Pan) oſądzeni i dekretowani przez właſzne ſwoie ſłowa. Coż za pożytek wyprowadźi owa gałęż co nie ieſt złączona z drzewami w ogrodźie oſadzonemi. Zkądże wyciągnie łaski ſwoie, światła ſwoie Kaznodźieia, prożnośći i ambicyey pełen? Słychać będzie głos iego iako bąká brzmiącego,

albo cymbału głośnego, ale nie ſpodźieway ſię z tamtąd żadnego pożytku, chybá że to zatrze długą pokutą, i zamaże owe nierządy i pogorſzenia żyćia ſwoiego. Dominik S. był iednym Aniołem w czyſtośći obyczaiow ſwoich, zatrzymał ſwoie Panieńſtwo i niewinność od chrztu wziętą nie popełniwſzy przez całe żyćie ſwoie naymnieyſzego grzechu śmiertelnego. O-płakuyże ty, opłakuy to, coś ſtraćił, i ſtaray ſię abyś zatarł grzechy twoie łzami, i ſzczerą pokutą.

Punkt 4. WIelki Kaznodźieia powinien bydź oddalony od affektow ſwiatowych, i od dobr źiemskich, bo iakoż wyperſwaduie, że trzebá kochać uboſtwo, będąc ſam bogatym, że trzebá eſtymować wzgardę ieżeli on ſzuka eſtymy, i applauzow ſwiata? Że trzebá czynić pokutę, i chronić ſię okazyey, a on codzień na bánkietach i ućiechach, i kompaniach niebeſpiecznych. Dominik S. był zacney i wielkiey familiey, ale gdy zaczął opowiadać ſłowo Boskie, obnażył ſię naprzod ze wſzytkich ſwoich dobr, przyiął na ſię uboſtwo Ewangeliczne, chodźił od domu do domu żebrząc chlebá, i odbieraiąc na kolánach ten, co mu dawano. Był iáko obłok zawieſzony na powietrzu pełny deſzczu, ktory płodną czynił polewaiąc całą źiemię. Ieżeli nie naśladuieſz Zbawićielá i Dominika S. podnieśionego od źiemi, nikogo za ſobą nie poćiągnieſz.

Punkt

Punkt 5. WIelki Kaznodźieia powinien bydź pokornym i nieprzyiaćielem oczywyſtym ſwiata, bo z nim uſtawiczną prowadźi woynę. Ieżeli ſię zaś z nim rozumie, ieżeli ſię znośi z tymi, co idą zá nim przez ſekretne negocyacye, ieżeli ſzuka przyiáźni iego, ieżeli odbiera upominki od niego, ieżeli promowuie intereſſa iego, czy nie powinnienże bydź skarany od Paná iáko zdrayca, iako niewierny, iako fałſzerz. O iáko człowiekiem był Boſkim Dominik S. iáko wiernie ſławe iego diſponował, iako był wielkim, i prożnośći iego nieprzyiaćielem. Był ták pokornym, że lubo nic nie było niewinnieyſzego nad iego żyćie, on ſię miał za przyczynę wſzytkich utrapienia, ktore były ná ſwiećie. Chodził zawſze gołymi nogami we wſzytkich ſwoich podrożach, i nie brał obuwia chybá w miaſtach, aby był ſwoię pokrył cnotę. Lubo godnośći Kośćielne ſą Swięte, przećię ták ſię ich lękał, i ták od nich ſtronił bo te maią ſwiatło, i czynią honor tym, ktorzy w nich żyią. Dla czego niechciał trzech Biskupſtw ktore mu dawano. Ah iáko wielu tákich, ktorzy za nimi biegaią, ktorzy wſtydliwe targi ſłowa Boskiego czynią, aby tylko ſwoię ukontentowali ambicyą.

Punkt 6. WIelki Kaznodzieia powinien bydź znácznie umartwiony, albo raczey powinien umrzeć wſzelkim ſwoim paſſyom, bo ieſt inſtrumentem

mentem Boſtwa, a inſtrumentem powinien bydź mar- twym, aby poruſzenie odebrał przyczyny principal- ney. Dla czego powinien martwić ćiało ſwoie, czynić pokuty, bo przez krzyż ſalwował IEzus ſwiat, i ty ża- dney nie zbáwiſz duſzy, ieżeli nie ieſteś na krzyżu. Ciało i duch uſtawiczną z ſobą prowadzą woynę. Ie- żeli chceſz odebrać ducha Boskiego, trzebá áby two- ie ćierpiało ćiało. To czynił Dominik S. żyćie iego u- ſtawicznym było poſtem, nie iadł mięſa ani pił wina, i cały poſt na chlekie i wodzie przebył, łożko iego, była iedna deska, albo goła źiemia, albo podeſtał u Ołtarza. Koſzula iego, było cilicium żelazem przera- biane, zabawá iego była praca uſtawiczna w Kazaniach i podrożach, odpoczynek iego diſciplina, ktorą trzy razy na noc powtarzał, pierwſza była za iego grzechy, druga za grzechy bliźnych, trzećia za duſze w czyſcu zoſtaiące. Wſżytka iego powinność była, wſzytkie pragnienie aby męczeńſtwo ćierpiał, aby członki na małe kawałki miał poſzarpane, iedne po drugich. A iákoż ty nawracać chceſz duſze, nie ſtaraiąc się o nic bárziey, iáko o ukontentowaniu ćiałá ſwego. Ieźli nie czyniſz pokuty dla twego miżernego zbáwienia, iáko ią czynić będzieſz dla zbáwienia inſzych.

Punkt 7. KAznodźieia wielki powinien mieć wielką żarliwość chwały Bożey, i zbáwienia bli- źnego.

źnego. Ten ieſt płaſzcz Eliáſzá, ktory go powinien okryć, ta ieſt duſza i duch, ktory go powinien ożywić. Czegoż nie czynił Dominik S. dla uſługi *Kośćioła*? Iáką żarliwość miał dla obrony wiary? iak wiele prac i podroż ponioſł paſſuiąc się z heretykami? pałał gorącym prágnieniem, a żeby Bogá znał i kochał cały ſwiat, nawet i potępieni. Poſtanowił ſwoy Zákon dlá zbáwienia bliźnego,. A ty co czyniſz dla chwały Bogá? śiłażeś też duſz zbáwił, czy nie możeſzże pracować około zbáwienia ich przez twoie dobre przeſtrogi i przykłady? czy wyniydźieſzże z tego ſwiata, nie zoſtawiwſzy żadnego ſyná albo corki duchownie, coby po tobie chwalili Bogá? Napiſz imię tego człowieka niepłodnego, co nie będzie miał żadney w żyćiu ſwoim potomnośći.

Punkt 8. NA koniec wielki Kaznodźieia powinien bydź oſobliwie nabożny do Panny nayświętſzey, bo iáko przez nię nieſtworzone ſłowo Boskie pokazało się oczywiśćie na ſwiat, ták przez nię powinno wychodzić czuło i do rozumienia z-uſt Kaznodźieyskich, i iáko ona porodźiła Chryſtuſa na źiemi, tak ona pomágá aby się urodźił w ſercach, i dlá tego wſzyſcy *Kaznodźieie* do niey się udaią, a niżeli mowić zaczną publicznie. Nie dziwuię się, że Dominik S. ták wiele cudow czynił na ſwiećie przez ſwoie

Kazániá, bo był wielkim faworytem Panny przenayświetſzey. Oną zatrzymała rękę Boską trzema włoczniami uzbroioną, koremi chćiał zagubić ſwiat, prezentuiąc mu Dominiká i Franciſzká S. iáko nawrocenia ſwiatá dwuch pewnych gárantow. Tákie miał widzenie ten S. ktory poſtanowił potym nabożeńſtwo rożańca, i Zakonnikow ſwoich obligował, aby wſzędzie promowowali i bronili nabożeńſtwa do Pan. przenayświętſzey. Mowić możemy że to nabożeńſtwo dawało nam S. Ludwiká, bo przez to nabożeńſtwo poradźił Krolowey Matce iego, co go potym prędko poczęła. Duſzo nabożna, czćiy i kochay tę, ktorą uczćił i kochał Bog, ſłuż i wzyway tey, ktorey Bog ſłużył, i ktorą poſtanowił ućieczką grzeſznikow.

Na Uroczyſtość WAWRZENCA S. 10. Aug.

UWAGA.

Nad pociechą ktorą miał, ćierpiąc gorącość ognia.

Punkt 1. WAwrzeniec S. rozćiągniony na rośćie żeláznym ogniem rozpalonym, żartuie ſobie z ſwego tyranná, i pokazuie poćiechę ſwoię oſobliwą. Ktoraż tego może bydź przyczyna? troie rzuca ſpoyrzenie, iedno na niebo, drugie na źiemi, trzećie na piekło. Widźi w niebie Korony ſobie nagotowanych, widźi na źiemi przykład dany mu od Chryſtuſa, i miłość ktorą go kochał, widźi w piekle ognie

wieczne

wieczne, na ktore zarobił, i gdzieby gorzał, gdyby nie znośił ogniá męczeńſtwa ſwego z ćierpliwośćią. I te ſą trzy Uwagi, co czynili S. Wawrzeńca ſtatecznym w ſwoich mękach, i ktore mogą tákże nam dać wiele poćiechy w naſzych mękach.

Punkt 2. CIało (mowi Tertulian) nie ćierpi nic na źiemi, gdy duch ieſt w niebie. Nic bárziey nie może uskromić żalu oſoby iákiey utrapioney, iáko myśl o niebie, bo nie czuiemy tego złego, gdy ſpodźiewamy się dobrey iákiey nagrody, a przynamniey mało ią ćierpiemy; a miaſto boiaźni albo apprehenſyey pragniemy iey. Wawrzeniec S. rozćiągniony na rośćie, miał oczy podnieśione do niebá, bogáte owe widział Korony, co mu były nagotowane, ieźli ćierpliwie znieśie męczeńſtwo. Słyſzał Iezuſa mowiącego do siebie: Kroleſtwa niebieskiego doſtępuiemy z gwałtem, i ſami tylko gwałtownicy biorą go. Trzebá było aby Iezus ćierpiał, i ták wſedł do chwały ſwoiey. Wniść trzebá do Kroleſtwa niebieskiego, przez rożne utrapienia. Potykay się, a iać pomogę, zwyćiężay, a ia cię koronować będę. Ta nadźieia, ktora ćieſzyła i umacniała Wawrzeńca S. ta myśl odmieniała łożko iego żelazne w łożko rożami oſypane, i ogień co go palił, w chłodną roſę. Ty ćierpiſz Duſzo Chrześćiańska ogień gniewu, pomſty, i nieczy-

ſtośći, co cię páli i gryźie, ſpoyrzyi w niebo i ſłuchay S. Pawła ktoryć mowi: Wſzytkie męki w tym żyćiu, nie maią proporcyey żadney z chwałą, ktora nas czeka. Moment ieden utrapienia, wyprowadźi wieczną chwałę; naſze żale i bole nie maią proporcyey z niebem w wielkośći ſwoiey, bo mało ćierpiemy złego, a mieć będziemy w niebie wſzelkie ućiechy w przymiotach ſwoich, bo męki naſze małe, a naſze ſatisfakcye nieskończone w ſwoiey trwałośći, bo naſze utrapienia trwaią moment, a ukontentowania będą wieczne.

Punkt 3. DRugá przyczyna co dawała ukontentowania Wawrzeńcowi S. na rośćie, było widzenie Chryſtuſa ćierpiącego na źiemi, a umieraiącego na Krzyżu. Pragnienie aby mu był podobnym, i żeby ćierpiał dla chwały iego, i żeby mu dał dowod wdzięcznośći ſwoiey, wzbudzał w nim ućiechę nieskończoną na łożku bolow. Bo czegoż pragnie ieden kochaiący, tylko aby ćierpiał za tę oſobę, ktorą kocha, i przez to dał iey miłośći ſwoiey świadectwo. Złota probuiemy w ogniu, a prawdziwą miłość w ćierpieniu. Ieſteś boiaźliwy, niećierpliwy, wołaſz zaraz głośno, gdy iskrá ogniſta na cię ſpadnie i ſparzy, zaraz upadaſz pod żalem gryzotą i chorobą. Lubo cię kto mało uraźi, zaraz się do gniewu wzbudzaſz, i twoy pokazuieſz reſentiment. A iákoż mowić możeſz, że ko-
chaſz

chaſz Bogá, że ieſteś do niego ſercem i duchem złączony? że bierzeſz umartwienia iego na ćiało twoie, że ieſteś z nim ukrzyżowany. Co mi to za Uczeń, co niechce iść za ſwym Miſtrzem, co za przyiaćiel, ktory nie czuie bolow przyiaćielá ſwego, ktory się do iego nie intereſſuie utrapienia? co za żoná, co żyć chce w delicyach, poſłubiwſzy się z człowiekiem boleśći.

Punkt 4. TRzećie źrzodło poćiechy, ktorą czuł S. Wawrzeniec, było ſpoyrzenie na piekło. Bo iáko widzenie niebá naywiękſzą w potępionych uczyni boleść, ták widzenie piekła naywiękſzą w ſwiętych wzbudza poćiechę, ktorzy ſą w niebie, albo żyią ieſzcze na tym ſwiećie. Tych co ſą w niebie, bo widzą nieſzczęśćie od ktorego ich Bog zachował; co ſą na źiemi, bo widzą co zaſłużyli, i czego ſchronić się nie będą mogli, ieźli ćierpliwie utrapień źiemskich znośić nie będą. Tać uwagá czyniła Wawrzeńca S. znośną mękę i miłą. Rowniał ogień źiemski, ktory ćierpiał, z ogniem piekła, gdzie wrzuconyby był po śmierći, gdyby wpadł był w niećierpliwość. I ták mowił do siebie Wawrzeniec: czy porowniaćże się może to co ćierpiſz, do tego, czegoś godźień? czy nie odpoczywaſzże miękczey na tym łożku, niżeli na owym, gdzie muśiałbyś odpoczywać w piekle. Mało ćierpiſz tu na gorze, a muśiałbyś na dole więcey nieporowna-

nie ćierpieć. Bole te ſą lekkie, i ten ogień ieſt iákoby malowany przećiwko ogniowi piekielnemu. Maſz nadźieię że prędko te skończą się męki, a piekielne nie skończą się nigdy. O iákom ieſt ſzczęśliwy, gdy odkupić mogę wſzytkie męki wieczne i nieskończone, przez męki ták krotkie!

Punkt 5. WNidź do piekła duſzo nikczemna i niećierpliwa! ſpoyrzy na to mieyſce, ktoreć ieſt nagotowane, uważ tę iamę głęboką, ten grob przeklęty, tę ſtudnią i przepaść, to kroleſtwo ſmierći, to mieyſce mąk, to wielkie ieźioro gniewu Boskiego, tę praſſę wina i gniewu wſzechmogącego! dotkniy ſię tego ognia, ktory zapalaią czarći, ukłacz ſię na te roſpalone wągle, i na tym pałaiącym rośćie. Skoſztuy tego wina iaſzczurcego ktore piią potępieni. Zmierz ſzerokość nieskończoną wieczności, a mowić będzieſz w cięſzkich twoich bolach, że wſzytko to, cokolwiek ćierpiſz mąk na źiemi, porownać ſię nie może do tych na ktoreś zaſłużył porownać ſię nie może do mąk, ktore dla ćiebie Iezus ćierpiał, porownać ſię nie może do tey chwały, ktorąmći obiecał i upewnił.

Na Uroczyſtość Swiętey KLARY 12. Auguſti.

UWAGA.

Nad ſwiątobliwośćią iey.

Punkt 1. GDy Clarę S. Matka iey w żywoćie ſwoim nośiła

nośiła, słyszała głos do siebie mowiący: że nośiła iedno światło, ktorego iasność cały oświeći świat, i dla tego nazwaną była Klarą. Iakoż odkryła Chrześćiańskim duszom chwałę wzgardy, skarb ubostwa, i słodkość w ćierpieniu.

Punkt 2. KLara S. była urodzenia zacnego, a porzućiła wszytko chwytaiąc się *Krzyża* Iezusowego. ućiekszy z domu Oyca swego porzućiła pompę szat swoich, biorąc na się ubogi Franćiszka Swiętego habit, ktory kazał iey bydź starszą, lubo przez trzy láta całe zbraniała się tego. A ták nigdy nie rozkazywała tylko przez posłuszeństwo. Nie zażywała prawie nigdy swoiey powagi, tylko żeby miała gust zniżać się, często stała, gdy inne poddane iey rządowi śiedziały, często im służyła do stołu, często wody do umywania podawała, umiwała często nawet nogi służebnić, i potym ie pokornie całowała. Wzgarda iest to skarb ktory był zawsze ukryty przed oczami swiata, Klara S. odkryła go, aby go sobie przywłaszczyła. Wiele Xiążęcego urodzenia Pań i Panien porzućiwszy wielkośći i ućiechy Dworu, przyięły habit Klary S. O JEZU naypokornieyszy ze wszytkich ludźi, pokądże będziemy ták pysznemi? Czy iestżeśmy Chrzśćianinami, kiedy się przećiwiemy i sercem i skutkiem twoiey nauce, twoim przykładom? Ukryłeś tę

mądrość

mądrość przed wielkiemi ſwiata ludźmi, á obiawiłeś ią małym Franciſzka S. Corkom. O iáko to rzecz ieſt dziwna i do ſtraſznego monſtrum podobna, kiedy widziemy Zakonnicę iáką pyſzną w habićie Franciſzka S. i S. Klary.

Punkt 3. U Boſtwa skarb ktory był przez cztery tyśiące lat ukryty, aż Syn Boski odkupił go przez ſwoy przykład i przez ſwoie ſłowa. Pierwśi Chreśćianie przedawali wſzytkie ſwoie dobra, aby go mieć byli mogli, ale miłość będąc oźiębła, a pożądliwość zapalona Chrześćianie zagrzebli znowu ten skarb w ziemi, ani myśleli nigdy, tylko o bogactwach źiemskich. Wskrześił Bog S. Franćiſzka i S. Klarę, ktorzy wygrzebali ten skarb, i cenę iego dali do poznania ludziom. Iák wiele Osob iedney i drugi płći, przedali ſwoie dobra, aby weſzli w poſſeſſyą ſwego skarbu! Klara S. wyſtawiała go w oczach całego ſwiata, i dała do podziwienia w całym żyćiu ſwoim. Przedała wſzelkie inne ſwoie dobra, rozdawſzy ie miedzy ubogich, nic nie zoſtawiwſzy dla ſwego żyćia, a gdy była ſtarſzą, zbudowała ſwoy pierwſzy Klaſztor na fundamenćie oſtatniego uboſtwa, nie żyiąc tylko z iałmużny z całym Klaſztorem ſwoim, a nie pozwoliła żeby więcey brano iałmużny, tylko tyle, ile na ieden dźień trzebá było. Gdy Kweſtarz przynośił kawałki chlebá,

nie-

niesłychanie iáko była kontenta i ćieszyła się, i z tych mizernych reszk wielki dla siebie czyniła bánkiet, i z wielkim pożywała ich smakiem. Czy znasz ten skarb duszo nabożna? iákoż go sobie ważysz, coż czynisz abyś go mieć mogła, czy ćieszysz się znaláwszy go, iáko ow, co znalázł skarb? iákoż wierzyć będę że iesteśćie Zakonice S. Kláry, ieżeli nienawidzićie ubostwa, ieżeli chciećie, aby wam na niczym nie schodźiło.

Punkt 4. NIemasz skarbu bárziey ukrytego oczom ludzkim, iáko ućiecha w ćierpieniu, albo żal w pokućie. A iáko sądziemy przez zmysły, że żal psuie ie, łacno sobie wypersważuiemy, że niemasz ućiechy wielkiey w ćierpieniu, ale Klára S miawszy insze świátła niż my, inaczey sądźiła: wszytka ućiecha iey była trapiąc ćiało swoie. Będąc ieszcze na swiećie, nośiła cilicium pod drogiemi szatámi, ktoremi odźiana była. Będąc Zakonnicą, nośiła na ćiele swoim gruby powroz w trzynaśćie węzłow związany, skorę z wielbłąda, ktora aż pod pas szła, i sukienkę z małych węzełkow zrobioną; gołemi szła nogámi, na suchych rozgách swoie wsławszy łożko. Pośćiła Adwent i post na chlebie i wodźie, nic cale nie iedząc w poniedźiałki, we śrzody, w piątki postu.

Punkt 5. NIe potrzebuią po tobie abyś tákie czynił pokuty, ale czy nie możesz odiąc twemu

ćiału przynamniyućiech zakazanych, i delicyi zwykłych? Po coś przyszedł na świat? żebyś się ćieszył, i zawsze był w ućiechach, albo żebyś zawsze czynił pokutę? wszak iesteś synem Adáma, i dźiedźiczysz w iego grzechu, a czy nie powinieneś zań ćierpieć. A do tego iák wiele sam popełniłeś grzechow, i zaćiągnąłeś długow, a kiedy się z nich wypłacisz? nie możesz zatrzeć twoich ućiech, chybá przez twoy żal, nie możesz naprawić twoich błędow, chybá przez surowość pokuty. Czy czekasz z nią aż do śmierći, a będziesz że miał proporcyonalną śiłę do twoich grzechow? Zacznyi kosztować tego, co Iezus i Marya, co S. Franciszek i S. Klára w żyćiu swoim ćierpieli, traktuy inklinacye ćiała twego, iáko naygorszego z twoich nieprzyiaćioł, martwiy go na źiemi, ieżeli chcesz, żeby się ćieszyło z ućiech w niebie.

NA UROCZYSTOSC
W niebowźięćia PANNY Nayświętszey. 15. Aug.
UWAGA.
Nad śmierćią PANNY Przenayświętszey.

Punkt 1. TRzy rzeczy czynią śmierć gorzką: strátá świata, oddźielenie się duszy od ćiała, i rachunek ktory trzebá oddać. Stratá świata iest przyczyną smutku, oderwanie się ćiała od duszy, przyprowadza do żalu, rachunek wzbudza w duszy boiaźń. A wszak

wszak to iest, dla czego się boisz śmierći.

Punkt 2. MArya umarła bez boiaźni, bez smutku, i bez żalu. Umarła bez boiaźni, bo żyła bez grzechu, umarła bez smutku, bo bez zmazy żyła, umarła Marya bez bolu, bo żyła bez ućiechy.

Punkt 3. NIechże i ia umrę śmierćią świętych, podobna niech będzie moia śmierć do Maryey śmierći. Prowadź żywot świętych, żyi iák Marya, a umrzesz iák ona. Chcesz umrzeć bez smutku, bez boiaźni, i bez bolu? żyi bez grzechu, bez zmazy, i bez ućiechy. Bo to porzucamy bez trudnośći, i oddalámy się od tego z ućiechą, co nienawidziemy.

Punkt 4. NIe pochlebiay sobie duszo Chrześćiańska, ieźli prowadzisz żyćie grzesznikow, umrzesz śmierćią ich, ieźli żyiesz w nierządzie serca, umrzesz w konfuzyey duchá ieżeli żyiesz w grzechu i w ućiechach, umrzesz w boiaźni i w bolu. Pamiętay że dobrze na to coć mowię: to, coć czyni ućiechę w żyćiu, czynić będzie twoię mękę przy śmierći, a to, coć czyni boleść w żyćiu, przyczyną będzie poćiechy przy śmierći twoiey.

Punkt 5. O Panno przenayświętsza Matko Bogá i ludźi, iedyna nadźieio moia po Chrystusie, niedbám o to iákąkolwiek umrę śmierćią, bylem umarł w dobrym stanie. Umrę bez boiaźni, ieźli umrę

w ręku twoich, i mam się za upewnionego że umrę w dobrym ſtanie, bylem umarł w twoiey ſłużbie, bo ty nie dopuśćiſz, aby twoi ſłudzy zginąć mieli, zbáwże wſzytkich, co maią honor należyć do ćiebie. Nie omięſzkayże tedy aſſiſtować mi przy śmierći, gdyś aſſiſtowała śmierći ſyná twego, ponieważeś widziała umieraiącego wodzá wſzytkich przeznaczonych, trzebá aby wſzyſcy przeznaczeni umierali na ręku twoich.

Punkt 6. A Toż te ſą rezolucye moie, ktore tobie Matko moia prezentuię. Chcę oderwać się od ſwiatá, abym umarł bez ſmutku; chcę trapić ćiało moie, i cale chronić się grzechu, abym umarł bez bolu i bez boiaźni. Chcę żyć w bolách, abym umarł w ućiechach, chcę żyć w pracách, abym umarł w uſpokoieniu, chcę żyć iáko dźiećię Maryey, abym umarł iáko przeznaczony, abym umarł w łaſce.

UWAGA WTORA,

O zmartwychwſtaniu PANNY przenayświętſzey.

Punkt 1. MArya ieſt naczyſtſze ſtworzenie, nie może tedy bydź zepſowaniu podległa. Ciało iey nigdy nie było zmazane żadnym grzechem, powinnoż tedy bydź dalekie od wſzelkiey zgniłośći. Ciało iey ieſt nayzacnieyſzym Boſtwa Kośćiołem, powinno tedy bydź ſwięte, a nie zprofanowane. Nay lepſza ieſt ze wſzytkich Matek, muśi tedy krolować z ſynem ſwoim w niebie.

Punkt 2. IEżeli ćiało Iezuſa daie tym, ktorzy go pożywaią, oſobliwe do zmartwychwſtania prawo, ktoż powinien godniey zmartwychwſtać nad tą, ktora mu toż ſamo dała ćiało. Ieźli nam obiecuie że wolá iego ieſt, aby ſludzy iego byli z nim w niebie, a gdzie ma bydź Matká iego? ieżeli tę łaskę wyświadczył niewolnikom, ktoż wątpić może że Krolowa tego nie będzie miała faworu? Ieżeliby iey ćiało nie zmartwychwſtało, a czemużby ukrywać się miało, i czemużby Bog nie miał pozwolić, aby mu te oddawano honory, ktore się ćiałom inſzych ſwiętych oddaią. Każdy to zbierze, co zaśieie, ktorzy śieią na źiemi, zbieraią zepſowanie, ktorzy śieią na duchu iáko Marya, czy nie powinniż zbierać tego, co ieſt zepſowaniu nie podległe.

Punkt 3. MArya umarła iáko ſyn, włożona ieſt w grob iáko i on, ale z tamtąd wyſzła iáko on zwyćiężywſzy śmierć, i odziawſzy się nieśmiertelnośćią. Ciało iey zamykałą w ſobie źiarno żywotá, co ią zaraz do żywota i zmartwychwſtania przyprowadźiło. A czemuż umarła? bo umrzeć chćiała, bo muśiała naśladować Syná ſwego, i pić z iego Kielicha, bo trzebá było pokazać ludziom, że nie była Aniołem, ale białągłową, nie była iakim Boſtwem, ale iednym ſtworzeniem, trzebá nas było animować abyśmy

byśmy znośili śmierć, i zaſługiwali ſobie rowno z iey Synem łaskę tę, żebyśmy ſzczęśliwie umarli.

Punkt 4. CZemuż była pogrzebiona w grobie? Aby w tym naśladowała Syná ſwego, áby przez to pokazała i ſmierć, i zmartwychwſtanie ſwoie pewne. Aby poświęćiła tę źiemię świętym Ciała ſwego depozytem, aby nawiedzyła czyśćieć, i wiele duſz wyprowadźiła z niego, na pomnożenie ſwego triumfu, żeby z nią weſzli do niebá. Ale miała zaraz wrocić ſię do życia na upewnienie naſze, że i my zmartwychwſtaniemy z nią, i żeby dała nową ozdobę niebu, na ktoreby ſchodziło znacznie, gdyby tam nie było ćiało Maryey, boby było (że ták rzekę) z iednego obnażone oká, gdyby na nim ták nie było Xiężyca, iáko ieſt ſłońce.

Punkt 5. O Pani moia naychwalebnieyſza, ſtrach mię gdy myślę, a bárziey ieſzcze gdybym miał wierzyć, że twoie Ciało Przenayświętſze miedzy wſzytkiemi ciałami, miało bydź zepſzowane i od robactwa pożarte, i żebyś miala bydź niewolnicą ſmierći, ktoraś iey panowanie zepſowała. Ponieważ trzebá było aby człowiek zmartwychwſtał upewniaiąc zmartwychwſtanie Męſzczyzń, czy nie trzebáż było aby białogłowa zmartwychwſtała? Upewniaiąc zmartwychwſtanie białychgłow. O iáko czyſtość miła ieſt

łą ieſt Bogu! O iako nieczyſtość niepodoba mu ſię. Czemuż białogłowo ſwiatowa gotuieſz ſię z taką pilnośćią na to, abyś wygotowała robactwu pokarm? Ciało nie umartwione dane będzie na zgubę ſmierći, i obrocone w zgniliznę.

TRZECIA UWAGA.

Nad przyczynami i pożytkami Wniebowzięcia.

Punkt 1. COż to za Pani, ktora wſtępuie w niebo rospieraiąc ſię na ſwoim kochanku? Ieſt to Marya Matka Bogá, ponieważ ieſt nayczyſtſza ze wſzytkiego ſtworzenia, powinna też bydź wynieśiona nad wſzytkie niebioſa, ponieważ uniżała ſię na tym ſwiećie nad wſzytkie ſtworzenia, powinna też bydź w niebie wywyſzſzona nad ſtworzenie. Ieźli odebrała naywięcey łask, odbierać też powinna naywięcey chwały. Ieźli należy nayblizey do Bogá nad wſzytkich Swiętych, to też powinna bydź nayblizſza iego nad wſzytkich. Cierpiała bez miary, dla tego powinna mieć pociechy bez miary.

Punkt 2. MĘdrzec Salomon oſadźił Matkę ſwoię, na tronie przypuśćił ią do ſwoiey Korony i do panowania, ták ten niebieski i naywyżſzy mędrzec, poſtanowił Matkę ſwoie Krolową niebá i źiemie, podbył pod iey moc wſzelkie ſtworzenia ſwiata. Ukoronował ią Ociec ſwoią mocą, Syn ſwoią mądrośćią, Duch

ſwię-

Swięty dobroćią ſwoią i miłośćią.

Punkt 3. JEzus ieſt naſzym Pośrednikiem u Oyca, Marya ieſt naſzą Pośrzedniczką u Syna. Iezus uskramia gniew ſwego Oyca, Maryą uſpokoia gniew ſwego Syna. Iezus pokazuie ſwoie rany Oycu ſwemu, Marya pokazuie pierśi ſwoie, miłośći pełne ſwemu Synowi. Ktoż deſperować będzie o ſwoim zbáwieniu, maiąc Iezuſa i Maryą za Pośrzednikow, i obrońcow u Bogá?

Punkt 4. JEſteś wielkim grzeſznikiem, nie śmieſz pokazać ſię przed Bogiem, co ieſt twoim ſędzią, udayże ſię do Maryey, ktora ieſt twoią obroną. Kocha ona grzeſznikow, bo Syn iey Kocha ich ſerdecznie, ponieważ dla nich przyſzedł na ſwiat, za nich wylał krew ſwoię bo ſą mizerni, a ona ieſt Matką miłośierdzia, bo bez nich nie byłaby była Matką Boską, i przez nich i dla nich wywyſzſzona ieſt do tey naywyſzſzey godnośći.

Punkt 4. IDźże iuż Matko Swięta, idź zbierać owoce ták długich twoich prac, idź Arko Pańska na odpoczynek, na naywyſzſzych gor firmamenćie, po ták wielu niepogodách, ktoremiż się zmordowała na źiemi. Aniołowie niebá wynidźćie na przećiwko waſzey Panni i Krolowey, otworzćie brámy niebieskie Matce waſzego Bogá, podźćie, oddayćie iey háracz i ukłon

ukłon, oddaycie część triumfowi, śpiewaycie tyśiąc pochwał i pieśni honorowi iey, i nie odstępuycie iey, aż wśiędźie na naywyższym tronie przy synu swoim.

Oddaięć ukłon Marya Krolowo niebá i źiemi, oddaięć ukłon Matko łaski i miłośierdzia, i obrona moia u Bogá, chwało moia, poćiecho i iedyna nadzieio po synu twoim. O naybłogosławieńsza Panno, teraz gdy iesteś iuż w porćie, miey politowanie nad braćią twoią, będących ieszcze na morzu tego świata niebespiecznym, miedzy ustawicznymi niepogodámi, żeby nie byli pogrążeni. Teraz gdy iesteś w kochaney oyczyzny twoiey, nie opuszczayże tych, ktoryches zostawiła na wygnániu; gdy iesteś w odpoczynku na pewnym mieyscu, nie zapominay sług twoich, ktorzy są w niebespieczeństwie żeby nie zginęli. O naylepsza ze wszytkich Matek, rzucżże okiem miłośiernym na dźieći twoie, ktore płaczą i ięczą na tey niskośći. O násza mocna obrono, brońże nas ták dobrze u Syná twego, aby nam odpuśćił násze grzechy, i uczynił nam łaskę, żebyśmy cię widzieć i chwalić mogli, abyśmy za dobrodzieystwa twoie dźiękowali na wieki wiekow.

Na Uroczystość S. BERNARDA.

UWAGA.

Nad przyczynami iego świątobliwośći.

Punkt. 1. BErnard S. iest tákim świętym, że godźień

ieſt eſtymy i podźiwienia wſzytkich ludźi na źiemi. Heretycy wieku naſzego, lubo przećiwni Zakonu iego, muſzą się podpiſać na iego świątobliwość, ktorzy iego wydali pochwałę, daią mu tytuły ták godne, że na koniec znaleść się nie może człowiek, coby mu się mogł porownać. Zowią go Aniołem dla wyſokiego iego rozumu, Patryarchą dla reformi i rozſzerzenia iego Zakonu; Prorokiem dla opowiedzenia wielu rzeczy przyſzłych, Apoſtołem dla ogłoſzenia Ewangeliy, Doktorem dla mądrośći wlaney, co mu Bog udźielił dla rozumienia piſmá, od ktorego mu obiawił klucz. Męczennikiem dla umartwienia iego zmyſłow. Wyznawcą dla białośći iego duſzy, Panną dla czyſtośći iego ćiała. Czy mogą się większe i znacznieyſze rzeczy mowić? Wyczerpał zaś tę świątobliwość we dwuch łaski źrzodłach, iednę w nabożeńſtwie do męki Chryſtuſowey, drugą w miłośći przećiwko Pannie nayświętſzey, o ktorey bárzo piękne, miłe, duchowne, bárzo cudowne i ſerdeczności pełne, miał Kázanie.

Punkt 2. Nabożeńſtwo do męki Paná Iezuſá Chryſtuſa, ieſt nabożeńſtwo ſwiętych, bo nabożeńſtwo to czyni ſwiętymi. Niemaſz tego ſwiętego coby tego nabożeńſtwa nie kochał, i w nim się ćwiczył. Czerpać będzieſz z poćiechą wody zbáwienne łaski w źrzodłach Zbáwićielá, mowi Izáiáſz. W tych źrzo-

źrzodłach Bernard S. wyczerpał ſwoię świątobliwość, iáko ſam dekláruie w pięknym owym dyskurśie, ktory napiſał na pieśni Sálomonowe, a słowa iego ſą te: Upewniam was bráćiá moi, że ieźli mam iákie nabożeńſtwo, cała chwała zoſtaie tego przy naſzym dobrym Iezusie, i iego ſwiętey męce, ktorey zbierałem taiemnice, i czyniłem ſobie z niey iáko bukiet iáki z mirrhy, ktory noſzę zawſze na łonie moim. Ta mię trzyma nieporuſzonym miedzy wielu przećiwnośći, ktoremi ieſt napełnione mizerne żyćie moie, ta trzyma mię nie poruſzonym miedzy ſzczęśćiem i nieſzczęśćiem ták dalece, że gdy iedna albo drugá podnieśie mię, albo zniży bárziey niżeli potrzebá, niech tylko ſpoyrzę na mego Zbáwićielá w Ogroycu albo na Krzyżu, zaraz ieſtem w ſituacyey ſprawiedliwey, i na drodze Krolewskiey, w rownośći ducha, nie skłaniaiąc się bárziey na iednę ſtronę, niż na drugą. Nic nie czyni mi bárziey ufnośći do zbliżenia się ku ſędźiemu memu, iáko pewność iż ieſt moim Zbáwićielem, nic mię nie trzyma w ſtatecznym nabożeńſtwie bárziey, iáko gdy myślę że ten, ktory ieſt ták ſtraſznym wſzelkim mocom ſwiatá, ieſt ták ſłodkim, i miłym; dla czego nie mam żadnego inſzego dyſzkurſu w uśćiech, iáko dobrze wiećie, ani inſzey myśli w ſercu, iáko Bog wie. Te dyſzkurſy i myśli napełniaią moie Xięgi, ta nay-

wyſzſza i naygodnieyſza ieſt Filozofia moia, gdy znam IEzuſa, a IEzuſa ukrzyżowanego.

W teyże mądrzey ſzkole nauczył się wzgárdy ſwiatá, do ktorey pobudzał wſzytkich tych, co do niego uczęſzczali. Przy nogách Chryſtuſowych zaczęła się nienawiść nieubłagána ćiała iego, ktorego nigdy nie przeſtawał trapić i męczyć, aby go uczynił podobnym do ćiała Zbáwićielá ſwego. Z tamtąd wyćiągnął ſwoię poćiechę, wſzelką moc zakładał w tych umartwiniach co na niego przypadały. Na koniec, czy możemyż pomyślić o więkſzey, iáko gdy się nie udałá owa wyprawá, o ktorey kazał, i wielą utwierdzał cudow. Woysko Chrześćiańskie będąc znieśione, chćiano go ukámienowáć, i cały ſwiat traktował go iáko oſzuſtę, impoſtorá, i fałſzywego Proroká, nie miał na ten czás inſzego mieyſca gdzieby się reiterował, tylko rany Zbáwićielá ſwego. Czy miałżeś kiedy podobne umartwienie, coby się do tego porownać mogło? a gdzie ſzukaſz poćiechy w twoim utrapieniu?

Punkt 3. DRugie źrzodło świątobliwośći S. Bernárda ieſt nabożeńſtwo do Pánny przenayświętſzey Żaden Author nie piſał ani piſać może ták wyſokim ſtylem ták ſłodkim, i ſercem zupełnym, iáko on o niey piſał, bo mu też udźieliła mleká ſwego, ktore koſztuiemy ieſzcze w ſłodkośći pism iego. Toć nabo-

nabożeństwo wzbudziło go do osobliwego ku czystości affektu, odgániaiąc z większą stałośćią, niżeli Iozef, nieczyste białegłowy, co przyszły były aby go zepsowały, pobudzaiąc aby w puł źimy wrzućił się nágo wzmarzły staw, rzućiwszy nieostrożnie okiem na iednę białogłowę. Na koniec to nabożeństwo, ktore miał do niey, stárło wszytkie herezye, i pobudzało go do woyny z táką żarliwośćią ze wszytkiemi heretykámi czásu swego, i do znoszenia prac niezmiernych dla obrony Kośćiołá Chrystusowego.

Punkt 4. A Chceszże bydź świętym? mieyże iáko S. Bernard nabożeństwo do męki Zbáwićielá naszego, i serdeczny affekt do Matki iego przenayświętszey. We wszytkich twoich ućiechach, utrapieniach i ućiskach, ták rozumiey że iesteś miedzy Iezusem i Maryą, śsyi krew z ran przenayświętszych syná, i mleko z czystych pierśi Matki. Ieżeli wyrażasz na sercu twoim te dwa nabożeństwa, mieć powinieneś upewnienie zbáwienia twego. Obmyway się krwią Syná, i mlekiem Matki, a będziesz iáko oblubieniec w pieśniach Salomonowych, biały iák liliá, czerwony iáko roża. Ale nie rozumiey że iesteś nabożnym do męki Zbáwićielá naszego, ieżeli nie czuiesz tego, co on czuł; to iest, ieźli nie odmawiasz ćiału swemu tych ućiech ktorych pragnie, ieżeli nie ćierpisz tego, cze-

go się chroni. Ani rozumiey, żebyś miał bydź prawdziwie nabożnym do Matki przenayświętſzey, ieźli nie broniſz honoru iey, iáko go bronił Bernard S. ieżeli nie kochaſz się w czyſtośći ćiała iáko on, ieźli nie przećiwiſz się mocno pokuſom ćiała, ieżeli nie chroniſz się iáko on, okazyey do ſtracenia iey.

Na Uroczyſtość S. BARTOŁOMIEIA Apoſt.

UWAGA

Trzebá przykładem iego obnażyć się ze wſzytkiego, abyś zbáwił duſzę.

Punkt 1. TRzy rodzaie mamy dobr, iedne dobra fortuny, drugie dobra ćiała, trzećie dobra duſzy. Bartołomiy ſwięty obnażył ſię z tych wſzytkich dla miłośći Paná JEzuſa. Porzućił dobra fortuny i poſzedł za nim. Poświęćił mu ćiało ſwoie, pozwoliwſzy odrzeć ſię z skory, oddaiąc ſię cale na chwałę iego. Poświęćił dobra duſzy i ducha, zapomniawſzy ſwego rozſądku i ſwoiey woli przez poſłuſzeńſtwo ktore mu wyſwiadczył, co wydziemy w ſtraćie, ktorą uczynił głowy ſwoiey, bo go śćięto, odarſzy wprzod z skory. Nie ieſtże to czyſta ofiárá i chwalebna Bogu?

Punkt 2. NIemaſz nic droſzſzego nad twoię duſzę, wſzytko trzebá ſtracić, abyś ią zbáwił. Na co się przyda, choćbyś cały podbił ſwiat, ieźli tę ſtraćiſz, co więcey waży niżeli wſzytkie ſwiaty, ktore

Bog

Bog może ſtworzyć. Więc dla zbáwienia iey oddalić trzebá ſerce twoie od wſzelkich dobr doczeſznych, bo nie podobna aby ten człowiek zbáwić ſię mogł, co ma ſerce przywiązane do bogactw, i ieſt rzecz trudna mieć bogáctwa, a ſerca do nich nie wiązać. Trzebá tedy porzućić na źiemię te worki ſrebra i złota pełne, bo ten wielbłąd ktory ieſt nimi obciążony, nie może z nimi przeyść ćiaſzną ſmierći bramę, a ieſzcze mniey przez bramę niebieską. A nie ieſtżeś przywiązany do tych dobr oſzukiwaiących? Ziák wielką trudnośćią dochodźiemy ich! ziák wielkim ſtaraniem utrzymuiemy ie! Chocbyś niewiem co czynił, trzebá przećię przyiść przez tę ćiaſną ſmierći bramę, ale tamtędy przyiść nie mogą bogactwa twoie. Zapamiętały człowieku tey nocy zawołaią na duſzę twoię i wyciągną od ćiała, a komuż ſię doſtaną te bogactwa, ktoreś zebrał.

Punkt 3. Nie doſyć na tym że poświęcamy naſze dobra, trzebá ieſzcze poświęćić naſze ćiała porzucaiąc całe ſtaranie wſzelkie Bogu naſzego zdrowia, pozwalaiąc aby odar nas z skory przez te choroby ktore na nas zſyła, i my ſami z niey ſię odzieraiąc przez pokuty i bole ktoreśmy mu zadawać powinni. Trzebá żebyśmy ſię obnażyli ſami z ſtarego człowieka, a wzięli na ſię nowego, to ieſt, trzebá zapomnieć wſzelkich inclinacyey zmysłow, owych uciech

ćiała, owych wygod i zbytniey pilnośći około konſerwacyey zdrowia i żyćia. Uważ do czego przyſzedł Bartłomiey S. Iozef nie dał tylko ſwoy płaſzcz, a ten wielki Apoſtoł dał ſwoię skorę. Człowiek (mowił czart do Jobá) da aż do skory, aby ſwoie konſerwował żyćie, a ty Chrześćianinie niechceſz nic dać, abyś zbawił ſwoię duſzę? odźiałeś ſię bogactwy, urzędami, godnośćiami, nie mogłbyś ſię rezolwawać abyś iednę z ſiebie zrućił ſzatę, a okrył nagość iednego ubogiego, miaſto tego cobyś miał dać skorę twoię nie myśliſz o niczym, tylko a żebyś ſię dobrze karmił, i wſzelkie miał wygody. A takaż to ofiara ktorą czyniſz Bogu? Coż mu ofiaruieſz, coż mu daieſz?

Punkt 4. IEſzcze nie doſyć na tym, bydź odartym iáko Bartłomiey S. trzebá ieſzcze ſtraćić głowę iako on, nic to nie ieſt gdy ofiaruieſz ćiało przez uſtawiczne umartwienia, ieżeli nie poświęcaſz duſzy twoiey przeż uſtawiczne zaprzenie ſię, woli i rozſąku twego. A ta ieſt oſtatnia skora, z ktorey nas odzieraią. Widziſz tych wielu, ktorzy ſą okrutnymi na ćiało właſne, ale pyſznymi, upartymi, i nazbyt do zmyſłow ſwoich i woli ſwoiey przywiązanymi. Gdzieſz znaydziemy ofiarę bez skory i głowy? to ty maſz táką trudność, abyś poddał rozſądek twoy prawdźie wiary, i rządowi opatrznośći Boskiey, temu poſłuſzeń-

ſtwu

ſtwu, ktoreś ſtarſzym twoim winien? a kiedyż będzie to, że ofiaruieſz tę głowę, ktorą Bog przekłada nad wſzytko to, cokolwiek mu dać możeſz, i ta ofiara ieſt mu milſza, niżeli wſzytkie twoie dobra. To nigdy nie będzieſz dufał temu Bogu, ktory na się wźiął wſzytkie twoie intereſſa, i wſzelką o tobie myśl? czy nie ieſtże doſyć mądry aby tobą rządźił, doſyć mocny, aby cię utrzymał? Mowże tedy do niego częſto uſtami i ſercem owę modlitwę Ignácego S. ktorą codźień mawiał: Przyimiy Panie wſzytkę moię wolność, weś pamięć moię, rozum moy, i wolą moię. Cokolwiek mam, i czegokolwiek ieſtem Panem, tyś mi wſzytko dał: więc zupełnieć to oddaię, i doskonale ſpuſzczam się na cię, abyś mną według woli twoiey ſwiętey rządźił,. Day mi iedynie twoię miłość z twoią łaską, a ieſtem kontent, ani o nic więcey prośić nie będę.

NA UROCZYSTOSC
S. LUDWIKA *Krolá* Francuskiego. 25. Aug.
UWAGA.

Nad iego cnotami, i Krolewſkiemi dźiełami.

Punkt 1. WSzytkie rzeczy ſą wielkie w *Krolách*, ták ich cnoty, iáko i wyſtępki. Cnoty ich ſą wielkie, bo biią uſtawicznie przećiwko wyſtępkom, wyſtępki ſą wielkie, bo biią przećiwko wſzytkim prawie cnotom. Dobre uczynki Krolow, ſą iáko nie-

biosa łaskawe ktorych spoyrzenie daie życie i płodność naturze, a złe akcye są zaćmienia szkodliwe, przez ktore wpada nátura w słabość, są owe występki wzgorszenia w życiu ich, i po śmierći. Ludwik S. iest tym Krolem, co ukoronował wszytkie cnoty, i był od wszytkich cnot ukoronowany. Podniosł ie na tron źiemski, a one go podniosły na niebieski; wiele cudownych w życiu swoim czynił rzeczy, ale ta była naywiększa, że się uczynił Krolem świętym. Kwitnęła za niego niewinność na páłacu, świątobliwość w urzędach, wiara miedzy niewiernymi. Zatrzymaymy się osobliwie nad Uwagą iego świątobliwośći i niewinnośći iego.

Punkt 2. KRol powinien bydź naymędrszy w Krolestwie swoim, bo powinien rządzić poddanymi; i naysprawiedliwszy, bo ich powinien sądzić. Ale to rzecz trudna, bo ich godność wzbudza, aby rozumieli że iáko od Bogá, ták od ludźi żadney niemaią dependencyey, a będąc nátura ták zepsowana, nie podobna aby się nie miała wydać, chybá że zatrzymana będzie boiaźnią i wstydem. Więc Krolowie grzeszą bez boiaźni, bo są nad prawámi, grzeszą bez wstydu, bo są przykładem poddánych, grzeszą bez trudnośći, bo się nikt nie sprzećiwi ich woli, grzeszą bez miary, bo są w delicyach. Dla czego mowi Tertulian: że rzecz niepodobna, aby Cesarz iáki stał się Chrześćianinem, nie

nieprzeſtawſzy bydź Ceſarzem, albo Chrześćianin był Ceſarzem, nieprzeſtawſzy bydź Chrześćianinem.

Punkt 3. LUdwik S. ſtał się ſwiętym na Dworze, utrzymał ſwoię niewinność w pośrzodku delicyi. Zadnego w żyćiu ſwoim nie popełnił śmiertelnego grzechu, co ieſt rzecz rzadka w Chrześćianinie, podziwienia godná w Zakoniku, cudowna w publiczney iákiey oſobie, a nieporownaná w Panu. Przebież wſzytkie hiſtorye w ſtarym i nowym teſtamenćie, wiele tám znaydzieſz Krolow złych, ale mało pokutuiących, ledwo ktorego niewinnego. Ta ieſt chwała S. Ludwiká, że nigdy nie zrzućił z ſiebie ſzaty niewinnośći lubo tyśiąc czartow ſzukali ſpoſobow aby mu byli ią zdarły. Czy może się to mowić o tobie? do ktoregoż wieku dotrzymałeś niewinność twoię? na wieleż kawáłkow poſzarpałeś tę piękną ſzatę. Ah iákoż włóciſz ią po ſzpetnych nieczyſtośći mieyſcach, Uczerniłeś ią niezliczoną wſtydliwych grzechow liczbą, a nie czyniſz pokuty, abyś ią odzyskał, i żyieſz tákim upewnieniem, iákobyś miał niewinność Ludwiká S.

Punkt 4. LUdwik S. aby utrzymał ſwoię niewinność, muśiał triumfowáć ze trzech nieprzyiaćioł, ktore ze wſzytkich prawie triumfuią nieprzyiaćioł: z pychy, rozpuſty, i delicye. Triumfuie z pychy przez pokorę, z rozpuſty przez boiaźń Bogá, z delicyi

przez pokutę. Uważ dobrze, ieżeli ći trzey nieprzyiaćiele nie triumfuią z twego ſerca, i weś bronie, ktorych zażywał na zwyćiężenie ich Ludwik ſwięty.

Punkt 5. NIemaſz cnoty pięknieyſzey w Krolách, nad pokorą, bo tylko oni ſami ſą, ktorzy zſtąpić mogą, niemaſz coby się nad nię wydawało bárziey, bo ieſt wynieśiona, i podźiwienia godna w ich oſobách. Niemaſz, ktoraby im była potrzebnieyſza, bo pycha ieſt robákiem fortun, a grzechem pierworodnym zacnego urodzenia. Ale niemaſz ktoraby była rzadſza, bo wſzyſcy kochaią honor, a Krolowie biorą go iáko za podatek, co należy ich wielkośći. Ludwik S. nayzacnieyſzy był z Krolow, a naypokornieyſzy z ludźi, bo się upokorzył w naywyſzſzey fortunie, do ktorey przyiść może Krol. Upokorzył się przed Bogiem, ſpuſzczaiąc się na rząd iego opatrznośći, lubo dla niego trochę był ſurowy, adoruiąc głębokość ſądow iego, w naygorſzych nieſzczęśćiach, naymnieyſzey nie pokazuiąc niećierpliwośći i gryzoty. Upokarzał się przed ludźmi, grzebiąc umarłych, noſząc na rámionach ſwoich Krolewskich trupy, umywaiąc nogi ubogim, do ſtołu ſwego ich przypuſzczaiąc, iedząc częſto reſztę po nich, ſłużąc im rękami ſwemi.

Punkt 6. IAko triumfował z pychy przez pokorę, ták triumfował z wolnośći mogąc czynić źle,

przez

przeż boiaźń Bogá, ktorą od Matki swoiey z mlekiem wyssał. Nie było nigdy serca ták wielkiego w intencyach, ktore formował, odważnieyszego w bitwach, nieustraszeńszego w niebespieczeństwach, stateczznieyszego w złych fortunach, nieporuszeńszego w odmianach, rownieyszego w przypadkach życia, iáko był S. Ludwik. Nigdy nie zbladł, widząc tyśiąc śmierći, co mu grożili. Ták był spokoyny w więźieniu Cesarza Tureckiego, iakoby był w pałacu swoim, przykładano sto razy puginał do serca iego, żeby był podpisał artykuł ieden honorowi iego i sumnieniu przećiwny, a poruszyć go tym nie możono. Nigdy się bárziey nie pokazał Krolem, iáko gdy był więźniem. Dla iedney tylko rzeczy drzeć mogło serce iego, to iest dla boiaźni aby nie obraźił Bogá. Sam ćień grzechu wzbudzał w nim bládość, nic się nie bał na swiećie okrom Bogá, i ze wszytkich przypadkow nic się nie obáwiał, tylko żeby nic nie uczynić, coby mu się nie podobáło. Czy iestże ta twoia boiaźń? czy na to zażywasz śiły twoiey, abyś triumfował z nieprzyiaćioł Boskich?

Punkt 7. ZE wszytkich nieprzyiaćioł człowieka niemasz ćięższego nad rozkosz, ta triumfuie z nayodważnieyszych, ta uczyniła niewolnikami tych co byli Panámi całego swiatá. Ludwik S. zwyćięstwo otrzymał nad tym nieprzyiaćielem, martwiąc ćiało

ſwoie, co ieſt ſtolicą pożądliwości. Pokuta ieſt to cnota nieznaioma u Dworu, ci co mięſzkaią na Páłacach, ſą to ludźie, co żyią delikatnie i mięko ſię ſtroią, (o czym mowi naſz Pan) Cilicya, paski, diſcipliny, ſą to rzeczy ktoremi nie wiele handluią w tym kraiu rozkoſzy. Krolowie czynią ſobie potrzebę i maią za punkt wiary, aby ochraniali zdrowia ſwego dla dobra poddanych ſwoich, ale Ludwik S. odłożył appartament ieden w pałacu ſwoim dla pokuty. Wpuśćił ią do ſwego Gábinetu; znośił zwyczaynie cilicyum pod purpurą Krolewską. I gdy ſpowiednik iego chćiał mu w tym przeſzkodzić dla iego niewygody, znaczną w ten czás dla ubogich podźielić kazał ſummę. Diſciplina iego ktorey częſto zażywał, była z małych łańcuſzkow żelaznych co ſpowiednik iego dawał. Pośćił wſzytkie piątki w roku, a w Adwent i Poſt, nie iadł ani żadnych owocow, ani ryb. Czyniſzże toż mizerny Chrześćianie? coż ći przeſzkadza abyś nie czynił? czy ieſtżeś niewinnieyſzy niż Ludwik S. ieſtżeś delikatnieyſzy niż ieden Krol? żyćie twoie ieſtże potrzebnieyſze niż iego było? Coż mowić będzieſz w dzień ſądny, gdyć pokażą Krola odzianego w cilicyum, wyſchłego od poſtu ſtrawionego od pokuty.

Punkt 8. MIzerny ieſt to Krol według wielkiego iednego Polityka, ktory w wielkiey fortu-

nie

nie swoiey nie zażywa mocy, tylko áby źle czynił. Ludwik S. nic w godnośći swoiey sobie nie przywłaszczał, tylko to, żeby mogł dobrze czynić. Nie kontentował się tym, że kwitnęła na dworze iego niewinność, ale ieszcze chćiał, aby w Pańſtwach iego Krolowała świątobliwość, triumfowała z niewiernych wiara. Wygnał z Kroleſtwa swego wszytkie grzechy i wyſtępki, i osobliwie zbytek, nieſprawiedliwość, i bluźnierſtwo. Wprowadził wszytkie Cnoty, miedzy inszemi pobożność i żarliwość w wierze, dla ktorey wyſtawił barżo wiele Kośćiołow, i szpitalow dla ubogich, iak wiele potrzeb dał Heretykom Albiginskim, iak wiele łożył na to, aby był podbił niewiernych pod panowanie Chryſtusa? Iak wiele flot z ták wielkim kosztem na morzu wyſtawił, w iák wiele na tymże morzu podał się niebeſpieczeńſtw, iák wiele prac i fatyg zniosł na źiemi? A wszytko to było bez inszy satisfakcyey tylko aby uczynił wolą Bogá, pracował dla chwały iego.

Punkt 9. A My nieszczęśliwi nie czyniemy nic dla Bogá, i choć mała ieſt praca nasza, chcemy iednak abyśmy przez nie do wiekich przyszli bogactw. Możesz kto więcey uczynić nad to, co uczynił dla Bogá Ludwik S. Możesz mocznieysze zaciągnąc woyska, więcey wysypać skarbow, w większe poddać się niebeſpieczeńſtwa z większą potykać się mocą, śiłą, odwagą

i rezo

i rezolucią z nieprzyiaciołami Kościoła Swiętego? Umarł w cudzym kraiu, w obleżeniu iednego miasta, leżąc na goły źiemi, a nigdy się nie skarząc, na zły skutek imprezy swoiey. Wszytka iego satisfakcya była, aby się podobał Bogu, aby mu ofiarował dobra swoie, i żyćie swoie. A ty Chrześćianinie niewierny, gdy twoie imprezy ktore przed się bierzesz nie udaią się, skarzysz się zaraz, mruczysz, pytasz się ieżeli iest na świećie Bog, ieżeli ma staranie o stworzeniu swoim, ieżeli iest mądry i sprawiedliwy i mocny? Upokorz się źiemio i popiele, i naucz się od Ludwika S. abyś przyimował zrąk Boskich wszytkie przypadki w żyćiu czy dobre czy złe, i błogosław we wszelki czás i okazyach Bogá, nie pokazuiąc po tobie naymnieyszego nieukontentowania znaku, naymnieyszey niećierpliwośći.

Na Uroczystość AUGUSTYNA Swiętego, Doktora Kośćielnego. 28. Augusti.

UWAGA.

Nad potyczkami, zwyćięstwem, i triumfami łaski.

Punkt 1. ŁAska ma wiele nieprzyiaćioł z ktorymi się trzebá potykać. Są tacy ktorych zwyćięża, i ktorzy oprzeć się nie mogą, inśi się iey opieraią, a tych nie zwyćięża. Są tácy, z ktorych ona ćicho i bez hałasu triumfuie, są i tácy, z ktorych triumfuie głośno, i miedzy swemi poczyta zwyćięstwami.

Ci,

Ci ktorych zwyćięża bez trudnośći, ſą duſze czyſte, ktorzy iey się ſprzećiwiaią i rebellizuią, ſą grzeſzni-cy zatwardziali. Ci z ktorych triumfuie ćicho i bez hałaſu, ſą pokutuiące na oſobnośći, ci zktorych tri-umfuie głośno, ſą ludźie Apoſtolſcy, Doktorowie Ko-śćioła, wielcy Kaznodzieie, co woiuią z grzechami, i podbiiaią ludźi pod pánowanie Iezuſa.

Punkt 2. AUguſtyn S. był z nayzacnieyſzych zwy-ćięſtw Iezuſa Chryſtuſa, był naychwale-bnieyſzym łaski Bożey triumfem, był owym niewol-nikiem ſławnym, co wynioſł ſławę triumfu iego, ale po długich i ſtraſznych potyczkach. Znalázła go ła-ska we trzech ſtanách, w ſtanie grzeſznego, w ſtanie pokutuiącego, i w ſtanie Doktora. Potykała się z grze-chem w Auguſtynie, zwyćiężyła w Auguſtynie poku-tuiącym, triumfowała w Auguſtynie z Doktorá. Za-dziw się potyczkom, zwyćięſtwom, i triumfom łaski, w oſobie tego męża świętego.

Punkt 3. WIelka ieſt rożność miedzy ſtánem nie-winnośći, w czym był Adám, i ſtánem grzechu, w czym teraz ieſteśmy. W ſtanie niewinno-śći pánowała łaska bez potyczki, w ſtanie grzechu nie pánuie łaska ieno przez potyczki: W ſtánie niewinno-śći wſzytko ſłuchało łaski, w ſtanie grzechu ſprzeći-wiło się łaſce. Ieſt tedy łaska naprawienia woiuiąca,

ktora się potyka, i iest zwyćiężona, ktora zwyćięża, i traći, co czásem triumfuie, czásem za triumf służy naturze. Coż czyni w tobie, czy woiuieszże, czy zwyćiężasz? czy triumfuiesz z twoich nieprzyiaćioł. Ah nic nie zarobi na twoim złym sercu, a to, co czyni, na nic się nie przyda, odpychasz ią zawsze ze wstydem, i od lát dwudźiestu żadnego w tobie nie uczyniła kroku.

Punkt 4. AUgustyná S. zwyćiężyła łaska, ale to było po długich i strasznych bitwach dwuch mocnych nieprzyiaćioł, przećiwko ktorym długo tey bronił fortecy: Herezya, i rozkosz. Herezya zarażaiąc iego rozum, rozkosz iego serce, i ta i owa czyniła prawie niepodobne iego nawrocenie. Herezya, bo bez wiary niepodobna się podobać Bogu, a bez łaski niepodobna mieć wiarę, a Bog nie daie ią pysznym, ale pokornym: A ponieważ wszytkie herezye uprzedza pycha, i ci, co w niey żyią protestuią się, że nie mogą sprzećiwić się właśnemu swemu światłu, i poddać rozumu swego powadze Kośćioła, i przez to zawieraią drzwi przed łáską, i dla tego trudno nawroćić ich. Przyday ieszcze do tego, że grzeszą bez niewiadomośći, a ten grzech, iest grzech złośći, biiąc przećiwko Duchowi S. i nie iest odpuszczony, bo biie przećiwko początkowi łaski, czym iest dobroć Bogá.

Punkt 5. I Ten był stań, w czym łaska znalázła Augusty-

gustyná świętego, gdy go swoim uczyniła niewolnikiem. Cud to był rozumu, co nauczał cały świat, a od żadnego się nie uczył. On był mistrzem mądrych, nie będąc nigdy ucżniem, tylko siebie samego, był prożnośći pełen, i dla tego też upartym był w Herezyey, bo sam oświadcza się z tym, dwie rzeczy przyćiągnęły go były do Herezyey Manicheyczykow, iedna pobożność w apparencyey, co była w oczy, drugá obietnica, ktorą czynił trzymaiącym z sobą, że im miał odkryć prawdę, że im żadnego na ich rozumy nie miał kłaść iarzmá, iáko czynili Katholicy, ale że im miał otworzyć źrzodło wszytkich pięknych wiadomośći. A ták rozum Augustyná świętego będąc niewolnikiem błądu, báłwochwalcą kłamstwá, napełnionym dobrey opiniey o sobie samym, nawidzącym nowe rzeczy, nieprzyiaćielem wiary, poddaństwa, i posłuszeństwa, daremno łaską biła przećiwko niemu, odpychana zaraz była przez owe niedowiarstwa tarczę: ieźli nie widzę, wierzyć nie będę. A nie ieſtżeć to, co przeszkadza twoiemu nawroceniu, a nie ieſtżeś prożny i pyszny? a nie chcesz że w ten czás widzieć, gdy trzebá wierzyć? a nie iesteś z owych czyniących professią nigdy się swego własnego nie zapierać świátła, a z tym wszytkim bez tego nie możesz bydź wiernym, ani się nigdy nie nawrocisz.

Punkt 6. DRugá przeszkoda do nawrocenia Augustyná Swiętego była miłość niewstydliwa, ktora iest owocem zwyczaynym Herezyey, bo mowi święty Grzegorz: Bog karze pysznych naywiększą ze wszytkich konfuzyi, to iest grzechem ćieleśnym, i okrywa skorą bydlęcą tych, co pożywać chcą owocu mądrośći zakazanego. Poznał Augustyn Swięty tę prawdę przez żałosne doświadczenie, ktorą po nawroceniu swoim wyznał. O moy Boże i moy Panie, iák twoie rozrządzenie iest sekretne i duchowne! Mięszkasz w milczeniu w naywyższym niebie, przez iedno prawo stateczne, i nigdy nieodmienne. Rozpośćierasz ćiemnośći i słuszne zaślepienia, na niesłuszne namiętnośći ludźi. Tenći iest drugi nieprzyiaćiel, co większy odpor dawał łasce, i czynił nawrocenie Augustyná Swiętego cale zdesperowane, bo łaska nie wchodźi w duszę, chybá albo przez ducha, albo przez serce. Przez ducha, odkrywaiąc mu złe, przez serce, wzbudzaiąc w nim strach. Miłość zaś ćielesna zawiera te dwie brámy łasce, bo zaślepia rozum, psuie wolą, osobliwie gdy iest zastarzała, i gdy się obraża w naturę, i gdy ustawicznie grzesząc czyniemy sobie nie iáką potrzebę grzeszyć.

Ten był stań, do ktorego był przyprowadzony S. Augustyn, zepsował się był z młodośći swoiey, w padł był z młodośći swoiey, wpadł był w tákie nałogi, że

nie

nie rozumiał, aby ie kiedy mogł był zerwać. O iák wiele razy ſtárała się łaska, aby był porzućił rozpuſty ale nic nie wskorała nad duchem Heretyckim, i nad ſercem, co było niewolnikiem nieczyſtych ućiech.

Punkt 7. Zwycięża łaska grzeſznich we trzy ſpoſoby, przez racyą, przez miłość, i przez moc. Proſtuie mądrych przez racyą, pozyskuie roskoſznych przez miłość, zwyćięża upornych przez moc, bo lubo zażywa zwyczaynie natchnienia mocnych i ſerdecznych, ale też czáſem uzbroioną ręką wchodzi w rebellizuiące ſerce, a nic nie obrażaiąc wolnośći, triumfuie chwalebnie, i po Pańsku z iego woli. Auguſtyn S. nie był natury dzikiey, miał rozum i ducha mocnego, ale ſerce nieſłychanie miękkie, a ták łaska podbiła ſobie te dwie fortece ſpoſobámi bárzo rożnemi, podbiła ducha przez moc, a ſerce przez łaskę.

Punkt 8. Auguſtyn S. miał rozum cudowny, poznanie obſzerne i ſzerokie, przeniknienie żywe, rozeznanie ſprawiedliwe i mądre. Doſtąpił panowania nad pięknemi naukami, miedzy ludźmi godnymi, mogł każdy nie umieć tego bez konfuzyey, czego nie umiał Auguſtyn S. i mowić ſię mogło, że nikt nie umiał tego, czego nie umiał Auguſtyn S. Z tym iednak wſzytkim zwyciężyła łaska, i muśiał ſię poddać pod jarźmo łaski w ten ſpoſob. Naprzod go konwinkowała, że trzeba było wierzyć cokolwiek, i że

rzecz była niepodobna ludzkie poiąc nauki, niepoddaiąc ſwego ducha i rozumu, a ieſzcze mniey Boskie. Przetrząſł potym wſzytkie relikwie, i znalazł że nie było prawdziwſzey nad katolicką. I to, go iako ſam powiada obligował że ſię iey chwicił, że widział ták wiele cudow, że poznał czyſtość wiary, że ſię na nię tak wiele narodow zgadzało, że ſię ták cudownie pomnażała Ewangelia, że ſukceſſya nie rozerwana była Papieżow po S. Pietrze aż do czáſu życia iego, że dawność ſwego początku i imię katolickie utrzymała na złość zazdrośći, i przeſzkodzie heretykom. Stał ſię potym tak pokornym, ták do nauczenia ſię łacznym, poſłuſznym, że iáko nie było nikogo ktoryby go przeſzedł w mądrośći, mowić ſię mogło, że nie było także nikogo, ktoryby go mogł zwyćiężyć wpokorze i poſłuſzeńſtwie. Bił przećiwko wſzytkim heretykom dyskurſami niezwyćiężonymy, ale prawie nieprzećiwił ſię ich zarzucaniom, i nie składał ſię tylko tarcą wiary, mowiąc: ieſtem wiernym, wierzę, czego nie rozumiem. Armuyże ſię tą tarcą Auguſtyna S. przećiwko wſzelkim pokuſzom wiary.

Punkt 9. JEżeli łaska z cięſzkośćią zwyciężała ducha iego i rozum, dopieroż znalazła trudność, aby zniewoliła iego ſerce. Dwuch tedy zażyła ſztuk, aby go zwyćięzyła naprzod gorzkość, i mięſzała do wſzytkich iego ućiech, i mięſzała iego uſpokoienie w

ten czás, gdy go ſzukał, w ćieſze ſtworzenia, bo kochał pokoy, a Bog ktory z nim woynę prowadźił, nie pozwolił aby go gdzie znalazł. Iako nie było prawdy, ktoraby mogła napełnić obſzernią odległość rozumu iego, nie było nigdy dobra ſtworzonego, co by mogło napełnić rozległość ſerca iego. I to ieſt co go zaczęło odrywać od miłośći ſtworzenia. O moy Boże, (mowił ſam) iákoś mi był miłośiernie ſurowy, mięſzałeś zawſze moie intencye, przećiwiłeś się moiey woli! Gdym myślał zatapiać ſię w ućiechach, w ten czás ſzpuſzczałeś na mię bárzo oſtre bole, i śiałeś wſzytkie ćiernie na wſzytkich mieyſcach gdźiem ia ſię ſpodziewał odpoczywać. O iáko mię z miłośćią prześládował, i woynę prowadźił zemną ſerdecznie okrutną!

Punkt 10. DRugá ſztuka łáski ieſt, gdy podbiia ſerce iego przez miłość, bo był nieſłychanie miękki, i aby go była zwyćiężyła, prezentowała mu tę poćiechę; dała do koſztowania ſłodkośći ták czyſte, miłe, z niewalaiące, że poiąć nie mogł iako mogł tak długo kochać ſtworzenia, ktorego tylko mamyły, i trapiły, a nie kochać Bogá, dla ktorego ſerce iego było ſtworzone. O iákom cię (mowił płacząc) nie rychło zakochał pięknośći zawſze dawna i zawſze nowa! Zakochałem się w tobie nie rychło moy Boże, i moie wſzytko. Iako miłość czyniła przedtym grzech Auguſtina S. tak taż odmieniła ſię w cnotę. Odmieniła

ła łaska serce iego odmieniaiąc to co kochał, iż tak wielką zakochał się passyą w Bogu, z iaką przedtym kochał się w stworzeniach.

Punkt II. I Ták łaska triumfowała serca Augustyna Swiętego, a kiedyż będzie triumfowała z twego serca. A od iák dawnegoż czásu napáda go i przez uciechy, i przez boleś czy znaláẑłżeś kiedy na świecie naymnieyszą prawdziwą uciechę, czy byłżeś kiedy na iákiey części świata, gdziebyś nie znalazł Krzyżow i ciernia utrapienia? a nie prawdasz to, że nie masz uspokoienia, ani odpoczynku żadnego od czásu narodzenia twego? Zkądże tedy pochodzi, że nic się tobie nie udaie, że w ten czás gdy czego pragniesz, wszytkie rzeczy są przeciwne twemu pragnieniu? Bog zagniewany prowadzi woynę z tobą, on się sprzeciwia złym intencyom twoim, on biie przeciwko myśli i woli twoiey, on przestrzegá wszelkie stworzenia, i obliguie ich, a żeby cię odpychały od siebie, gdy ty wolą masz przyciągnąć ich do ciebie. O gdybyś wiedział, iáko Bog iest słodki, wdzięczny, i miły! O gdybyś kosztował tych uciech, ktore czuią dusze święte na służbie Boskiey zostaiące, czemu ták długo odkładasz? Zacniyże od dzisiayszego dnia chwalić i kochać dobrotliwego Bogá, zerwiy na sobie te nieszczęśliwe kaydány, ktore cię czynią wiecznym nie-

niewolnikiem czarta, czytay dobre i nabożne Xiąſz-ki, iáko uczynił Auguſtyn ſwięty, modl się i płacz, koſztuy i patrz, iáko ſłodki ieſt Pan.

Punkt 12. OTrzymawſzy triumf łaska nad Auguſty-nem S. prowadziła go w triumfie ſwoim, pokazała go całemu ſwiatu, iáko cud ieden świątobli-wośći. Wyſtawiła go przećiwko wſzytkim Heretykom, biiących przećiwko Kośćiołowi. Dwa rodzaie było ich na ten czás, Adrometinowie i Pelágianowie: A-drometinowie powiadali, że niemaſz wolnośći aby u-trzymali łaskę. Pelágianowie nie pozwaláli na łaskę, aby utrzymali wolność. Pierwśi mowili, że łaska czy-niła wſzytko, drudzy nauczali, że łaska nie uczyniła nic. Bił Auguſtyn przećiwko tym nieprzyiaćioł łaski, probuiąc dwuch rzeczy, ktorych nas naucza Kośćioł; naprzod, że bez łaski nie możemy uformować w ſobie dobrego pragnienia, ani wywieść dobrego uczynku, drugá, że łaska nie zakłada na nas żadney obligácyey potrzeby, ale że nas zoſtawuie w całey wolnośći, abyś-my dali, albo odmowili naſze zezwolenie.

NA UROCZYSTOSC
Narodzenia PANNY Nayświętſzey. 8. Sept.

UWAGA.

Nad Przenayswiętſzym Imienium Maryey.

Punkt 1. URodzenie Maryey ieſt to dźieło nadna-turalne, ale to ſtało się dla dobra natury.

Zacność iey powinna pobudzić, aby iey czczono, piękność, aby ią kochano, dobra ktore uczyni ſwiatu, powinni do niey wzbudzić pragnienie.

Punkt 2. IMię Maryey rozweſela Aniołow, ćieſzy ludźi, przyprowadza do ućieczki czartow. Po Imieniu Iezus, niemaſz ſłodſzego, mocnieyſzego, ſwiętſzego, i zbáwienſzego nad imię Maryey. Ktory wſpomni imię Maryey, wſpomni damę i iedno morze, damę chwały, a morze gorzkośći. Ieſt damą i Panią, bo była ſługą, ieſt morzem gorzkośći dla niey, a poćiechą dla nas. Ieźli chceſz rozkazywać, trzebá bydź wprzod poſłuſznym, ieźli chceſz bydź poćieſzonym, trzebá wprzod ćierpieć.

Punkt 3. O Wielka Krolowa! ćieſzę się z narodzenia twego, iáko z początku żyćia i zbáwienia mego. Pozdrawiam cię i kłaniamći się w twoiey kolebce, iáko na tronie łaski i niewinnośći. Weśćie twoie na ſwiat nie było tákie, iáko naſze, niewolnicze, i kaydánami otoczone. Widźiało ſłońce otoczoną cię łaskami, ledwoś się urodziła, inſzych zaś ludźi widźi wprzod potępionych, a niżeli urodzonych. Duſzo nabożna, ſupplikuyże tey Pani, aby cię pod ſwoię wźięła protekcyą, iáko Matce, abyć dała ſwoie błogosłáwienſtwo, iáko obronićielce, aby cię ſwymi wſparła inſtancyami przy śmierći twoiey, czego ona tobie nie odmowi, byleś iey ſtatecznie ſłużyła w żyćiu.

NA

NA Uroczystość podwyższenia S. Krzyża.

UWAGA

O uczczeniu, ktore powinniśmy Krzyżowi.

Punkt 1. SWięto podwyszenia Krzyża S. iest Swiętem wszytkich Chrześćian, bo Krzyż rożni nas od Pogan, i nie iesteśmy prawdziwemi Chrześćianámi ieżeli nie czćiemy i nie wywyższamy Krzyża S. Dwa zaś tey czći rodzaie są: ieden materyalny, drugi duchowny. Materyalny iest część tego drzewa, do ktorego ciało Chrystusa było przybite. Duchowny, część tego mieysca, do ktorego serce było przywiązane.

Punkt 2. NIeskończenie Bog uczćił te dwa Krzyże, podwyższył materyalny kiedy uczynił go tronem wielkośći swoiey, theatrum dobroći swoich, Katedrą mądrośći swoiey, izbą sądową sprawiedliwośći swoiey. Podwyszył duchowny, bo go uczynił drabiną do nieba, bramą życia, charakterem Chrześćianina, triumfem zbáwienia, zadátkiem pewnym naszego przeznaczenia. Trzebá tedy z naszey strony, abyśmy te obadwá Krzyże podwyższali. Materyalny, oddaiąc mu nasze ciało, duchowny oddaiąc mu naszę duszę.

Punkt 3. DO wszytkich ceremoniy zażywa Kośćioł Swięty Krzyża, żadnego nie daie błogosławieństwa bez Krzyża, nie buduie żadnego Kośćioła bez krzyża, nie ordynuie żadnego kápłana bez krzyża,

nie adminiſtruie żadnego Sakramentu, ani zaczyna żadney modlitwy bez Krzyża. *Krzyż* ieſt znak Krolewski, i wyznanie náſzey wiary. Krzyż poświęca ſprawiedliwych, nawraca grzeſznikow, uweſela Swiętych, ćieſzy pokutuiących. Krzyż otwiera niebo, zamika piekło, Krzyż pobudza Aniołow do ſpiewania, przynagla czartow do drzenia. Krzyż czyni chwałę Krolow i Panow, bogaći Mytrę Papieżow, zamyka Koronę Ceſarzow. O Cudowna odmiano ręki Boskiey! O skutku podziwienia godny mocy iego, i mądrośći iego! Bog wyryſował na czele Krolow znak zelżywy rozboycow, i obrocił w triumf chwały wzgorſzenie i przeklęctwo żydowskie. Ieſtżeś ty Chrześćianinem czy żydem, ktory brzydziſz ſię Krzyżem, i maſz ſię za nieſzczęśliwego gdy iákie napadnie cię nieſzczęśćie.

Punkt 4. KRzyż był przedtym znakiem obelgi, inſtrumentem bolow, początkiem ſmierći, ale od tego czaſu iak P. JEzus wisiał na nim, iak go poświęcił dotchnieniem ſię ćiała ſwego, zgubił to zelżywe przymioty, a przyiął na ſię chwalebne. Obroćił ſię z rzeczy obelgi godny w rzecz chwalebną, z inſtrumentu bolow, w źrzodło ućiech, z początku ſmierći, w początek żywota. Nic niemaſz chwalebnieyſzego teraz iako ćierpieć, nic milſzego iáko ćierpieć, nic zbáwieńſzego iako ćierpieć.

UWAGI

UWAGI CHRZESCIANSKIE.

NA UROCZYSTOSCI SWIĘTYCH.

Od Niedźieli 14. po Swiątkach aż do Adwentu.

Na Uroczystość S. MATHEUSZA 21. Sept.

UWAGA

Nad posłuszeństwem, ktore oddawał Panu naszemu.

Widząc Iezus Celniká nazwanego Lewi, śiedzącego na cle, rzekł do niego: podź za mną, a on wstał, i porzućiwszy wszytko poszedł za nim.



Atheusz S. poszedł za Panem naszym odważnie, prędko, i statecznie. Odważnie, zwyćiężywszy przeszkody natury. Prędko, idąc za nim bez odwłoki. Statecznie, nie odmieniaiąc nigdy rezolucyey. Uważayże te trzy przymioty posłuszeństwa wielkiego tego Apostoła.

Punkt 1. IEst to wielka chwała, iść za Panem; (mowi mędrzec) ale nie iest rzecz ták łacna. Trzebá się zaprzec swego rozsądku, swoiey woli, i affektu do dobr źiemskich, do ućiech zmysłow, wszelkich przyiaćioł i pokrewieństwa. Ieźli kto chce iść za mną (mowi Pan) niech zaprze siebie samego, niech

weźmie Krzyż ſwoy na rámiona, i niech idźie za mną. Bo kto chce iść zá Panem, muśi zapomnieć wſzytkiego, a nieść Krzyż ſwoy. Ták czynił Matheuſz święty, gdy do niego rzekł ſyn Boski, podź za mną. Porzućił mieyſce gdźie cło odbierał, porzućił ſwoie dobra, przyiaćioł, idąc za człowiekiem w apparencyey ubogim, wzgárdzonym, prześladowanym od wſzytkich wyſokiego urodzenia ludźi, od mądrych, i powagę iáką u żydow maiących. Z iáką trudnośćią trzebá było wierzyć, że ow człowiek ták mizerny był Bogiem? Iáki gwałt trzebá było uczynić rozumowi, aby był wierzył przećiwne rzeczy tym, co widźiał, iáki gwałt woli, aby porzućił to, co kochał? iáki gwałt paſſyom, aby się chwyćił tego, czego się obáwiał. Z tym iednak wſzytkim odważnie zwyćiężył te trudnośći, poſłuſznym bedąc zawołaniu Chryſtuſa.

Punkt 3. OD dawnegoż czásu mowi do ćiebie Chryſtus, podź zamną? Porzudź tę przyiaźń niebeſpieczną, opuść ow urząd w ktorym się nie możeſz zbáwić, odday te dobra co do ćiebie nie należą, wynidź z tego ſtanu oźiębłośći, i pracuy gorącey koło dźieła zbáwienia twego, porzuć ten grzech, uczęſzczay do ſakramentow, oddal się od tych prożnych ućiech ſwiata. Chryſtus mowi do ćiebie, a ty go nie ſłuchaſz, ſłyſzyſz go, a nie ieſteś mu poſłuſznym. Ieſt

to rzecz

to rzecz trudna (odpowiadasz) żyć bez uciechy, bez rozerwania wesołego, i ustawicznie gwałt sobie uczynić? Ale to Bog cię woła, czy rozkazuie rzeczy niepodobne? iarzmo iego nie iestże słodkie, a ciężar lekki. Początki są trudne, ale iák pierwszy krok uczynisz, wszytkie trudnośći gory zniżą się pod twoie nogi, i niesłychany znaydziesz gust w tey drodze, ktorą się udasz za Chrystusem.

Punkt 4. ZNayduią się tacy, ktorzy chcą odmienić życie, ale proszą o czás, i odpowiadaią Bogu iáko żydźi: poczekay Panie ieszcze, będę ći zaraz posłusznym, miey tylko ćierpliwość, a niechciy mi ták náglić. Iestem ieszcze młody, iák trochę poznam swiat, porzucę go; iák dosyć uczynię pragnieniu swemu, czynić będę pokutę żyćia mego przeszłego. Ale czy bedzieszże żył iutro, czy będziesz miał tę łaskę, co ią masz dźiśiay? czy będziesz godnieyszy abyś ią odebrał po ták wielu wzgárd, iáko w ten czás, gdyś ieszcze nie był ták winnym? Obiecuie Bog odpuszczenie temu, co czynić będzie pokutę, ale nie obiecuie iutrá, aby ią czynił. Nie ták czynił Matheusz S. iák prędko usłyszał głos Paná naszego, porzućił wszytko, aby szedł za nim.

Punkt 5. NAśladuy przykładu iego, śpiesz się, idź za Iezusem ktory cię dźiś woła, bo nie-

wieſz ieźli cię iutro wołać będzie. Poſtępuy, a nie wracay się nazad, dobrze zaczął Judáſz, ale źle skończył. Nie ieſt rzecz wielka odmienić żyćie, ale trzebá ſtatkować. Matheuſz S. ſzedł za Panem aż do śmierći, woiował pod chorągwią iego aż do końca żyćia ſwego, opowiadał Ewangelią iego przed Krolámi źiemskiemi, i zapieczętował ią krwią ſwoią, ktorą dla miłośći iego wylał.

Na Uroczyſtość S. MICHAŁA. 29. Sepembris.

UWAGA

Nad iego godnośćią, iego uſługami, i iego dobrodzieyſtwy

Punkt 1. DLa czterech przyczyn czćić powinniśmy S. Michała. Dla zacnośći iego natury, dla wielkośći iego urzędu, dla wierności iego uſług, i dla wielkiey dobrodzieſtw iego liczby.

Michał Swięty ieſt Xiążęćiem Aniołow, nayzacnieyſzą intelligentią nieba, ktory ma million duchow pod ſwoim poſłuſzeńſtwem, i ta ieſt zacność natury iego. Ieſt obrazem Bogá, ſubſtitutem i locotenentem na źiemi, ieſt ſekretarzem rad iego, naypierwſzym miniſtrem Kroleſtwa iego. Przez niego mowił Bog do żydow, gdy im dawał prawo, bo repreſentował iego Oſobę, słowa iego opowiadał, i czćili go iáko Bogá ſwego. I ta ieſt wielkość urzędu iego. Ieſt Hetmanem Woysk Boskich, naypierwſzym ſtworzeniem, ktore ſię biło za Bogá, on

zwyćię-

zwyciężył Lucipera, ktory się pomknął po koronę Boską, on utrzymał Aniołow ktorzy są w niebie, w posłuszenstwie, ktore winni stworcy swemu, potyka się dotąd i zwycięża czartow na źiemi I ta iest wierność iego usług. Na koniec iest Protector Kośćioła Swiętego, Obrońca kraiow naszych, lekarz wszytkich chorych, Patron wszytkich grzesznych, Pocieszyćiel utrapionych, on nam daie Anioła, aby nas strzegł przy urodzeniu naszym, on donośi ofiary i modlitwy nasze do Bogá, on przeszkadza aby nam czart nie szkodził, broni nas w ten czás, gdy na nas następuie. On osobliwie assistuie nam przy smierći odbiera nasze dusze i Bogu naszemu prezentuie. A za nic wielka liczbá iego dobrodzieystw, ktora nas przynagla ábyśmy go czćili, ábyśmy mu dziękowali, ábyśmy go wzywali, naśladowali.

Punkt 2. IEst iedna konfraternia S. Michała we Francyey, a druga w Kośćiele, trzebá się w nię wpisać. Koniec tey konfraterniey iest woyna z czartem, ktory biie przećiwko Bogu, chce wstąpić na tron iego. Ten pyszny duch szuka wszędzie takich, ktorzyby iego faworyzowali imprezom, i iego wspierali intencye, mowi ieszcze i teraz: wstąpię, i będę podobny naywyszszemu. W ten czas i ty pomagasz mu, i podnośisz go na tron Boski, gdy mu daiesz wolne do serca twe-

go weśćie. Deklaruieſz ſię na iego ſtronę, iáko rebelli-zuiący Aniołowie, gdy za iego idzieſz wolą, gdy na iego zezwaláſz pokuſy, ale prawdziwi kawalerowie S. Michała ſą ći, ktorzy odważnie przećiwią ſię temu pyſznemu Duchowi, ktorzy go wyganiaią z ſerc ludzkich, i ktorzy przez ſwoie mowy i piękne uczynki obliguią go aby porzućił źiemię, i wroćił do piekła.

Punkt 3. Z Ktorych ieſteś duſzo Chrześćiańska, czy chceſże przyść na ſtronę Michała S. albo Luciperá? czy chceſzże faworizować intencyom czartá naywiękſzego z nieprzyiaćioł twoich, albo S. Michała naywiękſzego z twoich przyiaćioł? Gdyby Luciper mowił do ćiebie, ſłuchay Chrześćianinie, mam pewną rezolucyą, ktorąmći obiawiam. Rezolwowałem podnieść woynę przećiwko Bogu, i wſtąpić na iego tron, zedrzeć mu koronę z głowy, wyſtawić ſię za Bogá, żeby wſzytkie adorowali mię ſtworzenia, zaćiągám na to woysko, a chceſzże bydź z moich. Patrz na tych wſzytkich potępionych, wſzyſcy ci ſą memi poddanymi, uważ piekło, to ieſt moie Kroleſtwo. Ieźli chceſz przeyść na ſtronę moię, trzebá abyś prowadźił woynę z Bogiem, wyżeń go z ſerca twego, a przymiy mię na mieyſcu iego. Trzebá żebyś ſię zapar Iezuſá ktorego adoruieſz, i żebyś miaſto niego mnie ſię kłaniał.

Punkt 4. GDyby Luciper tę miáł do ćiebie mowę, cożbyś

cożbyś mu odpowiedźiał? Czy nie wzbudźiłżebyś w ſobie boiaźni ſłyſząc taką propozycią? Czy nie odpowiedźiałżebyś mu z S. Michałem. Przeklęty Duchu Ktoż iáko Bog? ktoż ieſt podobień do Bogá? tákbyś uczynić powinien, a do tych czás nie uczyniłeś. Iák wiele razy poſzedłeś na ſtronę czartowską przećiwko ſamemu Bogu, i przećiwko S. Micháłowi? iák wiele razy dałeś mu weyśćie w twoie ſerce, i przekładałeś ſłużbę iego, nad ſłużbę prawdziwego i dziedzicznego twego Paná. Niewierny człowieku, Chrześćianie Apoſtato, ktożći aſſiſtować będzie przy śmierći? co mowić bedzie Michał S. kiedy duſzę twoię prezentować będzie na trybunale Pana JEzuſa.

Punkt 5. ZErwiyże dziś z czartem, weś na się bractwo i Confraternią S. Michała, biy się pod iego chorągwią, weś we wſzytkich twoich pokuſach tarczą iego wrękę. Ieżeli od lucipera napadá na cię pokuſa pychy, odpowiedź mu z Michałem S. Ktoż iáko Bog, ktoż ieſt podobnym do Bogá? Coż ia ieſtem w porownaniu do Bogá, iakoż ſię mam ſprzećiwić Bogu? Coż uczynić mogę bez pomocy Bogá. Gdy cię kuśi, abyś ſzemrał i był niećierpliwy, weś tarczą twego Hetmana, i mow, ktoż ieſt podobien do Bogá? Czy ſłuſznaſz to aby Bog czynił moię wolą, albo ia czynił iego? Ieżeli ieſt moim Krolem, czy nie powinien-

żem

żem mu bydź posłusznym? Gdyć kuśi łakomstwem, i wszytkie Krolestwa swiata pokazuieć, byleś mu się pokłonił, albo gdy cię kuśi uciechą i szpetną rozkoszą, mow sercem i ustami: O Boże moy, ktoż iest podobień do ciebie, ktoż może ukontentować serce moie, napełnić duszę moię, ieżeli nie ty moy Boże.

Na Uroczystość S. ANIOŁA Stroża. 1. Octobr:

UWAGA.

Nad obowiązkami, ktore mamy czćić naszych Aniołow.

Punkt 1. KAżdy człowiek ma iednego Anioła stroża, ktory mu assistuie, ktory go broni od pierwszego momentu urodzenia iego, aż do śmierći. Mogł nas Bog nauczyć i rządzić nami (mowi przez siebie samego) ale zażywa na to Aniołow, iáko swoich Officyerow i locotenentow, aby nam dał poznania wielkość pánowania swego, i majestat dworu swego, postanawiaiąc na świećie mądre i rostropne gospodarstwo i ekonomią, rządząc niższe stworzenia przez wyższe, ćiała przez duszy, obliguiąc nas abyśmy iedni drugich kochali, wiedząc że iesteśmy wszyscy pod rządem i protekcyą iednego ducha niebieskiego. Na koniec, aby były naszymi medyatorami i protektorámi przed Bogiem, bo iák powietrze iest miedzy niebem i ziemią, ták (mowi S. Thomasz) są Anioły miedzy Bogiem a ludźmi, i iáko influencye niebie-

skie przechodzą przez powietrze, iáko przez kánał náturalny z stępuiąc na źiemię, ták wielka część łask, ktorych odbieramy od Bogá, iest nam udźielona przez usługę świętych Aniołow.

Punkt 2. ANioł iest nayzacnieysze i nayżywsze wyobrażenie Bostwa. Iest pierwszy promień iego chwały, pierwsze dźieło rąk iego, pierwsza chwała wszechmocnośći iego, pierwsze wyprowadzenie ducha iego, pierwszy uczynek mądrośći iego. Więc iáko wszytkie produkcye natury są zawsze nayzacniey-sze, nażywsze, naydoskonalsze, i do początku swego naypodobnieysze, bo wychodzą z źrzodła naypłodnieyszego, z natury naymocnieyszey. Anioł będąc naypierwszym dźiełem Bostwa, nikt zacniey nie wyraża czystośći istnośći swoiey, i wielkośći doskonałośći swoich. Są to, iáko powiadá Augustyn S: pierwiastki, i naypierwsze kwiaty rodzącey nátury, nie wyćiągáią początkow swoich ieden od drugiego, iák ludźie czynią, ale prowadzą ie prosto od Bogá. Z kąd osądzić możesz doskonałość istnośći ich, i iáką część powinieneś im wyświadczać.

Punkt 3. NIe tylko Anioł ma prawo starszeństwa nad námi, ale nas ieszcze zwyćięża w zacnośći swoiey nátury, będąc czystym duchem i bez materyey. Bog (mowi S. Bernárd) stworzył trzech

duchow, iáko trzy początki żyćia; pierwſzy ieſt nie odźiany ćiałem, drugi ieſt odźiany ćiałem, ale ten nie umiera z ćiałem, trzeći odźiany ćiałem, ktory umiera z ćiałem. Pierwſzy ieſt Aniołem, drugi ieſt duch człowieka, trzeći ieſt duch zwierząt. Nad to Anioł będąc prawdziwym i czyſtym duchem, ieſt tylko świátłem i poznaniem, nie ieſt poznany iáko my długim dyskurſom, ktorych początek ieſt ſłaby, idźie potym powoli, a konkluduie z wątpliwośćią. Nie mowię ia o świátle chwały, i tym wieczorá i poránku poznaniu, ktory nas uczy we wſzytkich naſzych potrzeb, i odkrywa wſzytko to, co się dźieie na ſwiećie.

Punkt 4. Piękność ieſt promień Boſtwa, ktorą czćić powinni wſzytkie duchy, i kocháć wſzytkie ſerca. Anioł ma dwie pięknośći, iednę naturalną, drugą nadnaturalną. Naturalna pochodźi z gruntu i czyſtey iego iſtnośći, ktora będąc duchowna, zwyćięża w godnośći i doskonałośći wſzytkie iſtnośći ćielesne, bo cokolwiek ieſt pięknego w porządku niſzſzym, zamyka się we wyſzſzym, a ták oſtatni z Aniołow ieſt nierownie pięknieyſzy nad wſzytko to, co widziemy pięknego w ſtworzeniach całego ſwiata. Piękność nadnaturalna pochodźi z doskonałey łaski i z promieniow chwały, ktoremi ieſt ukoronowany, co go czyni ták cudownym, że Ján S. widząc iednego, padł przed nim

i chćiał go adorowáć, rozumieiąc że to był Syn Bogá sámego. S. Anselm powiada: że gdyby ieden Anioł pokazał się w niebie ze wszytką swoią chwałą, záćmił by światłem swoim tylo słońc, ilo iest znakow ná firmamenćie. Brigita S. przydaie: żeby człowiek umarł od radośći, gdyby piękność widział iednego Anioła. S. Ludwina widząc swego, ale w postaći ludzkiey, upewniła że nie było ćiała ani ducha, ktoryby w obecnośći iego nie umdlał. Coż za Pałac Boski, ktory oświecony iest ták wielą słońc, ták wielą pięknośći.

Punkt 5. URząd Aniołow i powinność wszytka stosuie się do naszego pożytku, bo Bog nic nie czyni na świećie, tylko przez ich usługę, iáko dusza ktora animuie ćiało, rządźi i czyni wszytko przez potencye i mocy swoie. Dla tego też Pismo S. zowie Aniołow potencyami i cnotami Bogá. Maią wszyscy urzędy i funkcye rożne; iedni obracaią niebiosa, drudzy przestrzegáią poruszenia słońca, inśi czyszczą powietrze, drudzy poruszaią głębokość wod, przeszkadzaiąc żeby się nie psowały, inśi zatrzymuią rozlánie rzek i morza, inśi wzbudzaią wiatry do wiania, przenosząc obłoki z Krolestwa do Krolestwa, inśi płodną czynią źiemię, pomagáią do wrzostu drzewom i źiołom, utrzymuią wszytkie postáći natury, i nie pozwaláią zepsowania ich. Ale naywiększy urząd iest, aby

wprotekcyey mieli człowieka. Iáko ieſt dziewięć chorow Anielskich, tak maią rożne urzędy; Ci ktorych zowią Aniołami, opowiadaią ludźiom wolą Boską, Archaniołowie naznaczeni ſą na więkſze i godnieyſze commiſſye, Xięſtwa muſzą mieć ſtaránie około Prowincyi i Kroleſtw, Mocy przeſzkadzaią aby czarći nie ſzkodźiły ſwiatu. Cnoty czynią wſzytkie cuda, i rzeczy extraordynaryine w naturze, Panowania maią ſtaránie o rządzie duchownym łaski. Throny ſą to intelligencye ſpokoyne, ktore się ſpokoynie ćieſzą z Bogiem, Cherubinowie ſą światłem, Serafinowie ſą miłośćią. Wſzelkie Kroleſtwo, wſzelka Prowincya, miaſto, i człowiek ma ſwego Anioła Stroża, ſą tácy, ktorzy maią iednego z pierwſzey Hierachiey.

Punkt 6. O Moy Boże! coż ieſt człowiek, że o nim ieſt tákie ſtaránie, że mu daieſz za gubernatorow naywiękſzych Xiążąt dworu twego, czy ſłuſznaż, aby Pan uſługiwał poddanemu? ſprawiedliwy grzeſznikowi? co ieſt człowiek, ieźli nie niewolnikiem grzechu, śmierći, i zepſowania? czy trzebáż aby Anioł ták zacny i ſwięty porzućił niebo, i ſzedł za iednym niecnotą, za iednym nieczyſtym, za iednym bluźniercą, nie opuſzczaiąc go aż do śmierći? znayże cłowieku twoię godność i eſtymę ktorą Bog ma o tobie. Ordynował Aniołom ſwoim, aby cię ſtrzegli we

wſzy-

wſzytkich twoich drogách, i aby ćię nośili na ſwoich ręku. Uważ kto rozkazuie, komu rozkazuie, co rozkazuie. Bog ieſt co rozkazuie, Aniołowie ſą ktorym rozkazuie, to rozkazuie aby mieli ſtaránie o człowieku mizernym i grzeſznym, i żeby go bronili przećiwko wſzelkim iego nieprzyiaćiołom. Co za honor powinienem oddawać zacnemu Duchowi, ktory ieſt w kompaniey moiey wſzędzie? a co za część oddaię mu, gdy popełniam w obecnośći iego tákie grzechy, ktorychbym ani chćiał popełnić przed oſtatnym z ludźi.

Punkt 7. IEżeli powinieneś czćić Anioła dla iego godnośći, kochać go powinieneś dla iego dobrodzieyſtw. On ieſt przyiaćielem wiernym, protektorem potężnym, conſiliarzem mądrym, lekarzem miłośći pełnym, czułym paſterzem, on nas (według S. Bernárda) broni w pracach naſzych, on daie nam protekcyą w ten czás, gdy ieſteśmy w pokoiu, umacnia nas w potyczkach, i koronuie nas po zwyćięſtwach, on nam pomagá w naſzych potrzebách ćielesnych. Anioł Agáry pokazał iey źrzodło, Anioł Eliáſza przynioſł mu chleb i wodę, Anioł Dánielá wźiął Abákuká za włoſy, i przenioſł go z Judei do Bábilonu. ieźli ieſteśmy w drodze, on nas prowadźi, iáko uczynił Tobiaſzowi, ieźli ieſteśmy choremi, on nas ćieſzy, iáko ćieſzył Rochá S. Ieżeli zaś ma tákie ſtaránie o

ćiele naſzym, czegoż nie czyni dla duſz naſzych. Uczy nas, oświeca nas, napomina nas, animuie nas, gáni nam co nágány ieſt godnego, groźi nam, i broni nas przećiwko wſzelkim zaſadzkom czartowskim, odkrywa zdrady iego, odwracą nas od niebeſpieczeńſtw w ktore nas chcą prowadźić, ieſt przytomnym przy naſzey śmierći, przy ktorey nas broni, ćieſzy nas w czyſcu, nieśie na koniec duſzę naſzę do niebá, i prezentuie ią z Michałem S. przed tronem Boskim.

Punkt 8. AH moy Oyce, mowił młody Tobiaſz do ſwego Oyca: coż damy temu kochanemu przewodnikowi, i iákoż będziemy mu mogli odwdzięczyć to dobro, ktore nam uczynił, ſą te dobra nieoſzacowane, i wſzelką naſzę zwyciężaią wdźięczność, bo mię poprowadźił i odprowadźił w dobrym zdrowiu, pomogł mi do tego, żem odebrał te pieniądze ktore mi nalezały od Gabaliuſza, on mi dał żonę ktorą widziſz, uwolnił ią od czarta, ktory ią trapił, napełnił radośćią wſzytkich iey krewnych, obronił mnie ſamego od iedney ryby, ktora mię chćiała połknąc, i tobie przywroćił wzrok, i dał ći to, że widziſz światło niebieskie, przez iego ſpoſob ieſteśmy napełnieni łáskami i błogoſławieńſtwy. Coż mu dac możemy, coby było godno ták wielkich faworow. Prośmy go, aby przyiął połowę dobr naſzych. Ten dyskurs był młodego

Tobiaſza, o Aniele Raphaelu mowiącym, ktory mu w drodze iego ſłużył. A ty duſzo Chrześćiańska, iákoż wdzięczna bydź możeſz za ták wielkie fawory, ktore uſtawicznie od twoiego dobrego Anioła odbieraſz, coż mu ofiarować możeſz, coby iego godnego było? Coż uczynić mu możeſz coby mu miło było.

NA UROCZYSTOSC S. FRANCISZKA Borgiaſza Societatis JESU 3. Oct.

UWAGA.

O zniżaniu ſię i upokorzeniu we wſzytkim, iako i o zaparćiu ſię wſzytkiego.

Punkt 1. PAweł S. nic więkſzego o Synu Boskim nie powiedźiał, iáko to, że ſię ſam wyniſzczył. Uważmyż cztery wyniſzczenia S. Franciſzka Borgiaſza. Wyniſzczenie w wielkośći, wyniſzczenie w bogactwach, wyniſzczenie w ućiechach, wyniſzczenie w ſwoim właſnym rozſądku i woli.

Punkt 2. SWięty Franciſzek był wielkim Panem, ſam ſię wyniſzczył porzucaiąc dwor wielkośći i godnośći iego, aby był wſzedł do nayuboſzego Zakonu i namnieyſzego, ktory był na ten czas. Iáko przedtym kochał honory świata (ieżeli ich kochał kiedy) tyło ich potym nienawidźiał, i niemi gárdźił. Iak wyſoko przedtym był podnieśiony, ták potym ſię uniżył. Zawſze ſię miał za nic, i chciał áby go traktowano ták,

iáko nawiękſzego grzeſnika. Naypierwſze godźiny dwie ſwoiey modlitwy tráćił na tym, aby śiebie ſamego poznał, aby śiebie lekce ważył, aby przećiwko ſobie ſamemu wzbudźił nienawiść, miał ſię za potępionego, ktory wychodzi z piekła, i ktory ieſt okopczony, i cale od dymu czarny; dziwował ſię ſam, iáko go ćierpieć możono na źiemi. Cokolwiek widział, i ſłyſzał wſzytko ſobie brał za lekcyą pokory. Nocy iedney ieden Xiądz Towarzyſz iego, uſtawicznie pluł na twarz iego, a on naśladował w tym Zbáwićiela ſwego, ktory nie odwracał twarzy ſwoiey od tych co ná niego plwali. A rano gdy ow Oćiec przepraſzał go, rzekł mu: moy Oyczeńku, nie mogłeś naleść ſpetnieyſzego mieyſca, na ktorebyś mogł pluć, iáko twarz moię. Gdy był w drodze, miał zawſze (iáko powiadał) pewnego Officyera, ktory mu zapiſywał goſpodę, a ten ſię zwał poznanie śiebie ſamego. Swoie rozmyślánie naywiękſze to było, gdy ſię do nog porzucał Judaſza, ale w ten czás gdy widźiał Pana naſzego przy nich u wieczerzy. Ah (mawiał częſto) iuż nie znayduię mieyſca, gdziebym się miał poſadzić, tylko iedno piekło. Wielki to honor dla mnie, gdy ieſtem u nog Judáſza, trzebá abym był u nog Luciperá. Czy ieſtże w tobie to zdanie pokory, czy gárdziſzże honorami, iáko ten ſwięty, ktory wſzytkę ſwoię w tym zakładał

kładał ućiechę, aby te rzeczy czynił, ktoreby wzgárdę u ludźi przynośiły, iáko to nośił częſto prośięta na rámionach, ſługiwał częſto w kuchni domowey. Gdyby ć prezentowano Kapeluſz Kardynalski, czy odmowiłżebyś go iáko go on odmowił?

Punkt 3. FRanciſzek S. Borgiaſz był Xiążęćiem Kandyiskim, i miał wiele dobra, a niſzczył ſam siebie, porzucaiąc ſwoie Xięſtwo i bogáctwa, a chwytaiąc się uboſtwa Iezuſa Chryſtuſa. Od tegoż czáſu gdy zoſtał Zakonnikiem, nigdy w ręku nie miał ani złota, ani ſrebra, ani ceny ich wiedział. Nic nie było uboſzſzego nad iego łożko, nad iego ſuknią, i i nad iego żyćie, i ieżeli zgrzeſzyć możemy w miłośći z cnoty, przyznać muśiemy, że uczynił zbytek w cnoćie uboſtwa, gdy od drzwi do drzwi chodźił i żebrał iałmużny, miał się za ſzczęśliwego, gdy mu dano kawałek chlebá, i z nieſłychanym iádł go ukontentowaniem. Trudne ieſt do znieśienia uboſtwo tym, co przedtym żyli w obfitośći, ale to czyniło ſzczęśćie S. Franciſzka. A iáko Syn Boży budował ſwoy Kośćioł na niczym bogáctw, daiąc ubogim naypierwſze z ſwoich kazań, i naypierwſze z ſwoich błogoſławieńſtw, chćiał tákże, aby wſzytkie domy Zakonow iego budowane były na tym nic, inſzego nie maiąc gruntu, tylko uboſtwo. Iák mało ieſt ludźi, ktorzy w ten ſpo-

ſob buduią, Chryſtus przyſzedł z niebá na źiemię, aby nam odkrył skarb uboſtwa, dał nam do poznania ten drogi kámień, ale nikt niechce nic przedać ſwego, aby go kupił. Poświęćił piękny *K*ośćioł dla uboſtwa, to ieſt ćiało ſwoie przenayświętſze, a żaden do tego Kośćioła wniść niechce.

Punkt 4. FRanciſzek S. był obligowany, aby skoſzſtował ućiech ſwiata. Co mowię koſztował? gdy był na ſwiećie, obnażał się dla Bogá ze wſzytkich nayniewinnieyſzych ućiech. Gdy muśiał iść na pałac aſſiſtować na iákim bálu, lubo był bárzo młodym Panem, kładł na się iáko zbroie cilicium grube, gdy był Vice Regem w Cataloniey, miał oſobną ſzkatułę, gdzie zamykał nie kleynoty, ale paski, cilicia, diſcipliny ſwoie z chuſtą, ktorą oćierał krew z ran iego płynącą. I toć było ze wſzytkich iego doſtatkow iedyną rzeczą, co z ſobą do Zakonu przyprowadźił, i czego zażywał aż do śmierći. Wyraźić niepodobna nienawiśći nieubłagáney, ktorą ſwoie właſne nienawidział ćiało, traktował go iáko naygłownieyſzego ſwego nieprzyiaćielá. Te rzeczy co mu dokuczały, za ſwoich miał przyiaćioł, ſłońce pałaiące lećie, źimno, śnieg, i deſzcz źimie, bole nayoſtrzeyſze w chorobie, i wſzytko co go martwić i trapić mogło, wielką w nim wzbudzało miłość i wdźięczność. Połykał z guſtem lekar-

lekarſtwa gorzkie, trzymał długo pigułki w gębie iá-koby nayſłodſzy cukier, mawiał często: żeby nie u-mierał z ukontentowaniem, gdyby po krotkiey umie-rał chorobie, i żeby mu śmierć nie dokuczyła.

Punkt 5. KTorzy należą do Chryſtuſa, ukrzyżowa-li ſwoie ćiało, ſwoie wyſtępki, i pożądliwo-śći. Czy ukrzyżowałeś ty ſwoie, a gdzie ſą gwożdźie, gdzie młotek? pokaż twoie rany, a nie ieſtżeś z tych, nad ktorymi płakał S. Paweł, ktorzy ſą nieprzyiaćioł-mi Krzyża Chryſtuſowego, i nie maią inſzego Bogá oprocz właſnego brzucha? czy maſzże ćiało ſwoie za naygorſzego twego nieprzyiaćielá? co za pokutę czy-niſz, z iákąż gorącośćią ią czyniſz?

Punkt 6. FRanciſzek S. rozkazywał w ten czás, gdy był Xiążęćiem Kandyiskim, i Vice Re-Catalońskim, ale się zniżał i wyniſzczał ſam, iáko u-czynił naſz Pan, daiąc się w poſłuſzeńſtwo i duchem i ſercem, aż do ſamey śmierći, zniżaiąc dla poſłuſzeń-ſtwa wſzytkie ſwoie zmyſły, i ſwoię wolą. Gdy odbie-rał liſt iáki od S. Ignácego, czytał go klęcząc, otwie-raiąc go z głębokim reſpektem, i bez żadney zwłoki czynił to, co mu rozkazywano. Ten wielki i niepo-rownany duſz direktor, widząc że S. Franciſzek miał wielką skłonność do ſurowego umartwienia ćiała, kto-remu ruinował zdrowie ſwoie, rozkazał mu aby był

poſłuſzny iednemu bratu, ktorego mu dał za ſtarſzego, przykazawſzy aby nic nie czynił bez iego pozwolenia. Nigdy się nie pokazywał na dworach Panow ſwiata, nigdy żadnemu ták nie ſłużył ani był poſłuſznym, iáko owemu bratu, aby był mogł mieć pozwolenie do czynienia pokuty, do przedłużenia modlitwy. Zaczynał modlitwę ſwoię około pułnocy, a o piątey ráno kończył, a gdy brat Marek (ták się zwał) rozkazał mu aby przeſtał, punktualnie go ſłuchał, czáſem iednak mowił mu z wielką pokorą: ieſzcze trochę moy kochany braciſzku ieſzcze trochę, ale gdy brat rzekł że iuż doſyć, upokarzał ſwoie pragnienie i ſwoię wolą, aby mu był poſłuſzny. Zawoláła go do forty iedna Xiężna w ten czás, gdy ſłużył w kuchni, nie chćiał iść do niey, ażby był wźiął pozwolenie od kucharza, mawiał zaś: że trzy rzeczy konſerwuią naſz Zakon, modlitwa, prześládowanie, i poſłuſzeńſtwo. I teć ſą uniżenia i wyniſzczenia S. Franciſzka.

Ktoż może wymowić i poiąć łaski, ktoremi Bog napełnił to ſerce, nic w ſobie nie maiące z śiebie, żadnego affektu do żadnego ſtworzenia. S. Paweł powiada: że mu Bog podnioſł ſyná ſwego, i że mu dał imię nad wſzytkie imioná, bo ſam się uniżył, i uczynił się poſłuſznym aż do śmierći. Nie wątpmyż o tym, żeby nie miał napełnić honorámi, dobrami, u-

ćiechámi duchownymi tego, co dla miłośći iego obnażył się z doczesnych. Ubogáćił go łaskami w żywoćie, podniosł go na wysokiey stopień contemplacyey, że te godźiny co trawił na modlitwie, zdały mu się momentami. Podniosł go po śmierći na tron chwały, i osadźił go miedzy swiętymi.

NA UROCZYSTOSC
Swiętego FRANCISZKA z Assiżu 4. Octob.
UWAGA
Nad dwiema męczeństwami ktore wyćierpiał, to iest, żarliwoććią i miłośćią.

Punkt 1. LUbo S. Franciszek położony iest przez Kośćioł S. w rzędzie Wyznawcow, możemy iednak przyznać, że iest Męczennikiem przez swoię żarliwość, i przez swoię miłość.

Punkt 2. ZArliwość iego uczyniła go męczennikiem pragnienia i woli. *K*ośćioł ma trzy rodzaie nieprzyiaćioł; Bałwochwalcow, Heretykow, i ludźi światowych. Báłwochwalcy biią przećiwko wierze, Heretycy ią rozdźieláią, zły Katholicy ią psuią. Pierwśi nie kłaniaią się prawdziwemu Bogu, drudzy nie są w prawdziwey wierze, ostatni prawdziwey nie maią miłośći. Zarliwość co pálała w sercu Franciszka świętego, wyprowádziła woynę trzema tym nieprzyiaćiołom. Przebiegł morze, i poszedł do Syryey, zaczeiaiąc

piaiąc Sołtana Páná niewiernych, maiąc nadźieię albo nawrocić go przez ſwoie dyskurſzy, albo umrzeć od iego ręki, a ták zarobić ſobie na Koronę męczeńską. Ale się omylił w nadźieiach ſwoich, bo go ani nawroćił, ani od niego był źle traktowany. A za tym nie był męczennikiem, tylko pragnienia i dobrey woli. Czy ieſtżeś gotow ćierpieć męczeńſtwo, ktory nie możeſz ćierpieć iednego ſłowa przykrego.

Punkt 3. FRanciſzek S. wypowiedział woynę Heretykom Albiginczykom, ktorzy woiowali z wiarą, i ruinowali Francyą, dla czego poſtanowił ſwoy Zakon, ktorego ten był koniec, aby bronili Kośćioła i naywyſzſzey Stolicy, przećiwko nieprzyiaćiołom, iáko mowi S. Bonawentura: co we śnie widział Papiez Innocentiuſz gdy mu ſię pokazał Kośćioł Piotra S. upadaiący, a dwoch ludźi utrzymywało go, z ktorych ieden był S. Franciſzek, a drugi S. Dominik. Czy ieſtżeś ſynem Kośćioła? czy maſzże żarliwość za wiarę, iáko miał ten wielki Swięty.

Punkt 4. NAyniebeſpiecnieyśi nieprzyiaćiele, przećiwko ktorym bił S. Franciſzek, byli zli Katholicy. Heretycy ſą za Kośćiołem, ci zoſtáią w Kośćiele, tamći ſą publiczni nieprzyiaćiele, ći ukryći Tamći biią przećiwko prawdźie wiary naſzey a ći. przećiwko ſwiątobliwośći obyczaiow naſzych. Więc grze-

grzechy kommunikuią ſię łacuiey niżeli błąd, bo maią ponęty ktorych błąd nie ma, i pochlebiaią zmyſłom, ktorych błąd nie zniewala. Tymći nieprzyiaćiołom Franćiſzek S. opowiedźiał woynę, wskrześił Wiarę w Chrześćianach, ktora prawie była wygáſła, reformował obyczaie, ktore prawie były zepſowane, powywracał báłwany ſwiata, ktoremi ſą, honor, bogáctwa, i ućiechy. Zwyćiężył honor przez pokorę, bogáctwa przez uboſtwo, ućiechy przez ſwoie ćierpienia. Na koniec uczynił to, co Bog ſam tylko uczynić może, to ieſt gdy bił przećiwko wſzytkim dobrom ziemskim, przećiwko ukontentowaniom ćiała, gdy czynił kredyt wzgardźie, i uboſtwu, i bolom, gdy wyperſwadowáł te cudowne prawdy i maxymy, nieskończoney liczbie ludźi ſwiatowych, ktorzy wſzytko porzućili chwytaiąc ſię uboſtwa, obelgi, i mąk krzyżowych.

Punkt 5. DObrzem się potykał (mowi S. Paweł) byłem wierny aż do śmierći, dokończyłem mego biegu, dla czego czekam Korony ſprawiedliwośći, ktora mi ieſt nagotowana. Czy nie może tychże ſłow zażyć Franciſzek S. czy nie potykałże ſię odważnie z nieprzyiaćiołami Bogá i iego Kośćioła, czy nie doſycże uczynił tey Commiſſyey, ktorą mu Bog dał, Czy nie podawałże ſię na śmierć? Czy onże umknął ſię od męczeńſtwa, ktore go minęło. Ale

nale-

należy mu Korona. Cożeś uczyniła dla Bogá duszo Chrześćiańska, cożeś mu za przysługę uczyniła? Czy potykałażeś się z nieprzyiaćiołami iego? Broniszże wiary i prawdziwey Ewangeliey? Iakoż chcesz wyperswadować inszym, aby sobie wysoce ważyli wzgardę, ieżeli sam iesteś ambiciey pełen.

Punkt 6. IEżeli żarliwość uczyniła męczennikiem S. Franciszka, daleko bárziey uczyniła go miłość i ćierpliwość. Nie znalazłby był nigdy surowszego na ćiało swoie tyranná, iako był sam. I dla tego też zdał się wypłacać obligácyą swoię przy śmierći, gdy prośił ćiała o przebáczenie, że go ták źle traktował. Ale był ieszcze i inszy tyran, co go daleko bárziey dręczył, to iest miłość, ktorą ieden z Oycow Ss. zowie słodkiem tyrannem. Sam Syn Boski niechćiał tego aby był Franciszek S. umęczony od ludźi, ale chćiał sam uczynić go męczennikiem miłośći i bolow. Ubogi Franciszku, a coż ia to widzę w twoich ręku, w twoich nogách, i w twoim boku? a ktoż ći ták ćięszkie zadał rany? ah odpowiada: nie byli to moi nieprzyiaćiele co mię ták źle traktowali, uczynił to naylepszy z moich przyiaćioł, ktorego nieskończenie kocham Iezus Zbáwićiel moy, pokazał mi się w postaći Serafina, i wydrukował na ćiele moim te święte rany. O iáko iestem szczęśliwym, iáko powinien bydź kon-

kontent! męczeństwo krwawe nie wyraża na duszy tego charakteru, ktory wyraża Chrzest, ale męczeństwo miłośći, co ćierpiał S. Franciszek, wyraźiło na duszy i na ćiele charaktery bolu. Uważ przyczyny i skutki.

Punkt 7. PRzyczyna czyniąca był Syn Boży sam, iákożmy rzekli: ktory śię wyraźił na ćiele tego swiętego, iáko się wyraża pieczęć na wosku, daiąc mu swoię figurę. Korona męczennikow i ozdobna i drogá, ale i grzech rowno tu pracuie z cnotą, bo nie może bydź męczennik gdy niemasz tyranna, męczeństwo zaś tego swiętego iest niewinne, nienawiść i bezbożność nic się nie przyczyniły do Korrony iego, ale sama miłość ręki tu swoiey zażyłá.

Punkt 8. U Krzyżował go Iezus dla dwoch przyczyń. Naprzod aby odnowił obraz swoy, co iuż był cale zamazany na źiemi. Potym, żeby uczynił Zbáwićielá i Odkupićielá iáko był sam. Bo ktory chce nieść ordynans Bogá, trzebá mieć credens pieczęćią iego zapieczętowany. Krzyż, iest to iáko láska rozkazywania, ktorą daie officyerom swoim wiernym, iáko buzdygán iáki, ale rany są pieczęćie, ktoremiż znaczy tych co należą do niego, i ktorych chce do usługi swoiey zażywać, iákożby był Franciszek swięty mogł wyperswadować swiatu że trzebá kochać ubostwo, gdyby był bogátym, że trzebá nośić Krzyż,

gdyby żył ſam dla ućiech ſwiatu.

Punkt 9. NIe dziwuię się więcey, że Kaznodźieie mały czynią pożytek. Nie podnoſzą się od źiemi, nie ſą obnażeni ze wſzytkiego, i ukoronowani obelgą iáko Zbáwićiel, nie ſą na Krzyżu, pſuią ſwymi uczynkami to, co buduią ſłowami. Trzy rodzaie ſą męczeńſtwa, mowi Piotr Bleſenſis: iedno zawiſło na wylániu krwi, drugie na umartwieniu ćiała, trzećie na politowaniu ſerca. Mowić tedy możemy, że niemaſz tego męczeńſtwa, coby Franciſzek S. nie wyćierpiał, bo nie tylko był na ćiele umęczony, ale i na duſzy. Znioſł męczeńſtwo krwi, będąc zrániony na nogách, na ręku, i na boku, z kąd płynęła krew aż do śmierći, znioſł męczeńſtwo pokuty, ſurowiy męcząc ſwoie właſne ćiało, niżeliby byli mogli uczynić wſzyſcy tyrannowie. Znioſł męczeńſtwo miłośći, maiąc politowanie nad ubogiemi grzeſznikami, i tę miłość co nioſł do męki Chryſtuſa Paná. Odmienia miłość w tę oſobę, ktorą kocha, nie dziwuymy się tedy, że Franciſzek S. odmienił się w Chryſtuſa ukrzyżowanego. A maſzże nabożeńſtwo do męki Paná naſzego, wyryſowałeſz na tobie miłość rány iego? bárziey się tego boiſz, a niżeli ſobie życzyſz, a gdzie się nieſzczęśliwy przy śmierći ukryieſz?

Punkt 10 NA koniec uważ ſkutki tego męczeńſtwa; naypier-

napierwſzy skutek ieſt, że czyni człowieka na źiemi doskonale podobnego do Chryſtuſa, i ktory nośić będzie w niebie iáko on, ten znak triumfu ćierpliwośći. Drugi, że dał początek Zakonnom oſob ukrzyżowanych; bo iáko Bog uformował Ewę z boku Adamowego, a *K*ośćioł z boku Iezuſa umieraiącego wyprowadźił, ták z ſerca S. Franciſzka poſtanowił Zakonu iego, ktory powinien zawſze pamiętać na ſwoy początek. O iáko te rány miłośći były okrutnymi Franciſzka S. Iák ćięſzkie męczeńſtwo przez lát dwie ućierpiał dla nich! táki czuł bol, iákoby miał w nogách i ręku wielkie gwoźdźie, i włocznią w boku. Iáki bol, gdyby człowiek ſtąpał zawſze na gwoźdźiach, pracował zawſze rękami przebitemi, nie mogł tchnąć, tylko razámi przebitego ſerca. I toć było męczeńſtwo Franciſzka Swiętego.

Naśladuy Chrześćianinie tego ſwiętego, iáko on naśladował Chryſtuſa, bądź iáko i on męczennikiem żarliwośći i miłośći. Trzebá koniecznie naśladować, albo się zaprzeć Iezuſa; bo rzecz niepodobna dwiema ſłużyć Panom. Mowże z ſwiętym Bonawenturą: żyć nie mogę bez ran, widząc cię moy Zbáwićielu ranámi oſypanego. Mow do Panny przenayświętſzey, co mowi do niey *K*ośćioł: Swięta Bogá mego Matko, użyczże mi tey łaski o ktorą cię proſzę, wyryſuyże, i

wydrukuy głęboko na ſercu moim i na ćiele moim, rány Syná twego, abym mu był podobień w żyćiu i przy śmierći, w czáśie i w wiecznośći.

Na Uroczyſtość BRUNA Swiętego.

UWAGA

O drogách świątobliwośći iego.

Punkt 1. CZterech rzeczy potrzebá, kto chce przyiść do świątobliwośći; oſobnośći, modlitwy, milczenia, i pokuty. Oſobność oddalá nas od ludźi, modlitwa łączy nas z Bogiem, milczenie utrzymuie cnoty, a pokuta pſuie grzechy. Tymić drogámi S. Bruno wielkiey doſzedł świątobliwośći, i przez to Zakon iego od ták dawnego czáſu utrzymuie się.

Punkt 2. TRzy rodzaie ſą oſobnośći. Pierwſza ieſt oſobność ćiała, drugá oſobność duchá, trzećia oſobność ſerca. Kto chce przyiść do świątobliwośći, trzebá bydź oſobnym w ćiele, ućiekaiąc od kompaniy ſwieckich, ktorych poſtura, duch, dyskurſzy, i maxymy trućizną zarażaią ſerce, i odwracaią od cnoty. Nie mogę razem bydź (mowił wielki Arſeniuſz) i z Bogiem i z ludźmi, trzebá żebym na puſzczą ućiekł, i od ludźi się oddalił. A nie prawdaż to że nigdy nie byłeś z ludźmi, żebyś od nich nie miał wyniść mniey człowiekiem, mniey Chrześćianinem, mniey Zakonnikiem, mniey nabożnym, oſtrożnym

żnym, i doskonałym? ale na coż ći się przyda, że będźiesz ćiałem na puszczy i na osobnośći, ieźli iestes sercem i duchem na swiećie. Nie potrzebá tego, abyś był Carthuzem, gdy chcesz bydź Swiętym, ale trzebá bydź na osobnośći sercem i duchem. Ieżeli się nieoddzielisz od świata, nigdy podufale konwersowáć nie możesz z Bogiem. Ućiekaszże od niego, boiszże się go, gardziszże nim, nienawidziszże go? Cudzołozscy, mowi S. Jákub: albo nie wiećie tego, że przyiaźń tego świata, ieśt nieprzyiaźnią przećiwko Bogu?

Punkt 3. MOdlitwa ieśt całemu światu potrzebna, bo ta ieśt kanáłem łask, i przez nię łączemy się z Bogiem, ale ieśt osobliwie potrzebna tym, ktorzy są na osobnośći, bo iáko nie maią żadney konwersacyey z ludźmi, powinni ią mieć ustawicznie z Bogiem, i ieźli duch ich nie ieśt napełniony dobrymi myślami, muśi bydź napełniony złymi. Dla czego Xiąże Filozofow lubo Pogánin, powiedział: że ten co się osobnośćią báwi, ieśt albo iednym Bogiem, albo iedną bestyą. Lepieyby był rzekł, gdyby był nazwał czartem, bo iáko przez kontemplacyą człowiek staie się Bogiem, táko przez prożnowanie obraca się w czarta. Dla czego Bruno S. chćiał, aby Zakonnicy iego byli zawsze na modlitwie, i śpiewali chwałę Bogu. Nigdy nie będziesz kochał osobliwośći serca, ieżeli kocháć nie będziesz modlitwy.

Punkt 4. NAywiękſzy ſekret ieſt, kto chce przyiść do świątobliwośći, aby mało mowił z ludźmi, a wiele z Bogiem. Milczenie ieſt ſzkołą mądrośći i świętośći; mądrośći, aby się uczyli dobrze mowić, świętośći, aby się uczyli dobrze żyć. Ten, ktory ieſt miſtrz ięzyka, ieſt miſtrzem iego paſſyey, ieżeli chceſz zatrzymać skarb twoich cnot, zachoway milczenie, i włoż pieczęć na twoie uſta, bo przez uſta wchodzą i życie i śmierć. Przez te drzwi wćiśnie się czart do ſerca, i odźiera ze wſzytkich cnot. Wſzytkie grzechy pochodzą nie co od ięzyka, dla czegoż Syn Boży upewnia nas, że będziemy oſądzeni i potępieni przez właſny ięzyk; nigdy nie będzieſz ſwiętym i doskonałym, ieźli będzieſz miał guſt w gádaniu, i kompaniy ſzukać będzieſz ludźi. Milczenie zatrzymuie Zakon S. Brunoná, kochayże milczenie iáko i on, nie mow tylko w potrzebie, nie mow nigdy przećiwko miłośći, mow ſzczerze i bez affektacyey, zachowuy milczenie, gdy go zachować trzebá.

Punkt 5. KTo ieſt ſwiętym, ieſt bez grzechow, á kto chce zepſować grzechy, trzebá potykać się bronią pokuty. Wſzytkie wyſtępki (mowi S. Thomaſz) maią ſwoie mięſzkanie w ćiele, a przez pokutę ćiało podbiiamy duchowi. Stań oſobność kochaiących i w niey będących, ieſt ſtań kontempluiących, i roz-

i rozmyślaiących. Czy można aby duſza ćieſzyła się z ſłodkiego kontemplacyey odpoczynku, ieżeli ieſt w wzburzeniu ſwoich paſſyi, i ieżeli nie ma nad ćiałem ſwoim pánowania. Czy można mieć ducha Boskiego, ieżeli ćiało ktore z nim woynę prowadźi, nie ieſt więte przez pokutę.

J dla tego S. Bruno chćiał, aby ſynowie iego dźień i noc tą odźiani byli bronią, to ieſt aby zawſze nośili cilicium, aby nigdy mięſa nie iedli, choćby w naywiękſzych chorobách. Nie potrzebuią od ćiebie duſzo Chrześćiańska, ábyś ták wielkich nad ſobą zażywała ſurowośći, ale ieźli chceſz żyć według ducha, trzebá żebyś ſię podnioſła nad ćiało, obrażaiąc go z ſwoich ućiech, i przynaglaiąc, aby czuł bole.

NA UROCZYSTOSC S. DYONIZYUSZA Areopagity 9. 8bris.

UWAGA

Nad ſwiatłem, potyczkami, i triumfami iego.

Punkt 1. Swięty Dyonizyuſz Apoſtoł Francyey, ſłońco tamtego Hemiſpherium, Ociec ich wiary, Fundator Religiey, Protektor tamtecznych Krolow, Conſerwator ich Korony, Hetman ich woysk, Patron Paryża, Poćiecha wſzytkich Fráncuzow, ieſt takim Swiętym, że go doſtatecznie czćić nie możemy dla iego zaſług, i dla dobrodzieyſtw, ktoreśmy od niego ode-

debrali. Mowić możemy, że nie miał ſobie rownego na źiemi w ſwoich ſwiatłach, w ſwoich potyczkach, i w ſwoich triumfach. W ſwoich ſwiatłach, bo miał nay-więkſze ze wſzytkich Doktorow oświecenie, w ſwoich potyczkach, bo był nayodważnieyſzy ze wſzytkich Męczennikow, w ſwoich triumfach, bo ieſt náyſzczę-śliwſzy i naychwalebnieyſzy ze wſzytkich zwyćięzcow.

Punkt 2. OYcowie Kośćioła S. naymędrśi i naydo-skonalśi przyznawaią, że S. Dyonizy był ich miſtrzem, nazywaią go Orłem rozumow, Doktorem ſwiata, Theologiem niebá, gwiazdą Firmamentu, słońcem Kośćiołá, Collegą Aniołow, oraculum i ſekretarzem Boſtwa, Miſtrz Miſtrzow, Paſterz Paſterzow, skarb prawdy niebieskiey i nayskrytſzych taiemnic, Moyzeſz nowego prawa, wychowaniec Pawła S. Xiąże nauki i Theologiey Chrześćiańskiey.

Punkt 3. DIonizy S. we trzech naybarziey doskonałym był naukach, znał naprzod naturę, bo on widząc słońce przy ſmierći Zbáwićielá naſzego, zawołał: Albo Bog natury ćierpi, albo cały ſwiat idźie do ruiny. Znał ſię na naturze Aniołow, bo on nas o niey informował, wywodząc ich powinnośći, Chory i Hierarchie tych Duchow niebieskich, dla czego ieden powiedział, że albo Anioł zſtąpił na źiemię, albo człowie wſtąpił do niebá. Iakoż to ieſt zdanie poſpolite, że

był

był podnieśiony do trzećiego nieba, iáko S. Paweł, albo też że mu S. Paweł udźielił wſzytkich wiadomo-śći, ktorych pod czás zachwycenia ſwego doſzedł. A-le oſobliwie w nauce Boskiey, z ktorych iednę zowie-my Theologią ſzkolną, drugą Theologią myſtyczną, wſzytkich prawie zwyćiężył Doktorow. Pierwſza tu nauka ieſt w duchu, drugá w ſercu, iedna dyſzkuruie, drugá rozmyślá. Tamtę mogą umieć i wielcy grze-ſznicy, drugiey nie maią, tylko wielce ſwięći. Szkol-ney Theologiey przez pracę nauczamy się, a myſty-czney dochodźiemy przez miłość. Dyonizyuſz S. o-budwu tych uczył: on ieſt Xiążęćiem Theologow, a Oycem kontempluiących. On nas uczył ſpoſobu iák mamy znać i kochać Bogá. A to niektore nauki, ktore daie Uczniowi ſwemu, ktore mu daie aby mogł doſtąpić doskonałey kontemplacyey.

Punkt 4. KOchany Timotheuſzu, mowi do niego: ieżeli chceſz doſtąpić kontemplacyi nie-bieskiey, podnieś się nad wſzytkie zmyſły, i od wſzy-tkich operacyi czułych, min nawet wſzytkie rozumne, podnieś się wielką śiłą ducha nad rzeczy ćieleſne i du-chowne, od wſzytkiego tego cokolwiek ieſt, i niemaſz, i ile tylko zmożeſz, podź w gorę na oślep bez światła i bez poznania, aż do złączenia się z Bogiem, ktory ieſt nad wſzytkiemi rozumami, światłami, i nad ſub-

ſtancyą wſzelką. Podnieś się nawet nad śiebie ſamego i nad wſzelkie ſtworzenie, przez kontemplacyą podobną do zachwycenia. Gdy oczyſzczyſz twoy rozum od wſzytkich fantazyi, i ſerce twoie od affekcyi, w ten czás przyidzieſz na wielki dźień, i do naturalnego światła, i do niepoięćia Boskiego, wniydzieſz w ćiemnośći iaśnieyſze nad światło pod czás południowego ſłońca, w ćiemność ſwiętą, w milczenie wewnętrzne, w głębokie uſpokoienie, gdzie obáczyſz czego poiąć nie będzieſz mogł, gdzie uczuieſz czego wyraźić nie będzieſz mogł, gdzie śćiskać będzieſz to, czego się nie będzieſz mogł dotchnąć, gdzie mieć będzieſz to, co ſtatecznie kochać nie potrafiſz.

Punkt 5. Jeſt to nauká wielkiego Dyonizyuſza, ktorą przynioſt z trzećiego niebá, a ktorey ani sie godźi, ani rzecz można wyexplikować doſtatecznie tym ludźiom, co tego niemaią doświadczenia. Cieſzże się tedy duſzo nabożna, ieżeli nie poznaſz Bogá iáko wielcy Theologowie, kochać go iednak możeſz iáko oni. Niemaſzći rozumu światła, i poznanie iákie maią Doktorowie, ale ieźli się uczyć będziſz w ſzkole S. Dyonizyuſza, będzieſz mędrśi niż oni; bo nie rozum człowieka, co uczy Theologiey, ale duch Boski, nie przez naukę doſtępuiemy iey, ale przez modlitwę, nie przez dyſzkurſy dochodźiemy iey, ale

przez

przez doświadczenie. Ieſt to manná ukryta (mowi S. Bernard) ktorey tylko ten co iey pożywa, poiąć może.

Punkt 6. CO ieſt nauka bez miłośći, co ieſt miłość bez ćierpienia? czy ieſtże prawdziwá, czy ieſtże czyſta, czy ieſtże nadnaturalna, albo zaſługuiąca? Dyonizyuſz S. nie tylko miał więcey światła nad wſzytkich inſzych mądrych, ale miał naywiękſzą odwagę i ſerce nad wſzytkich męczennikow, dla ſurowośći iego mąk, dla długiego ćierpienia, dla ſłabośći ćiała, dla podeſzłego wieku ſwego. Męczennik żaden nie wyćierpiał tego, co S. Dyonizyuſz, iáko rozum iego był skarbem wſzelkich nauk, ták ćiało iego było theatrum wſzelkich mąk. Pokazał co mogł Bog uczynić z człowiekiem, i co zćierpieć może człowiek z pomocą Bogá. Ośiecono go iak S. Symeoná Jerozolimskiego Biskupá, męczono i rozćiągniono go iáko S. Apollinarza, pieczono go na rośćie, iák S. Wawrzeńcá. Wrzucono go miedzy lwy iák S. Ignacego, wrzucono go w piec iáko S. Prokopá, krzyżowano iák Piotra S. ućięto ſzyię, iák S. Páwłowi. Czy mogłże kto ſtraſznieyſze ćierpieć męki? ale to czyniło tym okrutnieyſze iego męczeńſtwo, że były bárzo długie iego męki, bo odpoczywano i powoliy męczono, aby tym więcey mogł ćierpieć. Odłożono iego oſtatnie męczeńſtwo, aby go tym bárziey czuł, i niechćiano aby prędko

dko umarł, i żeby się ſchronił nowych mąk. O cudu ćierpliwośći! Starzec ſto dźieśięć lát maiąc, ſłaby na ćiele, pokutami znędzniony, a przećięż zniosł męki ták długie i okrutne. O cudu nieodwagi! Chrześćianin młody, mocny, żywy, láda gorączki znieść nie może, naymnieyſze ćiała niewygody, i nie może się obeyść bez pokazania znaczney niećierpliwośći.

Punkt 7. LUbo S. Dyonizyuſz był podobny do inſzych ludźi natury, przećię mowić może się, że był nayzacnieyſzy ze wſzytkich triumfatorow, bo triumfował z ſamey śmierći, ktorá triumfuie ze wſzytkich ludźi; i żył po mękach, noſząc głowę w ręku ſwoich, iáko znak zwyćięſtwa. Uczynił Bog ten cud na utwierdzenie wiary naſzey, na upewnienie tego S. depozytu, i żeby się głowy iego niewierne były nie dotknęły ręce, i na pokazanie, że i po śmierći z nieprzyiaćioł ſwoich triumfował, iáko z nich triumfował pod czás żyćia. Ták Aniołowie czczą triumf ſwego bratá i collegi przez weſole ſpiewania, ktore było ſłychać na powietrzu. Ale iáko podbił ſwoie Kroleſtwo Francuskie, iáko go wygrał przy śmierći, iáko go oświećił Kazaniami, i uwolnił go od tyranniey czártowskiey przez ſwoie práce, iák go incorporował przez ſtárania do Kroleſtwa Chryſtuſowego, modlitwami iego oświęćił, krwią i męczeńſtwem ſwoim ozdobił. Dla

tegoć

tegoć wſzyſczy Krolowie Francuzcy wyznawaią go za ſwego Oyca, Patrona, i Protektora, oddaią mu i oſobę i Pańſtwá ſwoie, buduią *Kośćioły* Bogu na imię iego, przyznaią że ſą iego poddanymi, płaczą mu pewny haracz na wyznanie poſłuſzeńſtwa. Na koniec maią ſobie za honor, gdy groby ſwoie przy nogách iego maią, nie znayduiąc pewnieyſzey ućieczki, beſpiecznieyſzey obrony przećiwko czartom, iáko gdy ćiała ich przy nogách iego ſpoczywaią.

Ná Uroczyſtość S. TERESSY 15. Octob.

UWAGA

Nad łaskami oſobliwymi, ktore iey Bog dał.

Punkt 1. TEreſſa S. była naymędrſza ze wſzytkich Panień, naybárziey kochaiąca ze wſzytkich oblubieniec, i nayſzczęśliwſza z inſzych Matek.

Punkt 2. LUbo Bog nie ſtworzył białeygłowy, aby była mądra, ale aby była święta, i nie dał iey rozumu zbyt mocnego i do nauki ſpoſobnego, ale ſerce skłonne do kochania, i ieżeli pokazuie godność ſwoię w mądrośći świętych, uczy się tego w ſzkole pobożnośći, gdzie białogłowy pierwſzy trzymaią rząd, gdzie trzebá bez żadnego uporu chęć do nauczenia się, ktora się w tey płci znayduie naturalna. Wſzytka Theologia świętych do dwuch redukuie się punktow, to ieſt, żebyśmy wiedzieli co ieſt Bog, i że-

byśmy wiedźieli co ieſt człowiek; abyśmy znali że Bog ieſt wſzytko, a człowiek zaś niczym.

Punkt 3. TEreſſa S. bárzo dobrze wycwiczona była w obudwu tych naukach, znała dobrze Bogá, znała dobrze i śiebie ſamę. Poznanie Bogá, ſprawiło iey poznanie śiebie ſamey. Dwa rodzaie ſą Theologiey, iedna ſcholaſtyczna, a drugą zowiemy myſtyczną: iákośmy o tym iuż namienili na Uroczyſtość ſwiętego Dyonizyuſzá.

Punkt 4. NIe uczyła się Tereſſa S. Theologiey rozumu i ducha, ale była bárzo wycwiczona w drugiey, to ieſt w Theologiey ſerca. Zowiemyż ią myſtyczną, bo ieſt ukryta, a przećię Tereſſa S. była w nie doskonale wycwiczona, i piſała ták mądrze, że nikt mędrſzy nie może. Ktoż się nie zadziwi, że iedna Panná nigdy się nie ucząc, dawála lekcyą inſzym uczonym! Ale nie temu ia się dziwuię, więkſze moie podziwienie, gdy widzę że ieſt bárziey pokorna niżeli mądra, i lubo ſamego Syná Bożego miała za miſtrza, przećięż wſzelkie ſpowiednikom ſwoim oddawała poſłuſzeńſtwo, i temu ia się bárziey dziwuię, niżeli wielkiey iey mądrośći. Pokazał iey się Iezus dwa razy, raz w poſtaći właſney ſwoiey oſobie, drugi raz w poſtaći ſpowiednika iey. Iezus uczy ią ſam nieomylney prawdy, Spowiednik ktorego miał na się poſtać,

powia-

powiada: że to wſzytko ieſt kłamſtwo. Coż czynić będzieſz Tereſſo, komuż wiarę daſz? nic nie deliberuie, nic ſię nie rozmiśla, woli bydź poſłuſzną Iezuſowi ukrytemu w ſwoim ſpowiedniku, niżeli Iezuſowi, ktory ſię ſam w ſobie pokazuie. Ja ieſtem Corką Kośćioła, mowi: nie oddalę się nigdy od iego zdania. Rozkazuie Kośćioł, abym była poſłuſzna moim ſpowiednikom, i pewnie będę. Omylić ſię mogę daiąc wiarę obiawieniom, ale ſię nie omylę nigdy, będąc poſłuſzną moim direktorom. Niemam pewnośći doskonałey że to ieſt Syn Boski, ktory mię uczy, i ktory mi ſię pokazuie, ale ieſtem pewna, że on ieſt, ktory mowi przez moich ſtarſzych. Ieżeli do mnie mowią inaczey niżeli on, wierżyć im będę bárziey niżeli iemu, i porzucę wſzytkie moie światła, idąc za światłem moich ſtarſzych, ponieważ on ták ze mną ordynuie.

Punkt 5. O Iáká pokora, i poſłuſzeńſtwo! Barziey ia ſię temu dziwuię, barziey ſobie to ważę, a niżeli wſzytkie rewelatie, i zachwycenia. O iák wiele Swięta Tereſſa ma tych, co iey ſię dziwuią, a mało tych co iey naśladuią. Chćieliby wſzyſcy mieć światło Tereſſy S. ale mało takich, coby ták iáko ona, ſwoie właſne porzucali światła, ſwoich właſnych zmyſłow, ſwego właſnego zapierali ſię rozſądku, a ztym wſzytkim tego naybárziey potrzebá, kto chce ſię zbliżyć

do

do iednośći. Ten ieſt probierski kamień, na ſprobowanie prawdziwego nabożeńſtwa, i ktore nim nie ieſt, prawdziwey kontemplacyey i oſzukania, omamienia, i illuzyey. Wſzytkie rzeczy ſą iákoby niepewne w żyćiu duchownym, tylko ſamo poſłuſzeńſtwo ieſt upewnienie. Czart wſzytkie inne wyraźić na ſobie może cnoty aż do pokory ſamey, ale wyrażić żadnym ſpoſobem poſłuſzeńſtwa nie potrafi. Miey za podeyrzane wſzytkie te ſwiatła, i tákiego człowieka, co ſię niechce oddalać od ſwoiego właſnego ſwiatła.

Punkt 6. POkora i poſłuſzeńſtwo uczyniły TereſſęS. naymędrſzą ze wſzytkich Panien, ale miłośćiey uczyniła ią naygorętſzą ze wſzytkich oblubienić. Miłość czyni zawſze wielkie rzeczy, ieżeli ieſt czyſta, czyni Swiętych, ieżeli ſwiecka, czyni grzeſznikow. Dwa ſą rodzaie miłośći; iedna czyniąca, druga ćierpiąca. Czyniąca odważa ſię na wſzytko, ćierpiącá ćierpi wſzytko. A te były dwa poruſzenia ſerca Tereſſy S. na ktorych ſię całe iey obracało żyćie. Wſzytkie paſſye maią przeſtaiące akceſſy, tych miłość przeſtaiących nie ma, a oſobliwie miłość Tereſſy, ktora uſtawicznie była w uczynku. Naywiękſze sforcowanie ſię miłośći ieſt, gdy chce umrzeć za tę oſobę ktorą kocha. Trzebá tedy wyznać, że miłość Tereſſy była doskonała, i od niewinnego wieku iey doyrzała, gdy porzuca dom

ca dom Oyca ſwego, aby mogła doſtąpić męczeńſtwa.

Punkt 7. MIłość nie ma granić, rośćie bez terminu nieskonczenie, bo zawſze coraz to bárźiey możemy kochać Bogá, niżeli go kochamy, ale się zda że miłość Tereſſy nie mogła rość więcey, gdy uczyniła votum, żeby wſzytkie uczynki, w iáknaywiękſzey w ktorey tylko doćiec mogła, czyniła doskonałośći. Miłość iey była uniwerſalna, i nienaſycona, bo chćiała oświećić wſzytkich niewiernych, czyniła uſtawicznie pokuty, na nawrocenie grzeſznych, uſtawicznie chćiała kazywać przez uſta Kaznodźieiow, chodźić nogámi wſzytkich Miſſionarzow, robić rękomá wſzytkich ubogich, ćierpieć w ćiele ſwoim męki wſzytkich Męczenikow, goreć nawet ogniem czyſcowym. Czy też ſą przymioty twoiey miłośći?

Punkt 8. IEżeli nie możeſz to uczynić co S. Tereſſa, możeſz ćierpieć to, co ona ćierpiała. Xiąſzki ſą owocami poſłuſzeńſtwa iey, ale iey ćierpienia ſą znakami nieomylnemi miłośći. Ktożby mogł opowiedzieć tę zbytnią miłość! Bog, ludźie, i czarći cudownym ſprobowali iey ſpoſobem. Bog przez opuſzczenia bárzo przykre, ludźie przez prześladowania, czarći przez uſtawiczne pokuſy. Co za ſurowośći nie zażywała ſama nad ćiałem ſwoim? prawda że po opuſzczeniu iákoby Boskim przez lát ośmnaśćie, ćieſzył

ią Bog potym w táki ſpoſob, co nie ma przykładu, a-
le te poćiechy były przyczyną bolow i prześladowa-
nia iey, bo potym poddać się muśiała cenſurze Do-
ktorow, ſłuchać muśiała zarzutow Kaznodźieiow, nie
wierzono iey, ſami direktorowie potępili ią, z ktorych
znaczna część gániła iey poſtępki, miała za omamie-
nia łaski extraordynaryine, co od Bogá odebrała.

Wyznaie ſama, że ta niepewność ſtanu iey naygor-
ſzym iey było Krzyżem, bo lubo była upewniona że
nie była w oſzukaniu, tym czáſem chćiała to wyper-
ſwadować ſobie, gdy iey to ſpowiednicy powiadali, i
odrywała się od obecnośći IEzuſa, poddaiąc się pod
poſłuſzeńſtwo ſtarſzych, i to ſamo przeſzkadzało, a-
by była nie wpadła w omámienie. Ale co za męka i
bol, znać Bogá, a nie kochać go? ieſt to ſtań potępio-
nych. Znać Bogá, kochać go, a tym czáſem go nie
mieć, ieſt to męczeńſtwo ſwiętych i S. Tereſſy, bo zna-
iąc Bogá nieskończenie kochania godnego, koniecz-
nie chćiano, aby go porzućiła, i od niego się oddali-
ła, dziwuyże się poſłuſzeńſtwu iey, i naśladuy iey.

Punkt 9. TE powątpiwania i niepokoie męczyli du-
cha iey, ale i ona z ſwoiey ſtrony męczy-
ła ſwoie ćiało przez ſtraſzne pokuty, choć to było iá-
koby iednym wſzelkich chorob theatrum. Powiadała
często: że dobrowolne pokuty pomagáły do tego, a-
byśmy

bysmy czynili potrzebne, i owe dwa ſłowa miała zawſze w uſtach; albo ćierpieć, albo umrzeć. Doſtąpiła zaś tego co chćiała, gdy Chryſtus ſolenny z nią wźiął ślub, bo ieden Serafin pokazał iey się z włocznią pałaiącą, ktorą iey przebił ſerce, i od tego czáſu czuła ogień z tego razu niebieskiego, co trawił ią miłośćią, i żelazo co iey zadawało ćięſzki bol. Niewiem, mowiła: (piſząc do ſwego ſpowiednika) ieżelim to ia ieſt ktora żyię, mowię, i oddycham; ale mi się zda, że kto inſzy żyie we mnie, mowi przezemnie, i oddycha dla mnie. Iáką na niey uczyniła impreſſyą miłość, táki znak był na ſercu, i bol na ćiele, że nie mogąc z ćierpieć oboygá, wpadła w chorobę, i dawſzy znaki oczywiſte pokory ſwoiey, miłośći, uboſtwa, i poſłuſzeńſtwa, oddała ducha Bogu, oświadczaiąc, że umierała w naylepſzym co bydź mogło ukontentowaniu, bo umierała corką Panny nayświętſzey, i Kośćioła S.

Punkt 10. O Błubienice męſzczyźń nie mogą bydź Mátkami, aż przeſtaną bydź Pannámi, ale oblubienice Chryſtuſowe ſą razem Matkámi i Pánnami: Pánnami przez czyſtość ich ćiała, Matkámi przez płodność ich duſzy, co daie duchownych ſynow Chryſtuſowi oblubienicowi ich. Nayſzczęśliwſza z inſzych Matek była Tereſſa S. bo od początku Kośćioła nie było białogłowy, ktoraby uczyniła to, co ona.

Ona fundowała ten Zakon, co ieſt złożony z nieskończoney liczby Zakonnikow i Zakonnic, co ią wyznawaią za ſwoię Matkę, i ktorzy na dwa chory chwałę Bogá wyſpiewaią. Matka czuie wiele boleśći, gdy wydaie na ſwiat dźiećię, a ktoż opiſać doſtatecznie może, iák wiele ućierpiała Tereſſa S. gdy chćiáła reformować Zakon dawny złożony z ludźi mądrych, i wielu ſwiętych. Traktowano ią iáko ſzaloną i pyſzną, myśláno nawet wſadzić ią do więźienia; tym czáſem ona dokończyła ſwego: A to teraz Zakon ten po całym rozległ się ſwiećie, a to teraz Tereſſa uznána za ſwiętą, za płodną, za ſzczęśliwą, i za naychwalebnieyſzą ze wſzytkich Matek, po Matce Boskiey.

NA UROCZYSTOSC Swiętego LUKASZA Ewangeliſty. 18. Oct.

UWAGA

O świątobliwośći iego żyćia, i wielkośći iego urzędu.

Punkt 1. LUkaſz S. ieſt przykładem niewinnośći, pokuty, i ſtatku. Niewinnośći, bo utrzymał do końca panieńſtwo ſwoie, i dla tegoż w oſobliwym był kochaniu u Pánny nayświętſzey, że mu otworzyła ſwięte taiemnice zwyaſtowania ſwego, co nam wyraźił w ſwoiey Ewangeliey. Ieſt przykładem pokuty, w ktorey się przez całe żyćie ſwoie cwyczył, powiedźiał Kośćioł o nim: że nośił uſtawicznie umartwie-

nie

nie Krzyża Iezuſowego na ćiele ſwoim; rozważ ſobie dobrze te ſłowa. Niosł iák w triumfie, nie iák chorągiew ućiechy, ale iák umartwienie Krzyża, i w duchu i na ćiele ſwoim aż do śmierći. Ieſt i przykładem ſtatku, żyiąc ośmdźieśiąt lát i cztery w wielu fatygách, mękach, i uſtawićnych prześladowaniach, nigdy nie odpoczywaiąc, ani się żadnym zwyćiężyć nie daiąc trudnośćiom.

Punkt 2. Łukaſz S. był Doktorem, Málárzem, i Mędrzcem. Urzędy iego ſą naturalne, ale on ich podniosł do ſtanu łaski, bo profeſſyey Doktorskiey zażywał, aby leczył duſze, i od śmierći oddalał ich wieczney. Zażywał ſwego pędzlá na malowanie Iezuſa i Maryey, ktorych obrazy do wiele Kośćiołow posłał, ćieſząc wiernych, co nie mieli ſzczęśćia widzieć Iezuſa i Maryey żywych. Zażywał biegłośći i wiadomośći ięzykow rożnych, piſząc Ewangelie, i dźieła Apoſtolskie, ktore ſą dla wiernych regułami wiary i obyczaiow, źrzodłami żyćia wiecznego, upewnieniem w prawdźie, trąbámi głośnymi, ktore się po całym świećie rozległy, ſekretami Boſtwa, głębokiemi taiemnicami wiary naſzey. Proś tego wielkiego Doktorá aby rany twoie uleczył, przez tego niebieskiego malárza, aby na ſercu twoim wyraźił obraz Iezuſa i Maryey, proś tego opowiadacza Boſtwa, aby

 tobie

tobie dał zrozumienie prawd, ktorych cię uczył.

Punkt 3. Wielkie urzędy S. Łukaſza te były, że był kompanem S. Pawła, że iednym był ze czterech Ewangeliſtow. Był nierozerwanym towarzyſzem we wſzytkich podrożach Pawłá S. pomagáł mu, i był wſzytkich iego zaſług uczeſtnikiem; był świadkiem pięknych uczynkow, i zoſtawił nam ich na piſmie. S. Matheuſz, Marek, i S. Ján ſą Ewangeliſtowie Chryſtuſowi, á S. Łukaſza możemy beſpiecznie nazwać Ewangeliſtą Iezuſa i Maryey, bo tylko on ſam opowiedział nam zwiaſtowanie Panny nayświętſzey, drogę iey do S. Elżbiety Krewney ſwoiey, urodzenie i niewinny wiek Pána naſzego, i cokolwiek ſtało się od W niebowſtąpienia iego. On ſam ieſt ktoremu opowiedała Przenayświętſza Marya i to ſamo, co taiła przed S. Jozefem oblubienicem ſwoim. O iáką powinniśmy mu obligácyą, że nam obiawił rozmowę, ktorą miał z nią Anioł, owę piękną pieśń, co ſpiewała u ſwoiey Krewney, i ktora ieſt naydroſzſzą reliquią, ktorą mamy po Matce Boskiey, on opowiedźiał pieśń Symeoná w Kośćiele, pieśń Aniołow w niebie przy urodzeniu Chryſtuſowym. Iáko wielu cudow czynił S. Łukaſz przez ſwoię Ewangelią, iák wiele umarłych wskrześił, ślepych oświećił, głuchych do ſłuchu przywiodł, iák wiele chorych uzdrowił. Kładzieſz ty Ewangelią iego

pod

pod głowy, rzecz to ieſt dobra, ale połoź ią na ſercu twoim, mowi S. Auguſtyn: bo tam wſzytko się znayduie złe. Nie kontentuy się abyś wierzył co on napiſáł, ale czyń to, co on ordynował. Kochay Pannę przenayświętſzą iáko on, i ſtaray się, aby wyrażony iey obraz był na ſercach całego ſwiata.

Na Uroczyſtość S. URSZULI 21. Octobris.

UWAGA

Iak ieſt rzecz dobra, uczyć młodych.

Punkt 1. URſzula S. ieſt iáko owa oblubienica w pieśniach Salomonowych, ktora wyſzła z libánu, aby w niebie trzy rożne otrzymała *Korony*. Koronę Panień, Koronę Męczennikow, i Koronę Doktorow. Panień, conſecruiąc Panieńſtwo ſwoie i ſwoich kompánek, Męczennikow, wytrzymawſzy śmierć za obronę wiary i czyſtośći. Doktorow, wyćwiczyſzy iedenaśćie tyśięcy dźiewic, i zachęćiwſzy ie do męczeńſtwa. Dla czego nayſławnieyſze Akademie w Europie obrały ią ſobie za Patronkę; Sorbońska we Francyey, Wiedeńska w Niemczych, Norimberska w Hiſzpaniey. Czćiże tę Swiętą nie ták dla zacności krwi, ktora dawała iey prawo do Korony, iáko dla Krolewskich iey cnot. Kochay cnotę i męczeńſtwo na iey obronę, a nadewſzytko armuy się żarliwośćią iey, i doſtąp Korony Doktorskiey, ucząc ludźi młodych

dych. Niemaſz nic zacnieyſzego nad tą funkcyą miłośći, nic coby miało lepſzą zasługę, nic coby podnośiło do wyſzſzey świątobliwośći. Zatrzymayże się na tych trzech Uwagách.

Punkt 1. KTo uczy młodych, czyni funkcyą Krolewską, Apostolską, Anielską, i Boską. Krolewską, bo to ieſt powinność iednego Krolá, zbáwiać ſwoich poddanych. Apostolska, bo naſz Pan obrał Apostołow aby uczyli narody, i postanowił ich, (iáko mowi S. Hieronym) iáko Zbáwićielow ludźi. Anielska, bo coż robią Aniołowie w niebie, wyſzśi oświecaią, czyſzcą i doskonałymi czynią inſzych, coż czynią na źiemi? zawſze pracuią około zbáwienia ludźi.

Dla czego S. Piotr Chryzolog nazywa tych, ktorzy chodzą około zbáwienia duſz, ſubſtitutami Anielskiemi. Nakonieć ta funkcya ieſt Boska, bo cokolwiek Bog czynił od stworzenia światá, i co uczynić będzie aż do końca, wſzytko ſię to stoſuie do zbáwienia ludźi. Dla tego posłał Syná ſwego na świat. Ten wielki Miſtrz uczył cały świat przez ſwoię naukę, i uczy dotąd przez ſwoich uczniow, to ieſt przez oſoby Apostolskie. Możemy tedy nazywać Krolami, Apostołami, Aniołami, Bogámi i zbáwićielami tych, ktorzy uczą ludźi drogi niebieskiey, ktorzy odćiągáią ich od grzechow, i ktorzy ich formuią do cnoty, oſobliwie

tych

tych, ktorzy uczą niewinnych dźieći, bo na ich dobrym wychowaniu zawiſło zbáwienie i dobro Rzeczypoſpolitey. O iáka ſławа, gdy czyniemy powinność Aniołow i Bogá, zbáwiaiąc duſze! czy woliſz czynić powinność czartowśką, gubiąc ich.

Punkt 3. IEżeli ten urząd ieſt czći godny, nie mniey z ſobą prowadźi zaſług, bo coż czyniſz gdy uczyſz młodych? tylko ſtaraſz się o iák naywiękſze dobra dla oſob nayſłabſzych i naypotrzebnieyſzych, przez pobudki miłośći naydoskonalſze, przez fatygi i prace niepoięte. Dźieći w niewinnym wieku ſą tylko (ták mowiąc) ludźie niedokończeni, ktorzy z czálem przychodzą do śiebie, ale ći i te co ich uczą, ſtworzeniá ſą rozumne przez ich ſłowa. Są to mali niewolnicy, ktorych ći i te co uczą, do wolnośći przyprowadzaią, ſą iáko ślepi i niemi, ktorym oddaią swiatło i mowę, iednym ſłowem: ſą to mali Pogánie, z ktorych czynią Chrześćiáń. Wſzelkie na źiemi złoto ieſt błotem w porownaniu miłośći, a iednak obiecuią niebo temu, ktory daie ſzklenicę wody ubogiemu, a czemu ſpodźiewáć się nie ma ten i ta, gdy udźieláią dźiećiom skarbow mądrośći i umieiętnośći Boskiey? Ieźli Bog karze ſurowie grzech wzgorſzenia, bo się inſzym udźiela iákoby przez zarażę, coż za nagrodá powinna bydź dla tych, ktorzy uczą i poświęcaią dźieći.

Punkt 4. PRzydaię i to, że ieſt ten ſpoſob przez ktory do wyſokiey możeſz przyiść świątobliwośći, bo Bog daie każdemu łaski należyte do iego powołania, i to ieſt pewna, że trzebá bydź ſwiętym, kto chce poświęcać inſzych. I dla tego ći, ktorzy się obracaią na uczenie młodych, powinni się ſpodźiewać od Bogá łask nadzwyczaynych, aby przyſzli do doskonałośći. *Ktokolwiek* (mowi Pan) przyimuie iednego niewinnego w imie moie, mnie ſamego przyimuie; toć ieźli ták ieſt, kto czyni dobrze iednemu niewinnemu, czyni naywiękſze ze wſzytkich dobro, bo mu obiawia poznanie Bogá, miłość cnoty, łączy go do Chryſtuſa ſamego. A ktoż rozumieć będzie, że go zwyćięży w ſzczodrobliwośći? trzebá tedy aby czynił dobrze, a naybárziey ze wſzytkich tym, co uczą młodych. Ale i ſami Aniołowie iák wielce mu ſą za te małe dźieći obligowani, ktorzy ſą na ich poświęceni uſługę, ktorzy ſwego uſtępuią urzędu. Co za modlitwy czynią za ſwoich kochanych kompánow, i za ſwoich miłośći pełnych ſubſtitutow. Czy może czego Bog odmowić na prożbę niewiniąt? a za kogoż mogą się naybárziey modlić, ieżeli nie za tych, ktorzy albo ktore uczą ich, i prowadzą ich do wſzytkiego dobrego. Ieżeli tego nie czynią oni ſami, to Aniołowie czynią za nich. O iáką będą mieli poćiechę

przy

przy śmierći, gdy obáczą duſze tych, co zaprowadźili do niebá, i Aniołow Srożow w ich kompaniach, ktorzy blisko nich będą, i ktorzy pod czás żyćiá ich byli iáko na ſtraży, broniąc ich od nieprzyiaćioł. Ieſt to ſzczęśćie, co ſobie obiecywać powinnni ći, co pracuią koło zbáwienia duſz, a oſobliwie ucząc młodych.

NA UROCZYSTOSC Swiętych SZYMONA I JUDY. 28. Octobris.

UWAGA

Nad honorem, ktoryśmy powinni oddać tym Apoſtołom.

Punkt I. TRzy oſobliwie przyczyny ſą, co nas pobudzaią, abyśmy honor tym dwiemá Apoſtołom wyświadczali. Naprzod pokrewnienie bliskie, co mieli z Iezuſem i Maryą, bo byli ſynámi iedney Maryey, a tá byłá bliską Krewną Panny nayświętſzey. Potym, że ći dwa Apoſtołowie ſą Apoſtołami Chryſtuſa, to ieſt bráćia iego, dźieći iego, poſłowie, miniſtrowie, i wſzytkich Chrześćian Oycowie, Kapłani, co naypierwśi poświęćili ćiało Chryſtuſowe, i odebrali pełność ducha iego. Są diſpenſatorami skarbow iego, opowiadali ſłowo iego, fundamentem byli Kośćioła iego, ſędźiami będą wſzytkich ludźi. Na koniec, że triumfowali z czartow, odiąwſzy im mowę, powywracawſzy ich báłwany, i obligowawſzy, aby wyſzli pod poſtaćią murzyná, co ták Kapłánow ich rozgnie-

gniewało, że się rzućili na nich, na sztuki ich pośiekli, i okazyą byli szczęśliwą korony ich męczeńskiey. O iáki honor bydź w pokrewieństwie z Iezusem i Maryą! Iesteś pokrewnym przez zażywánie pokuty, ktora cię czyni synem Bożym, przez Kommunią, ktora cię czyni członkiem Iezusowym, przez nabożeństwo do Panny nayświętszey, co cię czyni bratem iey, przez złączenie woli twoiey z wolą Boską, co cię czyni iego bratem, iego siostrą, i iego Matką.

Punkt 2. GOdność Apostolska iáko iest wielká! I ty będziesz człowiekiem Apostolskim, ieźli porzućisz dobra źiemskie iáko oni, ieźli pracować będziesz około zbáwienia bliźnego; niemasz nic zacnieyszego, iáko umrzeć za Bogá. Cierp dla niego co ćierpieć możesz, ieźli umrzeć za niego nie możesz. Z tym wszytkim cożći przeszkadza, abyś nie przyiął ochotnie śmierći? abyś go uwielbił, abyś mu dźiękował za dobrodzieystwa, abyś uczynił dosyć sprawiedliwośći iego, ktorąmeś obraźił. Ci dwa Apostołowie lubo krewni Iezusowi, wiele prześladowaniá ćierpieli. Nie poydźiesz do niebá, chybá przez drogę ćierpliwośći, ieżeli nie iesteś prześladowanym, nie powinieneś mieć się za Chrześćianina. Ieżeli nie pokazuiesz na ćiele twoim ran, nie iesteś żołnierzem Iezusowym. Ieźli nie potykasz się aż do smierći, nie będziesz ukoronowany.

NA

Na Uroczyſtość wſzytkich SWIĘTYCH 1. Nov.

UWAGA

Nad ich, i nad naſzym ſzczęśćiem.

Punkt 1. PODnieś się ſercem i duchem áż na niebo nawyſzſze, wnidź do pięknego Boſtwa pałacu, obácz, i dźiwuy się piękney Swiętych Bożych kompaniey, uważ ich ſzczęśćie z ktorego się ćieſzą, i ktoreć ieſt nagotowane, ieźli ich naśladować będzieſz.

Punkt 2. NIebo ieſt mieyſce wolne od wſzelkiego złego, a napełnione wſzelkim dobrem, gdzie duſze i ćiała ćieſzyć się będą na zawſze w nieporuſzonym pokoiu. S. Paweł powiada: że ani oko widźiało, ani ucho ſłyſzało, ani się w ſercu ludzkim pomieśćić może to, co Bog nagotował tym, co go kochaią. Cokolwiekeś przedtym widźiał, ſłyſzał, i imaginować ſobie mogł, wſzytko to ieſt nic reſpektem niebá; tám chce Bog pokázać ſwoię wielkość i wſpaniałość, co Bog uczynić może. Czy ieſtże co dźiwnieyſzego nad ten ſwiat? wſzytko to ſą iáko piwnice, albo oficiny tego wielkiego páłacu. Iezeli Bog ták pyſzne ſtancye daie dla beſtyi, i dla ludźi grzeſznych, iáko muſzą bydź oſobliwe dla ſwiętych, i dla naylepſzych iego przyiaćioł. Nie możemy czytać bez wezdrgnienia ſię o mękach męczennikow, z tym wſzytkim ćiż ſami ſwięći za nic nie maią ſobie tę źiemie żyiących.

 Ieżeli

Ieżeli chceſz znać cenę niebá, trzebá tylko abyś pomyślał iákiey powinna bydź krew Boska, wylał ią aż do oſtatniey kropli, aby nam zarobił na niebo. O iako ieſt wielkiey ceny niebo! Czy nie ieſtże Bog ſzczodrzeyſzy w ſwoich nagrodach, niż ſurowſzy w ſwoich káraniach? Czy ieſtże co mizernieyſzego nad iednego potępienia? ſądźże przez to o ſzczęśćiu ſwiętych. Napełnią ſię i będą iákoby piiani zrodłem ućiech, otoczeni będą poćiechami i ukontentowaniem, będą tam mieli wſzytko czego pragnąć będą chćieli, nie będą mieli nic, czego báć się będą mogli. Dobro ich będzie bez złego, ućiecha bez bolu, obfitość bez defektu, odpoczynek bez niepokoiu, życie bez ſmierći, ſzczęśliwość bez końca. O niebo, ieżeli nie mogę cię poiąć, mogę ſobie ćiebie zaſłużyć! ſzczęśliwi ſą Panie ci, ktorzy mieſzkaią w domu twoim, chwalić cię i wielbić będą na wieki wiekow.

Punkt 3 NAdźieia wſzytkiego ſzczęśćia naſzego ieſt Bog, ktory ieſt eſſentią wſzytkich pieknośći dobroći, i ućiech. Napełni náſz rozum pełnośćią światła ſwego, naſzę wolą obfitośćią pokoiu ſwego, naſzę pamięć obſzernośćią wieczności ſwoiey, naſzę ſubſtancią czyſtośćią iſtnośći ſwoiey, naſze zmyſły, i mocy nieográniczonymi dobrami ſwemi. Widźieć i kochać będźiemy. Obáczymy naypierwſzą piękność

ktora

ktora otoczy naſz rozum, kochać będźiemy naypierwſzą dobroć, a doſtąpienie iey naśyći naſz rozum. O ſłodka zabawo! O ſzczęśćie nieoſzacowane! Coż czyniſz duſzo moia na źiemi, czegoż ſzukaſz miedzy ſtworzeniami? Czy mogąmze napełnić ſerce twoie? Czy rozumieſz że beſtyalskie ućiechy mogą kontentować i napełnić ducha? Ieſt to ſtudnia Iakubowa, gdźie pił, i wſzytka z nim trzoda. O moy Boże nie będę nigdy naſycony, aż mi twoię obiawiſz chwałę.

Punkt 4. IAkoż ſię ćieſzyć będźiemy z Bogá? Przez ſpokoyną poſſeſſyą iáko z iákiego dziedźictwa, ktorego nam nikt bronić nie będźie. Przez śćiſłe złączenie, iako blubienica ćieſzy ſię zo blubieńcem, nie boiąc ſię nigdy żeby była odłączona od niego. W mocy zas tego złączenia ſtaniemy ſię podobnymi do Bogá mowi S. Jan: to ieſt, ſtaniemy ſię czyſtymi, Swiętemi, mocnymi, mądremi, i ſzczęśliwemi iáko on. Odmieni nas w śiebie ſamego, nie pſuiąc naſzey iſtności, ale ią łącząc do ſwoiey. Udźielać nam będzie ſwoiey natury, wielkośći, ſwoiey mocy, znaiomośći, świątobliwośći, ſwoich bogactw, ták dalece, że iáko krzyſztał w okrągłośći położony przećiwko słońcu, ſtaie ſię prawie słońcem; ták gdy my z Bogiem złączeni będźiemy, nie tracąc naſzey iſtnośći, ſtaniemy ſię nie iákoby Bogiem. Mowić na ten czáś będziemy z ſwię-

z Swiętym Piotrem. O iák tu dobrze mowi! Ktoż może wyrazić radość duſzy iedney, co wchodźi do niebá.

Punkt 5. Ciało będzie miało tákże ſwoię oſobliwą ſzczęśliwość iáko i duſza, ktora na czterech rzeczach zawiſła. 1. Na pięknośći mieyſca tego gdzie mięſzkać będziemy, to ieſt, w domu Boskim. 2. na kompaniey błogosławionych, ktorzy w kompaniey będą złączeni przez nieporuſzoną miłość, i przez udźielenie miłośći wzaiemne, ktora dobra ich, poćiechę ich, i ſzczęśćie ich poſpolite czynić będzie, ktore ſą, nieśmiertelność, iaſność, chyżość i ſubtelność. Na końiec w ućieſze zmysłow, ktore będą miały ukontentowania czyſte bez uprzykrzenia i zazdrośći. I to ieſt co nam ieſt nagotowano, byleśmy odmawiali ćiału naſzemu ućiechy te zakazane źiemskie, i żebyśmy go trapieli przez poſty i pokuty, bo rzecz niepodobna abyś zażywał ućiech i na tym świećie i na tamtym.

Punkt 6. ALe co ieſzcze ſzczęśliwość naſzę tym więkſzą oczyni, ieſt powinność nieomylna, że ſię ta nieskończy. Wieczność ieſt to trwałość uſtawiczna, ktora nie zawiera w ſobie czáſu ani przeſzłego, ani przyſzłego, ale zawſze teraznieyſzy. A tákże Swięći Boſcy na każdy moment zażywać będą wſzytkich ućiech wiecznośći, lubo nie zupełnie, bo znaydą zawſze nowe ućiechy w Bogu, nowe pięknośći, nowe,

we racye do pociech. O święta Sion, gdzie wszytko się znayduie, gdzie na niczym nieschodźi. O szczęśliwa źiemio, gdzie roże będą bez ćiernia, ućiechy bez bolow, żyćie bez końca! O S. gorá Thabor, o pałacu Bogá żyiącego Jeruzalem! gdzie wiecznie spiewać będziemy piękne Syonu pieśń. Ktoż będzie miał ćięszkość pracuiąc, wiedząc że ty iesteś wszytkich prac nagrodą? ktoż się zbraniać będzie potyczki, widząc bogáte Korony, ktoreś dla niego nagotował.

Na Dźień ZADUSZNY.

UWAGA

O powinnośći naszey, abyśmy im assistowali.

Te obligacye pochodzą od Bogá, od bliźnego, i od nas samych. Od Bogá, bo mu iest to nabożeństwo miłe, od bliźnego, bo mu to iest potrzebne; od nas samych, ktoremi iest chwalebne, i nie bez pożytku.

Punkt 1. TO nabożeństwo iest miłe Bogu, gdy się modlemy za umarłych, bo to iest aktem miłośći doskonałey, ktorey czyniemy przećiwko osobom godnośći wysokiey, przećiwko świętym ćierpiącym wiele, ktorzy się nie mogą więcey ratować, nie mogą sobie więcey zasłużyć, i wyglądaią sukkursu od pobożnośći naszey. Są to dusze, co Bog nieskończenie kocha, i pragnie mieć prędko w niebie. Nie możesz milszey rzeczy uczynić Bogu, iáko wypłaćić długi ich, i dosyć uczynić za nich, aby były godnymi

wniść do iego pałacu. Są to członki myftycznego ćiała Iezuſowego, co goreią w ogniu, i ćierpią męki nie poięte, czy może mu bydź co milſzego, iáko gdy ie z tamtąd wyćiągáſz. Cokolwiek dla naymnieyſzego człowieka uczyniſz, czyniſz to iákoby ſamemu Iezuſowi, uwalniaſz go tedy z więźienia, gdy iáką uwolniſz duſzę.

Punkt 2. TO nabożeńſtwo ieſt pożyteczne bliźniemu. Czy maſzże kogo bliſzego nad Oyca i Matkę, ktorzy podobno ieſzcze w tym goreią ogniu. Ieźli ieſteśmy obligowáni aſſiſtować ubogiemu w iego potrzebie, kto się wymowi, aby nie aſſiſtował ſwiętym i ſwoim naybliſzym Krewnym, widząc ich w oſtatniey mizeryey, gdy tymże goreią ogniem co i potępieni, nie mogąc w niczym ſobie pomodz. Iák rzecz wielka gdy wyćiągnieſz duſzę z tego ogniá, i otworzyſz iey brámę niebieską? iáką wdźięczność mieć będzie dla tych, ktorzy ią uwolnią z ták wielkiego złego. Niemaſz miłośći rowney iáko ta, ktorą wyświadczamy umarłym. Szczęśliwy człowiek, ktory uważa potrzebę ubogiego, uwolni go Bog w zły dzień.

Punkt 3. IEźli to nabożeńſtwo ieſt pożyteczne umarłym, ieſt tákże chwalebne i zbáwienne żywym. Chwalebnym, bo czyniemy to dla wielkich ſwiętych, co czynił Zbáwićiel naſz uwalniaiąc więźniow

niow, i ſtaraiąc się o zbawienie dla ludźi mizernych. Ieſt też i dla nas bárzo pożyteczne, bo oprocz tego, że nam przypomina śmierć i przyſzłe żyćie, cwiczemy się w aktach heroicznych wiary, nadźiei, miłośći, ſprawiedliwośći, i miłośierdzia. Ubodzy na tym ſwiećie znayduią przećię pomocy, tamći w oſtatnym ſą ubostwie, ubodzy źle zażywaią częſto tego dobra ktore im czyniemy, tamći przez naſze modlitwy przychodzą do zbáwienia. Częſto z politowania naturalnego pomágamy ubogim, a dla umarłych czyniemy wſzytko przez ſamę wiarę, i czyſtą miłość. Ieźli iałmużna co daiemy ubogiemu, ktory podobno będźie potępionym, upewnia nie iáko zbáwienie naſze, iákiey ceny i wagi będźie ta, ktorą czyniemy przeznaczonym, dla ktorych nagotowana ieſt Korona w niebie, ktorym nie będźie ſchodźiło na kredyćie u Bogá, ani na wdźięcznośći przećiwko ſwoim dobrodźieiom.

Na Uroczyſtość S. MARCINA. 11. Novembris.

UWAGA

Nad przykładami cnoty, ktore dał Chrześćianinom.

Punkt 1. ZNayduią się tacy, mowi S. Bernard: ktorzy coż chcą umieć, aby tylko umieli, a to ieſt prożna ćiekawość. Drudzy chcą coż umieć, aby ich znano, a to ieſt prożność wſtydliwa. Chcą inśi umieć, aby przez to pomnożyli ſwoię fortunę, a to

przekupia ieſt plugáwa. Inśi chcą umieć, aby uczili i zbáwiali bliźnego, a to ieſt miłość Chrześćiańska. Inśi chcą umieć, aby poświęcali śiebie ſamych, a to ieſt roſtropność chwalebna. A tylko ći dway oſtatni ſą, ktorzy nie zażywaią źle ſwoiey umieiętnośći. Prałaći i Doktorowie Kośćioła, nazwani ſą w piſmie świa-tłem ſwiáta, ſolą źiemi, lampámi goraiącymi. S. Marćin ieſt iáko pochodnia, ktory uczy, i oświeca wſzytkich wiernych.

Punkt 2. KOśćioł złożony ieſt ze trzech rodzaiow ludźi. Iedni zaczynaią, drudzy poſtępu-ią, trzeći ſą doskonałymi. Stan tych co zaczynaią, (mowi tenże S.) nazwać się może zwierżęćiem. Stan tych co poſtępuią, mianować się może rozumnym. Stan doskonałych, zwać się może duchownym. Marćin S. ieſt iáko pochodnia, oświecaiąc cały ſwiat; Uczy tych co zaczynaią, iákim ſpoſobem maią się do Bogá nawroćić, tych ktorży ſą nawroceni, iákim ſpoſobem maią pożytek czynić, tych co poſtępuią, co czynić maią, aby doſzli doskonałośći.

Punkt 3. TEn co się chce nawroćić, dać powinien ſerce Bogu, to ieſt, aby go przekładał nad wſzytkie rzeczy. Porzućić powinien okazyą grzechową, i czynić pokutę za przeſzłe żyćie ſwoie. Bo coż ieſt nawrocenie, tylko wrocenie się do Bogá, i zepſo-

wania

wania ćiała grzechowego, abyśmy byli ożywieni duchem łaski. Marćin S. kochál Bogá nadewszytko, porzućił Krewnych i Oyczyznę swoię, i przyszedł do Francyey, gdzie żyćie ubogie prowadźił, ćięszkie, i pokutuiące. Był ták ubogo odźiany, i w tákim zaniedbániu śiebie, że nie ktorzy chćieli mu przeszkodzić dla tego samego, aby nie był Biskupem.

Punkt 4. OD tego czásu iák się S. Marćin oddał Bogu, pracował zawsze z gorącośćią i wiernośćią niepoięta około tego, aby mogł dostąpić doskonałośći. Żyćie żołnierskie iest życie swawolne, S. Marćin żył miedzy żołnierzami iáko Zakonnik, ale widząc trudność zbáwienia w stanie żołnierskim, w woysku pogáńskim, pod Cesarzem Apostatą, prośił o uwolnienie, gotow będąc sam ieden przez wszytkie nieprzyiaćielskie przebić się woyska, a iednym tylko znakiem Krzyża S. uarmowawszy się. Idźie do Hilárego S. ktory go nauczył modlitwy, a w tey znalázł táką poćiechę, że cąłe nocy na niey trawił, podnieśionego miał zawsze ducha i oczy ku niebu, zasługiwał sobie łaski przez akty heroiczne miłośći, w ktorey się cwiczył, będąc ieszcze żołnierzem przy brámie iedney w Amien, gdzie urznął połowę swego płaszcza, odźiewaiąc ubogiego, co go prośił o iałmużnę. Ten uczynek ták podobáł się P. naszemu, że teyże

nocy pokazał mu się odźianym tym płaſzczem, mowiąc do ſwoich Aniołow: Marćin ieſzcze chrztu czekaiący, tym mię odźiał płaſzczem.

Punkt 5. A Chceſz że poznać pokorę S. Marcina? Obacz iáko był od złego iednego traktowany Kapłana nazwanego Bryxi, ktory prowadźił żyćie z zgorſzeniem, i nie mogł znośić napomnienia tego S. Biskupa. Idźie ten człowiek do Kośćioła, i przy wſzytkich ludziach nazywa go głupim, nierozumnym, i złym człowiekiem, a mowił to z takim gniewem, że go ledwo nie uderzyć chćiał. Coż odpowiada ten S. Biskup ſwawolnemu temu Kapłanowi? A to powiada: że ſłuſznie mu to zarzuca, że ieſzcze ieſt gorſzym, niżeli on go opowiada, i że zaſłużył na to, aby go złożono z godnośći Biskupiey, że go zaprzyśięga aby prośił Bogá o iego nawrocenie i że wzaiemnie będźie ſię modlił, i on za niego czynił to, i nawroćił go, przywiodłſzy do tego że był iego ſukceſſorem, i w Biskupſtwie i w świątobliwośći. Iáki cud pokory, iáka odmiana ręki Naywyżſzego! Biskup ieden co wskrześił 3. umarłych, ktory iadał u ſtołu Ceſarskiego, przećiwko ktoremu Ceſarzowa táki miała reſpekt, że mu wody na umywanie rąk podawała, że reſztę i okruſzyny chlebá iego iadła, ták ćięſzką krzywdę ćierpi od ſwego Kapłana, w ſwoim Kośćiele, przed wſzytkim Duchowienſtwem.

Punkt

Punkt 6. ZYćie Marćina S. było ustawicze w ćierpliwośći cwiczenie, ale smierć iego cudowne woli iego z wolą Boską pokazała złączenie. Bernard S. powiada: że ći, ktorzy zaczynaią służyć Bogu, naprzod są zdięći boiaźnią sądow iego, a od boiaźni postępuią do nadziei a od nadziei do miłośći. Ta miłość (przydaie) nie iest czysta przy swoim początku i urodzeniu, ale ćielesna naiemna i interessowaná, bo szuka swoiey ućiechy i pożytek w nabożeństwach swoich, ale nieznacznie czyśći się, i staie się duchowną. Kocha z razu Bogá, bo mu iest dobry z potrzeby, potym kocha go, bo mu się Bog podobá, i tam zatrzymuie się miłość, i niewiem (mowi ten Swięty) ieźli kiedy w tym żyćiu trafi się to, żeby miłość aż do czwartego zaszła stopnia, w ktorym człowiek kocha się w sobie iedynie dla Boga.

Punkt 7. IEżeli kto iest coby się w ten sposob w sobie kochał, to pewnie iest S. Marćin. Nie kochał się tylko w Bogu samym, i nie bał się tylko samego grzechu. To odpowiedział owym rozboynikom, ktorzy podnieśli byli siekierę, aby mu rośćięli głowę, i ktorzy go pytali ieżeli się tego bał. Ia się nie boię, mowił: tylko iednego grzechu; nie tylko był gotow strawić zyćie dla miłośći Boskiey, ale i odstąpie Boga samego, ktory mu otwierał ńiebo. O Panie mowił umieraiąc

raiąc ieżeli widziſz zem ieſt ieſzcze potrzebny ludowi twemu, nie wzbraniam ſię pracy, gotow ieſtem i żyć, i umierać, wſtąpić do niebá, albo zoſtać na źiemi, widzieć cię teraz, albo ieſzcze nie widźieć, ieżeli ieſt táka wola twoia. O człowieku niepoięty, woła Kośćioł S. ktory nie mogł bydź zwyćiężony i przez śmierć i przez pracą, ktory się nie bał umrzeć, i ktory nie odmowił, aby ieſzcze żył.

Punkt 8. NAśladuy tey miłośći, tego o śiebie niedbánia, i tego z wolą Boską zgádzania się, nie pragniy nic na ſwiećie, tylko iedynie woli Boskiey. Wſzytkie twoie na tym zakładay nabożeńſtwo abyś chćiał bydź tym, czym chce Bog abyś był, abyś czynił i ćierpiał to, co Bog chce żebyś ćierpiał. Ieźli ták czyniſz, wielkim zoſtanieſz ſwiętym.

NA UROCZYSTOSC
Ofiarowania PANNY Nayświętſzey, 21. Nove.
UWAGA
O upominku, ktory oddawała Bogu.

Punkt 1. CZy możemyż bydź ſzczodrymi przećiwko Bogu. Ieżeli iákie ſtworzenie było kiedykolwiek ſzczodre, to pewnie Panná przenayświętſza w dźień ofiárowaniá; bo oddała Bogu wſzytko to, cokolwiek miała, oddałá ták prędko, iák tylko mogła, dała dobrowolnie bez przyćiśnienia. Dała na zawſze

wſze darowizną nigdy nieodmienną.

Punkt 2. KAżde dźiećie kocha Rodzicow, bo żyćie od nych odebrało, i że bez nich nie może go konſerwować, oſobliwie ieżeli zna ich godność, affekt, ktorym go kochaią, i dobrodzieyſtwa te ktore od nich odebrał. Trzy láta tylko miała Marya, gdy weſzła do *Kośćioła*, i gdy się poświęćiła Bogu. Kochała ták ſerdecznie Rodzicow, iáko od nich kochana była, znała dobrze świątobliwość ich, i obowiązki ktore im była powinna, tym czáſem porzuca ich, wydźiera się z rąk ich, aby się oddała Bogu. A kiedyż się ty oderwieſz od tego mizernego ſtworzenia, ktore przeſzkadza abyś zupełnie nie należał do Bogá.

Punkt 3. POrzuca i bogáctwa Marya, czyniąc votum uboſtwa, bo czyniła wſzytko to, cokolwiek bydź rozumiała naydoskonalſzego, wiedźiała że naydoskonalſza rzecz ieſt porzućić wſzytkie dobra, i prawo ktore mamy abyśmy ich zażywali, iáko ich zażywać, i ſobie przywłaſzczać. Zyćie iey ubogie i niedoſtatne, kołodźiey za ktoregoż poſzła, maiąc bogátych Rodzicow, oczywiśćie pokazuie, że uczyniła votum uboſtwa, gdyż nie była rzecz ſłuſzna, aby była mnieyſzych zaſług godna niż Apoſtołowie, ktorzy porzućili wſzytko, i żeby ten Syn, ktory był *Krolem* ubogich, z bogátey urodził się

Matki. Czy ieſtżeś też ty ubogim, czy gotoweś nim bydź, czy nie ieſteś przywiązany do dobr źiemskich, czy kochaſzże się wuboſtwie? a ieżeli nie, to przynamniey kochay ubogich, i uczyńże im tyle dobrego, ile im uczynić możeſz.

Punkt 4. MARYA oprocz ſwoich dobr, oddaie ieſzcze i ſwoy honor i reputacyą, ofiarując to, co miała naydroſzſzego, to ieſt, nadźieię bydź Matką kiedykolwiek Meſſyaſza, czyniąc votum czyſtośći. Rzecz bez przykładu, i co miało na nię śćiągnąć wiele wzgárdy, niepłodność będąc na ten czás oſtatnią białeygłowy każdey hańbą, i znakiem niebłogoſławieńſtwa Boskiego. Czemuż Marya czyni to votum, bo się nie ma za godną honoru tego, żeby była Matką Bogá, i że przekłada Panieńſtwo ſwoie nad maćierzyńſtwo Boskie. Iáki to rząd cudowny mądrośći Boskiey, to co miało konfuzyą przynieść Pannie, to iey przymnoży chwały. Ona będźie Matką Boską, bo się ma za niegodną, żeby nią byłá, i że przekłada Panieńſtwo ſwoie nad tą wyſoką godność. Ona będzie Matką, bo ieſt Panną, i gdyby nie była Panną, nigdy nie byłaby była Matką. Utrzymuyże tedy z pilnośćią skarb twego Panieńſtwa, ieżeli go ieſzcze maſz, płacz ieżeliś go ſtraćił, kochayże się w wzgárdźie, ieżeli chceſz abyć Bog dał honor, bo on

podno-

podnośi tych co się zniżaią, zniża co się podnoſzą.

Punkt 5. ZOſtawiwſzy ſłodką kompanią Rodzicow ſwoich, zażywanie dobr ſwoich, ućiechę zmyſłow, nadźieię wſzytkich białychgłow, ſławy bydź Matką Boską, honor i reputacyą, nic iey nie zoſtawało, coby była mogła dać, tylko ſwoię wolność, ktora ieſt nayzacznieyſza ze wſzytkich dobr, i ktorey cena ieſt nieoſzacowana. Ofiarowała to wſzytko w ten dźień, mowi Swięty Anzelm: przez votum poſłuſzeńſtwa, ktore oddała naywyſzſzemu Kapłanowi, do czegoż ieſt wielkie podobieńſtwo przez tę przyczynę ktorąmeśmy wſpominęli, że czyniła to, co było naydoskonalſzego, i że rzecz nie była ſłuſzna, aby ią ták wiele oſob Zakonnych, ktore Bogu oddaią wolność ſwoię, w doskonałośći zwyćiężyli. Ieżeli ieſteś na ſwiećie, bądź poſłuſznym Kapłanowi, ktory tobą rządzi, nie obowięzuiąc się przez vota, ktore za ſobą czáſem niebeſpieczeńſtwa poćiągáią, alè bądź ták poſłuſzny, iákobyś uczynił votum. Ieżeli ieſteś Zakonnikiem, całuy te pęta co cię wiążą, i wſzytkę ſwoię na tym zakładay doskonałość, abyś był poſłuſznym.

Punkt 6. NIe daiemy Bogu ieno połowę ſerca naſzego, daiemy ie ták pożno, iáko możemy naynierychley, daiemy ie z żalem. Nie daiemy

iemy go chybá na iáki czás, tegoż momentu prawie odbieramy go nazad, ktoregośmy go oddali. Marya oddała wszytko (iákoż my widźieli) Bogu, oddała od lát trzech, albo iáko Doktorowie naucza-ią: od pierwszego momentu poczęćia swego. Dałá dobrowolnie bez przynaglenia, żadnego przed tym nie maiąc na to przykazania. Oddałá na zawszé przez votum, ktore ofiarę iey ludzką odmienia w Boską, doczesną, w wieczną. Iako mówi S. Bonavent:

Punkt 7. O Panno Swięta, oddaię się tobie bez żadney rozerwy, oddaięć się z całego serca. Załuię serdecznie że się ták nierychło oddaię, oddaię się na zawsze, i przez nieodmienną darowiznę. Ofiaruyże serce moie Synowi twemu naymilszemu, serce o iáko złe i zdradźieckie! oddaię mu ie całe bez podźiału, całe teraz zaraz bez zwłoki, dobrowolnie bez żalu, na zawsze, niechcąc go odbierać nigdy, daię go przez wieczną darowiznę.

Na Uroczystość KATARZYNY S. 25. Novem.

UWAGA

O potyczkach iey, i zwyćięstwach.

Punkt 1. KAtarzyna Swięta iest Panná czysta, Panna mądra, i Męczenniczka Chrystową. Panieństwo iey triumfowało z passyey tyránna, mądrość iey ze wszytkich diszkursow Filozowskich, męczeństwo

czeństwo iey, z okrućieństwa Kátow.

Punkt 2. KAtarzyna Swięta była ze krwi Krolewskiey, była piękna i młoda, mogła się wielkich i bogátych ſpodźiewać małżeństw. Szukał iey nawet i pretendował naywiękſzy na ten czás Ceſarz, ofiaruiąc iey aby ſobie obrała albo iego troń, albo koło męczeńskie; albo Koronę, albo miecz, albo ſceptrum, albo kaydany, życie albo śmierć.

Punkt 3. WZgárdźiła obietnicami i groźbą tyrańską, była ſtateczną i w wierze i w rezolucyey dotrzymania Panieństwa ſwego, i do rzucenia pod nogi Koron źiemskich, nie pragnąc tylko niebieskiey. Co za potyczka, co za zwyćięſtwo! Czy uczyniłżeś kiedy co podobnego? coż za potyczki podnioſłeś dla honoru Chryſtuſa, gdzież zwyćięſtwa ſą, cożeś odnioſł z iego nieprzyiaćioł? cożći czart obiecuie, a czegoż się od niego maſz ſpodźiewać? O nikczemny i niewierny deſertorze wiary! Nie trzebá Korony żeby cię kuśiła, nadźieia ućiechy ſzpetney, ktora na ieden moment nie trwa, i ktora cię uczyni wiecznym niewolnikiem czartow, przyprowadza ćię codźień do tego, że ſobie lekce ważyſz, że porzucaſz Koronę niebieską. Wzgárda iedna i boiaźń iedna coż będą mowić, ieden ſtrach nieſzczęśćia iákiego, ſtrata dobra iákiego, przyprowadza

wadza cię do tego, że poświęcaſz ciało i duſzę twoię, zbáwienie i wieczność twoię báłwanom świata.

Punkt 4. KAtarzyna S. była mądra, a nie zażywała ſwoiey mądrości, aby nabyła reputacyey, ale żeby zwyciężyła błąd báłwochwalcow, a pożytkiwała Bogu duſze. Nawróciła żonę Ceſarską Pogánkę, uczyniła z niey męczenniczkę Chryſtuſową. Pozyskała Kapitaná gwardyey, ktory odważył się tákże na to męczeńſtwo. Diſputowała przeciwko pięćdźieśiąt Filozofom naymędrſzym, naywymownieyſzym, nayſubtelnieyſzym, i naybiegleyſzym, cokolwiek ich było w Pańſtwie Rzymskim. Triumfowała z ich mądrości i z ich ſubtelności, przez moc rozumu ſwego wyciągnęła ich z błądu tego, w ktorym byli, i oświeciła ich światłem wiary. Ale to ieſzcze ieſt co czyni naywiękſzą iey chwałę, że z pyſznych Filozofow pokornych uczyniła Uczniow Krzyża, i że dla wſzytkich otrzymała *Koronę* męczeńską, ktorey doſtąpili przez okrutną śmierć, ktorą im zadawano. O moy Boże, iáko twoie ſądy ſą cudowne nad ſynámi ludzkiemy! O iáko możemy wielu rzeczy uczynić wielkich, gdy się mamy za nic, i gdy się zupełnie na twoie oddaiemy ręce.

Punkt 5. KAtarzyna S. była Xiężniczką iedną ſubtelną i delikatną, Była cudem mądrości

i pię-

i pięknośći, ktorą roznymi ſpoſobami za wiarę męczono, a przećięż ona wſzytkie zwyćięzyła męczeńſtwa. Dwoch tyrannow w iednym Maximinie miała, z ktorymi ſię potykać było trzebá. Tyranna pochlebiaiącego, i tyranna okrutnego, tyranna kochaiącego, i tyranna gniewaiącego ſię. Prześladowanie miłośći iego, było iey ćięſzſze, niżeli prześladowanie gniewu iego. Reprezentowała miłość Ceſarza więznia i leżącego u iey nog z ſwoim ſceptrum, z koroną, z wielkośćią ſwoią, ze wſzytkiemi skarbámi ſwemi, i ućiechami. Gniew pokazywał iey ſtraſzne przygotowanie mąk, żyły wołowe, ktorymi śiec miano całe iey delikatne ćiało, więźienie w ktore wrzućić ie miano, głod, ktory znośić miała, koło otoczone żelaznymi gwoździami i brzytwami oſtrymi, ktore przez iey ćiało przechodzić miało, i miecz ktorym miano głowę iey ućiąc. Wzgardźiła pobutkami miłośći, zwyćiężyła gwałt mąk, i ták Katárzyna triumfowała z paſſyey Ceſarza przez ſwoię czyſtość, z ſztuk Filozowskich przez ſwoię umieiętność, z okrućieńſtwa Katow, przez ſtateczność.

Punkt 6. A Coż ieſt za tyran, ktory cię prześladuie? czy ćiało? czy duch? czy ambicya? czy pomſta? czy zal? czy czarći? A iakoż poſtępuieſz ſobie w tey potyczce? A broniſzże ſię Tyranowi ućiech? A zwyćięzaſzże tyranna żalu? Coż ſą twoie pokuſy? Czy

Czy mogąmże ſię porownać do pokus Katarzyny S.
Panowanie świata dla iedney Panny w niewoli i w kaydanach zoſtaiącey? Nayokrutnieyſze męki dla iedney Xiężniczki pieſzczoney i delikatney? Ieżeli nie możeſz znieść wielkich mąk iáko ona, ſprzećiw ſię przynamniey pokuſzom ućiech iáko ona. Ieżeli nie możeſz bronić wiary, przynamniey nie biy przećiwko niey Ieżeli nie możeſz pozyſkać duſz Bogu, przynaymniey ich nie gub i nie trać. Ieżeli nie możeſz ſtrzymać żeby ćiebie pośiekano w kawałki oſtrymi brzytwami, znośże przynamniey ćierpliwie opaczne dyſzkurſy, ktore o tobie czynią, i ięzyki obmowliwe ktore ćiebie ſzarpią na ſławie, i reputacyey twoiey. Ieżeli nie możeſz poddać głowy twoiey pod rękę katowską, day ią pod rędę Oyca twego, ktory tobą rządzi, ſpuſzczaiąc ſię zupełnie na rząd Boski, i nie czyniąc niczego nigdy, tylko przez poſłuſzeńſtwo.

(NB.)

UWAGA O Swiętym JĘDRZEJU, znayduie się w inſzym Tomie.



Koniec.

